GŁOS WIELKOPOLSKI

Piątek, 20.02.2026 | Wydanie 1 | Nr 42 (24. 925) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | www.gloswielkopolski.pl | Nr ISSN 2353-6179 | Nr indeksu 350-281

Pan Ameryka

Amerykanin w Poznaniu, czyli tak żyje „burmistrz" Str. 12-13

Najlepszy escape room w Polsce narodził się... z niemocy Str. 14-15

Jak odnaleźć rodzinne korzenie? Hobby tysięcy Polaków Str. 20-21



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

REKLAMA 0011472128

DO GŁOSÓW
GOTOWI
START!

Kup dowolny produkt LOTTO, weź udział w loterii Gdy grasz, wszystko gra!
i zagłosuj na obiekty sportowe lub kulturalne w Twojej okolicy.

18+

GŁOSUJ NA WWW.GDYGRASZ.PL

VIP LUNCH (dla 2 osób) z Robertem Lewandowskim

VIP LUNCH (dla 2 osób) z Marcinem Gortatem

LOTTO Gdy grasz, wszystko gra!

34 × czytnik e-booków inkBOOK Solaris + voucher Legimi

102 × e-karta podarunkowa Decathlon 400 zł

34 × smartwatch Garmin Instinct® 3 Solar

TOTALIZATOR SPORTOWY 7 LAT

Szczegóły i regulamin na www.gdygrasz.pl. Okres sprzedaży produktów promocyjnych uprawniających do udziału w loterii trwa od 26 stycznia do 26 lutego 2026 r.
Udział w loterii poprzez głosowanie na wybrany obiekt sportowy lub kulturalny możliwy jest od 26 stycznia do 28 lutego 2026 r.
Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Partner akcji: FUNDACJA LOTTO

eprasa.pl fb72a41393

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA
● Joanna Krupa jakiej nie znacie. Los Angeles na nią nie czekało

PONIEDZIAŁEK
● Sportowy24. Igrzyska zaskakują nas medalami, a Lech?

WTOREK
● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze.

ŚRODA
● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK
● Pod Paragrafem. Żydzi kontra Polacy u progu niepodległości

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



MILCZENIE JEST TOMBAKIEM

Jedna milczała. Inna mówiła aż za prosto. Kolejna była bardziej dystyngowana niż mąż. Jeszcze inna mówiła co innego niż mąż. I nigdy, ale to nigdy nie było takiej, która zadowoliłaby wszystkich. Pierwsza Dama. Stanowisko, do którego nie dorośliśmy jako społeczeństwo i którego nazwa nijak nie pasuje do pełnionej funkcji.

Piję do Marty Nawrockiej, żony miłościwie nam kłócącego się z rządem prezydenta. Na którą spadły gromy za to, że i za to jak udzieliła wywiadu. I już wiadomo, że powinienem być przeciwko, bo nie podobają mi się poglądy i zachowania jej męża. Tylko, na miły Bóg, co z tego? Gdyby sam fakt, że się z kimś nie zgadzamy, dawał nam prawo do dyktowania kiedy ma mówić, a kiedy nie, wszyscy bylibyśmy niemowami.

Pierwsza Dama - lub Pierwszy Mąż, którego się w końcu kiedyś też dorobimy - nie wspina się po szczeblach kariery politycznej. Jak długa by nie byłaby ścieżka polityczna współmałżonka, Pierwsza Dama pokonuje ją w tempie ekspresowym. Kariera polityczna Karola Nawrockiego była króciutka. W rok przeskoczył ze stanowiska urzędnika na polityka, a jego małżonka - w trzy miesiące kampanii - z żony urzędnika, na żonę prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej. Co równa się z porzuceniem całej ścieżki zawodowej i przejście z miejsca na stanowisko pani od stania za plecami, rozdawania uśmiechów, przecinania wstęg, działalności charytatywnej i dyplomatycznej. Tak, dyplomatycznej też, bo w czasie wizyt międzypaństwowych staje naprzeciw Pierwszym Damom, które mogą mieć o wiele większe obycie i przygotowanie polityczne. Nie od parady o żonie Barracka Obamy, Michelle, mówiło się, że sama może zostać prezydentem. Ale co by było, gdyby Barrack zakochał się i ożenił z cudną dziewczyną z wykształceniem ledwie podstawowym? Prostą dziewuchą, albo rozszczebiotaną artystką kabaretową. Albo niemową? Czy ma się rozwodzić dlatego, że sam osiągnął polityczny szczyt, którym nie podążała współmałżonka, nie pasująca do wizji - nieprawdziwej - pomnikowe męża stanu?

Nawet politycy, nawet przez nas nielubiani, chodzą na randki, zakochują się, a nawet, o rany, uprawiają seks! Mnóstwo z tych rzeczy robią nie patrząc w zawodowe CV kandydata na małżonkę lub małżonka. Od żony chirurga nie wymaga się, aby umiała wyciąć wyrostek. A my zwyczajnie okazalibyśmy się ostatnimi chamami, oczekując od zakochanych w sobie ludzi, że będą mieli odpowiadający sobie status edukacyjny, ekonomiczny, społeczny i polityczny. Ani nawet tego, żeby byli zgodni. Albo, żeby będąc niezgodnymi, dawali temu upust publicznie. Pierwszej damy nikt nie wybierał.

A prawdziwą pierwszą damą pozostaje, przez nie wiem już którą kadencję, Beata Tyszkiewicz. I jak ktoś z tym chce dyskutować, niech zamilknie na zawsze.

Ruszyła sprzedaż biletów na Ethno Port

Marta Jarmuszczak
marta.jarmuszczak@polskapress.pl

Rozpoczęła się sprzedaż biletów na 19. edycję Festiwalu Ethno Port. Tegoroczne wydarzenie zaplanowano w dniach 11-14 czerwca.

Już za niecałe 4 miesiące w Poznaniu spotkają się tradycje z różnych stron świata – od Karpat, Bałkanów i Półwyspu Iberyjskiego, przez Kaukaz i Anatolię, po Afrykę Południową i Amerykę Łacińską.

- Przez osiemnaście lat Ethno Port stał się przestrzenią, w której różnorodność jest wartością, a muzyka żywym językiem łączącym ludzi. Dziękujemy za Wasze zaufanie i zapraszamy Was do wspólnej podróży – otwórzmy się na dźwięki, które przekraczają granice i budują mosty między kulturami! - zachęca dyrektorka festiwalu Bożena Szota.

Jak co roku wydarzenia w ramach festiwalu odbywać się będą na trzech różnych scenach: w Sali Wielkiej, na Dziedzińcu Zamkowym oraz w Parku im. Adama Mickiewicza.

Nia zabraknie też atrakcji dla najmłodszych. „Małe Ethno" ponownie zaprosi najmłodszych uczestników i uczestniczki wraz z opiekunami do wspólnego odkrywania muzyki świata poprzez warsztaty i koncerty dostosowane do rodzinnej publiczności.

Karnety dostępne są online i w Kasie Centrum Kultury ZAMEK. Karnet 3-dniowy kosztuje 320 zł, a 4-dniowy 350 zł.

Czyżby... wiosna? Ba, miejscami nawet lato!

W piątek jeszcze zimno, w sobotę - cieplej, ale deszcz ze śniegiem. W niedzielę - jeszcze cieplej. A w środę nawet kilkanaście stopni! W słońcu zaś - nawet powyżej dwudziestu. Dzieci w ostatnim tygodniu ferii nie mogą liczyć na śnieg, chyba że w górach. Ale tam ciekawostka - w Zakopanem temperatura może skoczyć nawet do ponad 20 stopni, ale śnieg tak szybko nie stopnieje.

W SOBOTĘ

HALINA KUNICKA
Nagrała wiele pięknych, oryginalnych piosenek, ale to „Orkiestry dęte" idą za nią. Jak żyje słynna wokalistka?



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

+

PRZEPISY
Kuchnia jak u mamy, czyli jaka? Tęsknimy za smakami z dzieciństwa, a to często bardzo proste przepisy



FOT. ARCHIWUM

+

WYCIECZKA
Wybierzcie się na Śląsk Cieszyński. Blisko, pięknie, a co najważniejsze - wciąż nie ma tam tłumów

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek
0°C
-7°C
Wiatr 14 km/h
Ciśnienie: 1028 hPa

Sobota
4°C
-4°C
Wiatr 29 km/h
Ciśnienie: 1015 hPa

Niedziela
7°C
2°C
Wiatr 22 km/h
Ciśnienie: 1012 hPa

CYTAT TYGODNIA

Po raz kolejny myślę, że w Poznaniu należałoby się przyjrzeć kompetencjom decydentów o kształcie jego architektury. To miasto w kwestii tego, jakie zapadają koszmarne decyzje, co zostaje przyklepane, chyba nie ma sobie równych

- Igor Morski, artysta, grafik i ilustrator tak skomentował wizualizację nowego budynku Teatru Muzycznego. Jak widać - nie wszystkim się podoba

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

Jestem dziennikarzem Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego". Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl



AUTOREKLAMA 0011478623

Już w poniedziałek najnowsze wydanie „Strefy Agro", a w nim:

- Rozmowa z ekspertem ds. cyfryzacji gospodarstw
- Aktualny kalendarz naborów ARiMR
- Technologie sensorowe w suszy
- Jak przygotować się do kontroli i nie stracić dopłat?
- Automatyzacja pracy na polu



eprasa.pl fb72a41393

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN
0111451158

Kulturalny ORLEN - rusza 2. edycja.

100 tysięcy na inicjatywy dla dzieci i młodzieży

Trwa nabór do drugiej edycji programu Kulturalny ORLEN, który skierowany jest do lokalnych instytucji kultury w całej Polsce, prowadzących zajęcia dla dzieci i młodzieży. Można uzyskać aż 100 tys. złotych dofinansowania na projekt. Budżet całego programu wyniesie 12 mln złotych.



Pierwsza edycja przerosła oczekiwania. Skąd taki głód sztuki?

Kiedy ogłaszano pierwszą edycję programu Kulturalny ORLEN, nikt nie przypuszczał, że odzew z całego kraju będzie aż tak duży. Do organizatorów wpłynęło blisko 2800 wniosków i było to jasnym sygnałem, jak wielka potrzeba tworzenia lokalnych inicjatyw kulturalnych, drzemie w polskim społeczeństwie. Wysoki poziom merytoryczny zgłaszanych projektów sprawił, że zamiast planowanych 100, do udziału w programie zakwalifikowano finalnie 185 podmiotów.

Wiele z nagrodzonych projektów realizowanych jest w miejscowościach, w których kultura dotąd była dostępna w bardzo ograniczonym zakresie. Dzięki temu wsparciu, dzieci i młodzież mogły pierwszy raz wziąć udział w profesjonalnych warsztatach artystycznych, obejrzeć spektakle teatralne czy uczestniczyć w zajęciach filmowych. Instytucje, które wcześniej borykały się z brakiem funduszy na rozwój swojej oferty, mogły wreszcie zaprosić do współpracy doświadczonych twórców, instruktorów oraz edukatorów.

Nabór do drugiej edycji programu

Kulturalny ORLEN skupia się na inicjatywach artystycznych, edukacyjnych oraz organizacji koncertów, wystaw czy festiwali, które budują kontakt z kulturą od najmłodszych lat. Poprzez upowszechnianie dostępu do edukacji kulturalnej, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, Kulturalny ORLEN dąży do wyrównywania szans i eliminowania barier społecznych. To inwestycja w rozwój młodych ludzi, która daje im przestrzeń do budowania pewności siebie oraz trwałych relacji społecznych.

W naborze do drugiej edycji programu mogą uczestniczyć lokalne instytucje kultury, a także fundacje czy stowarzyszenia – w tym także te najmniejsze, działające lokalnie. Lista uprawnionych do składania wniosków obejmuje ponadto stowarzyszenia zwykłe, koła gospodyń wiejskich, spółdzielnie socjalne, pałace młodzieży, młodzieżowe domy kultury, ogniska pracy pozaszkolnej, ogrody jordanowskie oraz ogniska artystyczne. Ważnym warunkiem jest to, aby organizacja pracowała z dziećmi i młodzieżą w wieku szkolnym.

Ostateczny termin przyjmowania wniosków do drugiej edycji programu to 6 marca 2026 roku. Po zakończeniu naboru rozpocznie się proces weryfikacji zgłoszeń, a lista podmiotów, które otrzymają granty, zostanie ogłoszona do 30 czerwca 2026 roku. Same projekty będą mogły wystartować od 1 września 2026 roku. Wszelkie szczegóły, w tym formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie internetowej www.kulturalnyorlen.pl.

Szeroki wachlarz sposobów wydatkowania grantu

Środki otrzymane w programie można przeznaczyć na organizację różnego rodzaju warsztatów, takich jak zajęcia plastyczne, teatralne, fotograficzne, ceramiczne, literackie czy filmowe. Grant pozwala także sfinansować wynagrodzenia instruktorów, animatorów oraz szkoleniowców, a także na opłacenie kosztów szkoleniowych dla kadry biorącej udział w projekcie. Możliwe jest również sfinansowanie wynajmu nieruchomości potrzebnych do realizacji działań, opłacenie obsługi technicznej czy produkcji samych wydarzeń.

Bardzo istotnym aspektem programu jest nacisk na dostępność i włączanie wszystkich grup społecznych. Środki z grantu mogą zostać wykorzystane na zakup materiałów i usług, które zwiększą dostępność projektu dla osób z niepełnosprawnościami. Mowa tutaj o przygotowaniu audiodeskrypcji, tłumaczeniach na język migowy czy zakupie specjalistycznych pomocy sensorycznych.

Dodatkowo finansowanie może objąć koszty związane z transportem uczestników, który bywa barierą w mniejszych miejscowościach, a także działania promocyjne i komunikacyjne, dzięki którym informacja o projekcie dotrze do szerokiego grona odbiorców. Każdy projekt może uzyskać wsparcie do 100 tysięcy złotych. Taka kwota daje realną szansę na zakup niezbędnego wyposażenia, narzędzi czy aparatury potrzebnej do pracy z młodzieżą.

Realizowane projekty, które inspirują

Przykłady z trwającej jeszcze pierwszej edycji programu najlepiej pokazują, jak realnie zmienia on lokalną rzeczywistość. W Bezmiechowej Dolnej, małej bieszczadzkiej wsi, Biblioteka Publiczna w Lesku mogła zaoferować dzieciom uczestnictwo w warsztatach teatralnych i spotkanie się z aktorem Arturem Barcisiem. Wcześniej takie inicjatywy były poza finansowym zasięgiem placówki.

- Dzięki programowi „Kulturalny ORLEN" mogliśmy zaproponować coś nowego: warsztaty plastyczne i teatralne skierowane do dzieci z terenów wiejskich - wyjaśniła dyrektorka placówki Maria Petka-Fundanicz.

Podobny efekt osiągnięto w Wejherowie, gdzie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej zorganizowało warsztaty teatralne dla najmłodszych. Instytucja otworzyła się na nowych odbiorców i odeszła od wizerunku miejsca skierowanego wyłącznie do specjalistów.

- Zależało nam na wielopokoleniowym otwarciu się na mieszkańców i zaproszeniu do współpracy dzieci, które wnoszą ogrom pozytywnej energii - opisuje Izabela Bukowska, kustosz muzeum i koordynatorka projektu.

Z kolei w Kluczborku projekt CERAMOMIASTO pozwolił najmłodszym stworzyć ceramiczne elementy, które ozdobiły miejską przestrzeń, budując w nich poczucie, że ich działania mają realne znaczenie.

- To miejsce, które nie tylko rozwija zdolności manualne i wyobraźnię, ale przede wszystkim buduje poczucie, że ich działania mają realne znaczenie - podkreślił Jarosław Paluch, dyrektor Centrum Kultury w Kluczborku, gdzie odbywają się warsztaty.

Program został objęty honorowymi patronatami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministra Edukacji. Organizatorami są ORLEN oraz Fundacja ORLEN im. Ignacego Łukasiewicza, a wszelkie szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie internetowej www.kulturalnyorlen.pl.



eprasa.pl fb72a41393

nasz
REGION
www.gloswielkopolski.pl

WIELKOPOLSKA

244 mln zł na drogi w regionie. W ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w Wielkopolsce na 2026 rok zostanie zrealizowanych 66 projektów, czyli 28 inwestycji powiatowych i 38 gminnych. W praktyce oznacza to budowę, rozbudowę lub remont łącznie 126 km dróg - 84 km w sieci powiatowej i 42 km w gminnej. W skali kraju na ten cel przeznaczono 2,7 mld zł. **SR**



FOT. R. WOŹNIAK/ILUSTRACYJNE

POZNAŃ

Nowe boiska w starym korycie Warty. Mają powstać od strony Estkowskiego. Nowy najemca ma prowadzić tam działalność sportowo-rekreacyjną. Inwestycja ma być zrealizowana do końca 2028 r. **SR**

INWESTYCJE NOWE WIZUALIZACJE TEATRU MUZYCZNEGO W POZNANIU W OGNIU KRYTYKI. CZY SŁUSZNEJ?

Szklany karton zamiast arcydzieła?

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Najnowsze wizualizacje przyszłej siedziby Teatru Muzycznego w Poznaniu przy ul. Św. Marcin wywołały gorącą dyskusję. Nie brakuje głosów krytyki.

Niektórzy komentatorzy zarzucają inwestorowi odejście od zwycięskiej koncepcji konkursowej i utratę architektonicznego charakteru budynku. W rozmowie z nami architekt i przewodniczący Kolegium Sędziów Konkursowych Poznańskiego Oddziału SARP w Poznaniu tłumaczy, skąd wynikają zmiany i dlaczego formuła „zaprojektuj i wybuduj" może być dla architektury bezlitosna.

Wszystko przez to, że najnowsze wizualizacje przyszłej siedziby Teatr Muzyczny w Poznaniu przy ul. Św. Marcin znacząco różnią się od projektu, który w 2019 roku wygrał konkurs architektoniczny. Tamta koncepcja - autorstwa Atelier Loegler Architekci - opierała się na dynamicznej, rzeźbiarskiej bryle z wielkoformatowymi przeszkleniami i wyrazistą geometrią.

Z kolei najnowszych wizualizacjach z kolei widzimy budynek bardziej powściągliwy, uproszczony formalnie, z uspokojoną kolorystyką i wyraźnie przeprojektowanymi elewacjami. W mediach społecznościowych zawrzało. Jeden z profilów branżowych napisał: „Jak oszukać wszystkich, by wygrać konkurs. A potem zrobić coś zupełnie innego, przez inną pracownię". W komentarzach pojawiały się ostrzejsze opinie: „To nie jest świątynia muzyki. To jest przeszklony karton z ambicjami magazynu premium", „Brak etyki zawodowej", „Zmarnowana szansa na spektakularną architekturę". Co się zmieniło, a co pozostało?

Z informacji przekazanych przez teatr wynika, że ostateczny projekt rozwija koncepcję konkursową, zachowując „charakterystyczną geometrię bryły", ale modyfikuje rozwiązania funkcjonalne i techniczne. Zmiany objęły m.in.: przeprojektowanie foyer i jego funkcjonalności, korektę układu widowni sali głównej, uspokojenie kolorystyki wnętrz, dostosowanie elewacji do wymogów akustycznych, zastosowanie rozwiązań antywibracyjnych pod całym budynkiem, przystosowanie podziemi do funkcji Miejsca Doraźnego Schronienia.

Zachodnią ścianę zaprojektowano jako fasadę wentylowaną o izolacyjności 59 dB, przeszklenia mają osiągać 41 dB, a cała konstrukcja została odseparowana od drgań generowanych przez ruch kolejowy i tramwajowy.

Dlaczego zmienił się autor projektu? Przedstawiciele teatru tłumaczą, że po etapie projektu budowlanego rozwiązano umowę z pracownią Atelier Loegler Architekci. Następnie miasto ogłosiło przetarg w formule „zaprojektuj i wybuduj", który wygrał Dekpol Budownictwo. Generalny wykonawca współpracuje obecnie z pracownią Archimedia oraz architektem Marcinem Kulpą. Jak wyjaśnia nam Katarzyna Gajdzińska, rzeczniczka teatru, ostateczne decyzje projektowe zapadły po zakończeniu badań wibroakustycznych i dalszych analiz technicznych.



FOT. ARCHIMEDIA (WIZUALIZACJA)

Widok od ul. Św. Marcin. Tak ma prezentować się finalnie nowa siedziba Teatru Muzycznego w Poznaniu, który obecnie mieści się przy ul. Niezłomnych 1e

O ocenę poprosiliśmy architekta Piotra Grabowskiego, przewodniczącego Kolegium Sędziów Konkursowych SARP w Poznaniu. Nie sprowadzając jednak dyskusji do pytania, czy bryła jest bardziej czy mniej efektowna. To, jak zaznacza nasz rozmówca to kwestia gustu i indywidualnej wrażliwości. Ważniejsze dla architektów jest to, czy procedura była przejrzysta, czy warunki wyjściowe były realistyczne i czy architekci mieli realną możliwość obrony jakości projektu.

- Jako stowarzyszenie zawsze dbamy o to, aby najważniejsze obiekty publiczne powstawały w drodze konkursu, czyli procedury jakościowej, a nie cenowej - podkreśla. - Estetyka jest widoczna na pierwszy rzut oka, ale to proces inwestycyjny w dużej mierze decyduje o tym, co ostatecznie zobaczymy w przestrzeni miasta.

Grabowski przypomina, że konkurs to odpowiedź na konkretne pytanie zadane przez inwestora. Sam konkurs przeprowadzono w dwuetapowej formule opartej na tzw. metodzie flamandzkiej. Miasto organizowało go samodzielnie.

- Warto więc zapytać, czy samo założenie wyjściowe było właściwie sformułowane i czy budżet był realny. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, wydaje się, że absolutnie nie był. Dziś mówi się o kosztach rzędu 500 milionów złotych, czyli wielokrotnie wyższych niż pierwotne założenia.

Jego zdaniem kluczowym momentem była zmiana trybu realizacji inwestycji.

- Obiekt jest dziś projektowany w formule „zaprojektuj i wybuduj", która bywa brutalna dla architektury. Architekci mają ograniczone pole manewru, bo ich zleceniodawcą jest generalny wykonawca. Ostateczny kształt budynku może zostać podporządkowany tabeli w Excelu. Mam nadzieję, że w tym przypadku uda się utrzymać wysoki standard, ale doświadczenie podpowiada, że to zawsze jest walka o jakość do samego końca.

Nowy gmach ma być gotowy w 2028 r. Symboliczne wmurowanie kamienia węgielnego zaplanowano na maj tego roku. ©℗

REKLAMA 0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
  - Przyjmujemy bez oceniania
  - Rozumiemy świat młodzieży
  - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
  - Wspieramy także rodziców
- Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
  - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
  - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
  - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
  - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

TERMEDICA

ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
+48 61 625 68 68 **+48 512 033 569**

AI wpływa na to, jak rozmawiamy

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W Centrum Kultury Zamek odbyła się dziesiąta Poznańska Debata o Języku im. prof. Tadeusza Zgółki.

Wydarzenie zorganizowano z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Udział wzięli: prof. Dorota Marquardt, prof. Piotr Pęzik oraz prof. Agnieszka Bielska-Brodziak. Rozmowę moderował dr Tomasz Rożek, znany fizyk i dziennikarz naukowy. Badacze dyskutowali o wpływie sztucznej inteligencji na język, komunikację i kulturę.

-Zasadniczo jestem optymistą. Mam świadomość, że każda technologia, a w szczególności sztuczna inteligencja, zmienia nasz świat - mówił dr Tomasz Rożek, znany fizyk, dziennikarz naukowy, założyciel fundacji „Nauka. To Lubię".

Prof. Dorota Marquardt dodała, że sztuczna inteligencja nie zastąpi człowieka, co najwyżej pomoże mu w pracy. - Sama z siebie, bez ludzkiego impulsu i intencji, niczego nie inicjuje.



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Dr Tomasz Rożek to znany popularyzator naukowy, specjalista od fizyki

eprasa.pl fb72a41393

REKLAMA

0211468261



Dbaj o słuch
– Twój mózg będzie Ci za to wdzięczny!

Choć dźwięki odbieramy uszami, to właśnie mózg je przetwarza i nadaje im znaczenie. Zdrowy słuch to zdrowe funkcjonowanie mózgu. Kiedy jednak pojawia się ubytek słuchu, mózg traci dostęp do wielu ważnych bodźców. To może prowadzić do poważnych konsekwencji nie tylko dla mózgu, ale i ogólnego stanu naszego zdrowia.

Co nasz mózg robi z dźwiękami?

Mózg przetwarza informacje o dźwiękach przez całą dobę, 7 dni w tygodniu. Każdy dźwięk z uszu trafia do ośrodka słuchu w mózgu, gdzie znajdują się dwa ważne obszary – orientacji i koncentracji. Ściśle współpracują ze sobą, żeby wspierać proces rozumienia otaczających nas dźwięków. Następnie dźwięk jest przetwarzany przez pozostałe ośrodki mózgu, w tym ośrodek pamięci i części mózgu odpowiedzialne za emocje – dopiero wtedy rozumiemy, co naprawdę słyszymy.
Aby funkcjonować prawidłowo, mózg powinien odbierać dźwięki w pełnym zakresie. Ubytek słuchu powoduje, że do mózgu dociera jednak tylko część informacji, a to po prostu za mało. Dla naszego mózgu powoduje to bardzo duże obciążenie. Tracą na tym inne jego funkcje, np. zdolność zapamiętywania.

Kiedy mózgowi brakuje bodźców...

...odbija się to na całym zdrowiu. U osób niedosłyszących znacząco zwiększa się ryzyko wystąpienia:

1. Izolacji społecznej i depresji. Osoby z ubytkiem słuchu mogą zacząć unikać spotkań towarzyskich, ponieważ mają problem z porozumiewaniem się i z aktywnym uczestniczeniem w rozmowach. Wycofanie z kontaktów społecznych może natomiast powodować uczucie samotności, prowadzić do izolacji społecznej i depresji.

2. Demencji. Raport opublikowany przez Lancet Commission w 2020 roku pokazał, że ubytek słuchu to ważny czynnik podnoszący ryzyko wystąpienia demencji. Umiarkowany niedosłuch może nawet 3-krotnie zwiększać prawdopodobieństwo jej wystąpienia, a znaczny ubytek słuchu – podnosi je nawet pięciokrotnie*.

3. Zaburzeń równowagi. Nieleczony ubytek słuchu może wpływać na zmysł równowagi, trzykrotnie zwiększając ryzyko urazów wynikających z upadków**.

Kwadrans dla słuchu

Jednym z najważniejszych działań w trosce o mózg jest regularne przeprowadzanie badania słuchu. Może je wykonać specjalista protetyk słuchu lub lekarz laryngolog. Wizyta u protetyka jest bezpłatna, a gabinety są łatwo dostępne. Centra Słuchu Audika znajdują się w całej Polsce – w dużych miastach, ale i w mniejszych miejscowościach. Podstawowe badanie słuchu trwa zaledwie 15 minut. Nie jest potrzebne skierowanie, wystarczy umówić się na wizytę telefonicznie lub osobiście w wybranym gabinecie.



* G. Livingston, J. Huntley, et al., Dementia prevention, intervention, and care: 2020 report of the Lancet Commission, „The Lancet" 2020, nr 396, str. 413-446
** A.V. Lubetzky et al., Auditory Input and Postural Control in Adults: A Narrative Review, JAMA Otolaryngol Head Neck Surg. 2020,146(5): 480-487.



Otaczamy Ciebie
i Twój słuch
wyjątkową opieką

BEZ
skierowania

Umów się telefonicznie na **bezpłatne** badanie słuchu
w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 814 714 004
www.audika.pl

Audika

eprasa.pl fb72a41393

Głos Wielkopolski
Piątek, 20.02.2026

Zadośćuczynienie na papierze. Matka bliźniąt nie żyje, spółka nie płaci. Rodzina pozywa prezes

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Bliźnięta miały osiem miesięcy, gdy ich matka zmarła po skorzystaniu z usług kliniki. Choć wyroki zapadły, zadośćuczynienia nie wyegzekwowano od spółki. Teraz rodzina pozywa prezes kliniki.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Anna Kołcz zmarła po skorzystaniu z usług poznańskiej kliniki medycyny naturalnej. Osierociła bliźnięta

Za paragrafami i sygnaturami stoi konkretna historia. Anna Kołcz była matką bliźniąt. Kiedy zmarła, dzieci miały osiem miesięcy.

Kobieta zmagała się z problemami zdrowotnymi i szukała pomocy poza klasyczną ścieżką leczenia. W styczniu 2019 r. trafiła do tzw. kliniki medycyny naturalnej w Poznaniu. Tam doszło do błędu, który - jak ustalił sąd - okazał się śmiertelny. Położna Lucyna P., pełniąca tego dnia obowiązki pielęgniarki, podała pacjentce niewłaściwą dawkę preparatu.

Z ustaleń wynika, że Annie podano roztwór perhydrolu, czyli wody utlenionej, w stężeniu wielokrotnie przekraczającym dawkę uznawaną za bezpieczną. Sąd w uzasadnieniu zwracał uwagę na brak bezpiecznych procedur przygotowania roztworów w klinice oraz na to, że pielęgniarka nie poinformowała ratowników, co dokładnie podano - co mogło utrudnić skuteczną pomoc w szpitalu.

Dla bliskich Anny Kołcz był to moment, po którym nic nie wróciło do normy. Dzieci zostały bez matki, ojciec został z samotnym rodzicielstwem, żałobą i ciągnącą się latami walką o sprawiedliwość.

Sprawa Anny Kołcz miała swój finał w dwóch postępowaniach - karnym i cywilnym. Pielęgniarka została prawomocnie skazana za błąd, a rodzina w procesie cywilnym usłyszała wyrok o zadośćuczynieniu. Tyle że w praktyce ta historia nie została domknięta. Zasądzonych pieniędzy wciąż nie udało się skutecznie wyegzekwować od spółki. Dlatego dramat sprzed lat wraca dziś na wokandę w nowej odsłonie - jako spór o osobistą odpowiedzialność osoby z zarządu.

Do Sądu Okręgowego w Poznaniu wpłynął pozew. Powodami są dzieci Faustyna i Szymon Kołcz, reprezentowani przez ojca, Macieja Kołcza. Pozwaną jest z kolei Jolanta N.-N., prezes kliniki, z której usług korzystała pani Anna. Rodzina sięga po art. 299 kodeksu spółek handlowych. To przepis, który w określonych sytuacjach pozwala dochodzić należności bezpośrednio od członków zarządu - wtedy, gdy spółka nie płaci, a egzekucja komornicza wobec niej okazuje się bezskuteczna. Pełnomocnik rodziny Kołcz, adw. Krzysztof Szczepański, przekonuje, że pozwana - w świetle prawa i publicznie dostępnych dokumentów - nadal figuruje w KRS jako prezes zarządu.

- Sąd rejestrowy zakwestionował skuteczność odwołania pozwanej z zarządu. I nie jest to problem KRS, a wyłącznie pozwanej - mówi.

Adwokat Łukasz Kozłowski twierdzi, że dokumenty dotyczące zmian w spółce były podpisywane u notariusza i przekazane do sądu, a brak aktualnego wpisu w rejestrze to problem po stronie sądu rejestrowego. Pytany o rozbieżności w KRS pełnomocnik kwituje krótko: „Pytanie do KRS".

Według powodów Jolanta N.-N. nie wykazała skutecznego odwołania ani rezygnacji, a dokumenty dotyczące udziałów mają być niepełne i budzić wątpliwości co do autentyczności. W pozwie pojawia się też wniosek, by sąd zobowiązał pozwaną do przedstawienia oryginału umowy sprzedaży udziałów z 19 lutego 2019 r. - Nie trudno oprzeć się też wrażeniu, że na podstawie dostępnych dokumentów pani prezes pospiesznie „uciekała" ze spółki, aby w przyszłości uniknąć odpowiedzialności - komentuje adw. Szczepański.

W tle jest jeszcze wątek polisy. Strona pozwana uważa, że wypłata z polisy miała już zaspokoić roszczenie - każde z dzieci otrzymało po 100 tys. zł odszkodowania. - Na pewno zaspokoiła roszczenie - stwierdza adw. Łukasz Kozłowski.

Jednocześnie strona pozwana domaga się dopozwania ubezpieczyciela, czemu sprzeciwiają się powodowie. Ich zdaniem ta wypłata nie zamyka jednak tematu, bo nie wyczerpuje roszczeń wynikających z wcześniejszego wyroku cywilnego. - Nie powinno to budzić jakichkolwiek wątpliwości - zaznacza adw. Szczepański.

Wątek odpowiedzialności z art. 299 k.s.h. obrona wiąże m.in. z brakiem winy w niezłożeniu wniosku o upadłość oraz z argumentem, że - według niej - w czasie pełnienia funkcji przez Jolantę N.-N. nie było przesłanek do upadłości. Pada też teza, że pozwana nie mogła podejmować takich działań. - Nie miała możliwości, albowiem nie pełniła już funkcji członka zarządu i nie było wówczas przesłanek do ogłoszenia upadłości spółki - wskazuje pełnomocnik Jolanty N.-N.

W sprawie karnej zapadł prawomocny wyrok skazujący. W 2024 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu zasądził na rzecz rodziny łącznie 1,6 mln zł zadośćuczynienia: 400 tys. zł dla męża oraz po 600 tys. zł dla każdego z dzieci (w określonej części solidarnie od kliniki i pielęgniarki, a w części od samej kliniki).

W uzasadnieniu wskazywano też, że klinika nie zajęła stanowiska, a rozstrzygnięcie wobec niej miało charakter wyroku zaocznego. Egzekucja przeciwko spółce - według relacjonowanych wypowiedzi pełnomocnika rodziny - była i pozostaje bezskuteczna.

I to jest dzisiaj punkt zwrotny. Wyrok jest, ale pieniędzy nie ma. Rodzina próbuje więc dojść do należności inną drogą - przez odpowiedzialność osób, które zarządzały spółką.

Strona pozwana wskazuje na jeszcze jeden wątek - relacji matki z dziećmi. Pełnomocnik pozwanej podkreśla, że jego uwagi dotyczą miarkowania odszkodowania. - Dotyczy ono miarkowania odszkodowania. W tak młodym wieku nie jest możliwym wykształcenie jeszcze w pełni stabilnej więzi emocjonalnej między rodzicem a dzieckiem. Tutaj będą wypowiadać się biegli psychologowie - wskazuje adw. Kozłowski.

- Czas na ewentualne miarkowanie odszkodowania był w trakcie procesu o odszkodowanie. Pani prezes świadomie zrezygnowała z udziału w tym procesie. Domyślam się, z jakich powodów. Wolałbym, aby osoba, która kierowała „Kliniką", w której doszło do tego tragicznego zdarzenia, bardziej - nomen omen - miarkowała swoje twierdzenia dotyczące więzi emocjonalnych dzieci z matką. W tej sytuacji, znając ujawnione w toku procesu o odszkodowanie powikłania zdrowotne małoletnich, to po prostu niemoralne i wydaje się, że pozwana nie wykorzystała szansy, by po prostu milczeć - odpowiada adw. Szczepański.

Jak Kurpiński z bandaną i wałkiem zderzył się z biurokracją

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Zniszczony przez grafficiarzy w 2019 roku mural z wizerunkiem kompozytora Karola Kurpińskiego ma zostać odmalowany. Tego chce Rada Osiedla Piątkowo, ale problemem jest biurokracja.

Dokładnie siedem lat temu mural z wizerunkiem polskiego kompozytora Karola Kurpińskiego na przystanku Poznańskiego Szybkiego Tramwaju został zniszczony przez grafficiarzy. Na podobiźnie kompozytora, wpisanej w klawiaturę fortepianu, domalowano chustę, tak zwaną bandanę oraz wałek malarski. W klawiaturę z kolei wpisano tagi autorów „dzieła".

- Codziennie przyjeżdżając na ten przystanek czuję się jakbym mieszkał na jakimś bandyckim osiedlu - nie kryje oburzenia Piotr Derbis, radny osiedla Piątkowo. - Nie świadczy to najlepiej o nas, że się tego nie pozbyliśmy. Tak nie powinien wyglądać wizerunek wielkiego kompozytora - dodał.

Radni osiedlowi dążą do odrestaurowania muralu, który prawdopodobnie trzeba będzie wykonać na nowo. W budżecie osiedla zostały nawet przeznaczone pieniądze na odnowienie i konserwację muralu, a także jego zabezpieczenie przed tego typu dewastacją. Z tego względu rada osiedla zwróciła się do jednostek miejskich z wnioskami o zgody na wykonanie muralu oraz organizację jego wykonania.

Wszyscy są za odnowieniem muralu...

Jak się okazało, o ile Zarząd Dróg Miejskich, który zarządza podporą wiaduktu, na której wykonany został mural, nie ma zastrzeżeń co do planów jego odnowienia i utrzymywania przez radę osiedla, o tyle bardziej problematyczne okazuje się samo wykonanie prac.



FOT. PAWEŁ ANTUCHOWSKI

Piotr Derbis z Rady Osiedla Piątkowo chce odnowienia zniszczonego muralu z Karolem Kurpińskim

- Zarząd nie zajmuje się obsługą artystycznych koncepcji mieszkańców miasta. Organizacja takiego przedsięwzięcia należy w całości do jego inicjatora i pomysłodawcy. ZDM nie bierze udziału w procesie wykonawczym przedsięwzięć artystycznych (wykonanie lub odnowienie muralu) - czytamy w piśmie dyrektora ZDM do rady osiedla.

Tymczasem rada osiedla nie może sama wydawać pieniędzy z budżetu. Musi się to dziać poprzez poszczególne jednostki urzędu miasta. I tu sytuacja się skomplikowała, ponieważ nie tylko ZDM nie zajmuje się tego typu pracami.

Także wydział kultury urzędu miasta odmówił zaopiniowania zadania, ponieważ mural nie stanowi części działalności kulturalnej. W tej sytuacji powstał pat - wszyscy się zgadzają, są pieniądze, a nie ma komu zlecić realizacji odnowienia muralu.

...ale nie wiadomo kto ma to zrobić

Namalowany przez studentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (z Wydziału Studiów Edukacyjnych i Wydziału Nauk Społecznych) mural został stworzony w 2012 roku ramach festiwalu kultury studenckiej „Kulminacje". Zwraca to uwagę na podstawową sprawę - wszelkie tego tupu inicjatywy to działania oddolne, także poszczególnych mieszkańców miasta.

Wydział Wspierania Jednostek Pomocniczych Miasta UMP zapowiada, że będzie szukał rozwiązania sytuacji.

- Miasto docenia inicjatywę rady osiedla i obecnie analizuje możliwości dotyczące odnowienia muralu - przekazał nam Przemysław Markowski, dyrektor wydziału zajmującego się wspieraniem rad osiedli.

Nie wiadomo zatem jak długo podobizna Karola Kurpińskiego będzie w takim stanie jak obecnie. Rada osiedla liczy jednak, że mural uda się odnowić jak najszybciej.

eprasa.pl fb72a41393

Dwa tygodnie na opróżnienie piwnic. Sprzeciw nic nie zmieni

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Mieszkańcy poznańskiego osiedla otrzymali 2 tygodnie na opróżnienie piwnic. -Gdzie wszystko pomieścić? - rozgorzała dyskusja. Opróżnianie piwnic spowodowane jest usuwaniem azbestu.

- W niektórych częściach budynków, na terenie Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Winogrady" w Poznaniu wyłącznie w piwnicach, były wykorzystywane materiały zawierające azbest - informuje nas Izabela Zagórska, kierownik Osiedla Przyjaźni, dodając że oprócz numerów 21,22,23 „nie ma więcej budynków, w których występują materiały zawierające azbest." Przynajmniej na Osiedlu Przyjaźni.

Wokół usuwania azbestu wywiązała się intensywna dyskusja w mediach społecznościowych, na grupie gromadzącej mieszkańców osiedla. Oburzenie budzi m.in. czas, który dano mieszkańcom budynku os. Przyjaźni 21 na opróżnienie piwnic, przed wejściem do niej budowlanców. Informację wywieszono na ok. dwa tygodnie przed startem prac oraz tydzień przed feriami w Wielkopolsce.

- Śnieg, lód i mróz jest k... idealny do tego by robić akcję wywożenia, przenoszenia itd. O takich akcjach informuje się pół roku wcześniej, a nie na ferie... - stwierdziła jedna z internautek.

Pod blok podstawiono kilka kontenerów na wyrzucenie rzeczy z piwnicy. Do przechowywania pozostałości ma posłużyć suszarnia. Mimo, informacji na klatce schodowej o tym, że „pozostawione przedmioty zostaną uznane za porzucone i usunięte", nam kierowniczka osiedla przekazuje, że „w przypadku pojawienia się problemów związanych z uprzątnięciem piwnic, termin rozpoczęcia robót zostanie odpowiednio przesunięty oraz dostosowany, aby prace były wykonywane w sposób bezpieczny dla mieszkańców." Obok pierwszej informacji na klatce schodowej widniała, jednak druga, w której administracja pisz, że -po 18 lutym zostawione przedmioty „zostaną usunięte przez Administrację bez możliwości dochodzenia roszczeń".Oburzenie budzi także, samo usuwanie azbestu, które na os. Przyjaźni 21 ruszyć ma 25 lutego.

- Azbest jako ścianki działowe jest w piwnicach od blisko 50 lat i nic się z nim nie dzieje. Teraz dopiero usuwanie tego, kruszenie, łamanie etc. spowoduje, że włókna, które są bardzo szkodliwe poprzez piony wentylacyjne, okna, drzwi i inne nieszczelności spowoduje, że wszystko to będzie fruwać na klatce schodowej i w naszych mieszkaniach - czytamy w komentarzu.

Kierowniczka informuje, że usuwanie azbestu wynika z przepisów, które „zobowiązują zarządców nieruchomości, w których wbudowane są wyroby zawierające azbest, do trwałego ich usunięcia w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia 2032 roku". - W związku z tym brak zgody mieszkańców, nie spowoduje zaniechania kontynuacji tego typu robót - dodaje Izabela Zagórska.

Oprócz os. Przyjaźni na poznańskich Winogradach w ramach przetargu z dnia 18.11.2025 r. usunięty zostanie azbest także z os. Kosmonautów i os. Zwycięstwa. W sumie 8 budynków.

- Nasza Spółdzielnia ma już duże doświadczenie w realizacji tego typu prac i świadomość różnego typu problemów, jakie mogą się pojawić przed jak i w trakcie ich wykonywania - tłumaczy Izabela Zagórska, kierownik Osiedla Przyjaźni. - Z uwagi na zakres prac polegających na usuwaniu materiałów zawierających azbest, Wykonawca zobowiązany jest do prawidłowego oznakowania oraz zabezpieczenia terenu robót.



FOT. TOMASZ HOŁOD

Informacja o usuwaniu azbestu wywołała dyskusję na grupie zrzeszającej mieszkańców osiedla w Poznaniu

Brak pieniędzy na prawnika? Tu jest pomoc

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

W Poznaniu przez cały rok działa kilkanaście punktów bezpłatnej pomocy prawnej. Sprawdź, kto może skorzystać i gdzie umówić się na poradę.

22 lutego to data szczególna - właśnie tego dnia od 23 lat w Polsce obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Ofiar Przestępstw. Towarzyszy mu Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem, który w tym roku trwa 16-22 lutego. W tym czasie - także w Poznaniu - można skorzystać z bezpłatnych porad prawnych, poradnictwa obywatelskiego i mediacji. Co ważne, wsparcie nie kończy się wraz z tygodniem obchodów - działa przez cały rok.

Darmowa pomoc prawna w Poznaniu jest dla osób w trudnej sytuacji: m.in. pokrzywdzonych przestępstwem, zadłużonych, seniorów, osób z niepełnosprawnościami oraz tych, którzy nie wiedzą, jakie kroki podjąć. W punktach można uzyskać informacje o prawach i procedurach, a także pomoc w przygotowaniu pism.

Na terenie miasta działa kilkanaście punktów nieodpłatnej pomocy prawnej.

Punkty NPP (adwokaci/radcy): Plac Kolegiacki 17 (pok. 21 i 22), ul. Matejki 50 (pok. 207 i 6a), os. Zwycięstwa 125 - DK „Wiktoria", ul. Chwaliszewo 69 (pok. 4), ul. Grunwaldzka 19 (pok. 425 i 425a), Poznańskie Centrum Świadczeń, ul. Wszystkich Świętych 1.

Punkty NPO (poradnictwo obywatelskie): ul. Grunwaldzka 19 (pok. 425/425a), ul. Libelta 16/20 (pok. 28), ul. 3 Maja 46, ul. Łąkowa 2 (wejście B).

Jak się zapisać? Telefon: 61 646 33 44 (pn-pt 7.30-20), e-mail: npp@um.poznan.pl, online: zapisy-np.ms.gov.pl,dyżury specjalistyczne: www.gov.pl/web/nieodplatna-pomoc/dyzury-specjalistyczne.

REKLAMA 0011480870



eprasa.pl fb72a41393

POLSKA *i* ŚWIAT

MEDYCYNA

Pierwsza w Polsce autotransplantacja wątroby odbyła się w UCK WUM. Operacja trwała 11 godzin i dała nową szansę na życie. Lekarze z UCK WUM usunęli olbrzymi nowotwór wątroby, wycinając narząd, operując go poza organizmem i wszczepiając z powrotem. Autotransplantacja z resekcją ex situ to jedna z najbardziej złożonych procedur chirurgicznych na świecie. Pacjentka jest w dobrym stanie.

„Po latach politycznej niemocy dziś odzyskujemy wreszcie wspólną pamięć o rzezi wołyńskiej

Marta Cienkowska, minister kultury

KRÓTKO

MAZOWSZE

Morderstwo w Raciążu

W środę około godziny 22.00 policja otrzymała zgłoszenie od mężczyzny, który poinformował, że zabił dwie osoby i poprosił o przyjazd służb.

– Policjanci pojechali pod wskazany adres w Raciążu i tam przed domem jednorodzinnym zastali zgłaszającego. Gdy funkcjonariusze weszli do budynku, znaleźli dwa ciała: 72-letniej kobiety i 86-letniego mężczyzny – wyjaśniła nadkom. Kinga Drężek-Zmysłowska z Komendy Powiatowej Policji w Płońsku.

Jak dodała, z dotychczasowych ustaleń wynika, że 29-latek to wnuk ofiar, który mieszkał wraz z dziadkami.

Na miejscu przeprowadzane były czynności procesowe pod nadzorem prokuratora. Śledczy zabezpieczyli ślady i dowody, które mają pomóc w odtworzeniu przebiegu tragicznych wydarzeń. 29-letni mężczyzna został zatrzymany i przewieziony do komendy w Płońsku.

Jak dodała rzeczniczka płońskiej policji, w sprawie zostanie wszczęte śledztwo.

WOJSKO

Testy systemów uzbrojenia



FOT. PAWEŁ SUPERNAK/PAP

Wczoraj na terenie poligonu Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia w Zielonce odbyły się otwarte testy bezzałogowych systemów uzbrojenia. Na miejscu byli m.in. (od lewej) prezes PGZ Adam Leszkiewicz, wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz i premier Donald Tusk.

ZADOŚĆUCZYNIENIE

Ruszył proces o ponad 22,5 mln zł

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozpoczęła się wczoraj rozprawa o zadośćuczynienie dla Roberta Janczewskiego, prawomocnie uniewinnionego w procesie dot. zabójstwa studentki Katarzyny Z., określanym jako sprawa „Skóry". Nazwę swą wzięła od kryptonimu przyjętego przez śledczych. Fragmenty ciała ofiary pod koniec lat 90. wyłowiono z Wisły.

Janczewski (zgodził się na podawanie nazwiska) i jego prawnicy w złożonym wniosku domagają się ponad 22,5 mln zł rekompensaty za niesłuszne kilkuletnie aresztowanie. Sprawa została przekazana do Katowic, bo wyrok uniewinniający wydał Sąd Apelacyjny w Krakowie, a stroną postępowania jest Skarb Państwa reprezentowany przez prezesa tego sądu.

Premier do Polaków w Iranie: Opuście ten kraj, póki można!

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Premier Donald Tusk zaapelował wczoraj do Polaków przebywających w Iranie o pilne opuszczenie tego państwa oraz zaniechanie wyjazdów do niego.

– Proszę natychmiast opuścić Iran i w żadnym wypadku nie wybierać się do tego kraju – zwrócił się szef rządu do Polaków przebywających w tym państwie lub planujących wyjazd tam.

Podczas konferencji prasowej szef rządu zaznaczył, że nie chce nikogo straszyć, ale możliwość „gorącego konfliktu" w Iranie jest bardzo realna. Dodał, że za kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt godzin „ewentualność ewakuacji nie będzie wchodziła w rachubę".

Premier zaapelował o poważne potraktowanie tej prośby i ponownie podkreślił, że w sytuacji „gorącego konfliktu" nikt nie będzie w stanie zagwarantować polskim obywatelom możliwości ewakuacyjnych.

Dodał, że prośbę tę kieruje do Polaków także w imieniu szefa MSZ, wicepremiera Radosława Sikorskiego, który w czwartek rano kontaktował się z nim w tej sprawie.

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór podkreślił, że resort dyplomacji „podpisuje się" pod apelem premiera, aby wszyscy polscy obywatele, którzy jeszcze nie opuścili terytorium Iranu, zrobili to jak najszybciej. Przekazał dziennikarzom, że w systemie Odyseusz zarejestrowanych jest obecnie troje polskich obywateli przebywających w Iranie długoterminowo.



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Premier zaapelował o poważne potraktowanie prośby o jak najszybszą ewakuację z Iranu

– Nasza placówka na bieżąco monitoruje rozwój sytuacji i jest przygotowana na wszelkie możliwe scenariusze. Na tę chwilę nie zmniejszamy jej obsady osobowej – zapewnił Wewiór.

W późniejszym wpisie na X rzecznik MSZ ponowił zalecenie, by przebywający w Iranie Polacy dla własnego bezpieczeństwa rejestrowali się w systemie Odyseusz.

We wpisie podano też nr kontaktowy do konsula w Teheranie: +98 902 910 49 40 oraz adres mailowy: teheran.wk.dyzurny@msz.gov.pl.

W ostatnich tygodniach prezydent USA Donald Trump wielokrotnie groził Iranowi interwencją, w tym atakiem militarnym, jeśli nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawie ograniczenia programu jądrowego tego kraju. USA wzmocniły obecność militarną na Bliskim Wschodzie, a Iran zapowiadał, że w przypadku agresji odpowie atakiem na amerykańskie instalacje wojskowe w regionie.

Rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt, podsumowując wynik wtorkowych negocjacji w Genewie, stwierdziła w środę, że mimo pewnego postępu stanowiska USA i Iranu są wciąż bardzo rozbieżne. Zaznaczyła, że prezydent Trump ma do podjęcia decyzję w sprawie ewentualnego uderzenia na Iran.

Stacja CBS News podała w środę, że Pentagon przenosi tymczasowo do Europy i USA część personelu z Bliskiego Wschodu w związku z możliwym amerykańskim atakiem na Iran i potencjalnym odwetem ze strony Teheranu. Czołowi doradcy ds. bezpieczeństwa prezydenta Trumpa powiedzieli mu, że wojsko będzie gotowe do potencjalnych uderzeń na Iran już w sobotę, lecz zapewne ewentualne ataki nie zostaną przeprowadzone w ten weekend – przekazały źródła zaznajomione z przebiegiem rozmów na ten temat. Trump nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie ewentualnego uderzenia – powiedzieli rozmówcy stacji, którzy poprosili o zachowanie anonimowości.

Według środowej publikacji portalu Axios Trump coraz bardziej skłania się ku atakowi na dużą skalę przeciwko Iranowi, a opowiadający się za tą opcją Izrael przygotowuje się na wybuch wojny w ciągu kilku dni. W następnej publikacji portal uznał, że USA i Iran stoją na krawędzi wojny.

PAP

Senackie komisje za poprawką do ustawy o SAFE w sprawie kontroli wykorzystania środków z pożyczki

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Wczoraj, przed głosowaniem w Senacie, senackie komisje finansów i obrony poparły poprawkę do ustawy o SAFE ws. objęcia kontrolą antykorupcyjną i kontrwywiadowczą wykorzystania środków z pożyczki.

Komisje zarekomendowały głosowanie przeciwko wnioskowi PiS o odrzucenie ustawy, a także przeciwko poprawkom PiS złożonym w podobnym kształcie, jak te, które odrzucone zostały podczas prac w Sejmie.

PiS chce m.in. wprowadzenia do ustawy preambuły, stanowiącej, że w stosunku do środków z pożyczki nie może być wprowadzany „mechanizm warunkowości", który – według PiS – może być w przyszłości elementem szantażu politycznego względem państw, które nie zgadzają się z polityką UE. Opozycja postuluje też zapisanie, że środki Finansowego Instrumentu Zwiększenia Bezpieczeństwa (FIZB) posłużą do finansowania polskiego przemysłu obronnego w wysokości nie mniejszej niż 89 procent.

Członkowie obu komisji zaleciły natomiast Senatowi przyjęcie trzech poprawek koalicji rządzącej. Jedna z nich, już wcześniej poparta przez komisje, przewiduje, że wydatki związane ze spłatą i obsługą bankową pożyczki SAFE nie będą wliczane do minimalnego limitu wydatków na obronność. W budżecie państwa ma być ustanowiona rezerwa celowa na ten cel. Inna poprawka wprowadza obowiązek kontroli antykorupcyjnej i kontrwywiadowczej przez ABW, SKW i CBA wykorzystania środków finansowych z pożyczki SAFE oraz sprawozdawczości prowadzenia tej kontroli. Kolejna rekomendowana poprawka rozszerza obowiązek przedkładania sprawozdania z realizacji planu finansowego (FIZB) właściwym komisjom senackim. PAP

eprasa.pl fb72a41393

Horror w górach. Lawina porwała narciarzy. Nie żyje co najmniej osiem osób

Kazimierz Sikorski
USA

Nie żyje ośmioro z dziewięciorga narciarzy, którzy zaginęli po przejściu lawiny w górach Sierra Nevada. Dziewiątą osobę wciąż uważa się za zaginioną.

Lawina nawiedziła rejon Castle Peak w okolicach Truckee, około 16 km na północ od jeziora Tahoe i porwała grupę osób, które biegały na nartach. Ratownicy podali, że narciarze mieli niewiele czasu na reakcję. „Ktoś zobaczył lawinę, krzyknął „lawina", a ta szybko ich doganiła" - mówił kapitan Russell „Rusty" Greene z biura szeryfa hrabstwa Nevada.

Ofiary, w tym trzech przewodników, znaleziono blisko siebie. Wśród ofiar jest siedem kobiet i dwóch mężczyzn w wieku od 30 do 55 lat. Ze względu na ekstremalne warunki, ratownicy nie byli w stanie wydostać ofiar z góry.

Ośmiu z dziewięciu narciarzy, którzy zaginęli po zsunięciu się lawiny, zostało odnalezionych martwych, a jeden nadal jest zaginiony, poinformowały władze.

Sześciu innych narciarzy, którzy brali udział w trzydniowej wyprawie, zostało uratowanych. Jedna z uratowanych osób przebywa w szpitalu z obrażeniami, które nie zagrażają jej życiu.

Grupę, którą porwała lawina, tworzyli czterej przewodnicy i 11 klientów miejscowego biura turystycznego.

To najtragiczniejsza lawina w USA od 1981 r., kiedy to zginęli alpiniści na górze Rainier w stanie Waszyngton.
PAP



FOT. TWITTER

Nie byli w stanie uciec przed lawiną. Zginęło ośmiu narciarzy. Jedna osoba nadal nie została odnaleziona

Zełenski: koniec negocjacji w sferze wojskowej jest bliski

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Negocjacje w sprawie porozumienia pokojowego w wojnie Rosji przeciwko Ukrainie są bliżej końca w sferze wojskowej niż politycznej - oświadczył w czwartek ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski.

„Były dwie grupy: grupa wojskowa i polityczna. Jesteśmy bliżej zakończenia negocjacji w sferze wojskowej niż politycznej. Dlaczego? Dlatego, że wojskowi w formacie trójstronnym mówili o tym, jak opracować misję monitorowania zawieszenia broni, kiedy ono zostanie ustanowione, gdy kierunek polityczny otworzy te możliwości" - napisał w mediach społecznościowych.

Wyjaśnił, że podczas negocjacji omówione zostały szczegóły techniczne, dotyczące zawieszenia broni, a przede wszystkim roli Amerykanów, „ponieważ to oni będą odgrywać wiodącą rolę w monitoringu".

„Trudna dyskusja toczy się wokół roli Europejczyków. Dla nas ich rola ma duże znaczenie. Ważne jest, że mamy amerykańskich partnerów. Ale raz po raz podkreślam, że, moim zdaniem, potrzebujemy także europejskich przedstawicieli" - zaznaczył.

Zełenski oświadczył, że wie, iż „Amerykanie, a być może



FOT. PAP/EPA

Prezydent wyjaśnił, że podczas negocjacji omówione zostały szczegóły techniczne, dotyczące zawieszenia broni

także niektórzy Europejczycy, omawiają z Rosją nowy dokument - między NATO a Rosją".

„Kiedy będą mieli taki dokument, będą mogli omawiać wszystko. Ale dla mnie ważne jest, aby omawiali z nami nasze potencjalne miejsce w NATO. Nie tylko z Rosjanami - z nami. Bo to dotyczy nas. Choć mogą robić to także bez nas. Być może czegoś nie wiemy. W każdym razie będziemy reagować na niespodzianki, jeśli się pojawią" - zapewnił.

Ocenił także, że nie potrzebuje „historycznych pogadanek" ze strony przedstawicieli Moskwy, aby zakończyć tę wojnę. Odniósł się w ten sposób do poglądów szefa delega-

Wołodymyr Zełenski: Trudna dyskusja toczy się wokół roli Europejczyków. Dla nas ich rola ma duże znaczenie

cji rosyjskiej, urodzonego w Ukrainie Władimira Miedinskiego, doradcy przywódcy Rosji Władimira Putina, byłego ministra kultury i prezesa Rosyjskiego Towarzystwa Wojskowo-Historycznego. Miedinski - jak piszą media - neguje niepodległość Ukrainy i usprawiedliwia rosyjską agresję przeciwko temu państwu.

„Nie potrzebuję wszystkich tych historycznych pogadanek, żeby zakończyć tę wojnę i przejść do dyplomacji. Bo to tylko taktyka przeciągania czasu. Przeczytałem nie mniej książek historycznych niż Putin. I wiele się nauczyłem. Wiem o jego kraju więcej, niż on wie o Ukrainie" - podkreślił.

Prezydent Ukrainy stwierdził, że Rosja próbuje „sprzedać swojej publiczności" informacje o sukcesach na froncie, jednak ocenił, że rosyjskie społeczeństwo w to nie wierzy.

„Nawet ich publiczność - nacjonalistyczna, zradykalizowana część rosyjskiego społeczeństwa - nie ufa rządowi ani Putinowi. Bo widzą, że na polu walki nie ma żadnych udanych kroków. Teraz Rosja traci 30 tys. - 35 tys. wojskowych miesięcznie - zabitych lub ciężko rannych. Oni naprawdę płacą życiem 156 ludzi, aby okupować jeden kilometr naszej ziemi. A my także mamy swoje ofensywne kroki - i wtedy oni ponoszą straty" - oświadczył Zełenski.
PAP

Aresztowano byłego księcia Andrzeja

Oprac. Karolina Wrońska
Wlk. Brytania

Policja aresztowała w czwartek byłego brytyjskiego księcia Andrzeja, młodszego brata króla Karola III, pod zarzutem nadużycia stanowiska publicznego - poinformowały brytyjskie media.

„W ramach śledztwa zatrzymaliśmy dzisiaj (19 lutego) mężczyznę z Norfolk w wieku sześćdziesięciu kilku lat pod zarzutem nadużycia stanowiska publicznego i przeprowadzamy przeszukania pod adresami w Berkshire i Norfolk. Mężczyzna pozostaje obecnie w areszcie policyjnym" - napisała w wydanym oświadczeniu policja regionu Doliny Tamizy. Dodano, że zgodnie z ogólnymi wytycznymi personalia zatrzymanego nie zostaną podane do publicznej wiadomości. Zastępca komisarza policji regionu Doliny Tamizy Oliver Wright dodał: - Po dokładnej ocenie sytuacji wszczęliśmy dochodzenie w sprawie zarzutu nadużycia stanowiska publicznego.

Brytyjskie media podały, że chodzi o byłego księcia, obecnie znanego jako Andrew Mountbatten-Windsor. Zwróciły uwagę, że aresztowanie nastąpiło w dniu jego 66. urodzin.

Aresztowanie byłego księcia jest pokłosiem opublikowania w USA pod koniec stycznia nowej transzy dokumentów ze śledztwa w sprawie Jeffreya Epsteina, nieżyjącego już amerykańskiego finansisty i przestępcy seksualnego, który utrzymywał kontakty z wieloma bogatymi i wpływowymi ludźmi z całego świata i, jak się później okazało, zajmował się stręczycielstwem. PAP

Były prezydent Korei Płd. Jun Suk Jeol skazany na dożywocie za kierowanie zamachem stanu

Oprac. Karolina Wrońska
Korea Południowa

Sąd w Seulu skazał byłego prezydenta kraju Juna Suk Jeola na dożywocie. To kara za próbę paraliżu władzy ustawodawczej oraz naruszenie ładu konstytucyjnego. Były przywódca próbował wprowadzić w Korei Południowej stan wojenny.

Jun Suk Jeol próbował wprowadzić stan wojenny 3 grudnia 2024 roku. Wysłał wojsko do budynku parlamentu, chcąc aresztować deputowanych. Posłowie jednogłośnie przegłosowali zniesienie stanu wojennego, co zmusiło żołnierzy do wycofania się. Ostatecznie Jun został usunięty z urzędu.

Sąd skazał go za to na dożywocie. Jak powiedział w uzasadnieniu przewodniczący



FOT. PAP/EPA

65-letni Jun przyjął wyrok z kamienną twarzą

składu sędziowskiego Dzi Gwi Jeon, samo wprowadzenie stanu wojennego nie oznacza zamachu stanu, to, w opinii sądu, cel byłego prezydenta był jednoznaczny.

- Trudno zaprzeczyć, że oskarżony zamierzał trwale uniemożliwić funkcjonowanie Zgromadzenia Narodowego, wysyłając wojsko, blokując gmach i planując aresztowania kluczowych polityków - oświadczył sędzia.

Razem z Junem skazani zostali jego kluczowi współpracownicy. Były minister obrony Kim Jong Hjun został skazany na 30 lat więzienia za planowanie zamachu stanu i wydawanie rozkazów wojsku.

Na 18 lat pozbawienia wolności skazano byłego dowódcę wywiadu wojskowego Ro Sang Wona. Wyroki usłyszeli także byli szefowie policji, którzy brali udział w pacyfikacji parlamentu: Czo Dzi Ho - 12 lat więzienia, oraz Kim Bong Sik - 10 lat. Były szef straży parlamentarnej Mok Hjun Tae spędzi w zakładzie karnym trzy lata. Dwóch oskarżonych niższych rangą uniewinniono.

Wszyscy skazani mają siedem dni na złożenie apelacji. Zdaniem koreańskich komentatorów, sprawa byłego prezydenta najprawdopodobniej skończy się w tamtejszym Sądzie Najwyższym.

65-letni Jun przyjął wyrok z kamienną twarzą, nie okazując emocji. Sąd w uzasadnieniu wymiaru kary wytknął mu brak skruchy.

Obrońca byłego prezydenta ostro skrytykował orzeczenie, sugerując polityczne tło procesu i upadek zasad prawnych.

Przed sądem zgromadziły się tłumy zwolenników Juna. Na wieść o wyroku dożywocia zareagowały one ogromnym rozczarowaniem, a niektórzy zaczęli płakać.

W styczniu były prezydent Korei został już skazany na 5 lat więzienia za nadużycie władzy.
PAP

eprasa.pl fb72a41393

AUTOREKLAMA

0011480891

Przed nami II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej

2 marca Teatr Polski w Szczecinie stanie się centrum dyskusji o przyszłości krajowego przemysłu energetycznego. Zapraszamy na II Forum „Energia z Polski - Local First"

– Polska transformacja energetyczna to nie tylko wielkie inwestycje, ale przede wszystkim realna szansa rozwojowa dla krajowych przedsiębiorstw. II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej tworzy przestrzeń, w której polskie firmy, zwłaszcza z sektora MŚP, mogą zdobyć wiedzę, nawiązać relacje i przygotować się do udziału w projektach, które w najbliższych latach będą kształtować gospodarkę i bezpieczeństwo energetyczne kraju. Naszym celem jest łączenie biznesu, administracji i inwestorów wokół idei „Local First" – mówi Zenon Nowak, prezes zarządu Polska Press Grupy.

Silne zaplecze, lokalne kompetencje

Inicjatywa stanowi bezpośrednią kontynuację debaty zapoczątkowanej podczas I edycji Forum we wrześniu 2025 roku w Warszawie. Wówczas zdefiniowano pilną potrzebę stworzenia stałej platformy dialogu między administracją rządową, inwestorami a polskim biznesem. Tegoroczne spotkanie w Szczecinie koncentruje się na praktycznym wymiarze idei „Wind Factory of Europe". Koncepcja ta, zrodzona na Pomorzu Zachodnim, zakłada budowę silnego zaplecza przemysłowego dla energetyki wiatrowej w oparciu o lokalne kompetencje, technologie i zasoby. Jej celem jest rozwój odpornego i konkurencyjnego łańcucha dostaw, w którym polskie firmy odgrywają kluczową rolę zarówno w projektach onshore, jak i offshore. Aktywne włączenie MŚP w realizację projektów wiatrowych oznacza nie tylko nowe możliwości biznesowe i dywersyfikację działalności, lecz także wzmocnienie regionalnych gospodarek, zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego oraz realizację celów klimatycznych Unii Europejskiej.

– Pomorze Zachodnie, jeśli chodzi o rozwój energii wiatrowej, jest liderem w kraju. To nie przypadek, bo transformację energetyczną rozpoczęliśmy dwadzieścia pięć lat temu. Dlatego oczekujemy, że Szczecin i Województwo Zachodniopomorskie staną się filarem krajowego zintegrowanego modelu rozwoju przemysłu morskiej energetyki wiatrowej, w którym wszystkie kluczowe ogniwa, od przygotowania i budowy, przez eksploatację aż po serwis i recykling, będą miały tu swoje zakorzenienie – podkreśla Olgierd Geblewicz, Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego



FOT. ARCHIWUM

Partnerami medialnymi II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej "Energia z Polski - Local First" są: StrefaBiznesu.pl, „Głos Szczeciński" i GS24.pl.

Rząd, eksperci, przedsiębiorcy

Wydarzenie będzie poświęcone roli polskich przedsiębiorstw, w szczególności małych i średnich firm, w realizacji wielkoskalowych projektów energetycznych. Bogaty program II edycji Forum pozwoli wyposażyć przedsiębiorców w kompleksową wiedzę niezbędną do wejścia na rynek OZE. Zaplanowano panele tematyczne i praktyczne warsztaty. Minister Energii Miłosz Motyka, prezes zarządu Orlen SA Ireneusz Fąfara a także przedstawiciele Enea SA, PSE SA, ARP SA oraz szczecińskiej stoczni Wulkan będą dyskutować o „Local content jako narzędziu rozwoju polskiego przemysłu". W dyskusji o „Samorządach jako filarze local first" udział wezmą marszałkowie województw zachodniopomorskiego, lubuskiego i wielkopolskiego. Tematyczne panele dotyczyć będą również finansowania i zabezpieczenia inwestycji. Udział wezmą w nim przedstawiciele banków PKO BP oraz BGK, a także „Onshore i offshore - skala inwestycji i potencjał polskich firm" z przedstawicielami polskich spółek energetycznych.

Eksperci i praktycy branżowi szczegółowo omówią znaczenie strategii „Local First", wskazując konkretne korzyści dla regionalnych gospodarek. Uczestnicy wydarzenia zapoznają się z aktualną mapą planowanych inwestycji w energetyce wiatrowej oraz poznają potencjał kontraktowy, jaki te projekty generują dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Narzędzia dla polskich firm

Kluczową częścią merytoryczną wydarzenia będzie analiza wymagań technicznych i formalnych. Prelegenci wyjaśnią zawiłości procedur certyfikacyjnych oraz standardy zakupowe obowiązujące w projektach dużej skali, co pozwoli firmom lepiej przygotować się do postępowań przetargowych. Uzupełnieniem tej wiedzy będzie przegląd dostępnych mechanizmów finansowania transformacji i rozwoju przedsiębiorstw. Forum stworzy unikalną przestrzeń do bezpośrednich rozmów i networkingu pomiędzy przedsiębiorcami, dostawcami technologii, przedstawicielami administracji oraz przedstawicielami największych spółek energetycznych w kraju.

Zapisy na Forum już ruszyły. Osoby zainteresowane udziałem w wydarzeniu mogą przesyłać zgłoszenia poprzez formularz rejestracyjny dostępny na oficjalnej stronie organizatora: www.energiazpolski.

Organizator: POLSKA PRESS GRUPA
Współorganizator: Pomorze Zachodnie
Patronat Honorowy: Ministerstwo Aktywów Państwowych
Partner Strategiczny: ORLEN
Partnerzy Główni: PGE Baltica, arp, Enea, Bank Polski, PZU
Partnerzy: ORLEN NEPTUN, TAURON, BGK, KUKE
Partner Merytoryczny: Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej
Patroni Medialni: strefa BIZNESU.pl, GS24.pl, naszemiasto., Radio Szczecin, pap, TVP3 Szczecin, TVP info

eprasa.pl fb72a41393



PULS
#204

Jak igła w stogu DNA
Str. 20-22

BT

eprasa.pl fb72a41393

Głos Wielkopolski
Piątek, 20.02.2026

NA KŁOPOTY MATEUSZ Z OKLAHOMY

W Polsce stacjonuje około 7,5 tysiąca amerykańskich żołnierzy. W samym Poznaniu jest ich około 500 (dane z lipca 2025). W Camp Kościuszko współpracują oni z polskimi żołnierzami. O to, by współpraca przebiegała bezproblemowo troszczy się sgt. Matt Liao

Chrystian Ufa



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Żołnierza przedstawiono mi jako „burmistrza". Mateusz z grzeczności zaprzecza mówiąc, że jego rolą jest dbanie o jakość życia żołnierzy i rozwiązywanie problemów, bądź niedopuszczanie do ich powstania. – Jeśli pojawia się jakiś problem lub coś, co wpływa na jakość życia żołnierzy, muszę się tym zająć – tłumaczy Matt Liao

Sgt. Matt Liao, a dla Polaków po prostu Mateusz urodził się w Oklahomie. Jego rodzice, gdy nie było go jeszcze na świecie, wyemigrowali z Tajwanu do Stanów Zjednoczonych. Tu Mateusz dorastał oraz postanowił wstąpić do armii, którą po pewnym czasie opuścił i pracował m.in jako inżynier, by znów powrócić do wojska jako medyk.

– Myślę, że moje ADHD ma z tym coś wspólnego. Nie chcę popadać w stereotypy, ale jako dziecko, byłem naprawdę dobry z matematyki – mówi Matt nawiązując do swoich azjatyckich korzeni. – W liceum uczęszczałem na zajęcia przygotowujące do studiów inżynierskich i wiedziałem, że chcę robić coś w tym kierunku. Pracowałem jako mechanik na pół etatu, kiedy byłem w liceum i to właśnie wtedy zrodził się ten pomysł. Jednak kiedy wstąpiłem do wojska, byłem młody i głupi. Pomyślałem sobie: „Oni mogą zapłacić za szkołę". Mój rekruter zapytał mnie: „Co chcesz robić?". Odpowiedziałem: „Chcę walczyć i strzelać do złoczyńców". Byłem bardzo uparty. Bardzo lubiłem robić wszystko, o czym ludzie mówili mi, że nie mogę.

I tak zaczęła się przygoda Mateusza z wojskiem, która ostatecznie przez służbę w Kuwejcie i Iraku doprowadziła go do Polski, a dokładniej do Powidza, czyli jednej z 12 baz wojsk USA w naszym kraju.

Baza ta, jak informuje amerykańskie wojsko „pełni funkcję strategicznego centrum logistycznego i lotniczego w środkowo-zachodniej Polsce. Znajduje się w niej miejsce pracy Army Prepositioned Stocks2 (APS-2), najnowsza i najbardziej zaawansowana baza APS w armii amerykańskiej – wspierająca szybkie rozmieszczenie sprzętu dla zespołu bojowego brygady pancernej."

Miłość i ślub przez internet

– Dlaczego wybrałeś Polskę i to, aby przyjechać do Powidza? – pytam Mateusza, gdy siedzimy w biurze na piętrze w Camp Kościuszko, czyli miejscu jego służby. Na tym terenie ponad sto lat temu były pruskie koszary.

– Och, wybrałem ponieważ musiałem – odpowiada żołnierz.

– Musiałeś? – dopytuję.

– Musiałem, a potem po prostu się zakochałem.

Mateusz opowiada, o Polce, którą poznał przez Internet, a która obecnie jest jego żoną.

– Pracowałem w Powidzu jako medyk. Wówczas na Tinderze poznałem moją żonę. Chciałem po prostu porozmawiać z ludźmi i nawiązać nowe znajomości, a potem wszystko potoczyło się samo i nawiązaliśmy kontakt. Bardzo kocham tę osobę. Pomyślałem, że nadszedł czas, aby się ożenić, bo jestem coraz starszy. Pobraliśmy się online, a potem zorganizowaliśmy ceremonię tutaj, w Poznaniu – opowiada sierżant.

Dziś mieszkają razem w stolicy Wielkopolski, gdzie ostatecznie przeniósł się Mateusz. Mężczyzna stara uczyć się języka polskiego. Jak sam mówi, chce wywoływać wśród ludzi zdziwienie.

Żołnierza przedstawiono mi jako „burmistrza". Mateusz z grzeczności zaprzecza mówiąc, że jego rolą jest dbanie o jakość życia żołnierzy i rozwiązywanie, bądź niedopuszczanie do powstania problemów.

eprasa.pl fb72a41393



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

– Moim celem na zawodach jest pokonanie w rywalizacji kobiety żołnierz – rzuca z uśmiechem Mateusz, nabierając coraz to większy ciężar na sztangę, która jest jego osobistą

- Jeśli pojawia się jakiś problem lub coś, co wpływa na jakość życia żołnierzy, muszę się tym zająć - tłumaczy Mateusz.

Mateusz znajdzie sposób

- Z jakimi problemami zgłaszają się do ciebie żołnierze? - dopytuje.

- Często chodzi o miejsca noclegowe, sale szkoleniowe, miejsce do treningu itp. Może to być konflikt terminów w przypadku określonej rezerwacji. Czasem może chodzić o miejsce pobytu danej osoby lub przyczynę takiej, a nie innej sytuacji. Muszę niejako po prostu znajdować odpowiedzi. W poniedziałki i piątki regularnie spotykamy się z ludźmi, aby upewnić się, co do planów na najbliższy czas. Dysponujemy przestrzenią i możliwościami, dzięki którym mogą oni przeprowadzać wszelkie potrzebne szkolenia - odpowiada Matt.

Nagle do biurka sierżanta podchodzi żołnierz, ewidentnie z Polski niezbyt umiejący wysłowić się po angielsku. Problem, z którym przyszedł może wydawać się banalny: nie wiedział jak zgasić światła Hall of Honor, czyli małym wojskowym muzeum z salą do oficjalnych spotkań.

Niby drobiazg, ale Mateusz musi rozwiązać i taki kłopot. Udaje się znaleźć wyłącznik i zgasić światła w pomieszczeniu. Później wybieramy się na typowy dla Mateusza, obchód, podczas którego sprawdza, że wszystko działa „jak w amerykańskim zegarku".

- Staram się przychodzić do bazy około 6.30, żeby pójść na siłownię, jednak pracę zaczynam około 7 lub 7.30, a kończę między 16 a 16.30. Często jednak dostaję telefony lub SMS-y już w domu. Zdarzały się sytuacje awaryjne, na przykład, gdy 40 osób znalazło się w trudnej sytuacji - mówi żołnierz.

- Próbujesz połączyć stronę polską i amerykańską, aby mogły współpracować? - rzucam.

- Zasadniczo tak. To dobry powód. Ułatwiam to. Dbam o to, aby wszyscy wiedzieli, co się dzieje - dodaje Matt, którego rolę można sprowadzić do słów: „Masz problem? Udaj się do Mateusza".

Dzień z życia amerykańskiego żołnierza

Teraz, udajemy się jednak na siłownię, czyli miejsca, za którym sierżant przepada. Został on wybrany z całego garnizonu, by reprezentować go w konkursie międzywojskowymi.

Sam skromnie śmieje się mówiąc, że chyba nie mieli nikogo lepszego do wyboru, między słowami można wyczytać, że chodzi o jego niski wzrost, do którego, jak do większości rzeczy, Mateusz podchodzi z ogromnym dystansem.

- Moim celem na zawodach jest pokonanie w rywalizacji kobiety-żołnierza - rzuca z uśmiechem Mateusz, nabierając coraz to większy ciężar na swoją osobistą sztangę,

Po prostu jako jedyny z żołnierzy przemierza Camp Kościuszko ze sztangą na plecach. Mimo chłodu na dworze robi to w samej koszulce i krótkich spodenkach. Jak sam mówi lubi walczyć z przeciwnościami losu. Mimo wzrostu za młodu zdecydował się dołączyć do drużyny futbolu amerykańskiego - gdzie ostatecznie grzał ławę - a gdy nie chodził na siłownię i nie miał stojaka do przysiadów, wówczas zrobił własny drążek do z kamieni, wody i dużej rury PCV.

Cechuje się tym, że jest zawzięty i uparty. Uczy się polskiego, jednak przychodzi mu to z trudem. Słuchać, wysłuchać, posłuchać w języku polskim jest o wiele bardziej skomplikowane niż ich odpowiednik, czyli słowo listen w angielskim.

- Dlaczego zdecydowałeś się zostać w Polsce? - podpytuje.

- Przede wszystkim zostałem dla mojej żony. A potem pomyślałem: „O, nie jest tu źle. Trochę przypomina mi to Oklahomę, ale jest bardziej rozległe". Nadal jednak czuję się niezręcznie, gdy ktoś mnie wita, a ja tej osoby nie znam, a tutaj jest to normalne - opowiada Mateusz. - Uważam, że polska kultura jest bardzo przyjazna, gdy już znajdzie się swoją grupę. Jesteście bardzo szczerzy. Relacje międzyludzkie mają tu większe znaczenie niż w Stanach Zjednoczonych. Lubimy mówić „nasi przyjaciele". Wy macie tego trzy różne wersje: współpracowników, kolegów i bliskich przyjaciół. My natomiast mówimy „przyjaciele" o wszystkich. Ale na podstawie tonu głosu można się zorientować, który z nich jest prawdziwy. Większa autentyczność w tym jest tym, co kocham w Polsce.

Ostatnio w polskich mediach głośno było, o tym, że amerykańscy żołnierze mają przeżywać szok cenowy, przybywając do Polski.

Tak wynikało z artykułu opublikowanego przez „Stars and Stripes", czyli portal należący do wojska Armii USA.

- Różnica polega na tym, że nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że w Polsce trzeba z góry zapłacić depozyt o wartości czynszu za cały miesiąc. To jak zupełnie nowa kultura. Często żołnierze borykający się z trudnościami, to szeregowi żołnierze niższych stopni, którzy nadal muszą płacić czynsz w Stanach Zjednoczonych, zanim się wyprowadzą. Kiedy więc przyjeżdżają tutaj, nie zdają sobie sprawy, że będą musieli zapłacić kaucję z góry. „O, nie mam w tej chwili tych pieniędzy"- mówią. Wiele zależy więc od rozpowszechniania wśród nich informacji. To nie ich wina, ale powiedziałbym, że jest to dla żołnierzydość trudn- uważa sgt. Matt Liao.

Sierżant wyznaje jednak , że stara się o zieloną kartę dla swojej żony. Zostanie w Polsce do czasu jej otrzymania. Mateusz planuje bowiem powrót do Stanów Zjednoczonych z żoną i karierę medyczną.

Żołnierz i cywil to nie to samo

Jakie są największe różnice między życiem żołnierza a cywila?

- Armia ma swoje zasady i przepisy. Dlaczego musimy stać w określony sposób lub salutować w określony sposób. Wszystko, co robisz, ma swój cel. Ważne jest, żeby wiedzieć, kiedy zdjąć czapkę lub wrócić do domu. To prawie tak, jakbyś zmieniał osobowość. Umiejętność poruszania się i wiedza, kiedy zachowywać się w określony sposób, to prawdopodobnie najtrudniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem - podsumowuje sgt. Matt Liao.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Rolę sgt. Matt Liao w garnizonie można sprowadzić do słów: „Masz problem? Udaj się do Mateusza".

eprasa.pl fb72a41393

Głos Wielkopolski
Piątek, 20.02.2026

Małgorzata i Sławomir Adamek przez dwadzieścia pięć lat prowadzili drukarnię na poznańskim Grunwaldzie. Gdy doszli do ściany, postanowili zacząć od zera.

Maciej Szymkowiak

PORZUCILI 25-LETNI BIZNES DLA ESCAPE ROOMÓW. TERAZ SĄ NR 1

Uznali, że czas się przebranżowić i znaleźć branżę, w której zamiast wydruku, dadzą ludziom niezapomniane wrażenia. I znaleźli. Po siedmiu latach są najlepsi w Poznaniu. A ich pokój pn. „Cień nietoperza" zajmuje pierwsze miejsce w ogólnopolskim rankingu na najlepsze escape roomy. Jak tego dokonali?

Od introligatorni do uniwersum Batmana

Jeszcze kilka lat temu na Grunwaldzie stały maszyny drukarskie. Pomieszczenia wypełniała farba, papier, introligatornia. Dla Adamków była to bez wątpienia intensywna praca; fizyczna i nastawiona na terminowość.

– Byliśmy już zmęczeni drukarnią, ogromem pracy i zatrudnianiem ponad 20 osób. To był moment przełomowy. Pojawiło się też wiele drukarni internetowych i postanowiliśmy coś zmienić w życiu - opowiadają.

Dziś po drukarni pozostało niewiele śladów. Jest za to przygoda: od świata wikingów po poszukiwania złoczyńców z uniwersum Batmana. Historia EscapeAreny w Poznaniu rozpoczyna się przewrotnie, ponieważ z braku zadowolenia.

– Jak wyszliśmy z pierwszego escape roomu w naszym życiu, to nam się nie podobało – wspomina Sławomir Adamek. – Nazwałem go kosmicznym nieporozumieniem.

Pokój znajdował się w piwnicy, był słabo oświetlony, niedopracowany. Tematyka kosmiczna nijak nie pasowała do tego, co gracze otrzymywali w środku. I właśnie wtedy, paradoksalnie, coś zaiskrzyło. Nie był to zachwyt i nie była to inspiracja w klasycznym tego słowa znaczeniu. Raczej bunt, czy wręcz potrzeba zrobienia czegoś lepszego, a przy tym swojego.

Sławomir namówił żonę, Małgorzatę, by porzucili działalność poligraficzną i spróbowali czegoś zupełnie nowego. Branży, o której nie wiedzieli wówczas za wiele. – Po pierwszym, bardzo kiepskim Escape Roomie byłam przekonana, że już nigdy więcej do czegoś takiego nie pójdę. Gdy Sławek zaproponował otwarcie Escape Roomów, byłam do tego bardzo sceptycznie nastawiona, ale dałam się przekonać – przyznaje dziś Małgorzata. – Dziś uważam, że mamy najlepszą firmę na świecie, bo przychodzą do nas ludzie, którzy mają wyjść z uśmiechem na twarzy – zadowoleni i szczęśliwi. My im to dajemy i to sprawia nam ogromną satysfakcję. Zamieniliśmy klientów na gości.

Start od zera. A właściwie od minusa

Decyzja była z punktu widzenia wielu osób radykalna. Sprzedaż maszyn poligraficznych. Zamknięcie dobrze prosperującej drukarni, jednej z najlepszych w Poznaniu. Wejście w branżę, która w 2018 roku dopiero raczkowała i była pełna amatorów.

Pierwszy pokój, „Jaskinia Hazardu" powstał w miejscu dawnej introligatorni. Od początku budowany był według jednej, niepodlegającej negocjacjom zasady: pełne bezpieczeństwo. I właśnie ta decyzja, wtedy jeszcze niedoceniana, miała wkrótce uratować im biznes. – Zaczęliśmy od kompletnego zera. A właściwie od minusa. Dwa miesiące po otwarciu pierwszego naszego pokoju zagadek zdarzyła się tragedia w Koszalinie, która bardzo mocno uwstecznila rynek i spowodowała likwidację bardzo wielu Escape Roomów – mówi Sławomir.

Na początku 2019 roku w Koszalinie doszło do pożaru w escape roomie, w którym zginęło pięć nastolatek. Nie mogły się wydostać z pomieszczenia. Tamto wydarzenie zachwiało zaufaniem ludzi do tego typu miejsc. Tym samym mocno uderzyło w całą branżę.

Po wydarzeniu, w którym zginęły nastolatki, w całej Polsce przeprowadzono masowe kontrole escape roomów. W wielu z nich wykryto nieprawidłowości w kwestiach bezpieczeństwa. Z kolei ówczesny rząd zaostrzył przepisy przeciwpożarowe. Skutki odczuli wszyscy, także ci, którzy od początku dbali o bezpieczeństwo.

– Ze 106 escape roomów w Poznaniu zostało 36 – wylicza Małgorzata. – Nas nie zamknęli. Tak wtedy, jak i do tej pory, mamy wszystkie odbiory straży pożarnej, drogi ewakuacyjne i systemy bezpieczeństwa.

dokończenie na str. 16



FOT. ŁUKASZ GDAK

Małgorzata i Sławomir Adamek zrezygnowali z drukarni, aby na całego poświęcić się rozrywce i pokojom zagadek. Małżeństwu udało się dojść na szczyt tej branży

eprasa.pl fb72a41393

REKLAMA

0011473094

REKLAMA

PÖDO CREM

KREMY
DO INTENSYWNEJ
PIELĘGNACJI STÓP



CARE FORTE
INTENSYWNA PIELĘGNACJA



/ do codziennej pielęgnacji i regeneracji wymagającej skóry stóp

DEO
ŚWIEŻOŚĆ I KOMFORT



/ zwalcza problem nadmiernej potliwości oraz przykrego zapachu stóp

PROTECT
KOMPLEKSOWA OCHRONA



/ kompleksowo chroni stopy przed niekorzystnymi czynnikami zewnętrznymi; zapobiega powstawaniu otarć i odcisków

Farmapol®

eprasa.pl fb72a41393

Głos Wielkopolski
Piątek, 20.02.2026



FOT. ŁUKASZ GDAK

Jeden Mistrz Gry na jeden pokój zapewnia bezpieczeństwo i też pełną kontrolę tego, co się dzieje w środku



FOT. ŁUKASZ GDAK

Krwiożercza roślina to jeden z rekwizytów, który pełni ważną funkcję w pokoju „Cień Nietoperza"



FOT. ŁUKASZ GDAK

Jeden z pokojów zagadek to „Galaktyka Tajemnic". Inspirowany m.in. światem Gwiezdnych Wojen

dokończenie ze str. 14

W tej chwili w Poznaniu jest ok. 60 escape roomów.

– Kiedy branża zaczęła się odradzać, mieliśmy więcej grup, bo escape roomów było bardzo mało – dodaje Małgorzata. – Uważam, że jesteśmy obecnie jedną z najbardziej bezpiecznych branż. Jesteśmy po wszystkich kontrolach, spełniamy wszystkie wymogi. Każdy pokój, który otwieramy, ma regularny odbiór straży pożarnej.

Bezpieczna adrenalina

Do dziś bezpieczeństwo pozostaje najczęstszym pytaniem, które zadają goście. Wśród nich zwłaszcza rodzice.

– Chcą, żeby ich dzieci czuły się bezpiecznie – mówi Sławomir. – Wszystko im objaśniamy i pokazujemy.

Każda grupa ma swojego mistrza gry. To ważne, ponieważ dzięki temu całą swoją uwagę może skupić na konkretnej grupie. Mistrzem gry jest osoba, która nie tylko podpowiada, ale też obserwuje, reaguje i chroni.

– Mistrz gry to osoba, która pilnuje grupy bawiącej się w danym momencie. Dba o to, żeby grupa przeszła pokój w odpowiednim czasie, pomaga w razie potrzeby i podpowiada w odpowiedni sposób – tłumaczy Sławomir. – Jest też poniekąd ochroniarzem, ponieważ zwraca szczególną uwagę na to, żeby grupa czegoś nie zepsuła i nie zachowywała się w sposób niekontrolowany. Zdarza się, że mamy bardzo aktywne dzieci, które potrafią robić rzeczy nieprzewidywalne, więc mistrz gry dba również o ich bezpieczeństwo. Escape room kojarzy się z zamknięciem. Tego obawiają się osoby z klaustrofobią. Właściciele zapewniają jednak, że drzwi ewakuacyjne są zawsze otwarte. Przygotowane są też specjalne przyciski, które po naduszeniu, wzywają personel. Sławomir dodaje, że traktują bezpieczeństwo priorytetowo, dlatego przeprowadzane są co jakiś czas próbne ewakuacje. Mistrz gry musi umieć wyprowadzić grupę z zawiązanymi oczami. – Zajmuje mu to około 30 sekund – dodaje właściciel.

Dotąd nie było sytuacji, aby komuś coś się stało. Wszystkie drzwi ewakuacyjne są zawsze otwarte. W każdej chwili wystarczy nacisnąć klamkę, żeby się wydostać. Czego dotyczy najczęstsze zgłoszenie w momencie już prowadzonej rozgrywki? – Zazwyczaj ktoś musi iść od łazienki. Z tym też nie ma żadnego problemu – dodaje Adamek.

Pokój zagadek ściąga maskę z człowieka

Dziś do EscapeAreny przychodzą wszyscy: dzieci (pod opieką dorosłych), nastolatki, grupy znajomych, rodziny, a nawet pracownicy z tej samej firmy. Wiadomo, że dzieci muszą być już w stanie rozwiązywać proste łamigłówki logiczne.

– Dzieci zupełnie inaczej patrzą na świat i rozwiązują problemy. W Escape Roomie trzeba ze sobą rozmawiać, komunikować się, co później przenosi się na codzienne życie. Rodziny, które tu przychodzą z dziećmi, zdecydowanie lepiej sobie potem radzą w relacjach – dodaje Małgorzata.

Nie ma górnej granicy wieku na tego typu rozrywkę. Do takich miejsc przychodzą też dziadkowie z wnukami. Z kolei firmy coraz częściej zamiast spotkania świąteczno-noworocznego w restauracji, wybierają właśnie wspólne wyjście do escape roomów. Wykorzystują też pokoje zagadek do… rekrutacji.

– Escape room ściąga maski. Trzeba się skupić na tym, co jest tu i teraz – mówi Sławomir. – Widać pracę zespołową, to, czy pojawia się lider, czy ktoś próbuje nim zostać, a także jak ludzie radzą sobie z rozwiązywaniem problemów. Niektórzy bardzo szybko się irytują, nie potrafią sobie poradzić z trudnościami i to widać od razu – przyznaje Sławomir. – Nie ukrywamy, że my sami również prowadzimy takie rekrutacje przez nasze pokoje, głównie dla mistrzów gry. Praktycznie po jednym, dwóch wejściach wiemy już, z kim mamy do czynienia i czy chcemy z tą osobą dalej prowadzić rozmowę.

Pytam właścicieli, jak odróżnić dobry escape room od złego. Tłumaczą, że przede wszystkim najlepiej, aby nie było dużo długich tekstów do czytania w półmroku i sterty kłódek. Na to najczęściej narzekają goście, którzy zwiedzają różne obiekty w całej Polsce. I faktycznie w „Cieniu nietoperza" tego typu łamigłówki ograniczono do minimum.

– Dużo tak zwanych „czytajek" w środku. Wiadomo, że w Escape Roomach często panuje półmrok, a nie mamy światła jak w Las Vegas. Tymczasem dostajemy kartkę A4, którą trzeba przeczytać od A do Z. Grupy bardzo się na tym męczą – mówi Małgorzata. – Nie bardzo lubimy też – i inni również – gdy jest dużo kłódek. Im mniej, tym lepiej. Zdecydowanie lepsze są nowocześniejsze rozwiązania. To wszystko wpływa na to, czy pokój jest ciekawy.

Co zamiast tego? Czytniki, sensory, druk 3D, zaawansowane systemy sterowania. Elektronika musi być niezawodna. Gra nie może się zatrzymać. Jednak bez ludzi z pasją wokół mało, co z tego miałoby realny wpływ. – Choćby w „Cieniu Nietoperza" mistrz gry dokładnie widzi, jaką zagadkę grupa aktualnie rozwiązuje – tłumaczy Sławomir. – I czy robi to dobrze. Dlatego dobry escape room przede wszystkim powinien mieć świetną obsługę i wyjątkowy klimat. No i najważniejsze: miłość i pasję ludzi, którzy się tym zajmują. Bez tego żaden biznes nie działa dobrze.

„CIEŃ NIETOPERZA" TO NAJNOWSZY POKÓJ ZAGADEK. OBECNIE JEST NUMEREM JEDEN W POLSCE. INSPIROWANY UNIWERSUM BATMANA I ZŁOCZYŃCAMI Z GOTHAM

Zajmują pierwsze miejsce w kraju

Dziś EscapeArena to lider rynku. Pierwsze miejsce w rankingu LockMe wśród firm w Polsce. Pokój „Cień Nietoperza" uznano za najlepszy escape room w kraju. Ma ponad 700 opinii w Google ze średnio 5,0.

– To nie jest zasługa jednego pokoju – podkreśla Małgorzata. – To praca całego szesnastoosobowego zespołu. Z kolei Sławomir na spokojnie dopowiada: – Ranking się zmieni, ale nawet jeśli spadniemy z tronu, zostaniemy w ścisłej czołówce.

Najgorsze za nimi. Poza pokłosiem tragedii z 2019 roku, przetrwali też okres lockdownu w czasie pandemii. Dwa zamknięcia po pół roku. Ten czas wykorzystali na remonty, ulepszenia, zwiększenie sterylności poprzez lampy UVC. – Po zniesieniu lockdownów przychodziły tłumy. Ludziom bardzo brakowało wyjścia z domu – mówi Małgorzata.

Dziś Adamkowie pracują nad nowym pokojem. Jeszcze nie zdecydowali, co będzie motywem przewodnim, ale mają dwie koncepcje. Przygotowują też uruchomienie portalu, w którym będzie można sprawdzić, jakie są atrakcje w mieście. W ten sposób chcą pokazać Poznaniakom, że życie to coś więcej niż brak czasu i pieniędzy.

– Trzeba mieć czas dla siebie, żeby korzystać z życia – mówi Sławomir. – Zazwyczaj słyszę, jak ludzie mówią: „nie mamy czasu", a zaraz potem „nie mamy pieniędzy". To skoro nie macie czasu ani pieniędzy, to co macie? – pyta przewrotnie właściciel.

eprasa.pl fb72a41393

POWIAT POZNAŃSKI

PRASOWA Powiatowa 17.

powiat.poznan.pl
bip.powiat.poznan.pl
/powiatpoznanski
/powiatpoznanski

ISSN 2544-3925 nr 1-2/197-198 20 lutego 2026 17 gmin powiatu poznańskiego



To oni sprawiają, że powiat jest wyjątkowy

– więcej na stronie 8

FOT. POWIAT POZNAŃSKI

PROGRAM telewizyjny **POWIATOWA17.** na antenach

TVP3 Poznań
środy 21:20 i piątki 15:50

TELEWIZJI WTK
środy 19:40

TELEWIZJI STK
środy i piątki co 2 godziny

eprasa.pl fb72a41393

Policjanci z Lubonia najlepsi







FOT. TOMASZ SIKORSKI (X3)

Komisariat Policji w Luboniu zwyciężył w kolejnej edycji konkursu na „Najlepszy Komisariat Roku Powiatu Poznańskiego 2025".

– Bardzo się cieszymy z tej wygranej. Pragnę podziękować policjantom i pracownikom cywilnym, którzy pracują w naszej jednostce, bo to tylko i wyłącznie ich zasługa – mówił po odebraniu wyróżnienia komendant placówki, kom. Mirosław Działo. – Z jakimi wyzwaniami musimy sobie radzić? Luboń jest 40-tysięcznym miastem i coraz częściej mamy do czynienia z cyberprzestępczością, z przestępstwami na legendę, na wnuczka... – dodał. Najlepszy komisariat za zwycięstwo otrzymał czek w wysokości 30 tysięcy złotych.

– W ubiegłym roku zajęliśmy drugie miejsce w konkursie i tamtą nagrodę przeznaczyliśmy na modernizację klimatyzacji. Teraz też na pewno odpowiednio spożytkujemy pozyskane fundusze – zapewnił komendant. Drugie miejsce w konkursie zajął Komisariat Policji w Pobiedziskach reprezentowany przez podinsp. Romana Wardę, a trzecie – Komisariat Policji w Murowanej Goślinie kierowany przez asp. szt. Huberta Żołdaka. Jednostki te otrzymały – odpowiednio – 10 oraz 5 tysięcy złotych.

– Dobrą pracę należy docenić. Statystyki policyjne są coraz korzystniejsze. Widać, że nasz program „Bezpieczny powiat" i wsparcie wszystkich służb mundurowych, przynosi efekty. Nie jest to wprawdzie nasz obowiązek, ale wychodzimy z założenia, że trzeba chronić mieszkańców przed wszystkimi, ewentualnymi zagrożeniami. I pieniądze na ten cel zawsze się znajdą – mówił Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański. Komisariaty oceniane były na podstawie wybranych kryteriów. Nagrody wręczono podczas sesji Rady Powiatu w Poznaniu.

Tomasz Sikorski

> **Dobrą pracę należy docenić. Statystyki policyjne są coraz korzystniejsze. Widać, że nasz program „Bezpieczny powiat" i wsparcie wszystkich, bez wyjątku, służb mundurowych, przynosi efekty.**

Nowoczesny i świetnie wyposażony

W Suchym Lesie, przy ulicy Klonowej, otwarto Komisariat Policji. Powstał on w wyniku przebudowy znajdującego się tam wcześniej budynku biurowo-magazynowego. Nowa placówka jest nowoczesna, przestronna, działa przez całą dobę i pracuje w niej 37 funkcjonariuszy.

Głównie są to policjanci prewencji, ale także pionu kryminalnego oraz dwóch pracowników cywilnych. Funkcjonariusze mają do dyspozycji nie tylko nowoczesny i świetnie wyposażony budynek, ale także dwa nowe radiowozy. – Ta inwestycja to doskonały przykład wzorowej współpracy samorządu z administracją państwową. Komisariat powstał bowiem dzięki środkom pozyskanym nie tylko z budżetu państwa, ale także powiatu poznańskiego oraz przede wszystkim gminy Suchy Las – podkreślał podczas otwarcia placówki Wiesław Szczepański, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

– Każdy, kto tutaj przyjdzie, na pewno znajdzie pomoc – dodał nadinspektor Tomasz Olczyk, Komendant Wojewódzki Policji w Poznaniu. Komisariat w Suchym Lesie powstał przy wsparciu powiatu poznańskiego, który na przebudowę budynku przeznaczył milion złotych i w połowie sfinansował zakup dwóch radiowozów. – To już siódmy nowy komisariat zbudowany praktycznie od zera w naszych gminach. Pozostałe zmodernizowaliśmy tak, by policjanci mogli pracować w odpowiednich warunkach. Przed nami jeszcze tylko jedno wyzwanie – nowa placówka w Stęszewie, którą mamy w planach – zapewniał Jan Grabkowski, starosta poznański.

Nowa placówka w Suchym Lesie jest odpowiedzią na dynamiczny rozwój gminy. – Bezpieczeństwo zaczyna się od tego, że policja jest blisko obywateli. W gminie Suchy Las w szybkim tempie rośnie liczba mieszkańców, powstają nowe firmy i miejsca pracy. To wymaga zwiększenia środków bezpieczeństwa, bo poczucie bezpieczeństwa jest niezmierne ważne dla każdego z nas. Dysponując odpowiednimi warunkami pracy, policjanci na





FOT. TOMASZ SIKORSKI (X2)

pewno będą mogli sprostać oczekiwaniom mieszkańców czy też przedsiębiorców – podkreślał Robert Kasprzyk, Komendant Miejski Policji w Poznaniu.

– Wszyscy doskonale wiemy, że w grupie priorytetów społecznych bezpieczeństwo jest, jeżeli nie na pierwszym, to na pewno na bardzo wysokim miejscu. Dlatego też to bardzo ważny dzień dla naszej gminy, dla jej mieszkańców oraz inwestorów. Mogę więc tylko podziękować tym wszystkim, którzy się przyczynili do tego, że ten komisariat powstał – mówił Grzegorz Wojtera, wójt gminy Suchy Las. W oficjalnym otwarciu nowej placówki uczestniczyli także Renata Ciurlik, Skarbnik Powiatu w Poznaniu oraz Piotr Burdajewicz, przewodniczący Rady Powiatu w Poznaniu.

Tomasz Sikorski

eprasa.pl fb72a41393



Będą jeszcze skuteczniejsi



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X2)

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Puszczykowie otrzymała nowy ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy typu Scania P 420. – Ten sprzęt na pewno przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców Puszczykowa, jak i tej części powiatu. Ze względu na swoje położenie będzie też bezpośrednim zabezpieczeniem dla Szpitala w Puszczykowie – mówił obecny na uroczystości Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

Koszt tej inwestycji to ponad 1,6 mln zł. Część z tej sumy – 350 tys. zł. – przekazał powiat poznański. – W bezpieczeństwo inwestujemy konkretne pieniądze. W sumie na przestrzeni ostatnich 25 lat przekazaliśmy strażakom, w tym także ochotnikom, prawie 20 milionów złotych. Również inne służby mundurowe mogą liczyć na nasze wsparcie – dodał. Pozostałe pieniądze pozyskano ze środków Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej oraz przede wszystkim z miasta Puszczykowa.

> **W bezpieczeństwo inwestujemy konkretne pieniądze.**

– To auto to spełnienie marzeń nie tylko strażaków, ale również całej społeczności. Nasi strażacy wielokrotnie już udowodnili, że są bardzo skuteczni w swoim działaniu i dbają o bezpieczeństwo i mienie mieszkańców – podkreślił Andrzej Balcerek, burmistrz Puszczykowa. Jak zapewniają ochotnicy, nowe auto w znaczący sposób poprawi i zmieni pracę jednostki. – To samochód z najwyższej półki. Trudno go nawet porównać z naszym poprzednim wozem – zapewnił Jakub Haściło, naczelnik OSP Puszczykowo.

Nowy pojazd pozwoli strażakom szybciej dotrzeć na miejsce zdarzenia i to nawet w trudnym terenie. Auto ma również większe zbiorniki na wodę oraz środek pianotwórczy. Umożliwi także zabranie większej ilości sprzętu potrzebnego podczas akcji. – Teraz będziemy mogli wyjeżdżać do wszystkich rodzajów zagrożeń i nieść pomoc potrzebującym w bardzo szybkim czasie. To najlepszy możliwy prezent na obchodzone w tym roku 15-lecie naszej działalności – podsumował Gniewko Niedbała, prezes OSP Puszczykowo.

Tomasz Sikorski

Wypełnij ankietę i wygraj czujkę

Trwa szesnasta edycja programu edukacyjnego z zakresu bezpieczeństwa pożarowego „Czujka tlenku węgla oraz czujka dymu może uratować Twoje życie”, za który odpowiadają powiat poznański wraz z Komendą Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu. Aby otrzymać urządzenia, wystarczy wziąć udział w konkursie, który skierowany jest do mieszkańców powiatu poznańskiego.

– Co dwa tygodnie komisja konkursowa w drodze losowania wyłania dziesięciu uczestników naszej zabawy, którzy otrzymują czujki tlenku węgla lub czujki dymu. Oczywiście wybieramy wśród tych, którzy wcześniej prawidłowo wypełnili ankietę konkursową i przysłali ją do nas – mówi Paweł Kurosz, dyrektor



Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

– Każde urządzenie trafiające do domów zwiększa bezpieczeństwo jego mieszkańców, a na tym nam najbardziej zależy – dodaje. Regulamin konkursu, który potrwa do 31 marca, wraz z ankietą do wydrukowania jest dostępny na stronie www.powiat.poznan.pl, a także w siedzibach podmiotów będących organizatorami konkursu. ***(mp)***

Ferie bez zagrożeń

Wzorem lat ubiegłych, tuż przed wakacjami, przedstawiciele Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu spotkali się z uczniami szkół podstawowych w powiecie poznańskim, by przypomnieć o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Tym razem do projektu „Bezpieczne ferie zimowe” zaproszono również funkcjonariuszy specjalistycznego Komisariatu Wodnego Policji w Poznaniu oraz Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu.

– W trakcie tych spotkań przypominamy podstawowe zasady bezpiecznego i odpowiedniego zachowania podczas ferii, w szczególności bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz podczas zabaw na śniegu, lodzie i w rejonie zbiorników wodnych. Mówimy też o sy-



FOT. KOMENDA MIEJSKA POLICJI W POZNANIU

tuacjach zagrożenia oraz zasadach wzywania pomocy – informują organizatorzy akcji. W tym roku funkcjonariusze służb mundurowych odwiedzili szkoły podstawowe w Buku, Szewcach, Kicinie i Czerwonaku. Akcję wsparł powiat poznański. ***(ts)***

eprasa.pl fb72a41393

W doborowym towarzystwie



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Jan Grabkowski otrzymał Nagrodę Pracy Organicznej „Głosu Wielkopolskiego”.

To prestiżowe wyróżnienie, nawiązujące do XIX-wiecznej idei pracy organicznej, przyznawane jest za wybitne dokonania w nauce, kulturze, polityce, gospodarce czy biznesie. Redakcja gazety wręcza tę nagrodę od końca lat 80-tych ubiegłego wieku. Wśród laureatów są m.in. Agnieszka Duczmal, Krzysztof Skubiszewski, Tadeusz Mazowiecki, Stefan Stuligrosz, Stanisław Barańczak oraz Jan A. P. Kaczmarek.

Teraz do tego grona dołączył starosta poznański. – Być w takim towarzystwie to naprawdę ogromne wyróżnienie. Tym bardziej cieszę się z tej nagrody. Tak jak i z tego, że moja działalność na rzecz powiatu poznańskiego, jak i całego naszego regionu, została doceniona. Takie wyróżnienie na pewno motywuje do dalszej aktywności – mówił Jan Grabkowski. – Recepta na sukces? Otaczać się najlepszymi ludźmi, kreatywnymi i takimi, którzy kochają to co robią – dodał.

Nagrodę wręczono podczas Gali rankingu Enea Sportowiec Roku Wielkopolski 2025, która odbyła się w hotelu Novotel Poznań Centrum. ***(ts)***

Przełomowa wizyta w Hanowerze

Członkowie Metropolii Poznań odwiedzili Region Hanower, by poznać sprawdzone mechanizmy zarządzania, a także czerpać inspiracje dla rozwoju aglomeracji poznańskiej. Podczas wizyty zainaugurowano rok 25-lecia niemieckiego partnera powiatu poznańskiego. – To przełomowe spotkanie. Uczymy się od jednego z najlepszych regionów w Europie. Jestem przekonany, że wspólna koordynacja działań daje większą siłę i lepszą jakość życia mieszkańców – podkreślił Jan Grabkowski, starosta poznański.

W programie znalazły się m.in. spotkania z przedstawicielami administracji Regionu Hanower, w tym prezydentem Steffenem Krachem oraz z Jensem Palandtem, pierwszym radnym regionu. Odbyło się kilka bloków dyskusyjnych poświęconych strukturze i organizacji regionu, relacjom miasto–otoczenie, doświadczeniom reform metropolitalnych oraz transformacji transportu publicznego na przykładzie spółki ÜSTRA. ***(mg)***



FOT. POWIAT POZNAŃSKI

Skrzynki „Najlepsze w Polsce”

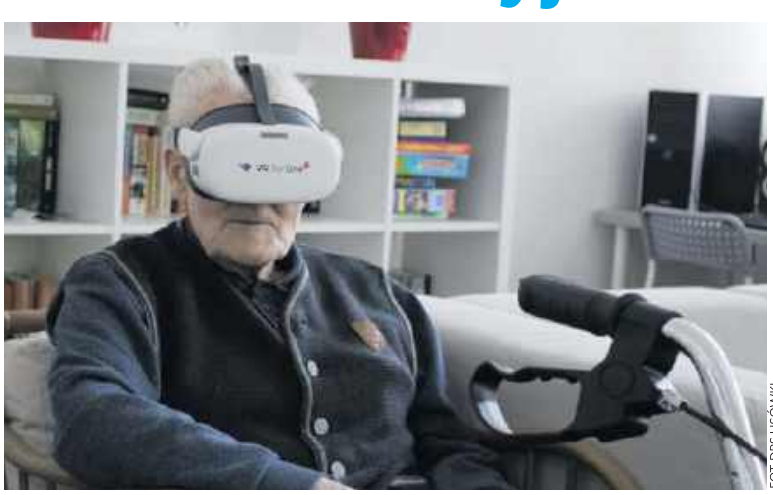
Instytut Skrzynki - Instytut Dokumentacji, Rozwoju i Promocji Dziedzictwa Kulturalnego i Kulinarnego Powiatu Poznańskiego otrzymał prestiżowy certyfikat „Najlepsze w Polsce” przyznawany przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego w ramach Konsumenckiego Konkursu Jakości Produktów i Usług.

To wyróżnienie jest czytelnym sygnałem, że sposób działania w Dworze Skrzynki, oparty na jakości, lokalności i odpowiedzialności, został zauważony i doceniony.

– To wyróżnienie jest nie tylko nagrodą, ale także czytelnym sygnałem, że sposób działania w Dworze Skrzynki, oparty na jakości, lokalności i odpowiedzialności, został zauważony i doceniony – mówił Jan Babczyszyn, dyrektor Instytutu Skrzynki, który odebrał nagrodę.

Uroczystość odbyła się w Sali Lubrańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kapituła konkursu doceniła działalność Instytutu Skrzynki w trzech wymiarach: innowacji w służbie tradycji, budowania lokalnej tożsamości i patriotyzmu gospodarczego oraz edukacji międzypokoleniowej. – Dwór w Skrzynkach – odrestaurowany i przywrócony wspólnocie – stał się dziś miejscem, w którym dziedzictwo kulturowe i kulinarne Wielkopolski nie jest muzealnym eksponatem, lecz żywym doświadczeniem: inspirującym, integrującym i otwartym na nowe interpretacje. ***(mrk)***

Innowacyjnie oraz wirtualnie w Lisówkach



FOT. DPS LISÓWKI

Mieszkańcy prowadzonego przez powiat poznański Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach mają dostęp do innowacyjnego rozwiązania terapeutycznego pod nazwą VR TierOne.

– To urządzenie medyczne wykorzystujące wirtualną rzeczywistość do wspierania zdrowia psychicznego – mówi Robert Leszczak, dyrektor placówki. – To nowoczesna metoda, która łączy immersyjne doświadczenia VR z terapeutyczną opowieścią i celowo zaprojektowanymi zadaniami, aby skutecznie wspomagać radzenie sobie z depresją, stresem i lękiem. Dzięki temu nasi podopieczni mogą doświadczać głębszego relaksu, większego poczucia sprawczości oraz wsparcia w codziennym funkcjonowaniu – dodaje.

Badania kliniczne nad VR TierOne wykazały jego potwierdzoną skuteczność w redukcji objawów psychicznych, takich jak: obniżenie poziomu depresji, stresu czy też lęku. Ponadto badania wskazują pozytywny wpływ terapii VR na akceptację choroby, poczucie własnej skuteczności w rehabilitacji oraz redukcję objawów bólowych. – To świetne uzupełnienie naszej oferty terapeutycznej, które wspiera mieszkańców w pracy nad dobrym samopoczuciem i motywacją do rehabilitacji. Cieszymy się, że możemy oferować rozwiązania oparte na dowodach naukowych i innowacyjnych technologiach – podsumowuje dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach. ***(ts)***

eprasa.pl fb72a41393

Tam mogą rozwinąć swoje skrzydła











FOT. TOMASZ SIKORSKI (XS)

Prowadzony przez powiat poznański Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Janusza Korczaka w Mosinie świętował 25-lecie swojej działalności.

– Nasz patron zawsze powtarzał, że „kiedy śmieje się dziecko, to śmieje się cały świat". I chciałabym, aby te uśmiechy towarzyszyły nam na co dzień przez kolejne lata – mówiła Bożena Mazur, dyrektor placówki podczas uroczystości w Mosińskim Ośrodku Kultury. – To dla nas ważna uroczystość. Każdy jubileusz skłania do refleksji i przypomnienia tego, czego przez te wszystkie lata wspólnie dokonaliśmy. A było tego naprawdę sporo – zapewniała.

O wyjątkowości szkoły w Mosinie świadczą nie tylko osiągnięcia jej uczniów oraz nauczycieli, ale także miejsce, w którym się ona mieści. Główna siedziba Ośrodka znajduje się bowiem w budynku, który,

> **To nie jest zwykły Ośrodek, to jest dom. To jest radość i miłość, którą widać na każdym kroku.**

z małymi przerwami, już od roku 1893 pełni funkcje oświatowe. – Czego życzyć placówce z okazji jubileuszu? By jej wychowankowie każdego dnia rozwijali skrzydła i zawsze wspominali swoją szkołę z uśmiechem – mówiła Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

– To nie jest zwykły ośrodek, to jest dom. To jest radość i miłość, którą widać na każdym kroku – dodał Dominik Michalak, burmistrz gminy Mosina. Uroczystości towarzyszyła wystawa prac uczniów, kiermasz, a także prezentacja aktywności podejmowanych przez dzieci w ramach różnorodnych terapii oraz warsztatów. Częścią programu był również spektakl przygotowany przez nauczycieli i uczniów pt. „Serce w pikselach. Podróż Korczaka". Jubileusz swoim występem uświetnił Mezo. Galeria zdjęć z wydarzenia jest dostępna na stronie internetowej www.powiat.poznan.pl

Tomasz Sikorski

Samorząd o kryzysie zdrowia psychicznego

W Starostwie Powiatowym w Poznaniu odbyła się debata na temat zdrowia psychicznego. Uczestniczyli w niej radni powiatu poznańskiego.

– Zainteresowanie tematem było bardzo duże. Wszyscy mamy świadomość, że ten problem dotyczy coraz większej liczby osób, zarówno dzieci i młodzieży, jak i dorosłych. Wierzę, że z tej dyskusji wyciągniemy konkretne wnioski, a nasza współpraca z Centrum Zdrowia Psychicznego Instytutu Psychoedukacji przyniesie wymierne efekty. Jest bowiem wiele osób z problemami psychicznymi, które nie mają dostępu do pomocy, a tej pomocy potrzebują na teraz – podkreślała Anna Kabacińska, radna powiatu poznańskiego i pomysłodawczyni wydarzenia.

> **Wszyscy mamy świadomość tego, że problem dotyczy coraz większej liczby osób, zarówno dzieci i młodzieży, jak i dorosłych.**

W trakcie spotkania m.in. omówiono najnowsze dane statystyczne dotyczące zdrowia psychicznego. A te są zatrważające. – W ubiegłym



FOT. TOMASZ SIKORSKI

roku aż milion sześćset tysięcy osób trafiło na zwolnienie lekarskie ze względu na zaburzenia zdrowia psychicznego. To rekord. Zatrważające jest również tempo przyrostu tych zwolnień. Zmalała wprawdzie liczba prób samobójczych wśród dzieci i młodzieży, ale z drugiej strony coraz więcej mamy tych prób skutecznych – wyliczała Joanna Michalak, prezes Centrum Zdrowia Psychicznego Instytutu Psychoedukacji w Poznaniu. Podczas debaty poruszono również temat wyzwań stojących przed specjalistami, jak i samorządem.

– Pocieszająca w tym wszystkim jest zmiana podejścia do tematu. Jeszcze dziesięć lat temu przebicie się z nim, i to gdziekolwiek, było bardzo trudne. Teraz jest pod tym względem zdecydowanie lepiej – dodała. Kto jest bardziej zagrożony problemami psychicznymi? Dzieci czy osoby dorosłe? – To zbiór naczyń połączonych. Źle funkcjonująca rodzina nie jest w stanie wspierać dzieci w ich rozwoju. A wyzwań jest coraz więcej. I zmieniają się w takim tempie, że trudno nawet nam się do nich adaptować. Przykład? Sztuczna inteligencja i związany z nią nowy rodzaj hejtu i przemocy, z którymi dzieci się spotykają, a o którym my dorośli niewiele wiemy – podkreśliła Joanna Michalak.

Tomasz Sikorski

eprasa.pl fb72a41393

Porwała ich samba





FOT. MACIEJ PAWLIK (X2)

Takiej aktywności i zaangażowania podczas lekcji wychowania fizycznego pozazdrościłaby nawet szkoła sportowa. W gimnastyczno-tanecznych zajęciach, w Zespole Szkół nr 1 w Swarzędzu, przez kilka godzin dziennie brało udział nawet 300 uczniów jednocześnie.

Wszystko za sprawą wieloletniej współpracy powiatu poznańskiego z brazylijskim São José dos Pinhais, dzięki której po raz kolejny szkoła mogła gościć brazylijskiego instruktora tańca, Luiza Marcelo da Silva.

– Pierwszy raz byłem tutaj 3 lata temu i bardzo się cieszę, że ponownie mogę uczestniczyć w tym projekcie. Tym razem uczyliśmy się tańczyć sambę. Moim zdaniem to ciekawa forma aktywności dla uczniów, jednocześnie pewna forma rozrywki – powiedział instruktor. Zachwyceni byli też uczniowie. – Sam jestem fanem tańca, szczególnie tego brazylijskiego. Zdobyte umiejętności mam zamiar wykorzystać na studniówce albo imprezach urodzinowych i w klubach – podsumował Borys Baer, uczeń czwartej klasy Zespołu Szkół nr 1 w Swarzędzu.

Hanna Kolanowska-Pogrzebna

Zagraj i zwiedzaj



Taki tytuł ma gra memory, którą przygotowaliśmy dla naszych mieszkańców i turystów. Zarówno tych młodszych, jak i starszych. Składa się ona z piętnastu podwójnych kart, które należy do siebie dopasować. Prezentujemy na nich wybrane miejsca w powiecie poznańskim. Zarówno te najbardziej popularne, jak choćby Pałac w Rogalinie, Zamek w Kórniku, Park Orientacji Przestrzennej w Owińskach, ale też te mniej oczywiste. A na pewno warte odwiedzenia... Jakie to miejsca? Choćby wiatrak koźlak w Czerlejnie, trójarkadowy wiadukt w Wirach czy Tarnowskie Tężnie.

Grę można otrzymać m.in. biorąc udział w naszych, powiatowych zabawach, takich jak „Na tropie skarbów" z questami, z „Paszportem Podróżników dookoła Poznania" lub też „Zorientowani na powiat", szukając Zielonych Punktów Kontrolnych. Do udziału w tych projektach zachęcamy rodziny, turystów, biegaczy, miłośników przyrody... Każdego, kto lubi spacery i odwiedzać ciekawe miejsca. Dla tych, którzy zdecydują się bawić z powiatem mamy upominki, w tym także nową grę „Zagraj i zwiedzaj". Więcej na stronie www.powiat.poznan.pl ***(ts)***



FOT. KATARZYNA WOZINSKA-GRACZ (X2)

FILM NA WIECZÓR

„Anioł Stróż"



Komedia amerykańska z Keanu Reevesem w roli głównej. Arj od lat z zazdrością obserwuje bogaczy takich jak Jeff, który nie musi chwytać się niskopłatnych zajęć, by związać koniec z końcem. Jeff mieszka w swojej willi na wzgórzu i patrzy na świat z góry, ale nie potrafi docenić tego, czym obdarzył go los. Żaden z nich nie wie, że anioł Gabriel ma co do nich śmiałe plany i postanawia, bez zgody „z góry", zafundować im nieoczekiwaną zamianę miejsc. Od teraz Arj pławi się w luksusach, a Jeff goni za groszem. Ale w prawdziwe kłopoty wpada też Gabriel. Niebiańskie kierownictwo karze go za samowolkę odebraniem skrzydeł i życiem śmiertelnika. Będzie mógł wrócić na etat anioła, jeśli przekona Arja i Jeffa, by dobrowolnie wrócili do swych dawnych ról.

Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Suede „Antidepressants"

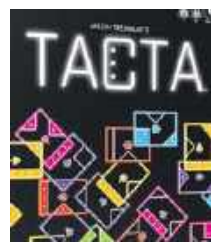


Ta płyta to chyba największe zaskoczenie in plus ubiegłego roku. Suede mieli swoje pięć minut pod koniec ubiegłego wieku, mają też grono wiernych fanów, zwłaszcza na Wyspach. Nikt nie przypuszczał, że po reaktywacji w 2013 roku ten zespół nagra aż tak dobry album. Już ich wcześniejszy „Autofiction" był miłym zaskoczeniem, ale „Antidepressants" to prawdziwa bomba. Trudno przejść obojętnie wobec tak skondensowanego, mocnego i energetycznego grania. Dużo tutaj odniesień do starej „nowej fali", utwory niemal od razu wpadają w ucho i można sobie tylko wyobrazić, jak dobrze wypadają na koncertach. To też sprawia, że do płyty chce się wracać. Brett Anderson i jego koledzy, mimo niemal 60-tki na karku, są w doskonałej formie i niech nas cały czas zaskakują.

Tomasz Sikorski
(Prasowa Powiatowa17.)

GRA NA WEEKEND

„Tacta"



To podstępna i strategiczna gra karciana od dwóch do sześciu osób. Każdy otrzymuje swoją własną talię, składającą się z osiemnastu kart w wybranym kolorze. Uczestnicy wykładają na stół swoje karty - po jednej na rundę, obracając je i jednocześnie zakrywając inne karty, zarówno swoje, jak i przeciwników. A wszystko po to, by wyrównać i dopasować figury na poprzednich kartach - kwadraty, prostokąty i trójkąty. Obszarem do gry jest stół, a karty nie mogą wystawać poza jego krawędź. Rozgrywka zakończy się, gdy wszyscy wyłożą swoje karty lub jeśli nie będzie już możliwości ich dołożenia. Gracze zliczają punkty ze swoich widocznych kart. Wygrywa osoba z najwyższym wynikiem. Prosta, szybka i ciekawa gra karciana.

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości")

KSIĄŻKA TYGODNIA

Katarzyna Puzyńska „Nic takiego"



Katarzyna Puzyńska powraca z gatunkiem, który pokochały tysiące czytelników i czytelniczek. Łączy w sobie elementy thrillera, klasycznego kryminału i powieści z rozbudowanym wątkiem psychologicznym. Zamordowany zostaje ciężko chory milioner, Tadeusz Bacewicz, pogłoski głoszą, że planował zmienić testament. Czy zbrodni dokonał któryś z członków rodziny? Dlaczego ktoś zabił tak schorowaną osobę. Sprawą zajmuje się prokurator Grzegorz Hal oraz dwie podkomisarz Michalina Murawska i Kaja Dalke. Czy uda im się złapać winnego? Sprawa komplikuje się, gdy giną następne osoby. Książka stanowi początek nowego cyklu.

Magdalena Kozłowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

eprasa.pl fb72a41393

Siegnęły po złoto... u siebie



Hokeistki na trawie Swarka Swarzędz po raz drugi z rzędu zostały halowymi mistrzyniami Polski!

Podopieczne trenera Pawła Bratkowskiego w meczu o złoto pokonały 3:2 Politechnikę Poznańską. Zespołowi z powiatu poznańskiego ten tytuł smakuje szczególnie, ponieważ został wywalczony we własnej sali, w Zalasewie. – Wreszcie, jako gospodarz, zagraliśmy przed własną publicznością i od razu udało się osiągnąć taki sukces – mówił szkoleniowiec. Mecz o miano najlepszej drużyny w kraju dostarczył sporo emocji i przez długi czas nie układał się po myśli Swarzędzanek.

Politechnika pierwsza trafiła do bramki, a później prowadziła jeszcze 2:1. Zawodniczki Swarka nie dały jednak za wygraną i najpierw doprowadziły do remisu, a później, już pod koniec czwartej kwarty, przechyliły szalę zwycięstwa na swoją korzyć, broniąc tytułu zdobytego przed rokiem. Gola na wagę złota zdobyła Maria Drozda. Wcześniej trafiły Julia Rymer i Jagoda Arciszewska. W ostatnich sekundach meczu rywalki postawiły wszystko na jedną kartę, wycofały nawet bramkarkę, ale losów meczu już nie odmieniły.

Dla Swarzędzanek finał mistrzostw Polski był próbą generalną przed Halowym Klubowym Pucharem Europy Kobiet, który rozpoczął się w hali w Zalasewie. Bierze w nim udział osiem najlepszych ekip ze Starego Kontynentu. – To dla nas wszystkich duże wydarzenie, ale przede wszystkim ogromne wyzwanie. Cały sezon podporządkowaliśmy tej imprezie. Mamy bardzo młodą drużynę, większość zawodniczek to nastolatki, chociaż są już wśród nich halowe mistrzynie świata – mówi Paweł Bratkowski. Finał turnieju odbędzie się już w najbliższą niedzielę, tj. 22 lutego br.

Tomasz Sikorski



FOT. PRZEMYSŁAW CZUJEWICZ/SWAREK FACEBOOK(X2)

Mali piłkarze, wielkie marzenia

W hali Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dopiewie rozegrano finałowe zawody XXIV Grand Prix Orlików i Żaków w halowej piłce nożnej o puchar Prezesa Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej pod honorowym patronatem Ministra Sportu i Turystyki, Jakuba Rutnickiego, Jana Grabkowskiego, starosty poznańskiego w kategorii orlik oraz wójta gminy Dopiewo, Sławomira Skrzypczaka w kategorii żak.

– Jeśli nie będziemy angażować się w tego typu wydarzenia, trudno potem oczekiwać sukcesów w sporcie dorosłych, dlatego też powiat poznański jest z tym turniejem niemal od jego początku – mówił Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. – Ktoś jakiś czas temu nazwał ten cykl dopiewską Ligą Mistrzów, co, biorąc pod uwagę emocje, które tworzą uczestnicy i ich wspaniali kibice nie jest pozbawione słuszności. Oczekiwania i marzenia młodych futbolistów na pewno sięgają elitarnych rozgrywek – dodał.



FOT. MACIEJ PAWLIK

Także zawodnicy podkreślali renomę tego turnieju, zdając sobie sprawę, że może to być początek ich wielkiej piłkarskiej przygody. – Dla mnie uczestnictwo w takich zawodach jest bardzo ważne, bo mogę się tutaj wykazać i otrzymać powołanie do lepszych klubów – podsumował Antek z Akademii Piłkarskiej Wilki Dąbrówka. W kategorii żaków najlepsi okazali się młodzi piłkarze z Football Academy Leszno 2017, a w gronie orlików triumfowali zawodnicy Akademii Piłkarskiej Dąbcze.

Maciej Pawlik

Aktywna POWIATOWA17. poniedziałki i czwartki o godzinie 9:50 na antenie Radia Poznań

eprasa.pl fb72a41393

To oni sprawiają, że powiat jest wyjątkowy

















FOT. ARCHIWUM POWIATU POZNAŃSKIEGO (X7)

Rodzinna firma wierna tradycji, fundacja niosąca nadzieję dzieciom z niepełnosprawnościami i ich rodzinom, oraz społeczniczka, która od lat rozpala w ludziach energię do działania. To oni byli twarzami tegorocznej, dziesiątej, jubileuszowej gali Nagród Starosty Poznańskiego!

– Dzięki Wam powiat poznański jest miejscem, z którego można być dumnym – podkreślał Jan Grabkowski, starosta poznański podczas uroczystości, która odbyła się w Sali Ziemi MTP. Wypełnili ją przedstawiciele lokalnych władz, parlamentarzyści, naukowcy, przedsiębiorcy, lekarze, prawnicy, a także samorządowcy z całego kraju. – Od ponad dekady nagradzamy tych, którzy bez rozgłosu, z potrzeby serca czynią dobro i zmieniają rzeczywistość. To oni pokazują, że wielkość zaczyna się od codziennych wyborów – mówił starosta.

W kategorii „Inicjatywy Obywatelskie" nagrodę otrzymała Monika Koralewska z gminy Suchy Las. To prawdziwy wulkan energii, który aktywizuje dzieci, młodzież, dorosłych i seniorów. Sport na Plus, Centrum Wolontariatu, Szlachetna Paczka, WOŚP – lista jej działań jest imponująca. – W tym miejscu mogę tylko podziękować tym, których spotkałam na swojej drodze. Tym, którzy dali mi zielone światło i pozwolili mi realizować się w czynieniu dobra – mówiła laureatka.

Fundacja Dzieciaki i Zwierzaki ze Swarzędza została z kolei wyróżniona w kategorii „Organizacje Pozarządowe". Od 2018 roku daje dzieciom z niepełnosprawnościami szansę na lepsze życie. Terapie, rehabilitacja, dogoterapia, neuroterapia, integracja sensoryczna, logopedia, wsparcie psychologiczne – to tylko część jej działań. – To nagroda dla całego naszego wspaniałego zespołu – podkreślała Justyna Gajęcka, prezeska Zarządu i założycielka Fundacji.

W kategorii „Przedsiębiorczość" nagrodę otrzymała dopiewska Piekarnia-Cukiernia Krzysztof i Leszek Nowaczyk S.K. Rodzinna firma, która łączy tradycję z nowoczesnością, działa nieprzerwanie w powiecie od 35 lat. Bracia Nowaczyk wspierają kulturę, sport, edukację, angażują się w pomoc osobom z niepełnosprawnościami i realizują projekty proekologiczne, m.in. z aplikacją Too Good To Go.

Jubileuszowa gala była pełna wzruszeń i inspiracji. Pokazała również, że w powiecie poznańskim nie brakuje ludzi, którzy w ciszy i bez oczekiwania na uznanie czynią dobro. Ten wyjątkowy wieczór uświetniły występy wschodzącej gwiazdy polskiej piosenki, Natalii Muiangi oraz zespołu Pectus, który zagrał akustyczny koncert i niemal od pierwszych nut podbił serca gości zgromadzonych w Sali Ziemi. Nie zabrakło więc bisów i, już po występie, wspólnych zdjęć. Relacja fotograficzna na stronie www.powiat.poznan.pl

Maja Grześkowiak

Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Gabinet Starosty, Komunikacji Społecznej i Promocji Powiatu, Starostwo Powiatowe w Poznaniu; **Druk:** Polska Press Oddział Poligrafia, ul. Grunwaldzka 229, 85-438 Bydgoszcz
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.

Opowiadamy co w powiecie
www.powiat.poznan.pl

eprasa.pl fb72a41393

REKLAMA
0011476437



eprasa.pl fb72a41393

Głos Wielkopolski
Piątek, 20.02.2026

BOLLWERK: MILION MAREK W OGNIU

Mały oddział kilkunastu poznańskich żołnierzy Związku Walki Zbrojnej wyrządził okupantowi w czasie jednej akcji 20 lutego 1942 roku straty sięgające co najmniej miliona marek

Grzegorz Okoński



FOT. IPN

Straty w wyniku pożaru magazynów ocenia się na milion - a nawet do trzech milionów marek!

O przeprowadzonej w nocy z 20 na 21 lutego akcji generał Władysław Sikorski specjalnie zawiadomił Stalina, bo wpłynęła ona na sytuację wojsk niemieckich na froncie wschodnim...

Armia niemiecka notowała bowiem w 1941 roku nieustające sukcesy na froncie wschodnim: rozbiła wszystkie duże rosyjskie związki przygotowywane wcześniej do ataku na zachód, dominowała w powietrzu i na lądzie, spychając zrezygnowanych i poddających się Rosjan coraz dalej na wschód i dochodząc do Moskwy. Ale nie była przygotowana do starcia z najgroźniejszym wrogiem, jaki od setek lat był sojusznikiem Rosjan - z zimą. A zima przełomu 1941/1942 należała do najsroższych, jakie notowano: temperatury sięgały na minusie trzydziestu - trzydziestu pięciu stopni, do tego od października padały deszcze, czyniąc wszystkie i tak nieliczne drogi nieprzejezdnymi i unieruchamiając sprzęt wojskowy. Sam Joseph Goebbels, minister propagandy oceniał niemieckie straty na froncie wschodnim od 22 czerwca 1941 r. do 20 lutego 1942 r. na 199 448 żołnierzy poległych, 70 8351 rannych, i 44 342 zaginionych, a do tego notował 11 2627 przypadków odmrożeń! W tych warunkach okazało się, że armia nie ma ciepłych mundurów, płaszczy, zimowego wyposażenia i po prostu - zamarza na froncie! W Niemczech ogłoszono zatem zbiórkę kożuchów, ciepłych butów, rękawic, szali, ciepłej bielizny - wszystkiego, co można byłoby szybko przekazać żołnierzom. Dla tych rzeczy utworzono wielkie magazyny, w których gromadzono zapasy dla armii - i jeden z nich ulokowano w kompleksie budynków magazynowych portu rzecznego w Poznaniu.

Sierżant Garczyk obserwuje port

Sam port zbudowany był w latach 1896 - 1902 i później rozbudowany. Składał się z szeregu magazynów lekkiej, drewnianej konstrukcji, często przylegających do siebie. Okupujący Poznań od 10 września 1939 roku Niemcy pilnowali kompleksu, ale wobec wprowadzonego przez siebie terroru i rozbijania kolejnych powstających grup ruchu oporu, nie przypuszczali, że Polacy są w stanie tutaj właśnie zadać im bolesny cios. A magazyny nad Wartą przyciągnęły uwagę starszego sierżanta Michała Garczyka, ps. „Kuba", który dowodził Oddziałem Dywersji Bojowej, podlegającej Wielkopolskiemu Kierownictwu Związku Odwetu. Miał on już na koncie kilka aktów dywersji związanych z podpaleniami obiektów działających na rzecz gospodarki okupanta - w Grudziądzu, Wrocławiu, czy w Goslar. Ponadto uszkadzał też wagony i parowozy, czemu sprzyjał fakt, że jeździł po Wielkopolsce w mundurze kolejarskim i nie budził przez to podejrzeń.



FOT. WIKIPEDIA

Antoni Gąsiorowski - „Ślepy", „Ślepy Antek"

Garczyk, rozglądając się po okolicy portu rzecznego, w styczniu 1942 roku, poznał Antoniego Gąsiorowskiego, zawadiakę z Chwaliszewa, który z jednej strony miał już na koncie udział w wielu bójkach i pobyt w więzieniu przed wojną za zranienie nożem znajomego, ale przede wszystkim - który świetnie znał teren Chwaliszewa, tutejszych ludzi i był patriotycznie nastawiony. Gąsiorowski bowiem pracując na Chwaliszewie jako woźnica, nie tylko nucił sobie Mazurka Dąbrowskiego, ale również napadał na nietrzeźwych Niemców, którzy niebacznie weszli na jego teren.



FOT. CYRYL.POZNAN.PL

Przedwojenne zdjęcie części portu rzecznego nad Wartą

Gdy Gąsiorowski usłyszał od Garczyka, że może wejść w skład niepodległościowej organizacji bojowej - Związku Walki Zbrojnej - był zachwycony. Przyjął od razu pseudonim „Ślepy" - nie miał bowiem jednego oka. On też wskazał „Kubie" godnych zaufania ludzi, którzy następnie utworzyli oddział mający zniszczyć magazyny. Weszli w jego skład m.in. pracujący w porcie jego brat Władysław, czy Władysław Laube, należący do ochrony portu.

Podpalić magazyny

Plan był prosty - trzeba było podpalić jeden z magazynów, ale tak, by wyglądało to na wypadek, a od tego ognia miały zająć się płomieniami kolejne obiekty, stojące ciasno przy sobie. Pożar miał wybuchnąć w magazynie firmy Posener Gummiwerke, w którym przechowywano opony i wyroby z gumy. Miało być w nim około pięciu tysięcy kompletów opon!

Samo podpalenie miało być dziełem Henryka Golimowskiego, elektryka, który miał tak przygotować instalację elektryczną, by w umówionym momencie, doszło do zwarcia w piecyku elektrycznym stojącym w magazynie z łatwopalnymi wyrobami gumowymi. Osiemnastoletni Golimowski pod pozorem wykonywania swoich obowiązków, przygotował mechanizm zegarowy i instalację piecyka.

W nocy z 20 na 21 lutego 1942 roku konspiratorzy rozpoczęli akcję. Należący do grupy wartownik wpuścił ich na teren portu. Piecyk faktycznie zapalił się w efekcie zwarcia, a ludzie Gąsiorowskiego - z nim na czele - dodatkowo podkładali ogień.

Tak jak przypuszczał Garczyk, nikt nie był w stanie uratować magazynów. Spłonęły w nich tony żywności, ciepła odzież, buty dla żołnierzy, tysiące opon i wyrobów gumowych dla wojska. Mówiono, że samych tylko zimowych ciepłych ubrań zebrano w magazynie tyle, że starczyłoby ich dla dywizji piechoty. A teraz poszły z dymem... Ostrożnie szacując, straty określano na milion - półtora miliona marek, najważniejsze jednak było to, że wojska niemieckie na froncie wschodnim nie otrzymały właściwego zaopatrzenia. O sukcesie i znaczeniu akcji premier polskiego rządu, generał Władysław Sikorski, polecił zawiadomić Józefa Stalina, z informacją, że niemieckie oddziały nie dostaną ciepłej odzieży i innego zaopatrzenia.

Niemcy początkowo uznali, że pożar był przypadkowy, że nastąpił w wyniku zwarcia w piecyku elektrycznym. Zwolniono do domów zatrzymanych po pożarze wszystkich pracowników portu. Poznańscy funkcjonariusze gestapo nie byli jednak skorzy do uwierzenia w przypadkowe zwarcie - uruchomili sieć konfidentów i w kwietniu 1942 roku, namierzyli pierwszych członków Związku Odwetu, a po nich - uczestników akcji Bollwerk. Gąsiorowskiego aresztowano 25 czerwca 1943 roku - nie poddał się bez walki! Później w czasie przesłuchania na gestapo ciężko zranił jednego ze swoich katów - mówiono, że pchnięty przez jednego z gestapowców, znalazł się blisko innego funkcjonariusza i przegryzł mu gardło! Został zamęczony na śmierć. Sierżant Michał Garczyk i trzynastu innych ludzi, którzy przeniknęli przed pożarem do portu, został skazany na śmierć 16 listopada 1943 roku. Zabito ich miesiąc później; wojnę przeżył - po przesłuchaniach w Forcie VII i w obozach koncentracyjnych tylko jeden z nich - Roch Piątkowski.

eprasa.pl fb72a41393

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP SP. Z O.O.

0011479482

Rekord LPP: 91 nowych sklepów w tydzień. Tak rośnie Sinsay

LPP, gdańska spółka odzieżowa i właściciel marki Sinsay, nie zwalnia tempa ekspansji. Po historycznym roku 2025 – w którym firma weszła na sześć nowych rynków i zadebiutowała m.in. w Gruzji, swoim 46. rynku – początek 2026 roku przyniósł kolejny rekord. W ostatnim tygodniu stycznia LPP otworzyło aż 91 nowych sklepów Sinsay na terenie 19 państw. Tak imponujące tempo potwierdza dynamiczny rozwój polskiej firmy zarówno w kraju, jak i za granicą.



Jeszcze w połowie 2025 r. LPP świętowało rekord jednoczesnego otwarcia 25 salonów Sinsay w jednym dniu (na ośmiu rynkach jednocześnie). Wydawało się wówczas, że trudno będzie przebić taki wynik. Tymczasem ostatni tydzień stycznia 2026 przyniósł rezultat kilkukrotnie okazalszy. W ciągu zaledwie siedmiu dni LPP uruchomiło 91 nowych sklepów Sinsay, obejmujących 87 miast na terenie 19 państw Europy i Azji. Na mapie nowych lokalizacji znalazły się m.in. Albania, Czechy, Uzbekistan, Ukraina, Gruzja, Polska, Kazachstan, Kosowo, Włochy czy Rumunia – pokazując, że skala tego przedsięwzięcia objęła niemal cały kontynent. W ten sposób powierzchnia handlowa sieci Sinsay powiększyła się o ponad 59 tys. m².

Tak imponujący tydzień sprawił, że tylko w styczniu 2026 r. sieć najmłodszej marki LPP urosła łącznie o ponad 130 sklepów. Przedstawiciele spółki podkreślają, że to ogromny sukces setek osób – zespołów LPP, partnerów i kontrahentów – którzy pracowali na czas, by każda nowa placówka była gotowa na przyjęcie klientów. Popularność Sinsay w wielu krajach jest już tak duża, że coraz częściej sami klienci proponują firmie kolejne lokalizacje sklepów w swoich miejscowościach, nieraz przedstawiając imponującą listę argumentów „dlaczego właśnie u nas". Takie sygnały z rynku stanowią dla LPP dodatkową motywację do dalszego rozwoju sieci.

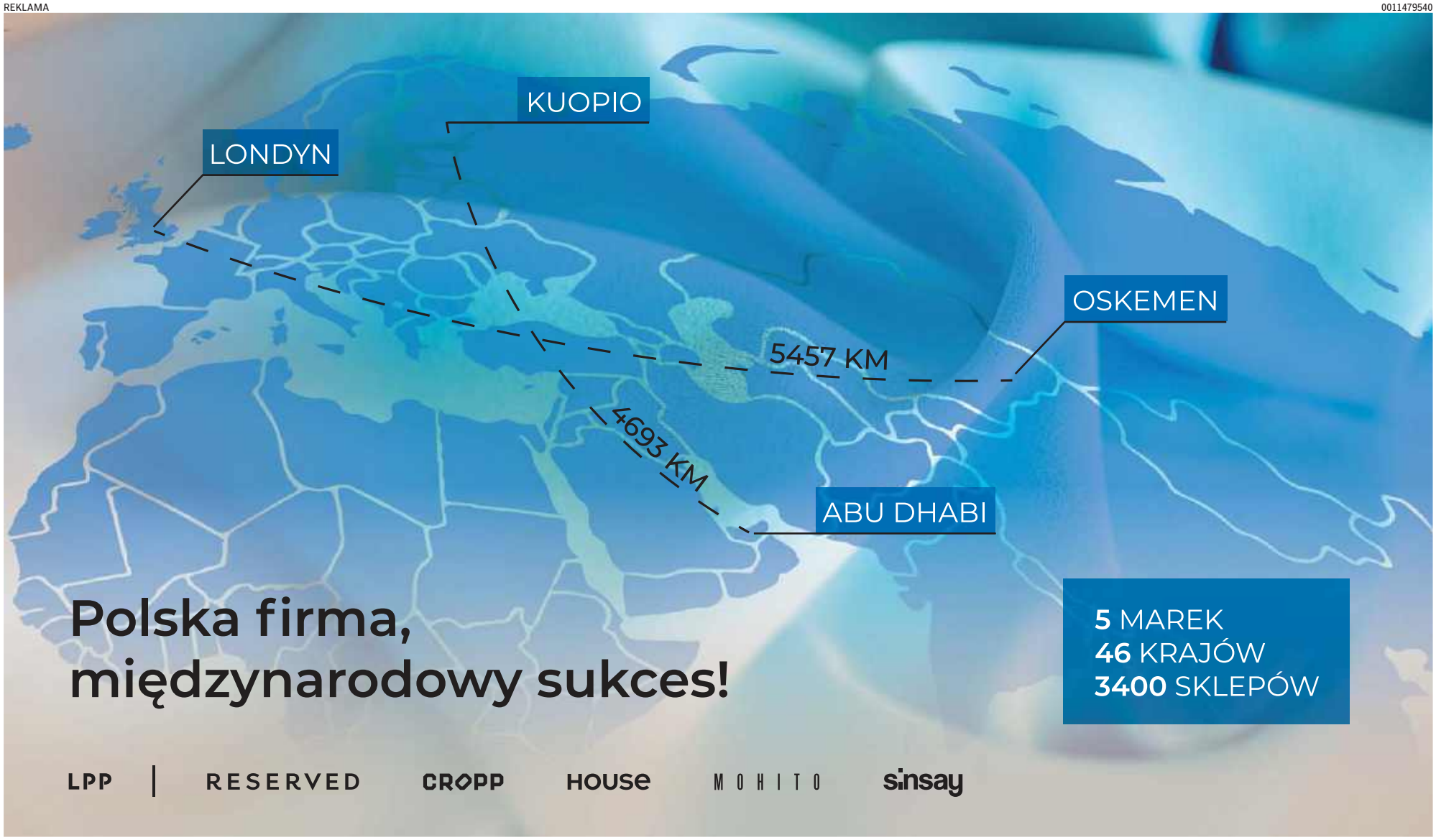
Przedstawiciele spółki podkreślają, że skala oraz konsekwencja realizowanej ekspansji przekładają się na systematyczne wzmacnianie pozycji i rozpoznawalności marek Grupy na rynkach o rosnącym znaczeniu dla branży fashion. Kluczowym filarem tych działań pozostaje ponad 30-letnie doświadczenie LPP w rozwoju nowoczesnego handlu odzieżowego oraz umiejętność dostosowywania formatów sklepów i oferty produktowej do lokalnych uwarunkowań.

Dynamiczny rozwój sieci sprzedaży idzie w parze z poprawą wyników finansowych Grupy. Zgodnie z zapowiedziami spółki przedstawionymi w strategii rozwoju na najbliższe trzy lata LPP planuje podwojeniu skali swojego biznesu w tym okresie. Wygląda na to, że spółka jest na dobrej drodze do spełnienia tych zobowiązań, biorąc pod uwagę tempo wzrostu marki Sinsay, która w ciągu 20 miesięcy podwoiła liczbę swoich salonów, do dwóch tysięcy.

– Kierunek strategiczny naszych planów rozwojowych pozostaje niezmienny, a marka Sinsay wciąż jest głównym motorem wzrostu Grupy – podkreśla Marcin Bójko, wiceprezes zarządu LPP. – Jednocześnie dostosowujemy tempo ekspansji do warunków rynkowych, analizując różne scenariusze i wybierając najlepszą taktykę na wykorzystanie potencjału Sinsaya. Zachowujemy elastyczność i gotowość do przyspieszenia, gdy tylko otoczenie będzie temu sprzyjać – dodaje.

REKLAMA

0011479540



eprasa.pl fb72a41393

Głos Wielkopolski
Piątek, 20.02.2026

GENEALOGIA. LEPIEJ ZROZUMIEĆ SIEBIE

Poszukujemy swoich korzeni z różnych powodów: z chęci potwierdzenia swojej szlacheckości, odpowiedzi na pytanie, kim jesteśmy. Poczucie przynależności do rodziny i jej historii daje poczucie tożsamości i wewnętrzną siłę. Dzisiaj badaniem naszej przeszłości zajmują się już wyspecjalizowane firmy, a rozwój genealogii dość niespodziewanie pomógł innej dziedzinie nauki – kryminalistyce

Dorota Kowalska

Paweł Świetlik - z wykształcenia archeolog, z zamiłowania genealog, funkcjonariusz Służby Więziennej, strażak ochotnik i społecznik. Od małego interesował się historią. Babcia Stasia miała w szafie pudła ze starymi zdjęciami - przeglądał je, dopytywał, kto jest na zdjęciach, co się z tym kimś stało.

- Ale genealogia, tak na poważnie, wzięła się trochę przez przypadek. Kiedyś mama wspominała dawne czasy i swojego dziadka Józefa Limańskiego. Mówiła, że całe życie pracował na kolei i nic z tego nie miał, ale dostał trzy krzyże i ona je doskonale pamięta. Ojciec się śmiał, że pewnie sobie kupił te krzyże na targowisku. Pomyślałem: „Chwila, przecież jeśli to były odznaczenia państwowe, to możemy sprawdzić, czy je dostał, czy nie". Tak to się zaczęło - wspomina.

Mógł mieć wtedy niewiele ponad 20 lat, dzisiaj ma 44. Stwierdził, że jeżeli to był Krzyż Walecznych, to prawdopodobnie przyznała go pradziadkowi Kancelaria Prezydenta. Napisał jednak najpierw do Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie, poprosił, żeby sprawdzili teczkę Józefa Limańskiego. Okazało się, że rzeczywiście, był w niej wniosek o przyznanie Krzyża Walecznych. Wysłał więc pismo do Kancelarii Prezydenta, a ta za opłatą wydała mu duplikat odznaczenia.

- Dowiedziałem się też, że podczas I wojny światowej pradziadek walczył na froncie we Francji, obok niego wybuchła bomba i stracił słuch. Dostał za to od cesarza Wilhelma Krzyż Żelazny - tłumaczy Paweł Świetlik.

Rozwiązał zagadkę odznaczenia swojego pradziadka, a właściwie dwóch odznaczeń, i pomyślał, że sprawdzi innych członków rodziny, a może dowie się o nich czegoś ciekawego.

Wywodzi się z rodziny mundurowej. Dziadek - strażak, ojciec - strażak, brat dziadka - strażak. Zaczął szperać. Jest gdzie. Dla niego pomocne było Centralne Archiwum Wojskowe, bardzo bogatym źródłem wiedzy są też koperty dowodów osobistych w urzędach gminy.

- W takich kopertach dowodów osobistych można znaleźć dokumenty z czasów okupacji hitlerowskiej. Niemcy wydawali swoje dowody, książeczki, inne dokumenty. Później, kiedy wojna się kończyła, każdy musiał udowodnić, że nazywa się tak a nie inaczej. Ludzie oddawali niemieckie dokumenty i w latach 50. zaczęto im wydawać dowody osobiste. Więc w kopertach dowodowych jest mnóstwo ciekawego dla genealogów materiału - tłumaczy.

I dodaje, że kolejne ważne źródło informacji, zwłaszcza je-

REKLAMA 0311472705

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI
ROZGRZEWAMY RABATAMI!
RABAT -10%
NA MEBLE TAPICEROWANE Z EKSPOZYCJI!
*SOFY, KANAPY, NAROŻNIKI, ZESTAWY WYPOCZYNKOWE, FOTELE OD RĘKI I Z RABATEM!
tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758 Swarzędz ul. Stawna 14
TYLKO DO KOŃCA LUTEGO!

eprasa.pl fb72a41393

śli ktoś ma w rodzinie mundurowych – kolejarzy, strażaków, pocztowców – to archiwa tych instytucji. Kolejna sprawa to ZUS – tam z kolei można przejrzeć akta emerytalne.

– Przecież jak ktoś przechodzi na emeryturę, musi złożyć w ZUS-ie podanie, opisać swoją historię, złożyć świadectwa pracy, dokumenty o wykształceniu. Wszystko w tych teczkach zusowskich jest. Także szkoły mają swoje archiwa. Można z nich wyciągnąć świadectwa, zdjęcia. Wydziały komunikacji mają teczki praw jazdy, kart woźniców – wylicza Paweł Świetlik.

W jego rodzinie, jak mówi ze śmiechem, jest wszystko od prawa do lewa, tak jeśli chodzi o poglądy polityczne, jak i o status społeczny, bo są i robotnicy, i kolejarze, i strażacy, i właściciele majątków ziemskich. Jego pradziadkowie od strony ojca mieli w Pigłowicach dworek i sporo ziemi, ale już żona Józefa Limańskiego była służącą u jakichś ziemian. Szczególnie bliski jest mu Józef Limański, bo od niego wszystko się zaczęło, a ze strony żony Marcin Banaszak, który walczył w powstaniu wielkopolskim, a potem w wojnie polsko-bolszewickiej.

– Genealog to jest taki trochę detektyw, prawda? – dopytuję.

- Detektyw i człowiek nieuleczalnie chory, bo jak ktoś chwyci bakcyla genealogii, to już się z tej pasji nie wyleczy, wszędzie będzie węszył – wybucha śmiechem Świetlik. Dzisiaj możliwości są większe. Kiedy zaczynał, internet raczkował, teraz można w nim znaleźć masę informacji. Mają wyszukiwarki dla genealogów, w sieci są przeróżne dokumenty, chociażby księgi metrykalne, można wejść w archiwa wielu instytucji. Inna rzecz, że genealodzy są dobrze zorganizowani: mają swoje stowarzyszenia, fora, jest coraz więcej publikacji naukowych na temat gnea-logii. – I coraz więcej ludzi chce wiedzieć, kim byli ich przodkowie, czym się zajmowali. Nie wiem, czy to kwestia mody, czy po prostu szukamy swojej tożsamości – wzrusza ramionami.

On miał w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Hipolit w Środzie Wielkopolskiej spotkanie z młodzieżą. Opowiadał właśnie o tym, jakie są źródła informacji, gdzie szukać dokumentów. Młodzi słuchali z zainteresowaniem.

Na tropie swoich przodków

Genealogia już od dawna uznawana jest za swoisty fenomen. W Stanach Zjednoczonych swoich korzeni poszukuje grubo ponad sto milionów ludzi, a genealogia to drugie – po amatorskim uprawianiu ogródka – ulubione hobby Amerykanów. Liczba tych, którzy tworzą drzewa genealogiczne, rośnie w Niemczech i we Francji. Wszyscy oni mają do dyspozycji internet, a w nim kilkanaście portali, na których mogą szukać swoich krewnych. Oprócz tego książki, poradniki, wreszcie największy na świecie zbiór rejestrów kościelnych i dokumentów emigracyjnych gromadzonych od 1894 roku w Bibliotece Historii Rodziny w Utah przez członków Kościoła Mormonów. Od 1938 roku mormoni utrwalają dane na mikrofilmach, obecnie jest ich w Bibliotece kilka milionów. Na świecie działa kilkaset ekip wolontariuszy – wyznawców Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, którzy utrwalają na kliszach dokumenty mogące pomóc w odszukaniu informacji o swoich przodkach.

„Popyt na korzenie" jest tak duży, że na świecie działają specjalistyczne firmy, które za odpowiednim wynagrodzeniem zajmują się tworzeniem drzew genealogicznych na zamówienie. A dla tych, którym spotkanie z historią własnej rodziny popsuło nastrój, rozczarowało albo przyprawiło o stres, powstał nowy dział psychologii – psychogenealogia.

Co by nie pchało amatorów do ciągłych poszukiwań, oni sami powtarzają, że najważniejsza jest dla nich radość rozwiązywania zagadek, ta zabawa w detektywa, który, umówmy się, nie robi nic innego, jak „grzebie w trupach".

„Poszukiwania genealogiczne stanowią swego rodzaju śledztwo polegające na zbieraniu dowodów, ich weryfikacji, analizie i wreszcie rekonstrukcji wydarzeń w oparciu o zebrany materiał i wysnute zeń wnioski" – pisze w „Poradniku Genealoga Amatora", uważanym za genealogiczny elementarz, Rafał T. Prinke. I dalej: „Podobnie jak detektyw, genealog musi nie tylko umieć odróżnić informacje prawdziwe od fałszywych, ale także stawiać najbardziej prawdopodobne hipotezy robocze w przypadkach, kiedy brak jest bezpośrednich dowodów. Oczywiście proces poszlakowy nigdy nie daje stuprocentowej gwarancji, że ukarana będzie właściwa osoba – tak samo hipotetyczne odtworzenie powiązań genealogicznych nie daje pewności, że są one właściwe".



FOT. 123RF

„Popyt na korzenie" jest tak duży, że w Polsce i na świecie działają specjalistyczne firmy, które za odpowiednim wynagrodzeniem zajmują się tworzeniem drzew genealogicznych na zamówienie

Zabójstwo daje początek policyjnemu śledztwu, które musi odpowiedzieć na siedem podstawowych pytań: Co? Gdzie? Kiedy? Kto? Czym? W jaki sposób? Dlaczego? A proces dochodzenie prawdy jest niczym innym, jak prześledzeniem życia człowieka od jego narodzin po dzień zabójstwa. W genealogii impuls do podjęcia detektywistycznej pracy nie ma na szczęście tak drastycznego podłoża i jest różny – zależnie od kultury, religii i mentalności.

Dla mormonów poszukiwania swoich przodków to rodzaj posłannictwa czy może raczej przykazanie dane im od Boga. Mormoni wierzą, że każdego człowieka można ochrzcić nawet po jego śmierci, i choć to wprawdzie duch przodka, który zachowuje wolę i świadomość, decyduje, czy chce być ochrzczony, czy nie, oni muszą dać wszystkim jednakową szansę. Także każdy Hindus ze względów religijnych musi znać historię swoich przodków, co najmniej do czwartego pokolenia. Ten wywód jest wpisywany do horoskopu otrzymanego przy urodzeniu, a imiona przodków odczytywane podczas ceremonii ślubu czy innych obrzędów, z prośbą o wsparcie duchowe.

Z kolei w Japonii genealogia stanowiła integralny element tradycji samurajskiej, a poszczególne rody przechowywały informacje o swoich przodkach w specjalnie stworzonych do tego celu bibliotekach. W Chinach pierwotny kult przodków przetrwał jako ważny element konfucjonizmu. Ale i tak nie do pobicia wydają się Polinezyjczycy, bo każdy z nich historię swojej rodziny, obejmującą ostatnich pięciuset lat, wyrecytuje z pamięci wyrwany ze snu w środku nocy. Jak pisze Rafał T. Prinke, w społecznościach o strukturze plemiennej znajomość więzów krwi miała zasadnicze znaczenie nie tylko dla klasy posiadającej, ale dla wszystkich jego członków.

Nasze poczucie przynależności

Kinga Urbańska ukończyła studia na kierunku historia (specjalność archiwistyka i edytorstwo źródeł), od lat pracuje jako genealog. Jest współzałożycielką firmy genealogicznej Your Roots in Poland, wiceprezeską Stowarzyszenia Twoje Korzenie w Polsce, współautorką kilku książek, w tym „Genealogia dla najmłodszych, czyli wyjątkowa podróż w czasie".

– W moim rodzinnym domu bardzo dużo mówiło się na temat pochodzenia szlacheckiego, herbów. Krążyła rodzinna legenda, że moi przodkowie mieli swoje włości gdzieś na wschodzie, skąd musieli uciekać. Ona została przekazywana także przez członków rodziny, którzy byli w zakonie, bo mój dziadek był zakonnikiem, a jego brat nawet prowincjałem karmelitów bosych w Krakowie. Więc skoro takie osoby przekazywały te informacje, uznaliśmy je za wiarygodne. Wciągnęły mnie te historia – opowiada.

Zresztą, potem, kiedy genealogią zaczęła zajmować się zawodowo, sprawdziła swoje korzenie. Okazało się, że na pewno od 1750 roku Urbańscy nie byli szlachcicami – byli zamożnymi chłopami, tyle.

– Z czym mój tata się nie pogodził. On wciąż twierdzi, że skoro jego stryj powiedział, że nasi przodkowie byli szlachcicami, to byli i koniec, kropka – wybucha śmiechem.

Więc zdecydowanie zainteresowanie rodzinnymi historiami, herbami, przeszłością zaszczepiono jej w rodzinnym domu. Wybór studiów wydawał się oczywisty. Pod ich koniec razem z grupą przyjaciół doszła do wniosku, że jest nisza, którą można biznesowo zagospoda-rować. Mieszka w Krakowie i e – od dawna przyjeżdżało tu wiele osób, także obcokrajowców, żeby szukać swoich korzeni. Tyle że nie wiedzieli, jak się za to zabrać. Poza tym, często nie znali języka.

– A my jesteśmy archiwistami, historykami i mówimy po angielsku, także w innych językach, więc stwierdziliśmy, że dlaczego na tym nie zarabiać, skoro jest popyt na tego typu usługi – tłumaczy Urbańska.

I dodaje, że próba odtworzenia swojego drzewa genealogicznego to jedno, ale coraz częściej zwracają się do nich ludzie, którzy chcą udowodnić, czy też potwierdzić swoje polskie pochodzenie i starać się o polskie obywatelstwo.

– Tylko w Stanach Zjednoczonych żyje ponad dwadzieścia milionów osób, które wiedzą, że mają polskie korzenie, nie mówiąc już o tych, które tego nie wiedzą. Niektórzy chcą mieć polski paszport, bo to tak naprawdę paszport europejski, a sytuację geopolityczną mamy, jaką mamy – opowiada. W każdym razie na brak klientów nie mogą narzekać. Firma to jedno; w 2016 roku okazało się, że dla wielu ludzi genealogia to pasja, stąd pomysł Stowarzyszenia Twoje Korzenie w Polsce. W jego ramach organizują warsztaty, wykłady, popularyzują wiedzę na temat genealogii. Napisali dwie instruktażowe książki o tym, jak szukać swoich przodków.

– Skąd takie zainteresowanie swoimi korzeniami, jak pani myśli? – dopytuję.

– Kiedyś było bardzo mocno związane z chęcią potwierdzenia swojej szlacheckości, tej warstwy nobilitującej naszą rodzinę. Z drugiej strony, wiek XX wiąże sie z rozwojem nauk psychologicznych, także naszej samoświadomości. Jestem przekonana, że badania genealogiczne służą przede wszystkim dowiedzenia się, kim jesteśmy, zrozumieniem naszej tożsamości, naszego pochodzenia. Wiemy już, bo potwierdziły to badania, że dziedziczymy pewne traumy, że nasza konstrukcja psychologiczna, emocjonalna jest związana także z doświadczeniami naszych przodków – mówi Kinga Urbańska. – Więc poszukujemy dzisiaj swoich korzeni, żeby lepiej zrozumieć siebie i nasze miejsce w życiu, odpo-

dokończenie na str. 22

eprasa.pl fb72a41393

dokończenie ze str. 21

wiedzieć sobie na pytanie, dlaczego jesteśmy, kim jesteśmy - dodaje.

Jak podkreślają socjologowie, ludzie potrzebują być kimś więcej niż tylko samotnym, anonimowym trybikiem w wielkiej machinie społeczeństwa. Poczucie przynależności do rodziny i jej historii daje poczucie tożsamości i wewnętrzną siłę. Każdy człowiek powinien wiedzieć, skąd pochodzi i dokąd zmierza.

Ale czasami, o czym wspomniała Kinga Urbańska, przesłanki są bardziej przyziemne: chcemy się dowartościować, udowodnić szlachectwo. Tymczasem, jak możemy przeczytać w „Poradniku Genealoga Amatora": „Przekazy rodzinne mają to do siebie, że starają się gloryfikować przeszłość rodziny, wyolbrzymiając zasługi i bogactwa przodków, a pomniejszając ich ułomności".

Jeden z genealogów opowiadał mi kiedyś, jak to przyszedł do niego mężczyzna noszący to samo nazwisko co narodowy wieszcz, Adam, z prośbą o odtworzenie swego drzewa genealogicznego. Miał zapewne nadzieję, że jest spokrewniony z poetą, ale rzeczywistość okazała się prozaiczna. Genealog dotarł do ksiąg kościelnych, w których tak opisano narodziny pradziada jego klienta: „Przyszedł na świat z dziewki kościelnej i przyniósł go dziad kościelny".

No i klops! Francuska psycholog Anne Ancelin Schutzenberger w swojej będącej bestsellerem książce „Ach ci moi przodkowie" pisze, że o ile łatwo jest utożsamiać się z przodkami, którzy byli ludźmi sławnymi, a przynajmniej dobrymi i utalentowanymi, to odkrycie wśród nich „czarnych owiec" powoduje czasem przerażenie i depresję, a wtedy niezbędna jest pomoc specjalisty. Tak, czasami genealogia bywa niebezpieczna, bo odkrywamy wiadomości, których nie chcielibyśmy znać. Może stąd ta psychogenealogia?

Z pomocą kryminalistyce

Ta chęć poznania swoich korzeni, przodków, pomogła też innej dziedzinie nauki, czego nikt, przynajmniej na początku, nie brał po uwagę. A może i brał, bo przecież genealodzy to domorośli detektywi.

W każdym razie miliony Amerykanów, którzy wysyłali do prywatnych firm swoje DNA, żeby dowiedzieć się czegoś o swojej przeszłości, nieświadomie doprowadzili do przełomu w kryminalistyce i tak dzisiaj anonimowemu śladowi na miejscu przestępstwa można przypisać imię i nazwisko.

Śledczym, dzięki publicznym bazom danych DNA, udało się już zidentyfikować wielu morderców, gwałcicieli, przestępców. Jedną z najsłynniejszych spraw, w której kluczową rolę odegrały komercyjne bazy danych DNA, jest ta seryjnego mordercy znanego jako Golden State Killer.

Golden State Killer terroryzował Kalifornię na przełomie lat 70.i 80., miał dokonać 100 włamań, 50 gwałtów i przynajmniej 13 morderstw. Całe dekady pozostawał nieuchwytny. Po latach, a dokładnie w 2016 roku, agenci FBI wznowili poszukiwania przestępcy i wyznaczyli nagrodę w wysokości 50 tysięcy dolarów za informację, które mogłyby przyczynić się do jego złapania.

Dwa lata później ogłosili, że wiedzą, kto jest mordercą i gwałcicielem z Kalifornii, a rozwiązali tę zagadkę, korzystając z darmowej bazy danych GED-metch. Gdy policja umieściła w niej próbki DNA Golden State Killera, znalazła 10 do 20 jego dalekich krewnych. Na tej podstawie stworzono drzewo genealogiczne i wytypowano dwóch podejrzanych. Jeden z nich został wyeliminowany w toku śledztwa - został tylko Joseph James DeAngelo. Pobrano próbki DNA z klamki jego samochodu i chusteczki do nosa znalezionej w koszu na śmieci. Pasowały. 72-letni DeAngelo usiadł na ławie oskarżonych, oskarżono go o osiem morderstw pierwszego stopnia i trzynaście prób uprowadzenia.

Inne śledztwo, które pewnie przejdzie do historii kryminalistyki, to historia sprzed ponad 50 lat. 15 lutego 1974 roku 25-letnia studentka Mary K. Schlais została znaleziona przy drodze w niewielkim miasteczku Spring Brook w stanie Wisconsin. Została kilkakrotnie dźgnięta nożem. Ostatni raz widziano kobietę, kiedy jechała autostopem do Chicago. Jedynym tropem dla śledczych była czapka zna-leziona na miejscu zbrodni, a na niej włosy. Detektywi sprawdzali różne hipotezy, przesłuchiwali świadków - i nic.

Wiele lat później biuro szeryfa hrabstwa Dunn nawiązało współpracę z genealogami genetycznymi z Uniwersytetu Ramapo w New Jersey. Śledczy wysłali im włosy znalezione na czapce. Naukowcy wygenerowali z nich DNA, potem przeanalizowali drzewo genealogiczne na popularnych witrynach genealogicznych i przekazali śledczym nazwiska krewnych podejrzanego.

Było to o tyle trudne, że sprawca był adoptowanym dzieckiem, co komplikowało sprawę, ale udało się. Nauka, a konkretnie genealogia, doprowadziła śledczych do 84-letniego Jona Millera w Minnesocie. Miller przyznał, że 50 lat wcześniej zabrał Mary, która łapała autostop, do samochodu, chciał uprawiać z nią seks, a kiedy odmówiła, zabił ją nożem.

CORAZ WIĘCEJ LUDZI CHCE WIEDZIEĆ, KIM BYLI ICH PRZODKOWIE, CZYM SIĘ ZAJMOWALI. MOŻE PO PROSTU SZUKAMY SWOJEJ TOŻSAMOŚCI?

Szuflady pełne papierów

Paweł Świetlik dzisiaj nie ma już tyle czasu, co kiedyś. Wiadomo: żona, dzieci, a do tego praca zawodowa, ale cały czas szuka. Ma w domu trzy szuflady dokumentów, które ściągnął z internetu, z archiwów, z różnych instytucji - wszystko musi przejrzeć.

- Najbliższy plan to jest opracowanie historii mojej bab-ci Stasi, z którą mieszkałem w domu rodzinnym mojej mamy. Babcia nie żyje od 2007 roku, była kucharką w Zespole Szkół Rolniczych w Środzie, ale miała bardzo ciekawą historię wojenną - opowiada.

Trafiła na roboty do Niemiec i była na tych robotach cztery dni. - Była dwunastolatką. Trafiła do Bawarii, miała pomagać w gospodarstwie rolnym przy bykach, krowach. Niemiec ją zobaczył i oniemiał. „Co oni mi tu dziecko przysłali?" - otworzył ze zdumienia oczy. Babcia znała niemiecki, bo w domu rodzice sprzeczali się w tym języku, nie chcieli, żeby dzieci rozumiały. Miała też ze sobą zdjęcie swojego ojca, Józefa Limańskiego, w pruskim mundurze, odznaczonego Krzyżem Żelaznym. Ten człowiek je zobaczył, spojrzał na nią i wsadził w pociąg. „Wracaj do domu, bo pewnie mama się o ciebie martwi" - powiedział na odchodne - opowiada rodzinną historię.

Więc teraz przyszedł czas na babcię. Najpierw zbiera dokumenty, potem dojrzewa, jak to mówi, żeby je opisać. Siada do komputera i stuka w klawisze, do każdej historii dołączając zdjęcia. Jego teksty wydrukował już „Średzki Kwartalnik Kulturalny", „Gazeta Średzka", „Kronika Wielkopolski". Myślał o napisaniu książki, takiej historii rodziny, ale to duże przedsięwzięcie. Zobaczymy.

REKLAMA 0011479895

Zakład Karny we Wronkach
SŁUŻBA WIĘZIENNA

ZATRUDNIJ OSADZONYCH

DAJ SZANSĘ NA NOWY START

ZYSKAJ
wsparcie finansowe, rzetelnych pracowników i większe możliwości dla swojego przedsiębiorstwa.

SKORZYSTAJ
z naszej propozycji

i WYNAJMIJ HALĘ
produkcyjno-magazynową z zapleczem socjalnym
(powierzchnia użytkowa 1551,80 m²
oraz grunt 1374,60 m²).

ZADZWOŃ

i zapoznaj się z korzyściami zatrudnienia osadzonych

67 254 50 73
67 254 50 20

zk_wronki@sw.gov.pl

PRZEDSIĘBIORCO:
- **oszczędzaj z ryczałtem 35%** - odzyskaj część kosztów wynagrodzeń;
- **zawsze dostępni pracownicy** - rekrutację prowadzi administracja jednostki;
- **bez formalności** - dokumentacją zajmuje się zakład karny;
- **bez umów** - zatrudnienie bez konieczności podpisywania indywidualnych umów z pracownikami;
- **minimum biurokracji** - uproszczone zasady prawa pracy;
- **niższe koszty ZUS** - bez składki chorobowej;
- **dotacje i pożyczki** - skorzystaj z Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych;
- **lokalizacja:** Zakład Karny we Wronkach, ul. Partyzantów 1, 64-510 Wronki;
  - powierzchnia użytkowa: 1551,80 m²;
  - powierzchnia gruntu: 1374,60 m² (parking, utwardzony plac i teren zielony);

GŁÓWNY CEL NAJMU:
tworzenie miejsc pracy dla osób odbywających karę pozbawienia wolności, minimalne zatrudnienie 30 osadzonych, w systemie jedno- lub dwuzmianowym;

OKRES NAJMU:
36 miesięcy z możliwością przedłużenia;

WIZJA LOKALNA:
od poniedziałku do piątku w godz. 10:00-14:00 po uprzednim umówieniu się.

REKLAMA 0011470490



eprasa.pl fb72a41393



FOT. SNOOP DOG/INSTAGRAM

W środę raper Snoop Dog dostał w prezencie od polskiej reprezentacji pieroguszkę, zrobioną w Katowicach

PIEROGUSZKA Z HONOLULU PODBIŁA WŁOSKĄ OLIMPIADĘ

Wioska olimpijska zakochała się w Pieroguszce. Zamarzył o niej Snoop Dog i... dostał od polskiej reprezentacji. Pluszaki tworzą osoby z niepełnosprawnościami ze spółdzielni Honolulu

Marcin Śliwa

Kiedy w poniedziałek, 9 lutego, świętowaliśmy pierwszy medal na tegorocznych zimowych igrzyskach olimpijskich zdobyty przez pochodzącego z Bielska-Białej 19-letniego Kacpra Tomasiaka, towarzyszyła polskiej ekipie Pieroguszka - maskotka polskiej reprezentacji. Nastroje w polskiej ekipie są bardzo dobre nie tylko ze względu na formę sportową i osiągane wyniki. Dobra atmosfera to również zasługa Pieroguszki. A ta robi międzynarodową karierę!

„Polska reprezentacja zabrała ze sobą na IO 2026 pluszowe pierogi. Maskotka staje się hitem. Maskotkę zrobił Luft Katowice i nazywa się Pieroguszka. Luft Katowice to spółdzielnia. Daje pracę i prowadzi warsztaty rękodzielnicze dla osób z niepełnosprawnościami" - przekazuje Tomasz Golonko, reporter Radio Kolor oraz Natemat.pl w serwisie X. Pieroguszka wywołała prawdziwe poruszenie w wiosce olimpijskiej i zainteresowały się nią nie tylko gwiazdy sportu.

Popularność polskiej maskotki na IO 2026 nabiera rozpędu. Po informacji o tym, że w pluszowym pierogu zakochała się niemal cała wioska olimpijska, swojego pieroguszka chce... sławny raper Snoop Dogg - donosi Tomasz Golonkow w mediach społecznościowych.

Pieroguszka powstała w Katowicach

Na terenie Katowic działa lokal o nazwie LUFT. Jest to prospołeczny sklep tworzony przez spółdzielnię socjalną Honolulu, prowadzącą zajęcia rękodzielnicze dla osób z niepełnosprawnościami, podczas

dokończenie na str. 24

REKLAMA 0011474682

18 75
SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Czas na zdrowie

Zakwaterowanie
3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego
Konsultacja lekarska
4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)
90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
www.solanki.pl

eprasa.pl fb72a41393



FOT. TOMASZ GOŁOŃKO X

Reprezentacja Polski podczas jednego z pierwszych dni igrzysk. Na pierwszym planie Pieroguszka – maskotka rodem z Katowic

dokończenie ze str. 23

których tworzone są Pieroguszki. Pieroguszki to poduszki w kształcie pierogów, wykonane z przyjemnego w dotyku polaru. Mają różne kolory i „twarze". - Spółdzielnia socjalna to organizacja, która zajmuje się integracją osób z niepełnosprawnością. W naszym przypadku to głównie osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Zatrudniamy 10 takich osób. Razem ze sobą współpracujemy. Nasze działania mają pokazywać, że są to najzwyklejsi w świecie współpracownicy i razem potrafimy tworzyć coś, co ma sens, również ten ekonomiczny - tłumaczy Przemysław Sołtysik, prezes zarządu spółdzielni socjalnej Honolulu. Pieroguszki można kupić w sklepie internetowym LUFT oraz stacjonarnie w kilku punktach na terenie Katowic.

W asortymencie można znaleźć m.in. Amoruszki, Ufoluszki czy dwustronne Pieroguszki. O kulisach jej wielkiej popularności, a także o tym, jak powstają Pieroguszki, rozmawiamy z Przemysławem Sołtysikiem.

Jak doszło do tego, że Pieroguszka stała się hitem zimowej olimpiady?

Przemysław Sołtysik: Prowadzimy sklep internetowy. Bez konsultacji z nami któraś z zawodniczek po prostu kupiła sobie Pieroguszkę i wystąpiła z nią na olimpiadzie. To było totalnie spontaniczne. Dowiedzieliśmy się o tym z mediów społecznościowych. Później, kiedy już Pieroguszka zaczęła rzeczywiście robić furorę, skontaktował się z nami Polski Związek Łyżwiarstwa i posłaliśmy do Mediolanu, do wioski olimpijskiej, kilka dodatkowych sztuk.

Co Pan poczuł, kiedy wasza maskotka zaczęła zdobywać taką popularność?

Poczułem dużą radość i ekscytację - zarówno u mnie, jak i u całego zespołu spółdzielni, osób z niepełnosprawnością, które robią Pieroguszki. Dzięki temu widzą, że to ma sens.

Rosnąca popularność Pieroguszki wpływa na sprzedaż maskotek?

Jesteśmy już w stu procentach wyprzedani w tym momencie.

Osoby zainteresowane maskotką muszą zatem poczekać?

Na pewno wszyscy muszą się uzbroić w cierpliwość. Będziemy się starali w miarę

REKLAMA 0011481613

Pomagamy wrócić do świata dźwięków

Bezpłatne badania słuchu[1]

Testowanie aparatów słuchowych

Poznań

ul. Półwiejska 30
61 853 47 25

Os. Rzeczypospolitej 6
61 877 10 26

ul. Głogowska 87
61 866 59 28

ul. Prusa 1
61 843 50 93

Os. Marysieńki 25
61 823 42 11

ul. Hetmańska 101
61 281 73 69

[1]Testy słuchu nie stanowią diagnozy medycznej w rozumieniu ustawy z dnia 15.04.2011 r.
Adresy wszystkich salonów Geers w Polsce dostępne na stronie: https://sklepy.geers.pl

Geers

eprasa.pl fb72a41393

na bieżąco wrzucać dodatkowe sztuki, ale potrzebujemy czasu. Jesteśmy małą spółdzielnią i potrzebujemy się odrobić.

Skąd wziął się pomysł na Pieroguszkę?
Jako spółdzielnia prowadzimy w Katowicach lokal „Drzwi zwane koniem" i w momencie, w którym w pandemii musieliśmy się zamknąć, poszukiwaliśmy jakiejś dodatkowej możliwości zarobku. Postawiliśmy na sklep internetowy. Podobne wzory poduszek w kształcie pierogów widzieliśmy już wcześniej, więc sam wzór nie jest w stu procentach oryginalny, natomiast my dodaliśmy warianty i nazwę Pieroguszka, którą później zastrzegliśmy. W ten sposób już od pięciu lat szyjemy Pieroguszki.

Ile trwa przygotowanie jednej maskotki?
Kilkadziesiąt minut. To jest wszystko ręczna robota, ręczne szycie i ekipa osób z niepełnosprawnością wypycha każdą jedną Pieroguszkę.

Ile osób liczy wasza ekipa?
Pięć osób - pracownicy i pracowniczki spółdzielni.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Pieroguszki tworzone są przez pięcioosobowy zespół spółdzielni Honolulu, a następnie trafiają na sprzedaż

REKLAMA 0011481721

STAROSTA MIĘDZYCHODZKI
UL. 17 STYCZNIA 143
64- 400 MIĘDZYCHÓD

Międzychód, 18.02.2026 r.

BI.6740.24.2026
/ dot. BI.6740.143.2025/

OBWIESZCZENIE
STAROSTY MIĘDZYCHODZKIEGO

Zgodnie z art. 49, art. 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) - dalej „k.p.a." w związku z art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz.U. z 2024 r. poz. 311),

zawiadamiam,

że na wniosek z dnia 6.02.2026 r. Wójta Gminy Chrzypsko Wielkie, ul. Główna 15, 64- 412 Chrzypsko Wielkie, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Mateusza Mokwińskiego, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji zamiennej do zezwolenia nr BI.6740.143.2025 z 28.08.2025 r. na realizację inwestycji drogowej polegającej na *rozbudowie drogi gminnej w miejscowości Charcice wraz z obiektem mostowym oraz niezbędną infrastrukturą o długości drogi 550,62 m w obrębie Charcice, jednostka Chrzypsko Wielkie, Gmina Chrzypsko Wielkie, Powiat Międzychodzki, na działkach ewid. nr: 7, 20, 87, 88, 84/2, 34/2, 34/1, 35/2, 36/2, 57, 86/1, 86/2, 84/3, 84/4- ETAP I* - **w zakresie budowy mostu wraz z wylotami kanalizacji deszczowej na działkach nr: 87, 34/2, 34/3, 34/4, 35/5, 36/2, 35/6.**
Jednocześnie, na podstawie z art. 10 § 1 k.p.a. w celu zapewnienia stronom czynnego udziału w prowadzonym postępowaniu administracyjnym, informuję, że strony postępowania i ich pełnomocnicy mogą zapoznać się z zebranym materiałem dowodowym oraz wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów w terminie **14 d**ni od dnia ogłoszenia do publicznej wiadomości. Akta sprawy dostępne są w Starostwie Powiatowym w Międzychodzie, ul. 17 Stycznia 143, 64-400 Międzychód, pok. nr **105** od poniedziałku do piątku w godzinach: **8.00- 13.00**.

Ponadto informuję, że po upływie ww. terminu, w przypadku braku zgłoszenia przez strony uwag i ewentualnych uzupełnień do akt sprawy, przedmiotowe postępowanie administracyjne zostanie zakończone decyzją, wydaną na podstawie złożonego wniosku i materiałów zgromadzonych przez organ.
Z dniem zawiadomienia nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Z up. Starosty Międzychodzkiego
mgr Agnieszka Leśniewska
Kierownik Wydziału Budownictwa
Inwestycji i Zamówień Publicznych
Dokument wydany w postaci elektronicznej
i podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym

Niniejsze obwieszczenie zamieszcza się:
1. Tablica ogłoszeń i BIP Starostwa Powiatowego w Międzychodzie
2. Tablica ogłoszeń i BIP Gminy Chrzypsko Wielkie
3. Tablica ogłoszeń sołectwa Charcice
4. Prasa lokalna

REKLAMA 0011481797

OBWIESZCZENIE
STAROSTY POZNAŃSKIEGO

z dnia 18 lutego 2026 r.

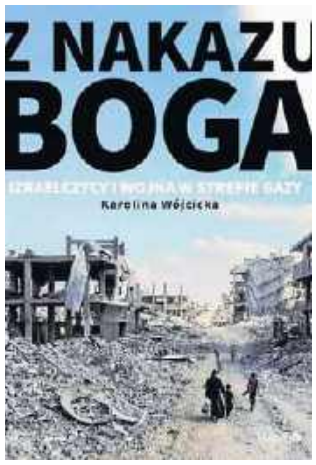
Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 z późn. zm.)

zawiadamiam

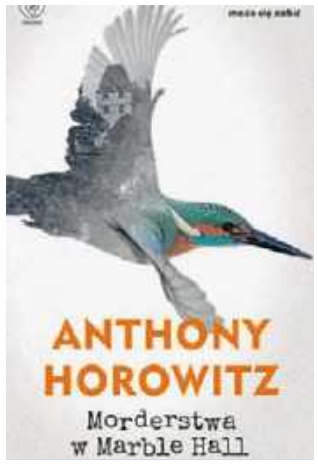
że na wniosek Pana Romana Rafalskiego Pełnomocnika Burmistrza Miasta i Gminy Kórnik z dnia 5.02.2026 r. (data wpływu), uzupełniony w dniu 9.02.2026 r. (data wpływu) oraz w dniu 12.02.2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej publicznej w m. Robakowo i Dachowa oznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania jako 1KD-Z i 2KD-Z na odcinku od ulicy Kurierskiej w Robakowie (znak sprawy: WD.6740.4.2026.ST).
Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.
Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:
Gmina Kórnik
Jednostka ewidencyjna: 302109_5, Kórnik - obszar wiejski
Obręb: 0018 Robakowo
ark. 1, dz. o nr ewid**.** 42/4 (42/5, **42/6**, 42/7), 41 (41/4, **41/5**, 41/6),
Gmina Kórnik
Jednostka ewidencyjna: 302109_5, Kórnik - obszar wiejski
Obręb: 0007 Robakowo
ark. 1, dz. o nr ewid**.** 81 (**81/1**, 81/2),
Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych - ul. Stachowska – droga gminna nr 332074P i ul. Kurierska – droga gminna nr 332218P, w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Kórnik
Jednostka ewidencyjna: 302109_5, Kórnik - obszar wiejski
Obręb: 0018 Robakowo
ark. 1, dz. o nr ewid**. 42/3, 37/9, 43/8**
Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany i zatwierdzać podział nieruchomości.
Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.
W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **20.02.2026 r**., tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.
W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu.
Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61-8410-796), w godzinach pracy Urzędu.
Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl. Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczeń do dnia **9.03.2026 r**.

eprasa.pl fb72a41393

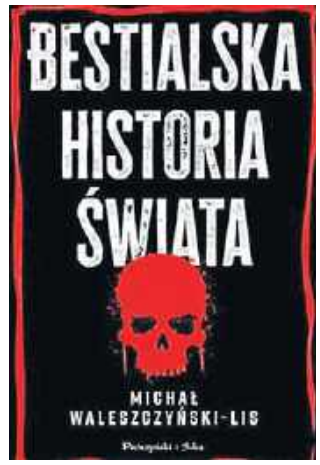
KSIĄŻKI



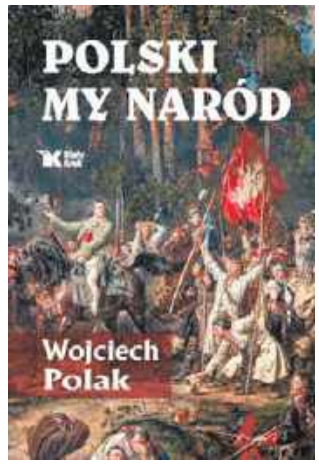
Karolina Wójcicka, „Z nakazu Boga. Izraelczycy i wojna w Strefie Gazy"
Karolina Wójcicka, dziennikarka „Dziennika Gazety Prawnej" i współautorka podcastu „Bliski Świat", w reporterskim śledztwie pokazuje, jak szybko zatarła się granica między obroną a odwetem i jak symboliczne wzgórze Kobi stało się punktem widokowym na dymiące ruiny miasta. „Z nakazu Boga" to nie tylko obraz najkrwawszej odsłony konfliktu izraelsko-palestyńskiego, rozpoczętej atakiem Hamasu na Izrael 7 października 2023 r. i zakończonej prowizorycznym pokojem pod koniec zeszłego roku, zawartym w egipskim Szarm el-Szejk. To także próba rzucenia światła na skomplikowane mechanizmy, które doprowadziły do eskalacji przemocy i zrównania Gazy z ziemią.
Mando



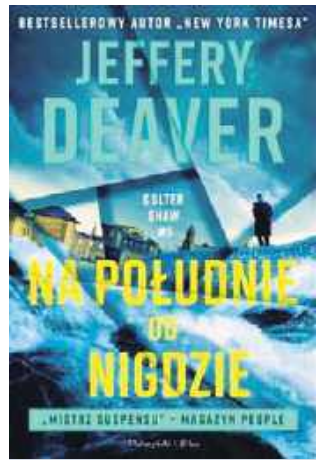
Anthony Horowitz „Morderstwa w Marble Hall"
Eliot Crace, wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci, wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, redaktorka już wie, że znów wpadła w tarapaty. Bo Susan redagowała już dwie powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie i za każdym razem omal nie zginęła. Daje się jednak namówić na opracowanie trzeciej. Pracując nad tekstem kryminału Pünd: ostatnia sprawa, którego akcja toczy się w egzotycznej scenerii południowej Francji, odkrywa, że... sama stała się celem. Wygląda na to, że komuś w rodzinie Eliota bardzo zależy na tym, by powieść nie została ukończona.
Rebis



Michał Waleszczyński-Lis „Bestialska historia świata"
W tym zawierającym 19 historii studium zła odwiedzicie mroczne miejsca, gdzie dochodziło do niewysłowionych aktów przemocy. Przeczytacie o najobrzydliwszych, najbardziej wynaturzonych i odzierających z godności torturach, jakie jest w stanie zgotować człowiek. Udacie się do położonego w kanadyjskich górach domku, gdzie szalony lider kultu Ant Hill Kids dokonywał makabrycznych zabiegów chirurgicznych na swoich wyznawcach. Zajrzycie także do zatęchłego szpitalnego prosektorium, gdzie odziany w lateksową maskę nekrosadysta, znany jako Dr. Gloves, ćwiartował noworodki, czyniąc z nich modele do swoich przerażających sesji zdjęciowych.
Prószyński i S-ka



Wojciech Polak „Polski my naród"
Polskość i patriotyzm stanowią kanwę tej niezwykłej książki, utkanej z rodzimej historii, obyczajowości, tradycji. Jako naród przetrwaliśmy różne dziejowe kataklizmy i istniejemy do dzisiaj tylko dlatego, że zachowaliśmy miłość do Polski. W ostatnich dekadach jednak jest ona poddawana brutalnym atakom, patriotyzm jest wypaczany – z tym wszystkim rozprawia się autor tej książki, historyk prof. Wojciech Polak. Książka porusza różne zagadnienia polskości, np. jej wpływ na inne kraje i narody, opowiada o naszej mitologii, bohaterach, wielkich i mniej znanych wydarzeniach, naszym przywiązaniu do wiary naszych przodków – od X do XXI w. To także wielka zachęta do popularyzacji polskości.
Biały Kruk



Jeffery Deaver „Na południe od Nigdzie"
Gratka dla miłośników twórczości Jeffreya Deavera. Powraca on do czytelników z piątą częścią serii o Colterze Shaw. Tym razem łowca nagród mierzy się z żywiołem wody i ściga się z czasem, by odnaleźć rodzinę porwaną przez powódź. Rwąca rzeka przerwała wał, zagrażając miasteczku Hinowah w północnej Kalifornii. Colter Shaw zostaje wezwany na miejsce przez swoją siostrę Dorion, specjalistkę od reagowania kryzysowego. Liczy się każda minuta. Każda stracona może kosztować czyjeś życie. Jednak niespodziewany atak komplikuje akcję ratunkową. Colter i Dorion zaczynają zadawać sobie pytanie: czy grobla zerwała się samoistnie, czy ktoś celowo doprowadził do katastrofy?
Prószyński i S-ka

CZYTELNIA

Dzienniki Sarkozy'ego, czyli jak zmonetyzować pobyt za kratami (i prawdy nie powiedzieć)

21 dni w więzieniu spędził Nicolas Sarkozy. Były prezydent Francji został skazany za korupcję na pięć lat pozbawienia wolności - ale odzyskał ją po trzech tygodniach. Już proste zestawienie tych dwóch liczb (5 lat kontra 21 dni) trudno uznać za sytuację poważną, za potwierdzenie starych prawd o tym, że wszyscy są równi wobec prawa i dura lex, sed lex.

Ale okazało się, że to nie był ostatni akord tej sprawy. Tym razem paliwa do ognia dolał sam Sarkozy - publikując swoje dzienniki więzienne. Co ciekawsze, znalazły się one w sprzedaży już w grudniu, miesiąc po tym, jak opuścił on mury zakładu karnego La Santé w Paryżu. Biorąc pod uwagę, że pozycja liczy ponad dwieście stron (choć w małym formacie) i musiała ona przejść przez proces redakcji, korekty i druku, to trzeba domniemywać, że jej autor (czyli raczej zatrudnieni przez niego „ghostwriterzy") musiał zacząć ją pisać, zanim jeszcze za kratki trafił. Więzienie jako model biznesowy? Czemu nie?

Właśnie ukazało się polskie tłumaczenie tego tytułu. Już sam fakt, że przygotowanie polskiej wersji trwało dwa razy dłużej niż publikacja oryginału, pokazuje, jak bardzo Sarkozy nagiął wydawniczą rzeczywistość. Ale jeszcze bardziej kuriozalna wydaje się sama książka - nawet biorąc pod uwagę ograniczenia, które miał na sobie Sarkozy. Zależało mu, by ten tytuł pomógł mu zrealizować trzy cele. Po pierwsze, zachować powagę, jaka powinna cechować byłą głowę poważnego państwa. Po drugie, przedstawić go w roli męczennika za sprawę skazanego niesłusznie przez politycznych wrogów (idąc do więzienia, trzymał w ręku egzemplarz „Hrabiego Monte Christo". Po trzecie wreszcie, skuteczna monetyzacja publikacji - o czym najlepiej świadczy tempo jej wydania.

Jak mu wyszło? W książce jest mnóstwo patosu, przerysowań, gry na tanich emocjach („Nie należę do osób, które lubią litować się nad sobą" - pisze autor o wrażeniach z więzienia, podkreślając, że przetrwał dzięki sile woli i pokorze wobec Boga). Są rozważania o tym, że być może będzie musiał ryć w ścianach napisy (jak w „Hrabim..."), o tym, jak szybko/wolno płynie czas w pojedynczej celi, o groźbach śmierci ze strony współwięźniów. Obok tego sporo rozważań politycznych, analiz dotyczących bezstronności francuskiego wymiaru sprawiedliwości (w tym miejscu Sarkozy ma mnóstwo wątpliwości). Całość bardziej



Nicolas Sarkozy „Dziennik więźnia", tłum: M.Turnau, K. Maćkowiak-Szeżyńska, Post Factum, Katowice2026

groteskowa niż poważna. A szkoda. Szczera opowieść o tej sytuacji byłaby naprawdę bardzo ciekawa. Ale Sarkozy'ego na szczerość wyraźnie nie stać.
Agaton Koziński

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że odważne decyzje przyniosą szybkie oraz dobre efekty już teraz.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne podejście pozwoli rozwiązać napięcia. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji w ważnej sprawie.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy otworzą nowe drzwi. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że szczerość i lekkość pomogą zdobyć czyjąś sympatię.

Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na domu i bliskich. Horoskop dzienny wróży, że drobny gest wzmocni relacje oraz poprawi nastrój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję i zabłysnąć.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja dnia przyniesie Ci spokój i zadowolenie. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że mały detal okaże się kluczowy.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do Twoich relacji z otoczeniem. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że kompromis okaże się najlepszym rozwiązaniem.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie trafne decyzje. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować przeczuć. Podpowiedzą ci, jak osiągnąć obrany cel.

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda Ci skrzydeł do działania. Horoskop dzienny na piątek wróży, że spontaniczny plan może zmienić bieg wydarzeń.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja w działaniu przyniesie uznanie. Horoskop dzienny radzi skupić się na obranym celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja kreatywność rozkwitnie. Horoskop dzienny to wskazówka, by odważyć się na nieszablonowe i trochę szalone pomysły...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Ale horoskop dzienny na piątek stanowczo podpowiada, by zadbać również o własne potrzeby.

GŁOS WIELKOPOLSKI
www.gloswielkopolski.pl
Redaktor naczelny: **Leszek Waligóra**
Zastępca redaktora naczelnego: **Monika Kaczyńska**
Szef działu online: **Grzegorz Szkiłądź**
Prezes Makroregionu: **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału: **Agnieszka Perlińska**
Redakcja: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, **tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00; redakcja@glos.com**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl fb72a41393

rodzaj kuszy / stolica Senegalu
najwyższy punkt
tkanina z Torunia
poręczyciel kredytu
wynik dzielenia
rośnięcie ciasta
wyciąg powietrza
model Fiata
grzanka z opiekacza
filmowy Wokulski z „Lalki”
gotowane na miękko
roślinka z inspektu
pokój w Hiltonie / stara gra baskijska
komunał / księstwo w Europie

np. sosna / układ rubryk
typ żaglowca
lew górski

wawrzyn dla zwycięzcy
jaź złoty
wiosenny kwiat, zawilec

pokarm dla papużek
mąż Eurydyki
japoński złoty
rzeka w Azji

siostra Balladyny
część spłaty / krzew parkowy
droga asfaltowa
śpiew kościelny / w oknie

deszcz lub grad
marka japońskiego telewizora
pokrywa ścianę
odblask pożogi
indiańska łódka
zawiązki kwiatów
groźny narkotyk

kraina we Francji
kolor wrzosu
pływa do Ystad
model Łady
sterta, stos
owad z żądłem
kamizelka ratunkowa

kiesa, kabza
sportowa koszulka
Urania i Erato
twórca opery „Alcesta”
parkowy krzew ozdobny

odgłos na planie filmowym
islamski post / wojsko chana
... Connery
stolica Tajlandii
Sezamkowa w TVP

cierpiał męki w Tartarze
część dramatu
jednostka siły
pies Stasia i Nel
lewy dopływ Warty
miejsce klęski Hannibala
rada ministrów

Orlando, aktor / ustawiana na lawecie
rzadko się odzywa
chodzi wspak / koszyczek ostu
nocny motyl
podmokły teren

AUTOPROMOCJA 0010990402

GŁOS WIELKOPOLSKI

w prenumeracie
z Tele Magazynem

61 333 22 60



delikatność
przedporcie
„ręka” niedźwiedzia
pływa stylem klasycznym
zwykły lub polecony
tkanina jedwabna
kobra, okularnik

etui na okulary / zespół muzyków ludowych
płowy ptak
zwierzę z Laponii
groźny w rzece
mieszkaniec Belgii
protest robotników
choroba zakaźna, lepra
miasto z Tadż Mahal
płonie w świecy

czeskie miasto nad Opawą
bije inne kolory
proszek do prania
propan lub etan / luksusowe auto z Włoch
wiercenie
moździerz kaszarski / miłośniczka, pasjonatka
rysa na szkle
budka na bazarze
niski głos kobiecy
kulszowa przypadłość
zbudował arkę

„... Racławicka” we Wrocławiu
rządzi w klasztorze
gra podobna do palanta

kobiece ciuszki
w parze z Sodomą
dumny z ogona
mieszkaniec Baku
cierpienie, udręka
myśliwy z Kanady
cios, uderzenie
talerz na owoce
imię Dancewicz

daszek nad paleniskiem / zięć Mahometa
kuna leśna

w piórniku ucznia
cząstka pierwiastka
rzeka w Mongolii
syn Izaaka / rasowy koń
surowy befsztyk / sprawdzian
... Borys z estrady
imię Chaczaturiana
roślina do majenia

wyrób z Tuły / żeton
„... leśnych ludzi”
sprzęt dla Pawła Fajdka
bardzo mocna kawa / liczne w sieci

maszyna w papierni
belka na maszcie

król z insygniami / morska zatoka
niewielkie zarzewie pożaru
„Ani Mru Mru”

rurka laboratoryjna
polska telenowela
nocna zjawa

SŁOWNIK: ARBALETA, BIURETA, ONON, RAFINER.

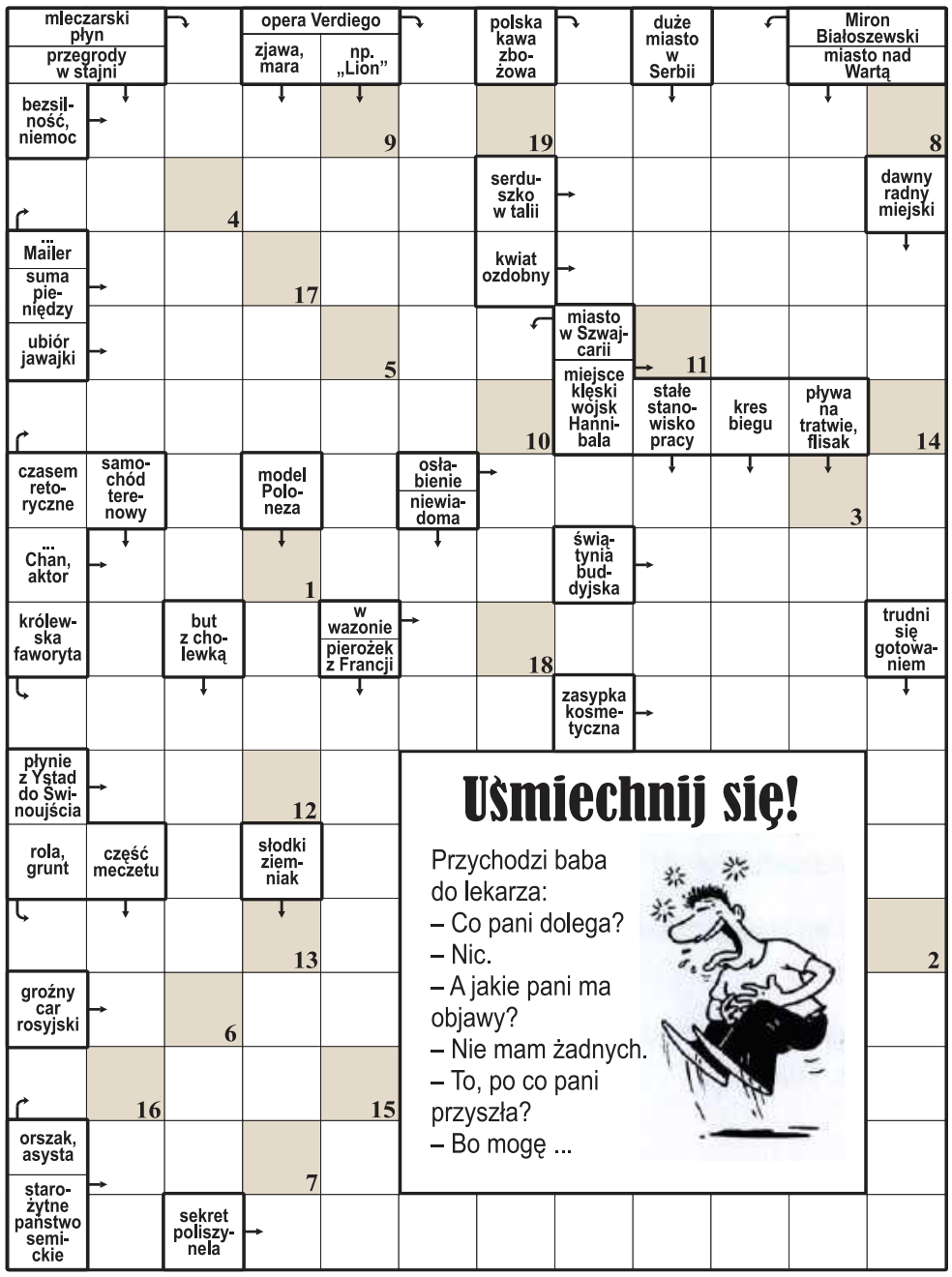
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – myśl Jana Grossa.

ROZWIĄZANIE: ŻYCIE TO NAJWIĘKSZY BAL MASKOWY.

eprasa.pl fb72a41393

Krzyżówka panoramiczna



Uśmiechnij się!

Przychodzi baba do lekarza:
– Co pani dolega?
– Nic.
– A jakie pani ma objawy?
– Nie mam żadnych.
– To, po co pani przyszła?
– Bo mogę ...

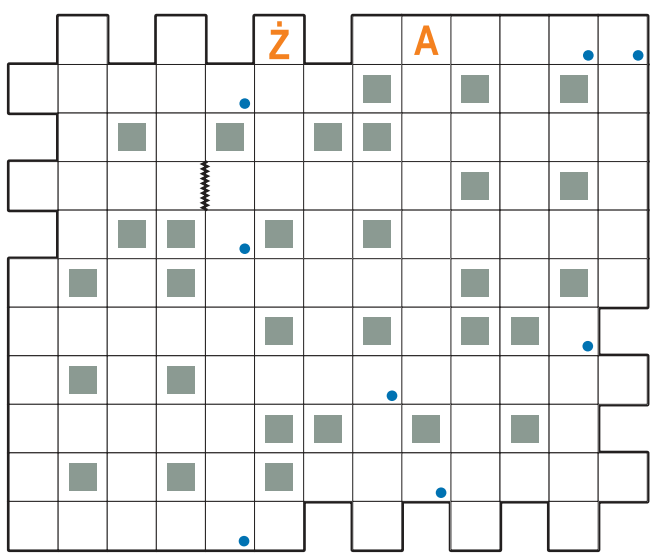
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

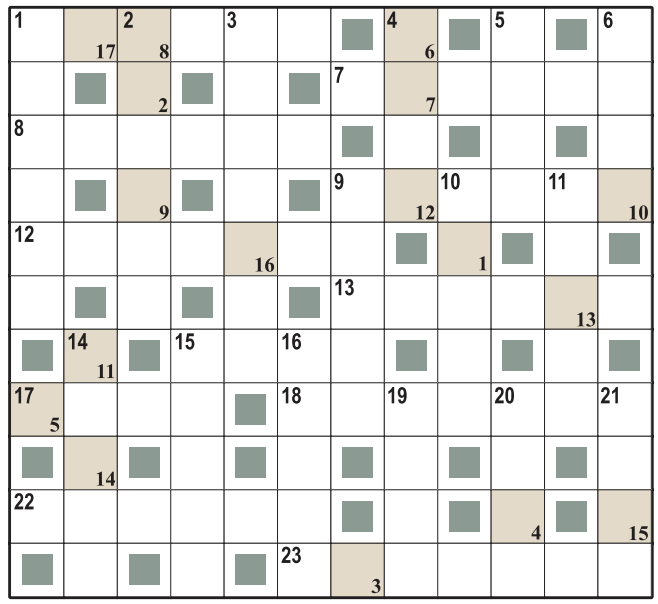
Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) amerykański prom kosmiczny (8).
B) największe miasto Dolnej Bretanii (5).
C) gryzoń z dużymi torbami policzkowymi (6).
D) kobieta otaczaną kultem przez rycerza (4,5).
E) czynny wulkan w Europie (4).
F) dawna nazwa zająca (5).
G) ktoś zdolny do nieoczekiwanych wybryków (7).
H) strunowy instrument szarpany (5).
I) portal konkurujący z Wirtualną Polską (7).
J) unika spożywania mięsnych potraw (6).
K) napój alkoholowy wydestylowany z wina (6).
L) kwiat bogini Izydy (5).



Ł) długa deska do siedzenia dla kilku osób (4).
M) pojazd podobny do motoroweru (5).
N) przyjęta zasada, reguła (5).
O) miejsce składania ofiar kultowych (6).
P) bezwonny gaz palny (6).
R) przedmiot materialny (5).
S) kraina historyczna w południowo-wschodniej Francji (8).
T) długi ogon sukni (4).
U) startuje w ulicznym maratonie (9).
W) duża, drapieżna jaszczurka z wyspy Komodo (5).
Z) rzecz zabezpieczająca spłatę długu (6).
Ż) instrument perkusyjny; muzyczne talerze (4).

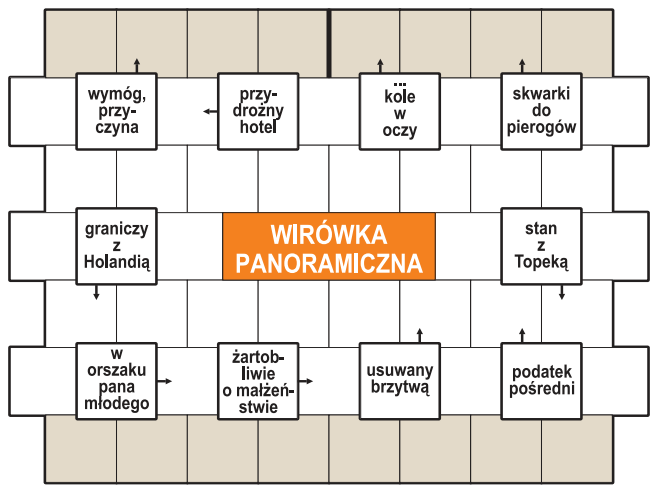
Krzyżówka z hasłem



Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 17 utworzą rozwiązanie – przysłowie angielskie.

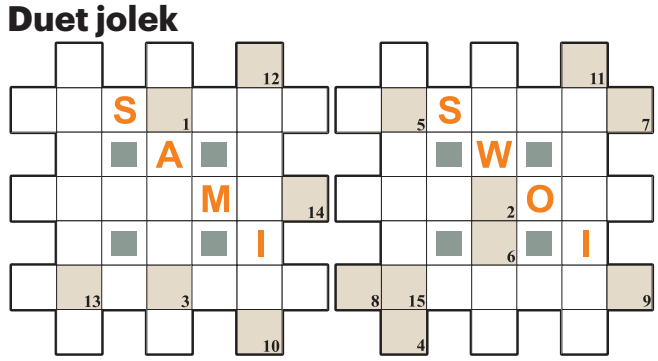
Poziomo:
1) uchwyt narzędzia,
7) pisemne wyróżnienie,
8) kwadratowy w równaniu,
9) stały etat,
12) muzyczne „naczynia”,
13) miejsce pracy maklera,
15) willa-muzeum w Zakopanem,
17) szef, przełożony,
18) Japonka lub Chinka,
22) naczynie na owoce,
23) dęty instrument drewniany.

Pionowo:
1) złota w sadzie,
2) krótki okres czasu,
3) figura geometryczna,
4) zasiali górale,
5) w parze z omegą,
6) Bovary lub Thompson,
9) uskrzydlony koń,
10) osłaniana kurtyną,
11) ptak z czubkiem,
14) przerwa w podróży konno,
15) michałek w ogrodzie,
16) chorobliwy omam,
19) włókno na worki,
20) żałobny utwór poetycki,
21) dominuje w powietrzu.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek



W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15, utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:
– Uma, aktorka z USA
– imię Dyzmy, powieściowego karierowicza
– koń o rudobrązowej sierści
– wynajem statku lub samolotu na określony kurs lub czas
– dzielnica Rudy Śląskiej
– rdzawobrunatny ptak o terkoczącym głosie
– schronisko dla wodniaków
– chroni oko
– region z Małymi Antylami
– tatarski koń
– włoska potrawa z ryżu
– dawny taniec polski

Logogryf

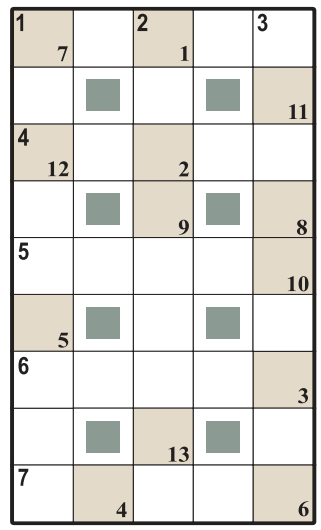


Litery w polach z kropką czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł polskiego filmu.
1) „... bezdomni” Stefana Żeromskiego,
2) wir powietrzny z okiem,
3) sklep z lekami,
4) artyzm, mistrzostwo,
5) kościelny instrument.



Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.
Poziomo:
13) boks dla malca,
5) dawny statek, arka.
Pionowo:
13) odgłos z chlewika,
4) konkuruje z „Zetką”.

Krzyżówka



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki.
Poziomo:
1) drąg z hakiem,
4) szybki pies,
5) proszek do prania,
6) ... Sarandon, aktorka,
7) duże miasto w Turcji.
Pionowo – polskie aktorki:
1) Magdalena („Sztuka kochania”),
2) Dorota („Bez miłości”),
3) Agnieszka („Klan”).

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Chorować bezobjawowo; **Wirówka panoramiczna:** „Dwaj prokuratorzy”; **Krzyżówka z hasłem:** Chleb życia podpora; **Logogryf:** „Zielone kasztany”; **Szyfr:** Jacek Borkowski; **Duet jolek:** Ziemię odzyskane; **Krzyżówka A-Ż:** sztafeta; **Krzyżówka:** Sandra Bullock.

eprasa.pl fb72a41393

REKLAMA
0011475792

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

OSOBOWYCH, BUSÓW, CIĘŻAROWYCH ORAZ SPRZĘTU ROLNICZEGO

ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA
WŁASNY TRANSPORT AUTOLAWETĄ

MACII
Stacja demontażu pojazdów
Śmiłowo 29e
64-125 Poniec
tel. 733 70 70 70



eprasa.pl fb72a41393

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

REKREACYJNA

GŁUSZYNA ROD 450m^2, 781 776 612

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

INNE

SPRZEDAŻ mieszanki piaskowo-solnej oraz soli drogowej w ilościach hurtowych i detalicznych. Możliwość transportu 61/840-00-72

Praca

ZATRUDNIĘ

INSTALATORA wod.- kan. i pomocnika. Pilnie! Tel. 601-783-257

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

REKLAMA 0011480352

WEZWANIE DO ODBIORU NIEPODJĘTEGO DEPOZYTU

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Poznaniu, ul Pokrzywno 1

na podstawie art. 6 ust. 5 ustawy o likwidacji niepodjętych depozytów z dnia 18 października 2006 r. (Dz. U. 2006, poz.1537)

wzywa do odbioru depozytu

złożonego przez mieszkankę Domu Teresę Teleśnicką zmarłą 25.06.2023 r. do depozytów rzeczy wartościowych w Domu Pomocy Społecznej w Poznaniu, ul. Pokrzywno 1 w wysokości 9145,06 zł.

Odbioru może dokonać osoba, która udokumentuje uprawnienie do spadku za pomocą prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku albo aktu notarialnego poświadczenia dziedziczenia. Depozyt zostanie wydany po uiszczeniu przez uprawnionego kosztów przechowywania depozytu, zawiadomień i poszukiwań uprawnionego.

W przypadku nie podjęcia depozytu w terminie 3 lat od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania zostanie on zlikwidowany, co oznacza, że prawa do depozytu przejdą na rzecz Skarbu Państwa.

Z chwilą likwidacji niepodjętego depozytu na Skarb Państwa przechodzą także wszelkie korzyści i ciężary, jakie depozyt przyniósł od dnia, w którym znalazł się w dyspozycji przechowującego depozyt.

W sprawie odbioru depozytu proszę o kontakt telefoniczny z pracownikiem socjalnym Domu Pomocy Społecznej w Poznaniu, ul. Pokrzywno 1, 61-315 Poznań, numer telefonu 500 134 982 lub e-mail: pracownik.socjalny@dps-pokrzywno.pl

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej
Teresa Gąsior

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011475367



REKLAMA 0011482012

Burmistrz Wyrzyska

ogłasza,

że od dnia 20 lutego 2026 roku na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku zostanie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz zostanie również opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie www.wyrzysk.pl.

REKLAMA 0011459127



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011480983



REKLAMA 0011481767

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO

z dnia 18 lutego 2025 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)

zawiadamiam

że na wniosek Pana Mateusza Sity, pełnomocnika Burmistrza Miasta Luboń z dnia 29.10.2025 r. (data wpływu), uzupełniony w dniu 16.02.2026 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Budowa i rozbudowa drogi publicznej ul. Łącznej w Luboniu" (znak sprawy: WD.6740.77.2025.MA).

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:
Gmina Luboń
Jednostka ewidencyjna: 302101_1, Luboń
Obręb: 0001 Lasek
ark. 11, dz. o nr ewid. **1612, 1739, 1596, 1610, 1611, 1597, 1749, 1736, 1634, 1605, 1603, 1642, 1729, 1730, 1731, 1732, 1733, 1734, 1735, 1737, 1738,** 1575 (**1575/2,** 1575/1), 1580 (**1580/2**, 1580/1), 1581 (**1581/2**, 1581/1), 1584 (**1584/2**, 1584/1), 1587 (**1587/2**, 1587/1), 1588 (**1588/2**, 1588/1), 1589 (**1589/2**, 1589/1), 1590 (**1590/2**, 1590/1), 1591 (**1591/2**, 1591/1), 1600 (**1600/2**, 1600/1), 1601 (**1601/2,** 1601/1), 1606 (**1606/2**, 1606/1), 1616 (**1616/2,** 1616/1), 1617 (**1617/2**, 1617/1), 1618 (**1618/2**, 1618/1), 1619 (**1619/2**, 1619/1), 1620 (**1620/2**, 1620/1), 1621 (**1621/2**, 1621/1), 1622 (**1622/2**, 1622/1), 1623 (**1623/2**, 1623/1), 1636 (**1636/2**, 1636/1), 1639 (**1639/4**, 1639/3), 1640 (**1640/2**, 1640/1), 1764 (**1764/2**, 1764/1), 1630 (**1630/2,** 1630/1), 1631 (**1631/2**, 1631/1), 1632 (**1632/2**, 1632/1), 1633 (**1633/2**, 1633/1), 1637 (**1637/4**, 1637/3), 1638 (**1638/2**, 1638/1), 1576 (**1576/2**, 1576/1), 1577 (**1577/2**, 1577/1), 1578 (**1578/2,** 1578/1), 1579 (**1579/2**, 1579/1), 1582 (**1582/2,** 1582/1), 1585 (**1585/2,** 1585/1), 1586 (**1586/2,** 1586/1), 1595 (**1595/2, 1595/3**, 1595/1), 1598 (**1598/2**, 1598/1), 1599 (**1599/2**, 1599/1), 1615 (**1615/2**, 1615/1)

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości lub ich części, na których zostanie przeprowadzona budowa/ przebudowa sieci uzbrojenia terenu (przebudowa sieci elektrycznej) i w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Miasto Luboń
Jednostka ewidencyjna: 302101_1, Miasto Luboń
Obręb: 0002 Luboń
ark. 18, dz. o nr ewid**. 2/3, 2/9, 2/1, 2/6**
Obręb: 0001 Lasek
ark. 11, dz. o nr ewid.**1613, 1629, 1641, 1747, 1644,** 1575 (**1575/1**), 1623 (**1623/1**), 1589 (**1589/1**), 1630 (**1630/1**)

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych, w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Miasto Luboń
Jednostka ewidencyjna: 302101_1, Miasto Luboń
Obręb: 0001 Lasek
ark. 11
droga gminna nr 327141P
dz. o nr ewid**. 1426, 1607, 1645**
droga gminna 327098P
dz. o nr ewid**. 1763**
droga gminna nr 327014P
dz. o nr ewid. **1480, 1481, 1573**

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany i zatwierdzać podział nieruchomości.

Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **20.02.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu. Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61 84 10 562), w godzinach pracy Urzędu.

Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl. Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczeń do dnia **9.03.2026 r**.

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	**999, 112**

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997**
Straż Pożarna	**998**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Gazowe	**992**
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	**994**
Pogotowie Ciepłownicze	**993**

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia"
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

eprasa.pl fb72a41393



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

0011482028

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 13.02.2026 r. zasnęła w Bogu
nasza ukochana
Mama, Siostra, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Teresa Zerbe

żyła lat 91

Msza żałobna zostanie odprawiona
we wtorek, 24.02.2026 r. o godzinie 17:00
w kościele pw. Matki Boskiej Wniebowziętej
w Puszczykowie.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w środę, 25.02.2026 r. o godzinie 12:30
na Cmentarzu Komunalnym Junikowo w Poznaniu.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011482438

Panu Mecenasowi
Zbigniewowi Turowi

wyrazy szczerego współczucia, żalu i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Szpitala Klinicznego im. K. Jonschera
Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego
w Poznaniu

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19,** czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00** tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z „Głosem Wielkopolskim"

www.nekrologi.net

0011482107

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 16 lutego 2026 roku odszedł od nas
nasz kochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

ś†p

Jerzy Galas

lat 77

Msza św. pogrzebowa odbędzie się
w sobotę 21 lutego 2026 roku o godz. 11.00
w kościele pw. św. Józefa w Kicinie.
Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
tego samego dnia o godz. 12.00 na cmentarzu
w Czerwonaku przy ul. św. Wojciecha.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011481722

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 11 lutego 2026 roku
zmarł w wieku 85 lat

prof. dr hab.

Waldemar Uchman

wieloletni nauczyciel akademicki
Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu,

prodziekan Wydziału Technologii Żywności
Akademii Rolniczej w Poznaniu (1984 - 1990),

wicedyrektor i dyrektor
Instytutu Technologii Mięsa (1991 - 2000),

współzałożyciel i redaktor wielu czasopism
o zasięgu krajowym i międzynarodowym.

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci Pana Profesora,
cenionego naukowca i nauczyciela akademickiego,
wychowawcy wielu pokoleń technologów żywności.

Rodzinie i Bliskim
Zmarłego Profesora
wyrazy współczucia
składają

Rektor i Senat,
Dziekan Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu
oraz Pracownicy i Studenci
Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

AUTOPROMOCJA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

eprasa.pl fb72a41393

SPORT

www.sportowy24.pl

KLUBOWY PUCHAR EUROPY W HOKEJU W SWARZĘDZU
Dziś wielki dzień dla zawodniczek UKS SP 5 Swarek Swarzędz. Mistrzynie Polski zadebiutują dziś w hali SP 2 w Zalasewie w Halowym Klubowym Pucharze Europy w Hokeju na Trawie. Swarzędzanki zmagania o cenne trofeum rozpoczną w piątek o godz. 14 z najgroźniejszym rywalem w grupie, czyli z niemieckim Mannheimer HC. Z kolei o godz. 20 Swarek zmierzy się z mistrzem Belgii, czyli z drużyną Waterloo Ducks. Natomiast w sobotę jego rywalem będzie ukraińska MSC Sumczanka. **PAT**



FOT. UKS SWAREK SWARZĘDZ

AMP W FUTSALU
Dziś rozpoczynają się w Poznaniu Akademickie Mistrzostwa Polski w Futsalu. Panie z UAM Poznań zagrają na Morasku o 11 z Politechniką Łódzką i o 16 z UJD Częstochowa. W turnieju męskim zagrają ekipy UAM i PP. **PAT**

MP koszykarek do lat 19 bez zaskoczeń. Enea AZS broni złota i nie boi się roli faworyta

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Od zwycięstw rozpoczęły poznańskie drużyny swój udział w MP koszykarek do lat 19. Tytułu broni Enea AZS Szkoła Gortata Poznań i nie boi się roli faworyta bydgoskiego turnieju.

- Jesteśmy faworytem, bo gramy prawie takim samym składem jak rok temu w Poznaniu. Czy ta rola faworyta będzie nam ciążyć? Myślę, że nie, bo dziewczyny są już przyzwyczajone do takiej sytuacji i dobrze to znoszą, co udowodniły chociażby podczas niedawnego Młodzieżowego Pucharu Polski -przekonywała Katarzyna Pasternak, trenerka obrończyń tytułu.

Zapytaliśmy ją też o największe zagrożenia w drodze do finału.

- Najbardziej musimy się chyba obawiać Zagłębia Sosnowiec, czyli drużyny, której nie było podczas Młodzieżowego Pucharu Polski. To nieobliczalny zespół z liderkami, Nadią Kłobukowską i Marią Burligą. Te dziewczyny, tak samo jak nasze, zbierają już minuty w ekstraklasie. A czy będzie poznański finał? Nie wykluczam, ale też nie zdziwię się, jeśli na siebie nie trafimy. Każde rozwiązanie w tym turnieju jest możliwe - dodała trenerka, którą wspiera Tomasz Herkt.

Enea AZS Szkoła Gortata może zdobyć trzeci tytuł z rzędu, bo ten sam rocznik koszykarek rok temu wygrywał w tych samych MP, a dwa lata wcześniej w kategorii do lat 17. Trenerce zadaliśmy więc pytanie, czy poznański klub w przyszłym roku czeka wyrwa pokoleniowa.

- Nie powiedziałabym, że będziemy na pewno tęsknić za sukcesami. Rocznik 2009 jest bardzo perspektywiczny. Dużo może zdziałać już w tym roku podczas MP do lat 17 i w kolejnych latach też powinien się liczyć. Zresztą nasz klub już od wielu lat dba o to, by młodzież mogła się w nim optymalnie rozwijać - zakończyła Katarzyna Pasternaka.

W środę, w pierwszym dniu zawodów, rozgrywanych w bydgoskiej Arenie, Enea AZS Szkoła Gortata w grupie A pewnie pokonała AZS UMCS Lublin 74:55 (najwięcej punktów dla Poznanianek zdobyły: Dominika Puzio 17 i Lena Brzustowska 15). Co ciekawe Puzio gra ze złamanym palcem już od półfinału MP w Gdyni. Jak przekazała nam jednak trenerka lekarze wiedzą, co robią i prawdopodobnie dopiero po sezonie młoda koszykarka przejdzie zabieg.

Z kolei MUKS Poznań w pierwszym meczu grupy B uporał się z Basketem Ksawerów 67:64 (Martyna Stępińska 20 i Lena Koralewska 15).



FOT. POLSKI ZWIĄZEK KOSZYKÓWKI

Dominika Puzio gra ze złamanym palcem, ala nie przeszkadza jej to być najskuteczniejszą w Enei AZS

Korona zweryfikuje to, czy Lech idzie w dobrym kierunku...

Maciej Lehmann, Bartek Kijeski
sport@glos.com

Lech Poznań w niedzielę o 17.30 zmierzy się w Kielcach z Koroną. Rywale są w dobrej formie. W tym roku mają na rozkładzie Legię oraz Radomiaka.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

W pierwszym meczu przy Bułgarskiej padł remis 1:1, a jedynego gola dla Kolejorza zdobył Luis Palma. Honduranin musi zdobywać liczby regularnie, aby Lech chciał go zatrzymać

Od sezonu 2019/2020 Lech Poznań w Kielcach zawsze wygrywał! Najpierw gospodarzy pogrążył Christian Gytkjaer zaliczając hat-tricka w wygranym przez Kolejorza spotkaniu 3:0. Ten wynik padł też w sezonie 2022/2023. Bramkami podzielili się Kristoffer Velde (2) i Filip Marchwiński. Norweg strzelił też zwycięskiego gola dla Lecha Poznań w następnych rozgrywkach, kiedy celnym strzałem zakończył efektowny rajd w pamiętnym „meczu na śniegu".

Ostatnia konfrontacja na Exbud Arenie odbyła się w mistrzowskim sezonie Kolejorza. 29 września 2024 roku byliśmy świadkami popisu Patrika Walemarka. Szwed ustrzelił tam hat-tricka i ten występ spowodował, że władze Kolejorza nie wahały się wyłożyć ponad 2 mln euro, by wykupić go z Feyenoordu Rotterdam.

Lech wrócił do gry

W niedzielę poznański zespół wyjdzie na boisko, by przedłużyć tę serię. Trenerowi Nielsowi Frederiksenowi udało się ugasić kolejny pożar, bo po słabym początku i porażkach z Lechią Gdańsk oraz Piastem, drużyna się pozbierała i wygrała w Zabrzu 1:0 z Górnikiem oraz przy Bułgarskiej rewanż z gliwiczanami 3:0.

- Trochę straciłem głos w drugiej połowie, ponieważ była ona dla mnie wyczerpująca. Odnieśliśmy dzisiaj drugie ligowe zwycięstwo z rzędu. To dla nas dobry prognostyk. Dwa czyste konta to też dobra dla nas informacja. Oczywiście, że mogliśmy strzelić więcej goli, ale jestem zadowolony z pracy jaką wykonaliśmy na boisku. bardzo mi się to podobało. Mam też jednak odczucie, że w drugiej połowie zbyt często gubiliśmy piłkę, co nie było potrzebne. Musimy tego unikać, bo mocniejszy zespół może nas za to ukarać. Ale to było dla nas bardzo ważne zwycięstwo. Teraz wracamy powoli do gry, więc musimy mieć więcej zwycięstw z rzędu. Musimy zagrać w ten sposób, cztery, pięć meczów, wtedy będziemy na 100 procent w grze. To jeszcze nie jest nasze miejsce docelowe, ale zmierzamy w dobrym kierunku - powiedział duński szkoleniowiec swoim zawodnikom w szatni po tym ostatnim zwycięstwie.

Korona chce budować „twierdzę Kielce"

Choć historyczne statystyki starć z Lechem Poznań, są dla Korony druzgocące, jak pisze „Echo Dnia", kielecki zespół po wyjazdowym zwycięstwie z Radomiakiem (2:0), chce zacząć budować „twierdzę Kielce".

Nie udało się zapunktować z Zagłębiem Lubin, ale Korona liczy na to, że ta zła passa wreszcie musi się odwrócić.

Ostatni pojedynek przed własną publicznością zespół Jacka Zielińskiego wygrał 27 września 2025 roku - pokonał Lechię Gdańsk 3:0. Od tego czasu czeka na komplet punktów przed własną publicznością.

- Emocje po poprzednim meczu już opadły. Ten pojedynek należy do kategorii ważnych i ciężkich, dlatego wszystkie ręce na pokład. Długo już czekamy na zwycięstwo przed własną publicznością. Cieszymy się na przyjazd mistrza Polski. Liczymy na naszych kibiców. Bez nich nie damy rady - powiedział Marcel Pięczek, piłkarz Korony.

Na dobry występ i wreszcie zakończony zwycięstwem liczy nowy napastnik Mariusz Stępiński, były reprezentant Polski.

-Po zwycięstwie z Radomiakiem jest dużo entuzjazmu. Chcielibyśmy wygrać z Lechem, ponieważ dawno tutaj nie zwyciężyliśmy. Pomóżcie nam w tym - powiedział Mariusz Stępiński.

Pod znakiem zapytania stoi występ dwóch środkowych obrońców. Pau Resta w spotkaniu z Zagłębiem Lubin doznał złamania nosa i trenuje w specjalnej masce. W spotkaniu z Radomiakiem nie zagrał z powodu tego urazu. Z kolei Cypryjczyk Kostas Sotiriou w spotkaniu w Radomiu doznał urazu oka. Dotrwał do końca spotkania, ale po meczu miał problemy ze wzrokiem.

Na starcie z Koroną ma być gotowy bohater meczu z Piastem Ali Gholizadeh, który z powodu drobnego urazu nie pojechał do Finlandii. Irańczyk, który wraz z Robertem Gumnym znalazł się w jedenastce 21. kolejki walczy o nowy kontrakt w Lechu. Dobry występ w Kielcach może być dla niego, takim samym momentem zwrotnym, jak półtora roku temu dla Walemarka.

TABELA I TERMINARZ

1.Jagiellonia Białystok	20	36	36-23
2.Górnik Zabrze	21	34	32-27
3.Wisła Płock	21	33	23-16
4.Zagłębie Lubin	21	32	33-27
5.Cracovia	21	32	27-22
6.Lech Poznań	21	32	34-30
7.Raków Częstochowa	21	31	27-25
8.Korona Kielce	21	30	26-22
9.Lechia Gdańsk	21	27	44-41
10.Radomiak Radom	20	27	35-32
11.GKS Katowice	20	27	27-29
12.Piast Gliwice	21	26	22-24
13.Pogoń Szczecin	21	25	31-35
14.Motor Lublin	21	24	28-36
15.Widzew Łódź	21	23	29-32
16.Arka Gdynia	20	22	17-35
17.Legia Warszawa	21	21	23-26
18.Termalica Nieciecza	21	21	26-38

Piątek: Piast Gliwice - Motor Lublin (g. 18), Widzew Łódź - Cracovia (g. 20.30). **Sobota:** Raków Częstochowa - Termalica Nieciecza (g. 15), Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin (g. 17.45), Legia Warszawa - Wisła Płock (g. 20.30). **Niedziela:** Arka Gdynia - GKS Katowice (g. 12.15), Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom (g. 14. 45), Korona Kielce - Lech Poznań (g. 17.30). **Poniedziałek:** Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin (g. 19).

eprasa.pl fb72a41393

ISSN 2353-6179
INDEX 350281, 248104

9 772353 617150 08

6,50 ZŁ w tym 8% VAT WYD. E

GŁOS WIELKOPOLSKI

Kalisz | Krotoszyn | Kępno | Ostrzeszów | Ostrów Wielkopolski | Pleszew

PIĄTEK 20.02.2026

ZIEMIA kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 42

KRYMINALNE

MIAŁ PÓŁ KILOGRAMA NARKOTYKÓW W MIESZKANIU TRZY OSOBY ZOSTAŁY ZATRZYMANE

str. 5

LITERATURA

„Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza - historia unikatowej księgi z 1882 roku

Prace konserwatorskie trwały rok! Można ją podziwiać na wystawie w OKL-u str. 7



FOT. P. FEHLER

ZABÓJSTWO W CENTRUM KALISZA



FOT. KMP KALISZ

Zmyśliła historię o pobiciu. 46-latce grozi dożywocie

Zwłoki mężczyzny odnaleziono w mieszkaniu. Zarzut zabójstwa usłyszała jego partnerka str. 3

LUDZIE

Wojciech Kwiatkowski świętuje 80 urodziny

str. 14

SAMORZĄD

Mieszkańcy sołectwa Dobrzec wyrazili swój sprzeciw! Projekt jest nieuczciwy i krzywdzący

str. 6

TURYSTYKA

Padł kolejny rekord zwiedzających! Zamek przyciąga jak magnes

str. 11

EDUKACJA

Maturzyści z II LO zamknęli sezon studniówkowy 2026

str. 10

eprasa.pl fb72a41393



Mariusz Kurzajczyk

TAKI MAMY KLIMAT. PODOBNO

Urlopuję sobie na balkonie w Palermo i zastanawiam się, co robić w moim ulubionym sycylijskim mieście, gdy leje. Niestety, zimą tu pada i nie ma na to rady. Gdybyście mogli do mnie przemówić, pewnie usłyszałbym, że przecież mogę zajrzeć do jednego z wielu muzeów, katedry, katakumb kapucyńskich czy znanego z filmu „Ojciec chrzestny" teatru Massimo.

No mogę, tyle że wszędzie już tam byłem, bo to nie pierwszy mój pobyt na Sycylii. W tej sytuacji wypada tylko ponarzekać, że nie jest na przykład rok 2016, kiedy w połowie lutego temperatury przekraczały tu 20 stopni, a na niebie nie było żadnej chmurki. Tak tamtą zimę sprzed 10 lat pamiętają Sycylijczycy. Z drugiej strony przed pięcioma laty było zimno, jak w Polsce, więc nie ma co narzekać.

Rozpisuję się na temat temperatur, bo jestem pod wrażeniem informacji, że KNMI, czyli niderlandzki IMGW, instytucja, któremu Holendrzy wierzą bardziej niż sobie, przez lata obniżał temperatury... sprzed lat. Że nie można tego zrobić? No można, Holender potrafi.

W ten sposób zniknęło szesnaście z dwudziestu trzech fal dawnych upałów. Na przykład lato 1947, zapamiętane przez starych ludzi jako wręcz afrykańskie, w klimatycznych statystykach stało się łagodnym. Po co oni to zrobili? Ano po to, żeby dziś nas przekonywać, że nigdy w przeszłości nie było tak gorąco jak dziś.

Ja wiem, że klimat i pogoda to dwie różne sprawy. Zagorzali klimatyści od dziesiątków lat powtarzają, że może i jest zimno, ale temperatura jest wyższa o pół stopnia, a nawet cały stopień, więc coś z tym musimy zrobić.

Na razie najwięcej w tej kwestii zrobili niderlandzcy specjaliści, którzy na wszelki wypadek obniżyli (na papierze) temperatury o dwa stopnie i - mimo globalnego ocieplenia - od razu zrobiło mi się zimniej.

Ja tu sobie żartuję, ale chyba rozumiecie, że sprawa wcale nie jest błaha. Kolejny raz okazuje się bowiem, że władza, nie tylko w Warszawie, ale także w Amsterdamie oszukuje i kłamie po to, żeby nas przekonać do swoich racji, wytłumaczyć swoje niegodziwości lub po prostu przestraszyć. I robi to nie tylko w kwestii klimatu i pogody.

A Palermitańska stacja meteo twierdzi, że jeszcze dziś po południu ma się wypogodzić. I ja jej wierzę, bo przecież nie spędzę całego dnia na balkonie...

0011479652

Pani

Dorocie Szklarek

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes i Pracownicy
Regionalnej Izby Obrachunkowej
w Poznaniu

Twórca „Heweliusza" i „Wielkiej Wody" będzie kręcił nowy serial w Kaliszu. Potrzebni statyści

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Będzie to duża i robiona z rozmachem produkcja Jana Holoubka dla jednej z największych platform streamingowych. Twórcy serialu pt. „Wśród nocnej ciszy" szukają w Kaliszu i okolicach statystów. Zdjęcia do nowego serialu będą realizowane 26 i 27 lutego.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

W Kaliszu filmowcy kolejny raz zorganizują plan zdjęciowy

Pod koniec lutego w Kaliszu ekipa filmowa kręcić będzie zdjęcia do serialu w reżyserii Jana Holoubka „Wśród nocnej ciszy". Ogłoszono casting na statystów do tej produkcji. Warto sprawdzić, kogo poszukują filmowcy, bo jest szansa na przeżycie niesamowitej przygody, spotkania aktorskich gwiazd, a przy okazji zarobienia paru groszy.

Potrzebni statyści

- Jeżeli Chcesz przeżyć niesamowitą przygodę, zobaczyć jak wygląda praca na planie filmowym i wystąpić z największymi gwiazdami polskiego kina, to w dniach 26 i 27 lutego w Kaliszu będziemy realizować sceny do bardzo dużej, robionej z rozmachem produkcji, opowiadającej o jednej z najgłośniejszych spraw kryminalnych w historii Polski - nowego serialu w reżyserii Jana Holoubka pt. WŚRÓD NOCNEJ CISZY - zachęca załoga MKM Studio.

Poszukiwani do statystowania są mężczyźni w wieku 25 - 50 lat którzy wcielą się w postacie więźniów i strażników więziennych.

Ponieważ gramy lata 70-te FRYZURY KTÓRYCH NIE AKCEPTUJEMY TO: wygolone boki, irokezy, ogolone głowy, jeżyki, włosy rozjaśniane.

Stawka wynosi od 150 zł netto za dzień zdjęciowy. Na planie zapewnione jest jedzenie i ciepłe napoje. Zdjęcia odbędą się w Kaliszu.

Zgłoszenia z dopiskiem KALISZ zawierające imię i nazwisko, aktualne (ZROBIONE DZISIAJ!) zdjęcie twarzy (bez nakrycia głowy) i aktualne zdjęcie sylwetki oraz numer telefonu należy przesyłać na maila: ricardo@mkmstudiofilm.pl

MKM Studio prosi też o nie ingerencję w fryzury i wygląd zewnętrzny. Z wybranymi Panami firma będzie kontaktować się telefonicznie.

O czym będzie nowy serial Holoubka?

Jak informuje portal Filmweb, Jan Holoubek realizuje serial fabularny przypominający jedną z najgłośniejszych spraw kryminalnych czasów PRL-u - zbrodnię połaniecką.

- Punktem wyjścia dla scenariusza serialu „Wśród nocnej ciszy" jest reportaż Wiesława Łuki „Nie oświadczam się". To opowieść o zmowie milczenia, śmierci, która nie powinna była się wydarzyć, i o tych, którzy za wszelką cenę dążyli do prawdy i sprawiedliwości - podaje porta internetoiwy Filmweb.pl

Wszystko działo się w Wigilię 1976 roku. Trójka młodych ludzi ginie pod kołami autobusu w drodze na pasterkę: ciężarna dziewczyna, jej mąż i młodszy brat. Początkowo uznano, że był to tragiczny wypadek, jednak okazało się, że doszło do zabójstwa, którego świadkami byli mieszkańcy małej wsi.

WYJĄTKOWY BAL KARNAWAŁOY! JAK SIĘ BAWIĆ, TO SIĘ BAWIĆ



FOT. SP 24 KALISZ

W Szkole Podstawowej nr 24 odbył się wyjątkowy bal karnawałowy, który w tym roku przybrał romantyczny, walentynkowy klimat. Już od wejścia do szkoły można było poczuć radosną atmosferę - dekoracje w odcieniach czerwieni i złota, kolorowe światła oraz unoszący się w powietrzu delikatny dym tworzyły prawdziwie magiczną scenerię. Uczniowie bawili się przy znanych i lubianych piosenkach, które porwały wszystkich do tańca. Parkiet ani przez chwilę nie pozostawał pusty - dzieci chętnie brały udział w licznych zabawach ruchowych i animacjach. Ewelina Samulak-Andrzejczak

ZIEMIA kaliska

REDAKCJA Głos Wielkopolski, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań ww.kalisz.naszemiasto.pl; ziemiakaliska@glos.com; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Mariusz Kurzajczyk, 502 499 351.**
DZIENNIKARZE: **Ewelina Andrzejczak, Andrzej Kurzyński.** BIURO OGŁOSZEŃ: **Irena Skuratowicz - tel. 519503678.** PRENUMERATA: **tel. 613332260.**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229 tel. 616262100,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 222014000.** PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Zenon Nowak,**
PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** ROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl fb72a41393



FOT. KMP W KALISZU

Podejrzanej kobiecie grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Zaatakowała partnera nożem, a potem zmyśliła historię o pobiciu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Policjanci ustalili i zatrzymali osobę podejrzaną o zabójstwo 49-letniego mieszkańca Kalisza. Zwłoki mężczyzny odnaleziono w mieszkaniu. Zarzut zabójstwa w tej sprawie usłyszała 46-letnia kobieta, partnerka mężczyzny. W sobotę sąd aresztowalją na trzy miesiące. Podejrzanej grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Chodzi o sprawę ujawnionych w czwartek, 12 lutego zwłok w jednym z mieszkań przy ul. Parkowej w samym centrum Kaliszu.

Tego dnia we wczesnych godzinach porannych, kobieta poinformowała służby medyczne, o tym, że jej partner, który miał zostać pobity poprzedniego dnia przez nieznane osoby, został przez nią znaleziony nad ranem bez oznak życia.

Prokuratura rozpoczęła działania

W ramach nadzorowanego przez Prokuratura Rejonowego Kaliszu śledztwa funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu zatrzymali 46 letnią mieszkankę Kalisza podejrzaną o dokonanie zabójstwa swojego partnera przy użyciu noża.

- Wdrożone czynności wykrywcze, w tym szczegółowe kilkunastogodzinne oględziny przeprowadzone przez Prokuratora na miejscu zdarzenia z udziałem techników kryminalistycznych z Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu, sądowo lekarska sekcja zwłok przeprowadzona w Zakładzie Medycyny Sądowej we Wrocławiu oraz badanie śladów krwi z użyciem skanowania 3D pozwoliły na zabezpieczenie materiału dowodowego wykluczającego prawdopodobność wersji przedstawianej przez podejrzaną. W dniu 13 lutego 2026 r. Prokurator z udziałem podejrzanej przeprowadził na miejscu zdarzenia eksperyment procesowy - mówi prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Kobieta przyznała się do stawianych jej czynów

Prokurator zarzucił 46-latce, że w środę, 11 lutego w czasie awantury, do której doszło około godziny 22.00 w jednym z lokali mieszkalnych w centrum Kalisza zadała siedzącemu pokrzywdzonemu uderzenia nożem kuchennym, powodując powstanie obrażeń, które skutkowały zgonem 49 latka. Jak ustalono, kobieta bezpośrednio po zdarzeniu podjęła działania zmierzające do zatarcia śladów.

- Podejrzana po przedstawieniu zgromadzonego dotychczas przez Prokuratora materiału dowodowego przyznała się do stawianego jej zarzutu składając wyjaśnienia, które będą podlegać weryfikacji na dalszym etapie postępowania - dodaje prokurator Maciej Meler.

Za popełnienie zarzucanych czynów grozi jej kara w wymiarze od 10 lat pozbawienia wolności do kary dożywotniego pozbawienia wolności.

Celem zapewnienie prawidłowego toku postępowania prokurator wystąpił do Sądu Rejonowego w Kaliszu o zastosowanie tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy.

Księża mogą liczyć na wsparcie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Księża, którzy przeżywają problemy natury duchowej, emocjonalnej, zdrowotnej czy związanej z uzależnieniami mogą liczyć na wsparcie

W diecezji kaliskiej powstał specjalny zespół pomocowy.

- Zespół ma służyć dyskretną, życzliwą i profesjonalną pomocą. Chodzi przede wszystkim o rozmowę, towarzyszenie, konsultacje ze specjalistami oraz pomoc w odnalezieniu właściwej drogi wyjścia z kryzysu. Wszystko odbywać się będzie w duchu braterstwa, z poszanowaniem godności i pełnej poufności - mówi Katolickiej Agencji Prasowej biskup kaliski Damian Bryl.

W liście skierowanym do kapłanów biskup kaliski zachęca, aby nie bali się korzystać z pomocy działającego już zespołu.

- Prośba o wsparcie nie jest oznaką słabości, lecz dojrzałości i odpowiedzialności za siebie oraz za powierzone nam wspólnoty. Proszę również o wrażliwość na współbraci - jeśli widzimy, że ktoś przeżywa trudności, pomóżmy mu zrobić pierwszy krok i wskażmy możliwość kontaktu - podkreśla bp Bryl.

Koordynatorem zespołu pomocowego w diecezji kaliskiej został ks. Krzysztof Raj - Zależy nam przede wszystkim na tym, aby żaden kapłan nie pozostawał sam w sytuacji kryzysowej. Zespół jest miejscem bezpiecznej, dyskretnej i profesjonalnej pomocy - rozmowy, towarzyszenia oraz konsultacji ze specjalistami - powiedział KAI ks. Krzysztof Raj.

W jego skład zespołu wchodzi czterech kapłanów: pełnię funkcję koordynatora i psychologa, jeden z księży jest terapeutą uzależnień, kolejny pełni posługę ojca duchownego z doświadczeniem w pracy z osobami w kryzysie, a czwarty jest prawnikiem kanonistą. Zespół współpracuje również ze specjalistami świeckimi, aby zapewnic pomoc kapłanom.



FOT. PIXABAY

W diecezji kaliskiej powstał specjalny zespół pomocowy dla księży

Miliony poszły za... śniegiem

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andzejczak@polskapress.pl

- Będziemy się zbliżać powoli do 2 milionów złotych na akcję zima. Niestety to olbrzymi koszt, nieporównywalny do ubiegłych lat - mówi Krzysztof Gałka, dyrektor ZDM w Kaliszu

W poprzednich latach w Kaliszu na odśnieżanie i zabezpieczanie dróg i chodników Miasto Kalisz wydawało około 300 tys. zł. W tym roku pogoda nie była już tak łaskawa i licznik wskazuje około 2 milionów złotych.

- Nasze działania w większości przypadków polegają na likwidacji gołoledzi, bo mieliśmy marznący śnieg i deszcz. My stosujemy roztwór przy użyciu soli i chlorku wapnia. Ma to na celu obniżenie temperatury, czyli topnienie śniegui - tłumaczy Krzysztof Gałka, dyrektor ZDM w Kaliszu.



FOT. KM PSP KALISZ

Zarząd Dróg Miejskich będzie wnioskować o zwiększenie środków na bieżące utrzymanie dróg

eprasa.pl fb72a41393

KALISZ

Sprawcy rozboju zatrzymani



FOT. A KURZYŃSKI

Policjanci ustali i zatrzymali pięciu mężczyzn podejrzanych o rozbój. Podejrzani zaatakowali 24-letniego mieszkańca Kalisza. Śledztwo w tej sprawie wszczęła prokuratura. Do zdarzenia doszło w nocy w rejonie jednego z lokali gastronomicznych w centrum Kalisza. Sytuacja rozpoczęła się od kłótni pomiędzy dwiema grupami osób. Kiedy jeden z uczestników awantury chciał zadzwonić na numer alarmowy, grupa mężczyzn zaczęła mu grozić, a następnie postanowiła go zaatakować. policjanci w niespełna 48 godzin ustalili i zatrzymali sprawców przestępstwa. Okazało się, że to mieszkańcy Kalisza w wieku od 17 do 24 lat. Andrzej Kurzyński

ZA CEL OBRALI SOBIE... DEKORACYJNE PANELE



FOT. KRĘGIELNIA PLANTY PLESZEW

Na terenie Kręgielni Planty w Pleszewie doszło do uszkodzenia dekoracyjnych paneli znajdujących się na zewnątrz obiektu. Zdarzenie zostało zarejestrowane przez monitoring. Spółka Sport Pleszew opublikowała w sieci zdjęcia z kamer i zaapelowała do młodego wandala, aby w najbliższych dniach pojawił się w biurze spółki. Piotr Fehler

PLESZEW

Pożar wybuchł w środku nocy



FOT. OSP CZERMIN

W gminie Czermin w powiecie pleszewskim doszło do pożaru. Wybuchł on w samym środku nocy. Zaczęło się od drewnianej altany, a później ogniem zajęła się cała styropianowa elewacja budynku mieszkalnego. Na całe szczęście pożar udało się ugasić, a działania strażaków i druhów z okolicznych OSP trwały ponad dwie godziny. Piotr Fehler

Policjanci z Komendy Miejskiej z awansami i pochwałami



FOT. KMP W KALISZU

W Komendzie Miejskiej Policji w Kaliszu odbyła się uroczysta zbiórka

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W Komendzie Miejskiej Policji w Kaliszu wręczone zostały akty mianowania na wyższe stopnie służbowe. dwóch Policjantów z Komisariatu Policji w Opatówku zostało wyróżnionych pochwałami

Uroczysta zbiórka rozpoczęła się od złożenia meldunku Komendantowi Miejskiemu Policji w Kaliszu mł. insp. Romanowi Brussowi przez dowódcę uroczystości nadkom. Pawła Tomczyka. Następnie szef kaliskich policjantów przystąpił do wręczania aktów mianowania awansowanym policjantom.

Wśród wyróżnionych znalazło się również dwóch funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w Opatówku, którzy za rzetelne wykonywanie obowiązków służbowych oraz wzorową współpracę z Prokuraturą Rejonową w Kaliszu zostali wyróżnieni pochwałami. Komendant Miejski Policji w Kaliszu docenił ich profesjonalizm, staranność oraz skuteczność w realizacji powierzonych zadań. Mł. insp. Roman Bruss wręczając akty mianowania oraz pochwały policjantom złożył wszystkim serdeczne gratulacje i podziękował za wzorową postawę.



FOT. KMP KALISZ

Szef kaliskich policjantów wręczył akty mianowania



FOT. ANDRZEJ BANAS

GOŁUCHÓW

Z kontroli drogowej wprost do aresztu

Policjanci z Posterunku Policji w Gołuchowie zatrzymali do kontroli samochód marki Skoda. Za kierownicą Skody siedział 23-letni mieszkaniec Kalisza. - podczas legitymowania w policyjnych systemach sprawdzili kierującego. Okazało się, że był poszukiwany przez Komendę Miejską Policji w Kaliszu do odbycia kary pozbawienia wolności. Ponadto sprawdzenie wykazało, że 23-latek kierował pojazdem nie posiadając do tego uprawnień - mówi asp. szt. Monika Kołaska z Komendu Powiatowej Policji w Pleszewie. Po czynnościach został przewieziony do policyjnego aresztu, a następnie do zakładu karnego, gdzie odbędzie zasądzoną karę. Piotr Fehler

eprasa.pl fb72a41393

Komendant pochwalił się wynikami z Kalisza

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Podczas narady rocznej, która odbyła się w czwartek, 12 lutego komendant kaliskiej KMP w Kaliszu omówił efektywność działań funkcjonariuszy kaliskiej komendy.

Jak przekazywał Komendant Miejski Policji w Kaliszu mł. insp. Roman Bruss, w roku 2025 policjanci KMP w Kaliszu zabezpieczyli łączenie blisko 29 kg różnego rodzaju środków odurzających i substancji psychotropowych.

Podczas prowadzonych czynności związanych z przestępczością akcyzową,zabezpieczyli blisko 50 tys. sztuk papierosów, 6671 kg suszu tytoniowego oraz blisko 600 kg tytoniu, bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Oszacowane straty jakie poniósłby Skarb Państwa z tytułu nieopłaconej akcyzy w tych sprawach wyniosła ponad 4,7 mln złotych.

W 2025 roku na terenie Kalisza i powiatu kaliskiego doszło do 2088 kolizji drogowych oraz 102 wypadków , w których obrażenia odniosło 111 osoby , a 4 zginęły . Komendant przybliżył również zagadnienia zawiązane z profilaktyką społeczną. Funkcjonariusze realizowali również własne inicjatywy w tym zakresie m.in. Rajd rowerowy pod hasłem „Kalisz świeci przykładem" oraz konkurs „



FOT. KMP W KALISZU

Odprawa, podsumowująca stan bezpieczeństwa na terenie Kalisza i powiatu kaliskiego.

Miał pół kilograma narkotyków w mieszkaniu

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie zatrzymali trzech mężczyzn, którzy posiadali znaczną ilość substancji psychotropowych. Policjanci zabezpieczyli łącznie pół kilograma mefedronu.



FOT. ARCHIWUM KMP W PRZEMYŚLU

Podczas przeszukania mieszkania, policjanci zauważyli narkotyki oraz wagę elektroniczną.

Takiego nalotu policji na mieszkanie w Pleszewie dawno nie było ! Policjanci z Wydziału Kryminalnego, w wyniku pracy operacyjnej uzyskali informację, że w jednym z pleszewskich mieszkań , mogą przebywać osoby, posiadające narkotyki. Istniało również podejrzenie, że w tym lokalu może dochodzić do handlu środkami odurzającymi.

Akcja miała miejsce w czwartek, 5 lutego, ale policja poinformowała o niej znacznie później.

- Kryminalni zorganizowali działania i przystąpili do czynności. Weszli do mieszkania, znajdującego się w bloku na terenie Pleszewa. Policjantom drzwi otworzył mężczyzna. W środku przebywało jeszcze dwóch mężczyzn i jedna kobieta - informuje asp. szt. Monika Kołaska, rzecznika prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Podczas przeszukania mieszkania, policjanci zauważyli narkotyki oraz wagę elektroniczną. Substancje te znajdowały się, m.in. w pokoju na stole, a także w kuchni na piecu gazowym. Biały proszek znajdował się w folii aluminiowej, w worku strunowym, a nawet w szklance. Kryminalni zabezpieczyli łącznie pół kilograma substancji, która po zbadaniu testerem okazała się mefedronem.

- Policjanci zatrzymali trzech mężczyzn. Dwóch z nich to mieszkańcy Pleszewa w wieku 27 i 34 lat, trzeci to 20-latek z powiatu jarocińskiego. Do komendy trafiła także 35-letnia kobieta, mieszkająca pod wskazanym adresem - tłumaczy rzeczniczka pleszewskiej policji.

W wyniku czynności prowadzonych w mieszkaniu, należącym do 20-latka, kryminalni zabezpieczyli gotówkę oraz urządzenia do rozdrabniania i ważenia narkotyków.

Trzech mężczyzn usłyszało zarzuty, dotyczące posiadania, udzielania i udziału w obrocie znacznej ilości substancji psychotropowych.

- W sobotę, 7 lutego Sąd Rejonowy w Pleszewie, na wniosek Prokuratury Rejonowej w Pleszewie, zastosował wobec jednego z nich najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Pozostali, decyzją Prokuratury zostali objęci dozorem - tłumaczy działania policji asp. szt. Monika Kołaska z KPP Pleszew.

Całej trójce grozi kara pozbawienia wolności do lat 12.

Przy Grocie Fatimskiej znaleziono zwłoki 32-letniego mężczyzny

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

We wtorek, 10 lutego w Pleszewie dokonano makabrycznego odkrycia. Przy Grocie Fatimskiej znajdującej się przy kościele pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela wierni odkryli zwłoki młodego mężczyzny. Stało się to tuż przed poranną mszą świętą.

W samym centrum Pleszewa, zaledwie kilkanaście metrów od Rynku i ratusza doszło do makabrycznego odkrycia.

- Zgłoszenie do Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie wpłynęło dokładnie o godz. 7:25. Wynikało z niego, że przy kościele znajduje się ciało młodego mężczyzny - tłumaczy asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie .

Świadkowie zareagowali natychmiast. Zadzwoniono na numer alarmowy 112. Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie oraz grupę dochodzeniowo-śledczą. Przechodnie jeszcze do godzin popołudniowych mogli dostrzec mundurowych zabezpieczających teren, którzy skrupulatnie pod nadzorem Prokuratora Rejonowego w Pleszewie przez kilka godzin skrupulatnie zabezpieczali ślady i dokumentowali miejsce zdarzenia.

- Denatem okazał się 32-letni mieszkaniec gminy Pleszew - informuje rzeczniczka prasowa KPP Pleszew.

Na ten moment przyczyna śmierci pozostaje zagadką. Aby wykluczyć udział osób trzecich i precyzyjnie określić powód zgonu, prokurator podjął decyzję o zabezpieczeniu ciała do sekcji zwłok. Obecnie sprawą zajmują się funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie. Trwa zbieranie materiałów dowodowych. Według nieoficjalnych informacji 32-letni mieszkaniec gminy Pleszew zmagał się z poważną chorobą alkoholową.



FOT. SZYMON FURMANKIEWICZ

Przy kościele w Pleszewie odkryto zwłoki młodego mężczyzny.

Szaleńcza jazda zakończona kontrolą i karą

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Policjanci kaliskiej drogówki zatrzymali do kontroli kierowcę Audi, który w obszarze zabudowanym przekroczył dozwoloną prędkość aż o 68 kilometrów na godzinę. Okazało się, że to kolejne tego typu wykroczenie na koncie 44-latka.



FOT. KMP W KALISZU

Recydywista stracił prawo jazdy i zapłacił podwójny mandat

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zwrócili uwagę na kierowcę Audi, który w obszarze zabudowanym jechał zdecydowanie szybciej niż zezwalają na to przepisy. Pomiar prędkości wykazał, że auto poruszało się z prędkością, aż 118 kilometrów na godzinę, w miejscu gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

- Kierowca Audi został zatrzymany do kontroli drogowej. Okazało się, że za kierownicą pojazdu siedział 44-letni mieszkaniec powiatu kaliskiego. Zgodnie z taryfikatorem na sprawcę tego typy wykroczenia policjanci mogą nałożyć mandat karny w wysokości 2000 złotych oraz 14 punktów karnych. W przypadku tego kierowcy kwota mandatu uległa podwojeniu, ponieważ okazało się, że mężczyzna był już wcześniej karany za tego typu wykroczenie - poinformowała podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Ostatecznie ta brawurowa jazda kosztowała 44-latka aż cztery tysiące złotych, 14 punktów karnych i utratę prawa jazdy na trzy miesiące.

Policja w Kaliszu przypomina, że poważne przekroczenie prędkości, nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu, czy też złamanie zakazu wyprzedzania - to między innymi za te naruszenia prawa przepisy wprowadziły tzw. recydywę wykroczeniową.

Popełnienie tych wykroczeń dwukrotnie w przeciągu dwóch lat skutkuje podwojeniem kwoty mandatu.

eprasa.pl fb72a41393

Nowy-stary prezes na czele OSP

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Za nami Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze OSP Kalisz. Spotkanie było okazją nie tylko do podsumowania dotychczasowej działalności, ale również do wyznaczenia kierunków rozwoju na kolejne lata

Uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z osiągnięciami minionej kadencji oraz wyzwaniami, jakie stoją przed jednostką. W drodze głosowania, wyłoniono osoby, które będą kierować jednostką. Prezesem po raz kolejny został wybrany Grzegorz Kuświk. Wiceprezesem został Grzegorz Olszyna. Naczelnikiem OSP Kalisz Wojciech Kołodziejczyk, gospodarzem Mariusz Stanisławski, sekretarzem Zbigniew Zawartka, skarbnikiem Paweł Karolak, a członkami zarządu Piotr Tann, Wojciech Lis, Robert Andrzejewski. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Piotr Piątyszek, sekretarzem Tomasz Bronka, a członkiem Zbigniew Świątnicki.



FOT. A. KURZYŃSKI

15 lutego odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze OSP Kalisz – jednostki o wyjątkowej tradycji

Projekt jest nieuczciwy i krzywdzący dla sołectwa Dobrzec

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Do 26 lutego trwają konsultacje społeczne aktualizacji „Strategii Rozwoju Kalisza do 2030 roku z perspektywą do 2035 roku" oraz Planu Ogólnego Miasta Kalisza. Zdaniem mieszkańców sołectwa Dobrzec plan jest ułożony nieuczciwie.



FOT. MARCELINA WESZKA-KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA

Sesja Rady Miasta Kalisza podczas, której mieszkańcy osiedla Dobrzec przedstawili swoje stanowisko.

- Jesteśmy oburzeni, że nasza wieś, która została włączona w granice miasta kilkadziesiąt lat temu, żeby miasto mogło się rozbudowywać na wolnych terenach, teraz została w całości strefą otwartą, w której nie ma możliwości pobudowania NICZEGO!!! Mogą jedynie powstać lasy, łąki i zbiorniki wodne - pisze do nas oburzona mieszkanka Sołectwa Dobrzec.

Swoje stanowisko mieszkańcy chcieli przedstawić podczas Sesji Rady Miasta Kalisza w czwartek, 12 lutego. Podczas obrad najpierw wywiązała się dyskusja czy w ogóle przedstawiciel sołectwa może odczytać swoje stanowisko. Ostatecznie przystano na to, aby oświadczenie w imieniu mieszkańców Dobrzeca przeczytał przewodniczący Rady Miasta Kalisza Sławomir Lasiecki.

- W naszej ocenie w planie, w zakresie naszej własności zastosowano środek skrajny w postaci całkowitego zakazu budowy i rozbudowy, bez jednoczesnego wykazania, że rozważano rozwiązania mniej dolegliwe. W ocenie właścicieli gruntów, tak daleko idąca ingerencja narusza zasadę proporcjonalności, a przede wszystkim konstytucyjnie chronione prawo własności. Przez przyjęte rozwiązanie nasza własność straci znacząco na wartości, za co nie otrzymamy jakiejkolwiek rekompensaty - apelują mieszkańcy sołectwa Dobrzec.

- Dla mieszkańców Sołectwa Dobrzec oraz osiedla Dobro takie zapisy oznaczają ogromną stratę majątkową i życiową. Wiele rodzin od pokoleń traktowało swoje grunty jako zabezpieczenie przyszłości, planując budowę domów dla dzieci, wnuków lub inwestycje mieszkaniowe na sprzedaż czy wynajem - uzupełnił radny Dariusz Grodziński w złożonej do prezydenta Kalisza interpelacji.

Obecny projekt Planu Ogólnego, przewiduje przeznaczenie zaledwie ok. 20% powierzchni miasta pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

- Zapisy, również te, które niepokoją mieszkańców Dobrzeca, a pewne wątpliwości mogą mieć również mieszkańcy innych części miasta, wynikają bezpośrednio z założeń i dokumentów. To nie jest ani dobra, ani zła wola prezydenta, naczelnika, ani firmy, która opracowuje ten plan. To wynika głównie z prognozy demograficznej i wynika z wcześniej przyjmowanych decyzji planistycznych - tłumaczył podczas sesji Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Rok Jana „Ptaszyna" Wróblewskiego

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W czwartek, 12 lutego podczas Sesji Rady Miasta Kalisza radni jednogłośnie ustanowili rok 2026 w Kaliszu Rokiem Jana „Ptaszyna" Wróblewskiego, Honorowego Obywatela Miasta Kalisza, legendarnego jazzmana - saksofonisty, kompozytora i dziennikarza.

W tym roku przypada 90. rocznica urodzin artysty oraz 70. rocznica jego profesjonalnego debiutu. Kalisz uczci te rocznice ustanawiając Rok 2026 rokiem Jana „Ptaszyna" Wróblewskiego.

Urodzony 27 marca 1936 roku w Kaliszu Jan Ptaszyn Wróblewski był saksofonistą jazzowym, kompozytorem, dyrygentem i dziennikarzem, a także działaczem ruchu muzycznego i pedagogiem. Studiował na Politechnice Poznańskiej, a później na Akademii Muzycznej w Krakowie. Debiutował w 1956 jako członek sekstetu Krzysztofa Komedy, grał także w kwintecie Jerzego Miliana.

Jako pierwszy polski muzyk jazzowy wystąpił w 1958 na festiwalu w Newport (USA). Od tego roku prowadził własne zespoły jazzowe, m.in. Kwintet Poznański, Jazz Outsiders, Polish Jazz Quartet, Studio Jazzowe Polskiego Radia, Stowarzyszenie Popierania Prawdziwej Twórczości Chałturnik, Mainstream, Made in Poland i wiele innych. W spółpracował z najwybitniejszymi jazzmanami polskimi. Pełnił funkcję prezesa Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego . Od 1970 prowadził w III Programie Polskiego Radia audycje popularyzujące jazz m.in. „Trzy kwadranse jazzu". Był wykładowcą na wielu krajowych i zagranicznych warsztatach muzycznych. Komponował także muzykę symfoniczną i ilustracyjną. Był kompozytorem piosenek śpiewanych m.in. przez: Ewę Bem, Łucję Prus, Marylę Rodowicz i Andrzeja Zauchę.

Jan Ptaszyn Wróblewski otrzymał m.in. Nagrodę Złotego Fryderyka w 2007 roku za całokształt twórczości oraz został udekorowany Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis". W 1999 roku otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Kalisza. Ostatni raz w Kaliszu wystąpił z koncertem 14 kwietnia 2024 roku.

Wybitny jazzman zmarł w maju 2024 roku.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI, ARCHIWUM

Rok 2026 w Kaliszu Rokiem Jana „Ptaszyna" Wróblewskiego

Nad Prosną powstanie Marina Kalisz

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Dawna, niszczejąca od lat przystań wioślarska przy Wale Piastowskim zyska drugie życie. Powstanie tam Marina Kalisz - miejsce, które będzie służyło mieszkańcom i turystom.



FOT. MARIUSZ KURZAJCZYK

Dawna, niszczejąca od lat przystań wioślarska przy Wale Piastowskim zyska drugie życie

22 sierpnia prezydent Krystian Kinastowski zwrócił się do komisji rozwoju Rady Miasta Kalisza o opinię w sprawie nabycia do zasobu Miasta prawa własności tej nieruchomości. Z pisma wynikało, że 1 sierpnia do Urzędu Miasta Kalisza wpłynął akt notarialny - warunkowa umowa sprzedaży tego obiektu osobie prywatnej za 1,08 mln zł. Przystań leży w Specjalnej Strefie Rewitalizacji, więc Miastu przysługiwało prawo pierwokupu. Komisja jednogłośnie zgodziła się skorzystanie z tego prawa.

- Niedługo podpiszę stosowne dokumenty i przekażemy budynek Spółce Aquapark, która będzie mogła przeprowadzić tutaj inwestycję , polegającą na tym, żeby oddać to miejsce z powrotem mieszkańcom, tak by z tej fantastycznej lokalizacji przy samej rzece mogli korzystać wszyscy kaliszanie - poinformował Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Powstanie tu Marina Kalisz - miejsce, w którym będzie można wypocząć i spędzić miło czas nad rzeką.

- Planujemy, aby powstała tu Marina Kalisz - miejsce, w którym będzie można zjeść coś dobrego, czegoś się napić, będą też pomosty z łódkami. A przypomnę, że całkiem niedaleko powstanie kładka pieszo-rowerowa i będzie to taka główna przeprawa na rzece Prośnie dla wszystkich aktywnie spędzających tutaj czas. Wtedy atrakcyjność tego miejsca jeszcze wzrośnie. To kolejne działania w samym śródmieściu, które mają wpłynąć na to, że w Kaliszu będzie żyło się coraz lepiej, że atrakcji również z wykorzystaniem rzeki Prosny będzie coraz więcej i w końcu będziemy mieli swoje miejsce, gdzie można przyjść i posiedzieć przy naszej rzece - opowiada Krystian Kinastowski.

eprasa.pl fb72a41393

„To kolej dla elit, a nie dla wszystkich"

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Poseł Jan Mosiński podkreśla, że planowany bypass w sposób nieakceptowalny ograniczają dostępność Kolei Dużych Prędkości dla wielu ważnych biegunów rozwoju

Poseł Prawa i Sprawiedliwości podczas konferencji prasowej wrócił do tematu Kolei Dużych Prędkości i kwestii przewagi wariantu W9 nad wersją z bajpasem.

- Zmiany, jakie dokonała obecna ekipa przy totalnej akceptacji posłów obecnej koalicji rządzącej z naszego miasta. Jednostronnie wprowadzono nową koncepcję budowy CPK w myśl idei Megalopolis czyli sieci kolei łączącej największe miasta w Polsce w ramach tak zwanego Igreka. Te rozwiązania w sposób nieakceptowalny ograniczają dostępność Kolei Dużych Prędkości dla wielu ważnych biegunów rozwoju, w tym przypadku mówimy o aglomeracji kalisko-ostrowskiej, nie tylko Kaliszu, tylko aglomeracji kalisko-ostrowskiej, która zrzesza około 400 tysięcy mieszkańców i w przeliczeniu ekspertów w promieniu trzydziestu minut od dworca. Poznań ze swoją metropolią to jest pięćset tysięcy. Więc to nie jest wielka różnica, a niestety Kalisz traci dostęp do KDP, tym samym będzie wykluczony transportowo - twierdzi Jan Mosiński.



E.SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Poseł zaprosił również mieszkańcówna spotkanie z Mateuszem Morawieckim i Danielem Obajtkiem w Kaliszu

Unikatowy egzemplarz księgi „Pana Tadeusza" z 1882 roku na wystawie w OKL w Gołuchowie

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie można oglądać odrestaurowany, unikatowy egzemplarz „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza z 1882 roku. Luksusowe, bogato ilustrowane wydanie lwowskie przeszło roczną konserwację i zostało uratowane przed dalszą degradacją

Prezentowany egzemplarz epopei narodowej Adama Mickiewicza nosi pełny tytuł: „Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historya szlachecka z 1811-1812 r. z illustracyami E. M. Andriollego". To wydanie z 1882 roku, które ukazało się we Lwowie nakładem renomowanej Księgarni F. H. Richtera (H. Altenberg).

Księga ma 294 karty i została opracowana jako luksusowe wydanie albumowe w formacie folio, z bogatą oprawą graficzną. Oprawę wykonano w lipskim warsztacie introligatorskim Buchbinderei Hübel & Denck.

- Wydanie lwowskie jest drugim albumowym wydaniem dzieła Mickiewicza, przygotowanym przez Hermana Altenberga, sławnego wydawcę, który szczególny nacisk kładł na jakość publikacji - mówił kierownik działu muzealnego OKL Dariusz Jaworski.


FOT. PIOTR FEHLER

W Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie można oglądać unikatowy egzemplarz „Pana Tadeusza"

Księga bez cenzury

Jednym z największych atutów tego wydania są ilustracje autorstwa Michała Elwiro Andriollego - rysownika, ilustratora i malarza, którego prace na trwałe wpisały się w ikonografię „Pana Tadeusza". Drzeworyty wykonali warszawscy ksylografowie z Andrzejem Zajkowskim na czele.

Lwowskie wydanie zawiera łącznie 58 elementów ilustracyjnych: od rozbudowanych scen po inicjały i winiety. Co istotne, tekst epopei nie został ocenzurowany, co w realiach końca XIX wieku miało ogromne znaczenie dla odbioru dzieła i jego pełnej, oryginalnej treści.

Egzemplarz trafił do zbiorów Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie w 1991 roku. Został zakupiony od Wandy Szczygieł z Włodawy. Wcześniejsze losy księgi pozostają jednak nieznane.

- Nie znamy jego historii, nie wiemy, czyją był własnością przez ponad 100 lat, nie posiadamy żadnych wiarygodnych informacji na temat poprzednich właścicieli księgi - zaznaczył Dariusz Jaworski z Ośrodka Kultury Leśnej.

Brak danych o wcześniejszych właścicielach nie umniejsza wartości obiektu, ale dodaje mu aurę zagadkowości. Każda karta tej księgi mogła być świadkiem rodzinnych lektur, patriotycznych uniesień czy historycznych wydarzeń przełomu XIX i XX wieku.

Rok pracy konserwatorów. Księga została uratowana

Stan zachowania egzemplarza z roku na rok się pogarszał. Uszkodzony system szycia, zniszczony grzbiet, deformacje arkuszy, przedarcia, zabrudzenia papieru, przetarcia płótna oraz ślady działalności owadów - wszystko to sprawiło, że podjęto decyzję o kompleksowej konserwacji i restauracji.

Prac podjęła się dyplomowana konserwator dzieł sztuki Dominika Popiołek z Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Proces trwał rok i wymagał precyzyjnych działań zgodnych z zasadami sztuki konserwatorskiej. - Prace, które trwały rok, wykonano z pełnym poszanowaniem historycznego charakteru obiektu oraz zasad odwracalności, zgodnie ze sztuką konserwacji. Bardzo cieszymy się, że dzieło udało się uratować - podkreślił Dariusz Jaworski.

Do kiedy wystawa w Gołuchowie?

Odrestaurowany egzemplarz „Pana Tadeusza" można oglądać w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie do 31 sierpnia. Po zakończeniu wystawy czasowej księga wróci na ekspozycję stałą do budynku Oficyny w Muzeum Leśnictwa Ośrodka KulturyLeśnej, gdzie prezentowana jest od 2010 roku.

Biskup dziękował za świadectwo wspólnot zakonnych

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Świadectwo życia osób konsekrowanych ma szczególne znaczenie dla Kościoła i współczesnego świata - podkreślał biskup Damian Bryl podczas Mszy św. w Światowym Dniu Życia Konsekrowanego w katedrze św. Mikołaja w Kaliszu.

W katedrze św. Mikołaja w Kaliszu bp Damian Bryl przewodniczył Mszy św. z okazji Światowego Dnia Życia Konsekrowanego. W homilii dziękował wspólnotom zakonnym za ich obecność i posługę w diecezji kaliskiej. Podkreślił wartość ich powołania, codziennej pracy i zaangażowania w życie Kościoła oraz świata.

Biskup zwrócił uwagę na znaczenie drogi synodalnej, do której Kościół jest dziś szczególnie zaproszony. Wskazał, że osoby konsekrowane, dzięki wspólnotowemu stylowi życia, w naturalny sposób realizują wartości takie jak wzajemne słuchanie, współodpowiedzialność i rozeznawanie w Duchu Świętym. Podkreślił, że Kościół potrzebuje świadectwa bycia razem, zwłaszcza w świecie nacechowanym indywidualizmem. Hierarcha przypomniał, że wzorem Kościoła synodalnego jest Maryja, która uczy słuchania Boga, wrażliwości na potrzeby innych i gotowości do drogi miłości. Zaznaczył, że duchowość synodalna wymaga modlitwy, ciszy, nawrócenia oraz otwartości na działanie Ducha Świętego.

Po homilii osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby zakonne. Mszę św. koncelebrowali biskup pomocniczy Łukasz Buzun, delegat ds. życia konsekrowanego ks. kanonik Michał Kieling, proboszcz parafii katedralnej ks. prałat Adam Modliński oraz kapłani zakonni.

W diecezji kaliskiej posługuje około 320 sióstr zakonnych oraz ponad 70 zakonników. Działają także dziewice konsekrowane, wdowa konsekrowana i pustelnica. Zakony prowadzą działalność duszpasterską, edukacyjną oraz charytatywną.


FOT. PAULINA RUDOWICZ

Światowy Dzień Życia Konsekrowanego w kaliskiej katedrze

eprasa.pl fb72a41393

CIEKAWE WYDARZENIE O TYM, JAK Z NIM ROZMAWIAĆ Z CHORYMI MÓWI RATOWNIK MEDYCZNY DOMINIK KOŁASKI

Nowotwór to nie katar, choć nie zawsze oznacza wyrok

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Światowy Dzień Chorego to doskonały moment, aby przypomnieć, jak ogromne znaczenie ma rozmowa z drugim człowiekiem. O tym, jak rozmawiać z ciężko chorymi pacjentami mówi ratownik medyczny z ponad 20-letnim doświadczeniem - Dominik Kołaski.

Życie bywa nieprzewidywalne. Czasem to, co braliśmy za pewnik, potrafi zmienić się w ciągu zaledwie kilku sekund. Kiedy ludzie dowiadują się, że ktoś jest chory - telefon często milknie. Rezygnujemy z rozmowy, bo boimy się, czy „nie powiemy coś nie tak", bo nie umiemy, bo... No właśnie, są różne „bo".

O tym, by takie „bo" zamienić na „być" mówi ratownik medyczny Dominik Kołaski, który od ponad 20 lat swojej pracy przeprowadził setki, a nawet tysiące takich rozmów i to nie tylko z pacjentami, ale również z ich najbliższymi. Wie, jakie to jest ważne w podejściu do osób, które zmagają się z chorobą, ale również z ich najbliższymi.

Nie rozmawiaj tylko o chorobie

- Chorzy nie znoszą pustego pocieszania. Często nie wiemy, co powiedzieć, więc odruchowo mówimy: „będzie dobrze". Ale skąd mamy wiedzieć, że będzie? A co powiemy, jeśli jednak nie będzie? Przy nowotworze trzustki, mózgu... to nie są słowa, które niosą prawdziwe wsparcie. Co więc mówić? Powiedz prawdę o sobie: „Boję się. Nie wiem, co mam ci powiedzieć." Zapewnij bliskość: „Nie chcę cię nachodzić ani męczyć, ale pamiętaj – mój telefon jest dostępny 24 godziny. Dzwoń." - tłumaczy.

Dominik Kołaski radzi, aby nie rozmawiać wyłącznie o chorobie. Warto dać chorym przestrzeń na normalność - na bycie kimś więcej niż tylko pacjentem.

- Ludzie często powtarzają jak mantrę: „będzie dobrze, będzie dobrze...". A tymczasem wielu chorych potrzebuje zupełnie innych słów: „Nie bój się. Niezależnie od tego, jak będzie - ja będę z tobą. Nie zostawię cię. Kocham cię." Takie słowa padły do mojej mamy, gdy odchodziła. Ale żeby umieć je wypowiedzieć, trzeba ćwiczyć to przez całe życie - budować relacje, dbać o nie, szczególnie wtedy, gdy jest trudno. Nie oszukiwać chorego. Mówić prawdę. Nie bagatelizować - nowotwór to nie katar, choć też nie zawsze oznacza wyrok - zaznacza. Okazuje się, że najważniejsze, co możemy zrobić, to po prostu być. Być przy tym człowieku.



FOT. PIOTR FEHLER

Kiedy ludzie dowiadują się, że ktoś jest chory - telefon często milknie. Rezygnujemy z rozmowy, bo boimy się, czy „nie powiemy coś nie tak"

Spokojna rozmowa z dyspozytorem

Ratownik medyczny z Pleszewskiego Centrum Medycznego przypomina również, jak istotna w przypadku nagłego zdarzenia jest rozmowa z dyspozytorem numeru alarmowego 112. Ta wiedza naprawdę może komuś uratować życie, bo nigdy nie wiemy, kiedy to od nas i od naszych umiejętności będzie zależało ludzkie życie.

- Dzwoniąc na numer alarmowy 112 należy podać dokładny adres - miasto, gmina, powiat, nazwa ulicy, numer lokalu lub drogi. Należy określić rodzaj zdarzenia - szczegółowo opisać co się wydarzyło, odpowiadać na wszystkie pytania operatora i wykonywać jego polecenia - podkreśla Dominik Kołaski, ratownik medyczny z ponad 20 letnim stażem.

W trakcie rozmowy z dyspozytorem usłyszymy pytania: Co się stało? Czy osoba poszkodowana jest przytomna? Gdzie to się stało? Kto potrzebuje pomocy – ile osób? Kto zgłasza?

- Pamiętajmy, aby mówić wyraźnie i głośno, postarajmy się być spokojnym i nie krzyczeć. Pamiętajmy, że w udzielaniu pomocy poszkodowanym liczy się czas, dlatego starajmy się panować nad swoimi emocjami, które wydłużają połączenie - dodaje ratownik z Pleszewskiego Centrum Medycznego.

Warto mieć jednak na uwadze to, że dzwoniąc na numer alarmowy 112 BEZ POTRZEBY i uzasadnienia, blokujesz linię alarmową osobie, która właśnie w tej chwili może potrzebować natychmiastowej pomocy , a nie może połączyć się z operatorem numerów alarmowych w CPR.

To jedyne Koło z Wielkopolski! Każdy może im pomóc

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Koło Gospodyń Wiejskich w Porwitach w gminie Opatówek jako jedyne koło z Wielkopolski bierze udział w konkursie kulinarnym „Produkty zbożowe – tradycja i innowacja na talerzu"

W ramach konkursu kulinarnego „Produkty zbożowe – tradycja i innowacja na talerzu" organizatorzy konkursu odwiedzili Gminną Bibliotekę Publiczną im. Braci Gillerów w Opatówku, gdzie wspólnie z Jakubem Budnikiem i Kołem Gospodyń Wiejskich w Porwitach przygotowali dwa dania na bazie produktów zbożowych.

- Jesteśmy jedynym kołem z województwa wielkopolskiego, które bierze udział w konkursie. Naszymi popisowymi daniami konkursowymi są: Pyzy drożdżowe z sosem karmelowym i wielkopolski krupnik – informuje KGW Porwity.

O wygranej decyduje wyłącznie liczba wyświetleń filmu na YouTube.


FOT. KGW PORWITY

Panie walczą o wygraną, a pomóc może każdy z nas – wystarczy obejrzeć nagranie ze wspólnego gotowania

- Zachęcamy więc Was z całego serca do obejrzenia filmu i wypróbowania przepisów w Waszych kuchniach. Ostrzegamy, że pyzy z sosem mogą stać się daniem numer 1 w rankingu dań dziecięcych – podkreślają panie z KGW w Porwitach.

Koniecznie obejrzyjcie nagranie, a w nagrodę poniżej prezentowanego nagrania znajdziecie przepisy na sprawdzone wielkopolskie dania od Koła Gospodyń Wiejskich w Porwitach.

Konkurs kończy się 23 lutego 2026r. godz. 12.00

Plany ósmoklasistki zostały przerwane przez chorobę

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Nastolatka z powiatu kaliskiego mierzy się z poważnym przeciwnikiem – chłoniakiem. Walczy o powrót do normalnego życia, ale potrzebne są też pieniądze na leczenie i rehabilitację

Iga rozpoczęła naukę w ósmej klasie z wieloma pomysłami i marzeniami na przyszłość. Wybór wymarzonej szkoły, następnie przygotowania do egzaminów i ogrom nauki a w międzyczasie próby i występy z Marżoretkami.

- Wszystko niby było dobrze, ale jednak coś budziło mój niepokój. Iga stawała się coraz mniej aktywna, skarżyła się na zmęczenie. Wracała ze szkoły i musiała się przespać. Jednak z dnia na dzień popołudniowa drzemka przedłużała się do godzin nocnych. Zabrałam Igę do lekarza który zlecił szereg badań. Wyniki okazały się być na tyle złe, że trafiłyśmy do szpitala w którym to postawiono Idze diagnozę : Ziarnica złośliwa (chłoniak Hodgkina) typ stwardnienie guzkowate. Iga ma zajęte węzły chłonne szyjne, nadobojczykowe, guz śródpiersia, powiększony węzeł chłonny we wnęce śledziony – opowiada jej mama.

Iga rozpoczęła pierwszy z sześciu zaplanowanych cykli chemioterapii oraz wymaga przyjmowania specjalnych leków. Wiąże się to z licznymi dojazdami i pobytami w szpitalu oraz rehabilitacją co pociąga za sobą większe wydatki. Niestety dla mamy Igi to duży wysiłek finansowy, ponieważ 1,5 roku temu zmarł tata Igi.

- Wiem, że Iga może wygrać tę walkę i wrócić do normalnego życia! Ma marzenia, które bardzo chciałabym spełnić... Dlatego z całego serca proszę wszystkich dobrych ludzi o pomoc. Każda złotówka jest dla nas ogromnym wsparciem! – podkreśla mama dziewczyny.


FOT. ARCH. PRYWATNE

Iga z powiatu kaliskiego walczy z poważną chorobą. Potrzebne jest wsparcie w leczeniu

eprasa.pl fb72a41393

Spartakiada Drużyn Pożarniczych

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Drużyny pożarnicze z terenu Powiatu Kaliskiego rywalizowały w II Powiatowej Spartakiadzie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Triumfowały drużyny Godziesz Wielkich i Mycielina

Pełne emocji, sportowej rywalizacji i prawdziwego strażackiego ducha wydarzenie odbyło się w sobotę, 7 lutego w Hali Widowiskowo-Sportowej w Liskowie. Łącznie do sportowej rywalizacji przystąpiły 24 drużyny - 14 ekip chłopięcych oraz 10 drużyn dziewcząt.

Najlepsi w rywalizacji okazali się: wśród chłopców - młodzi strażacy z Godziesz Wielkich, wśród dziewcząt - młode druhny z Mycielina.

- Ale podkreślmy to bardzo wyraźnie tu wszyscy są wygranymi! Każda drużyna włożyła w zawody całe serce, a patrząc na wysiłek, determinację i zespołową walkę, aż kipiało od emocji - podkreśla Starostwo Powiatowe w Kaliszu.

Organizatorami Spartakiady była KM PSP Kalisz, Zarząd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Kaliszu, Ochotnicza Straż Pożarna w Liskowie i Gmina Lisków ze wsparciem Powiatu Kaliskiego.

Patronat nad wydarzeniem miał Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego i Starosta Kaliski Jan Adam Kłysz.



FOT. POWIAT KALISKI

Drużyny pożarnicze rywalizowały w II Powiatowej Spartakiadzie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych

Edukacja w odnowionej i zabytkowym budynku delegatury



FOT. BARTŁOMIEJ HYPKI

Delegatura Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu przeszła metamorfozę. W odnowionych wnętrzach wkrótce mają ruszyć lekcje edukacyjne dla dzieci i młodzieży

Bartłomiej Hypki
bartlomiej.hypki@polskapress.pl

Delegatura Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu przeszła metamorfozę. W odnowionych wnętrzach wkrótce mają ruszyć lekcje edukacyjne dla dzieci i młodzieży. Koszt całej inwestycji wyniósł blisko 300 tys. złotych

Zakończył się kompleksowy remont i modernizacja kaliskiej delegatury Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Kolegialnej. Koszt całej inwestycji to niecałe 300 tys. zł.

W ramach remontu wykonana została również kompleksowa modernizacja elektryki, tablice rozdzielcze, przyłącza prądowe oraz monitoring. A ponadto cała stolarka, oświetlenie, a także wymieniono krzesła i dodano stoliki. Powstał też kącik dla dzieci. Cała obsługa interesantów odbywa się teraz na parterze m.in. dzięki przeniesieniu na dół Punktu Informacyjnego dla Cudzoziemców. Wszystko zostało wykonane zgodnie z zaleceniem konserwatora zabytków. W najbliższym czasie ruszy przetarg w formule zaprojektuj i wybuduj na platformę dla osób niepełnosprawnych. Jak mówi Szymon Wdowczyk, dyrektor kaliskiej delegatury WUW, ostatnim elementem modernizacji parteru będzie cyklinowanie podłogi.

Przybliżyć historię zabytkowego budynku

Szef delegatury uważa, że ważne jest także przywrócenie pamięci historycznej o budynku delegatury oraz wyeksponowanie jego historii.

- Rok budowy to XV-XVI wiek. Pierwsze obserwatorium astronomiczne na ziemiach polskich było właśnie w tym budynku. Szkoła kadetów, kolegium pojezuickie i niewielu mieszkańców naszego miasta ma świadomość, o tym, co w tym budynku się znajdowało - mówił Szymon Wdowczyk podczas spotkania z dziennikarzami. - Tę historię wyeksponujemy na starych fotografiach. Jestem już w kontakcie z Archiwum Państwowym i z przewodnikami. Chciałbym raz na kwartał, w sobotę zrobić dzień otwarty dla kaliszan i dla turystów, żeby można było trochę historię tego miejsca bardziej zgłębić i żeby też tę historię po prostu poczuć. Chciałbym także zapraszać dzieci i młodzież ze szkół podstawowych oraz liceów na takie lekcje edukacyjne z cyklu „Administracja bliżej nas" . Nie tylko powiemy o historii, ale pokażemy w praktyce, jak wygląda administracja, wydawanie decyzji administracyjnych i nawet sam dokument paszportowy.

Konkurs z Jajem na potrawę i palmę

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Najlepsze potrawy z jajem oraz najpiękniejsze Palmy Wielkanocne po raz trzeci staną do rywalizacji. Rozpoczął się właśnie nabór w ramach konkursu pn. „Konkurs z Jajem na Potrawę i Palmę Wielkanocną"

Tradycja obrzędu świąt Wielkiejnocy nosi wiele symboli kultywowanych od pokoleń w polskich domach. Wśród nich najpopularniejsze są tradycje związane z potrawami i atrybutami religijnymi, zwłaszcza z jajkami oraz palmami wielkanocnymi. Zarząd Województwa Wielkopolskiego organizując konkurs zachęca Koła Gospodyń Wiejskich do kultywowania tradycji związanych ze Świętami Wielkanocnymi, identyfikacją i promocją regionalnego dziedzictwa kulinarnego, w tym regionalnych produktów i potraw.

- Uczestnictwo w konkursie skierowane jest do Kół Gospodyń Wiejskich, które swoimi talentami zdobniczymi oraz kulinarnymi zawsze zaskakują kapitułę konkursową. Zgłoszenia przyjmowane są do 27 lutego przez Wielkopolskie Samorządowe Centrum Rozwoju Wsi w Sielinku. - mówi Krzysztof Grabowski wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

Każde Koło może zgłosić jedną palmę wielkanocną oraz/lub tylko jedną potrawę, na jedną z dwóch kategorii

Finał konkursu odbędzie się 7 marca w Wilkowicach, w gminie Lipno, w powiecie leszczyńskim. W ubiegłoroczne edycji tego wydarzenia udział wzięło blisko 120 Kół Gospodyń Wiejskich z całego regionu.



FOT. MARTIN NOWAK

Wielkanocny konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich cieszy się ogromną popularnością

eprasa.pl fb72a41393

Maturzyści II LO zamknęli sezon studniówkowy 2026 w grodzie nad Prosną

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

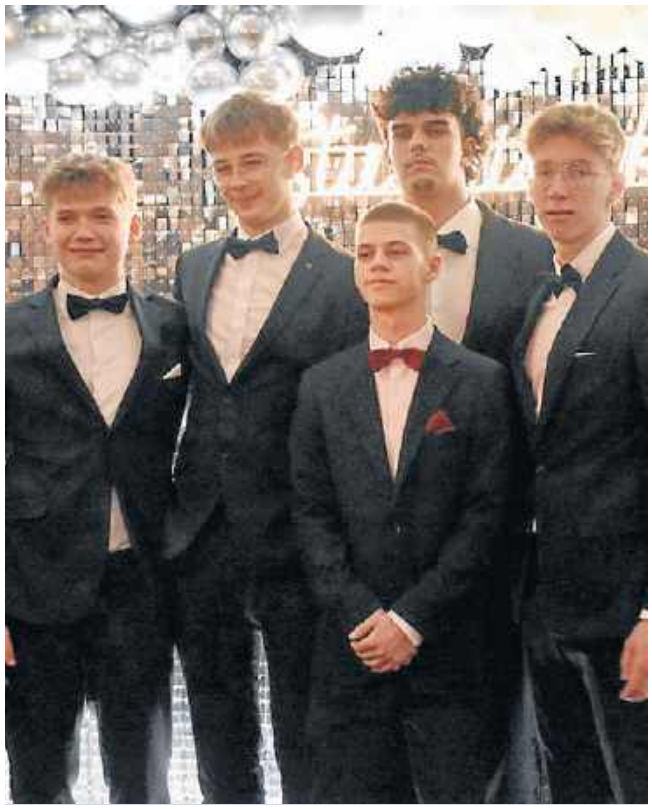
W walentynkowy wieczór na swojej studniówce bawili się maturzyści II Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki. Wielki bal rozpoczął się od podziękowań dla dyrekcji, nauczycieli i rodziców.

Oficjalną część uroczystości rozpoczęli oczywiście uczniowie, prowadzący uroczystości oraz Maria Żubrowska-Gil , dyrektor szkoły, która przywitała zgromadzonych maturzystów, nauczycieli oraz rodziców. W swoim przemówieniu podkreśliła wagę tego momentu.

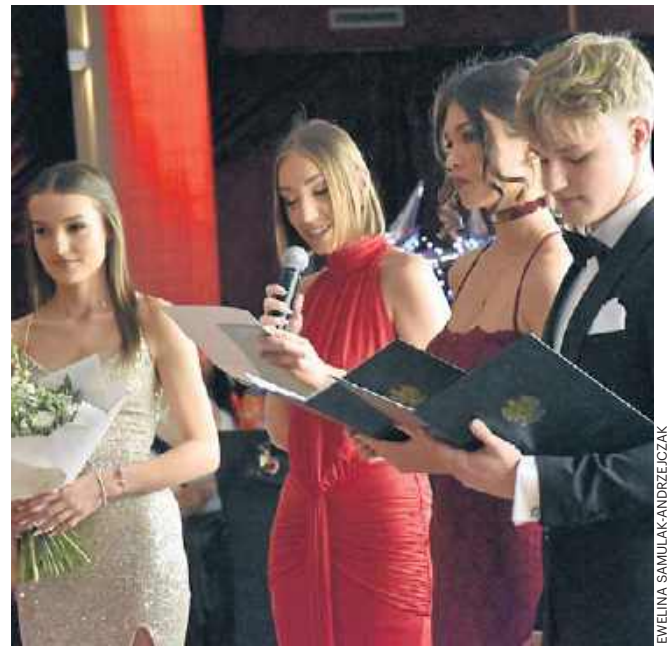
Nie zabrakło także ciepłych słów ze strony maturzystów. Wzruszające podziękowania skierowane do wychowawców, nauczycieli oraz rodziców były wyrazem wdzięczności za ich wsparcie i trud włożony w edukację oraz organizację balu. o.

- Organizacja tego balu pokazała jeszcze coś bardzo ważnego, że nawet jeśli nie każdy miał czas, żeby się włączyć, to wszyscy mieli to samo pragnienie, żeby nasze dzieci przeżyły coś wyjątkowego. To pragnienie sprawiło, że jesteśmy tu dziś razem - mówiła Magdalena Pancewicz z Komitetu Studniówkowego. - Szanowni nauczyciele - przez te lata odegraliście w życiu naszych dzieci ogromną rolę, byliście przewodnikami, mentorami, czasami surowymi recenzentami, ale też tymi, którzy dodawali odwagi i wiary w siebie - dodała.

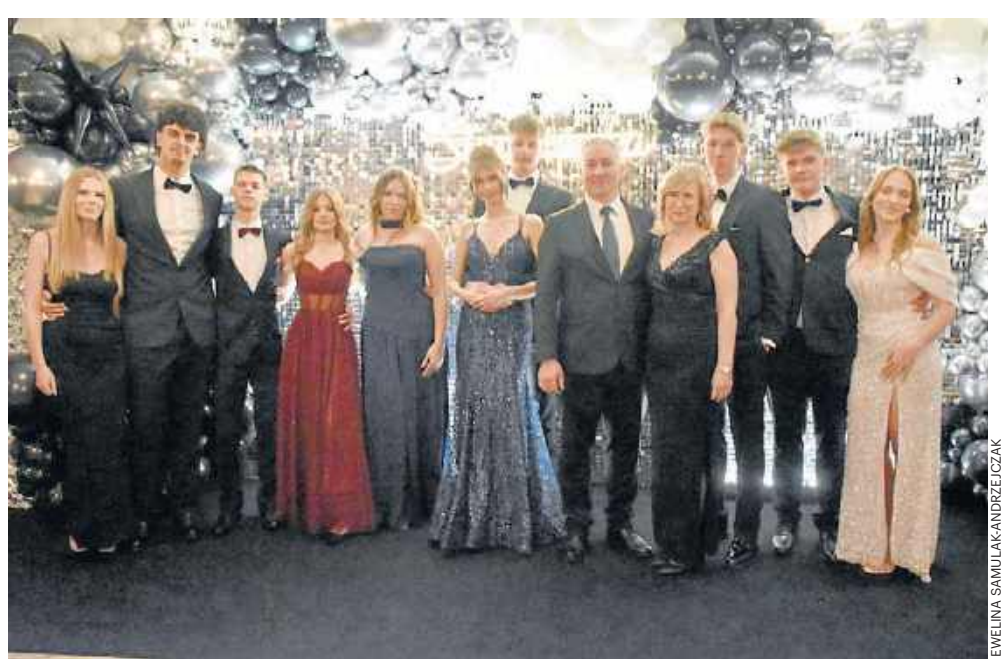

EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

eprasa.pl fb72a41393

Perła Wielkopolski przyciąga turystów jak magnes!

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Zamek w Gołuchowie przyciąga turystów jak magnes! Takich tłumów w historii jeszcze nie było. W 2026 roku może paść magiczna bariera!


FOT. PGLINKOWSKI

Zamek w Gołuchowie w 2025 roku odwiedziła rekordowa liczba turystów!

Zamek w Gołuchowie pokochali nie tylko filmowcy z Polski! Zabytkowe mury i piękne wnętrza nie po raz pierwszy zwabiły filmowców. W wielkopolskim zamku kręcono „Akademię Pana Kleksa", zarówno tę z 1983 r. jak i tę z 2023 r., i inne produkcje, np. serial „Królowa Bona".

Pod wrażeniem są również zagraniczni producenci filmowi, w tym norweska reżyserka Emilie Blichfeldt, która m.in na zamku w Gołuchowie kręciła zdjęcia do filmu „Brzydka Siostra" będącego odważną i nieoczekiwaną interpretacją słynnej na całym świeci baśni braci Grimm - Kopciuszka. Film ten w kategorii charakteryzacja został nominowany do najważniejszej filmowej nagrody na świecie!

O tym, czy Oscar trafi na zamek dowiemy się dopiero 16 marca 2026 roku, ale już dziś można powiedzieć, że zamek w Gołuchowie stał się turystycznym hitem nie tylko Wielkopolski, ale również Polski!

Wraz z ekipami filmowymi do miejscowości w powiecie pleszewskim ściągają prawdziwe tłumy turystów. Rok 2025 okazał się pod tym względem rekordowy! Takiego wyniku nikt się nie spodziewał! - W 2025 roku zamkowe wnętrza zwiedziło niemal 64 tysiące gości! Jesteśmy tu dla Was - podkreślają przedstawiciele Muzeum na czele z Pauliną Vogt- Wawrzyniak, kustosz gołuchowskiego zamku.

Co przyciąga turystów na zamek?

Rok 2025 w Zamku w Gołuchowie upłynął pod znakiem 195. rocznicy urodzin Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej - kolekcjonerki, której dziedzictwo wciąż inspiruje i nadaje kierunek działaniom muzeum. Jubileusz stał się osią licznych wydarzeń kulturalnych, naukowych i artystycznych, które przyciągnęły do Gołuchowa tysiące gości.

Do najważniejszych wydarzeń na zamku w Gołuchowie w 2025 roku zaliczyć można m.in. otwartą 1 czerwca wystawę Simulacrum. Bogna Rząd, współorganizowaną przez Instytut Biblioteka Polska w Paryżu. Koncepcja wystawy osnuta została wokół dwóch niezwykłych kobiet: Izabeli z Flemingów Czartoryskiej oraz jej wnuczki Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej.

Szczególne miejsce w kalendarzu zamku w Gołuchowie zajęły wydarzenia edukacyjne i społeczne, a tych nigdy nine brakuje

Z kolei dzięki działaniom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, po 86 latach na zamek w Gołuchowie powróciły utracone podczas II wojny światowej zabytki: Flamandzki gobelin ukazując Scenę w ogrodzie, datowany na przełom XVII i XVII wieku oraz fragment antycznego naczynia szklanego z IV wieku, jeden z dziewięciu jakie znajdowały się w zbiorach ordynacji gołuchowskiej do 1939 roku.

Kulminacją obchodów było świętowanie 14 grudnia 195. urodzin Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, z wykładami, spotkaniami i koncertem pianistycznym Adama Kałduńskiego. - uczestnika XIX Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. - Był to symboliczny moment podsumowujący rok, który pokazał, że dziedzictwo Izabeli pozostaje żywe, inspirujące i niezmiennie aktualne - podkreślają z dumą pracownicy Muzeum Zamek w Gołuchowie na czele z kustoszem Pauliną Vogt-Wawrzyniak.


FOT. MKIDN

Na zamek w Gołuchowie powracają dzieła sztuki utracone w czasie II wojny światowej


FOT.DJCIEŚLAK

Najpierw Paryż, a później Gołuchów. Wyjątkowa wystawa Bogny Rząd okazała się ogromnym sukcesem

„Jesteś najpiękniejszą wizytówką tego programu"

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Małgorzata Skrzypczak wystąpiła w finałowym odcinku programu The Voice Senior. Kaliszanka przeszła do drugiego etapu i znalazła się w ścisłym finale


FOT MT. PRAS. TVP

O zwycięstwie The Voice Senior decydowali widzowie

W pierwszym etapie Małgorzata Skrzypczak zmierzyła się ze swoim kolegą z drużyny Roberta Janowskiego - Ryszardem Oreckim. Kaliszanka zaśpiewała utwór znanej kaliszanki - Zdzisławy Sośnickiej pt. „Dom który mam" i zebrała komplementy od jurorów.

- Jakim trzeba być wykonawcą, żeby zaśpiewać coś takiego tak perfekcyjnie- powiedział Andrzej Piaseczny. Robert Janowski zdecydował, że do ścisłego finału przejdzie Małgorzata Skrzypczak.

W drugim etapie kaliszanka zaśpiewała utwór „Anioł wie" z repertuaru Urszuli i „Ruchome Piaski" zespołu Varius Manx. - Jesteś najpiękniejszą reklamą, wizytówką tego programu - powiedziała Majka Jeżowska.

Hołd bohaterom podziemia

Adrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Mieszkańcy Kalisza oddali hołd żołnierzom Armii Krajowej. W rocznicę utworzenia tej formacji odbyły się uroczystości patriotyczne z udziałem przedstawicieli władz oraz lokalnej społeczności.


FOT. A.KURZYŃSKI

Kaliskie obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej

W Kaliszu odbyły się uroczystości upamiętniające Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej. Obchody zorganizowano w ogrójcu ojców jezuitów przy ulicy Stawiszyńskiej, gdzie znajduje się pomnik poświęcony żołnierzom podziemia niepodległościowego.

- - Spotykamy się dzisiaj, aby oddać hołd żołnierzom Armii Krajowej, ludziom, którzy w najciemniejszym czasie okupacji podjęli walkę o wolną Polskę. Armia Krajowa była największą podziemną armią w okupowanej Europie, zbrojnym ramieniem Polskiego Państwa Podziemnego, prowadzącym działania sabotażowe, wywiadowcze i bojowe przeciwko niemieckiemu okupantowi. Także w Kaliszu Armia Krajowa prowadziła swoją działalność konspiracyjną. Mieszkańcy, często bardzo młodzi, ryzykowali życie organizując struktury podziemia, kolportując prasę, gromadząc informacje, przygotowując się do otwartej walki o niepodległość - mówił Grzegorz Kulawinek, wiceprezydent Kalisza.

Przypomniał on również o tragicznych wydarzeniach z 19 stycznia 1945 roku, kiedy w Lesie Skarszewskim Niemcy dokonali jednej z najtragiczniejszych zbrodni w historii regionu, rozstrzeliwując 56 żołnierzy Armii Krajowej.

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej, to święto państwowe ustanowione ustawą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 stycznia 2025 roku w hołdzie żołnierzom Armii Krajowej.

eprasa.pl fb72a41393

Izabela Trojanowska rozkochała Kalisz na dobre! W Walentynki nie tylko o miłości

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W hali OSRiR w Kaliszu wybrzmiały piosenki o miłości w wykonaniu trio Trzy po Trzy oraz największe przeboje gwiazdy wieczoru – Izabeli Trojanowskiej. Hala przy ul. Łódzkiej była wypełniona publicznością.

- Miłość jest wszędzie – w muzyce, literaturze, poezji, pieśniach patriotycznych. Często odwołujemy się do miłości i myślę, że bez niej byłoby nam ciężko. Obdarowujemy miłością swoich najbliższych i jest to najpiękniejsza z wartości i warto się nią dzielić - podkreślali na otwarciu wiceprezydenci Kalisza Grzegorz Kulawinek i Mateusz Podsadny.

Koncert pod hasłem The Best of Kalisz rozpoczął się od trzech wokalistek z Kalisza. Na scenie zaprezentowały się: Sylwia Wrzalska, Agata Górecka- Lipińska oraz Ewelina Król - Owczarek, czyli zespół „Trzy po Trzy". W trakcie ich koncertu można było usłyszeć romantyczne piosenki o miłości. - Większość na tej sali łączy miłość - do naszego miasta - dodał Mateusz Podsadny. - Z okazji Dnia Zakochanych życzę miłości ze wzajemnością - dodał.

Później na scenie wystąpiła Izabela Trojanowska, aktorka i wokalistka znana z takich hitów jak: „Tyle samo prawd, ile kłamstw", czy „Wszystko czego dziś chcę". Podczas koncertu kaliszanie dowiedzieli się, że gwiazda polskiej sceny ma w Kaliszu rodzinę i często spędzała tutaj wakacje. Ze sceny popłynęły oczywiście największe przeboje wokalistki.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

eprasa.pl fb72a41393

Podróż w świat dawnych tradycji, czyli ostatki w Rezerwacie Archeologicznym na Zawodziu

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Muzyka na żywo, historyczne rekonstrukcje, warsztaty rękodzielnicze oraz aromat tradycyjnych ostatkowych przysmaków – tak mieszkańcy świętowali zakończenie karnawału w Rezerwacie Archeologicznym w Kaliszu-Zawodziu.

Program wydarzenia przygotowany przez Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej nawiązywał do staropolskiego motywu symbolicznej walki Postu z Karnawałem – odwiecznego starcia ascezy z radością życia. Uczestnicy mieli okazję nie tylko obserwować przygotowane atrakcje, ale również aktywnie w nich uczestniczyć.

Nieodłącznym elementem ostatkowych tradycji były regionalne przysmaki. Na stołach pojawiły się między innymi pączki i faworki - symbole karnawałowej obfitości - przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich w Kościelcu w gminie Mycielin. Kulinarna część wydarzenia przybliżała dawny zwyczaj spożywania tłustych i słodkich potraw przed rozpoczynającym się okresem Wielkiego Postu.

Goście odwiedzający rezerwat na Zawodziu mieli również okazję obejrzeć rekonstrukcje zimowego życia XVIII-wiecznych żołnierzy, zaprezentowane przez grupy rekonstrukcyjne Garnizon Fortecy Częstochowskiej oraz Regiment Pieszy Koronny Królewicza. Pokazy pozwoliły odwiedzającym zobaczyć realia codziennego funkcjonowania wojskowych sprzed kilku stuleci, a także poznać elementy dawnego uzbrojenia, umundurowania oraz wojskowych obyczajów.

Organizatorzy zadbali także o aktywny udział gości w wydarzeniu poprzez warsztaty tworzenia masek karnawałowych . Zajęcia przyciągnęły zarówno dzieci, jak i dorosłych, którzy z zaangażowaniem tworzyli barwne maski inspirowane tradycyjnymi przebierankami. Motywy zwierzęce i postaci znanych z lokalnego folkloru nawiązywały do dawnych wierzeń, według których hałas, śpiew i taniec pomagały przepędzić zimę i przywołać wiosnę.


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

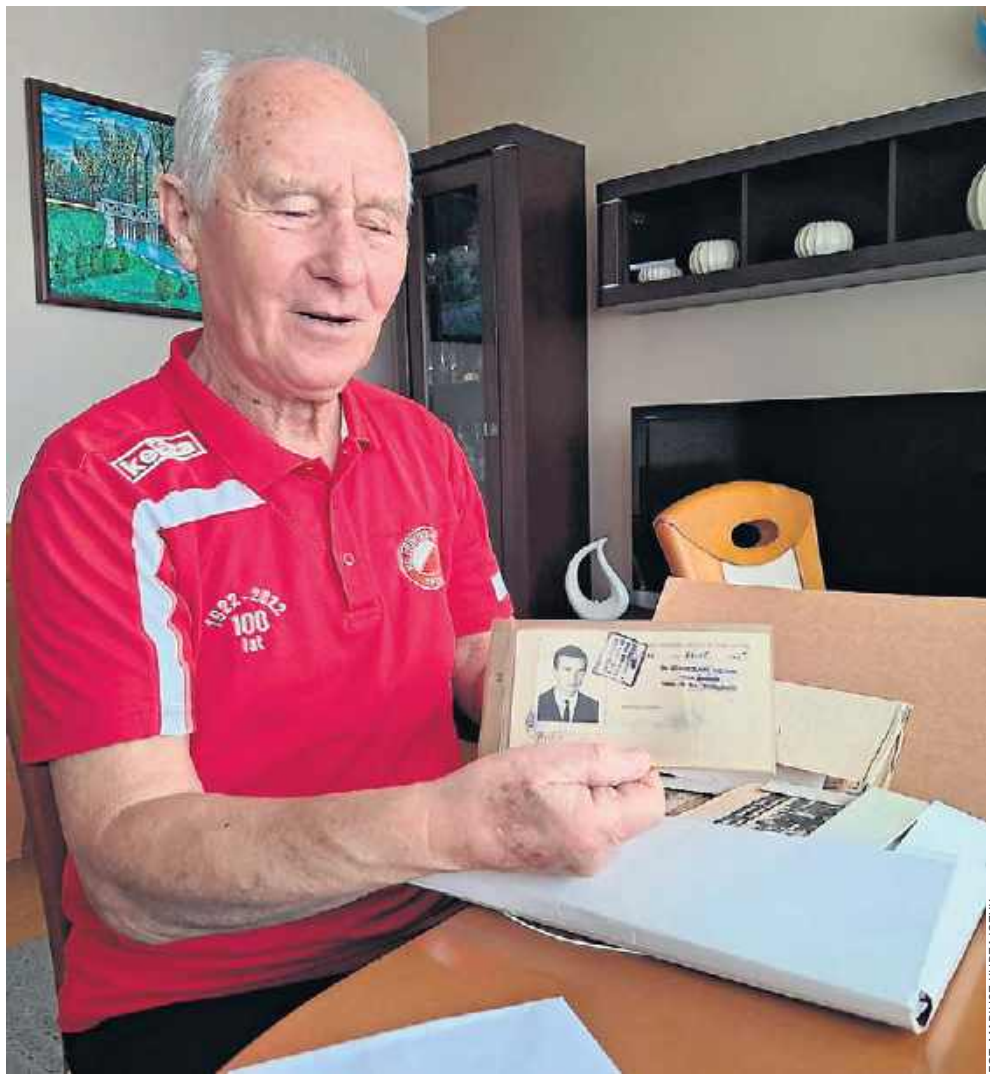
eprasa.pl fb72a41393

PIŁKA NOŻNA PRZEZ LATA SWOJEJ TRENERSKIEJ KARIERY WYCHOWAŁ WIELE POKOLEŃ PIŁKARZY

Wojciech Kwiatkowski, znany trener, a wcześniej znakomity piłkarz, świętuje 80 urodziny!

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W niedzielę, 15 lutego 2026 r. 80 lat kończy Wojciech Kwiatkowski, były piłkarz Piasta Błaszki, Czarnych Radom i przede wszystkim Prosny Kalisz, długoletni trener Prosny, ale także Piasta, LKS-u Gołuchów i KKS-u Kalisz, wychowawca wielu piłkarskich pokoleń.



FOT. MARIUSZ KURZAJCZYK

Wojciech Kwiatkowski z kartą zawodnika Prosny sprzed 61 lat.

Wojciech Kwiatkowski urodził się 15 lutego 1946 roku w Błaszkach. Pochodził z rodziny... szewców. Buty robił jego dziadek Józef , a potem ojciec Stanisław. Mama Janina wychowywała liczne potomstwo, bo było ich w domu aż siedmioro. Wojtek szewcem nie został, a być może kluczową decyzję w tej sprawie podjął jego tata, który sześcio- czy siedmioletniemu brzdącowi zamówił u sztepera (szewca robiącego cholewki) skórzaną piłkę. Dziś Wojtek śmieje się, że w ciągu jednego dnia stał się ważną personą na osiedlu, bo jako jedyny miał prawdziwą piłkę. Dzięki tej futbolówce bez przerwy toczyły się mecze „ulica na ulicę".

- Graliśmy też w piłkę ręczną, siatkówkę, biegaliśmy, ścigaliśmy się na rowerach, a nawet pchaliśmy kulę - wspomina 80-latek, którego do dziś niemal przez cały rok można spotkać na dwóch kółkach.

Dla małego Wojtka sport był ważny, ale miał także inne pasje. Z powodzeniem rysował i malował, do czego ciągle wraca. Jego szkice sprzed ponad 60 lat zaskakują pewną kreską i dojrzałością. Kto wie, czy gdyby nie piłka, zostałby... artystą.

Tymczasem mały Wojtek w naturalny sposób trafił do miejscowego LZS-u Błaszki, w przyszłości Piasta, prawdziwej wylęgarni utalentowanych futbolistów. Życie związał jednak z Prosną Kalisz. Można napisać, że zadecydował o tym przypadek, o ile ktoś wierzy w przypadki. W styczniu 1959 r. na pogadankę do Błaszek przyjechał z Kalisza słynny trener Teodor Peterek, który opowiadał m.in. o igrzyskach w Berlinie, podczas których zdobył bramkę dla Polski w meczu o 3. miejsce z Norwegią. To był pierwszy kontakt Wojtka z Prosną. Kilka lat potem zespół z Błaszek grał z Porosną w Pucharze Polski. W przerwie meczu piłkarz gości (wcześniej podstawowy gracz drugoligowej Calisii) Ryszard Wojciechowski zachęcał go do przenosin. Wojtek odrzekł, że jak nie dostanie się na studia, a Prosna załatwi mu pracę, to przeprowadzi się do Kalisza.

Po liceum chciał studiować w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Bez problemu przeszedł testy fizyczne, był wysportowany, wytrzymały, na zawołanie chodził na rękach. Mimo że nie był wysoki, wygrywał zawody powiatu kaliskiego nie tylko w biegach, ale na przykład w skoku wzwyż! Podczas egzaminów we Wrocławiu zdał wszystkie testy sprawnościowe i teoretyczne, poza... językiem rosyjskim. I się nie dostał. Dziś trudno w to uwierzyć, ale takie to były czasy.

Ambicje naukowe realizował za to jego o 1,5 roku młodszy brat, który także kopał piłkę w Błaszkach, ale podczas studiów zrezygnował z kariery piłkarskiej, stawiając na naukową i to z doskonałym skutkiem. Profesor Eugeniusz Kwiatkowski jest autorem kilkuset prac naukowych i blisko 30 książek z dziedziny ekonomii.

A Wojtek zamiast do Wrocławia trafił do Kalisza.

- Dostałem pracę w WSK, grałem w piłkę i nawet skończyłem przyzakładowe technikum, zdobywając zawód - opowiada.

Prośnie jako piłkarz był wierny z dwuletnią przerwą na wojsko w... Czarnych Radom, którzy wtedy występowali w klasie okręgowej (4. szczebel rozgrywek). A potem przez kolejnych 11 lat bronił biało-czerwonych barw. Bardzo szybko zajął się pracą trenerską. Zaczęło się w 1971 roku w Błaszkach, gdzie powstała drużyna juniorów. Miał talent do szkolenia młodzieży, bo Piast często wygrywał z... Prosną. Za często. Dostał propozycję nie do odrzucenia, żeby zająć się także kaliską młodzieżą, więc łączył zajęcia w Kaliszu i w Błaszkach.

- Dochodziło do sytuacji, że grały ze sobą Prosna i Piast, a ja podczas meczu udzielałem instrukcji obu prowadzonym przeze mnie drużynom - śmieje się.



FOT. MARIUSZ KURZAJCZYK

Reprezentacja powiatu kaliskiego. Na dole z prawej strony Wojciech Kwiatkowski.

W 1978 r. jako trener objął zespół seniorów Prosny na kolejne 14 lat. Do dziś dumny jest ze swoich chłopaków. W 1983 r. Prosna po ponad 20 latach przerwy awansowała na trzeci szczebel rozgrywek. Z kolei w 1991 roku zdobyła okręgowy Puchar Polski, pokonując 2:1 po dogrywce Victorię Ostrzeszów.

O rezygnacji z prowadzenia prośnian w 1992 r. zadecydowały prozaiczne względy - pieniądze, a właściwie ich brak, bo zakład patronacki skąpił na klub, mając poważniejsze problemy. Szczęśliwie zwolnił się etat w Okręgowym Związku Piłki Nożnej, w którym wiceprezes Wojciech Kwiatkowski pracował przez następne 30 lat!

Nie zrezygnował z trenerki. Cały czas zajmował się młodzieżą w Prośnie, a potem w LKS-ie Gołuchów. W tym ostatnim klubie przez dwa lata prowadził także czwartoligowy zespół seniorów. W XXI wieku przez kilka lat był w KKS-ie trenerem młodzieży, a przez jeden sezon także trzecioligowców. Poza tym przez 30 lat był trenerem koordynatorem Kaliskiego OZPN, a prowadził także kadrę Wielkopolskiego ZPN.

W karierze trenerskiej miał dwa mniej znane, a ciekawe epizody. O pierwszym już kiedyś pisałem. W 1974 roku w zasadzie przez przypadek pojechał z reprezentacją Kalisza 16-latków na wojewódzki finał w piłce nożnej do Piły. Kalisz pierwszy i jedyny zdobył mistrzostwo, w finale pokonując 1:0 Poznań. W kaliskiej ekipie nie brakowało znanych później piłkarzy z reprezentantem Polski i uczestnikiem mistrzostw świata Krzysztofem Pawlakiem (wtedy Calisia) na czele. Ale byli także Zbigniew Pleśnierowicz (Budowlani Lisków), Andrzej Gostyński (Piast Błaszki), czy Janusz Gostyński (Prosna).

O drugim epizodzie nawet ja do niedawna nie słyszałem. W trakcie rundy jesiennej sezonu 1976/77 r. z prowadzenia Prosny zrezygnował Czesław Lenc , legenda Lechii Gdańsk i do końca rundy zespół poprowadził trener tymczasowy i jednocześnie wyróżniający się piłkarz Wojciech Kwiatkowski. Od stycznia zmienił go Tadeusz Gwizdała .

Długa kariera zawodnicza i trenerska przyniosła Wojciechowi Kwiatkowskiemu pełno medali, wyróżnień i odznak Kaliskiego, Wielkopolskiego i Polskiego Związku Piłki Nożnej. On, pół żartem pół serio, mówi, że najważniejszy jest medal z... Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Do Moskwy pojechał oczywiście jako kibic, ale olimpijskiej rywalizacji towarzyszyły zawody kibiców. Bieg krosowy wygrał Polak, 34-letni Wojciech Kwiatkowski, który tempem i wytrzymałością zawstydził młodszych rywali. Na ich usprawiedliwienie trzeba napisać, że Wojtek talent do biegania miał „od zawsze", co dostrzegali trenerzy w Błaszkach wystawiając go na pozycji łącznika. No i na boisku piłkarskim wybiegał wiele tysięcy kilometrów podczas ponad 650 rozegranych meczów!

eprasa.pl fb72a41393



FOT. MIESZKAŃCY MYCIELINA

Ostatkowe tradycje w powiecie kaliskim są wciąż żywe wśród mieszkańców. Na ulice wyszły niedźwiedzie

Redakcja
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W powiecie kaliskim kultywuje się ostatkową tradycję. W Cekowie w teren ruszyli przebierańcy z Zespołu Śpiewaczego Cekowianie, w Mycielinie chodzili z niedźwiedziem, a w Woli Droszewskiej przemaszerował barwny korowód Baraniarzy. Wszystko po to, aby by przynieść radość i szczęście do wszystkim domostwom

Chodzenie z niedźwiedziem to ludowy zwyczaj karnawałowy, który polega na chodzeniu barwnego korowodu przebierańców z niedźwiedziem, czyli osobą w stroju ze słomy lub futra od domu do domu. Obrzęd z XIV/XV wieku ma zapewnić pomyślność, zatańczenie z niedźwiedziem wróży szczęście. Zwyczaj ten kultywowany jest w powiecie kaliskim.

Końcówka ostatków to czas, kiedy trzeba pożegnać karnawał z przytupem – i dokładnie tak zrobili nasi Cekowianie, którzy odwiedzają dziś różne urzędy i instytucje, a przed chwilką mieliśmy wielki zaszczyt gościć artystów w Starostwie – informuje Starostwo Powiatowe w Kaliszu.

W Mycielnie grupa przebierańców wyruszyła na przystrojonej przyczepie ciągniętej przez traktor na objazd wsi. Tutaj na zwyczaj chodzenia z niedźwiedziem mówi się „miśki", a ta tradycja cieszy wszystkich mieszkańców. W ostatkowym korowodzie był oczywiście niedźwiedź, koń, diabeł, chłop i...pielęgniarka. To musi zwiastować pomyślność i zdrowie w 2026 roku!

Ostatki w Woli Droszewskiej w podkaliskiej gminie Godziesze Wielkie już od lat mają wyjątkowy charakter. To właśnie wtedy druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Droszewskiej podtrzymują barwną i niezwykle widowiskową tradycję Baraniarzy, która stała się jednym z najważniejszych elementów lokalnego dziedzictwa kulturowego. Przebrani w nietypowe i często humorystyczne stroje, odwiedzili mieszkańców, tworząc radosny korowód pełen muzyki, śpiewu i dobrej zabawy.



FOT. MIESZKAŃCY MYCIELINA



FOT. POWIAT KALISKI



FOT. KATARZYNA RAJCA/OSP WOLA



FOT. BIBLIOTEKA CEKÓW

DROBNE

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
bez wychodzenia z domu:
ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! prywatnie za gotówkę! Tel. 669-800-660

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351.

REKLAMA 0011459446

KUPIĘ
Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe.
TEL. 601 729 483

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, tapetowanie, szpachlowanie. Tel. 602-132-708.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PŁODY ROLNE

MARCHEW paszową i ziemniaki sprzedam, tel. 880 526 881.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

REKLAMA 0011469063

AGRITO
Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080
SKUP - SPRZEDAŻ
kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA 0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Cenimy Twój czas!
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

eprasa.pl fb72a41393

Cezary Krzywański z brązowym medalem

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W weekend 14-15 lutego odbył się w Poznaniu największy i najbardziej prestiżowy event Brazylijskiego Jiu Jitsu w Polsce - XVI Mistrzostwa Polski NO-GI Jiu -Jitsu

W turnieju startowało ponad tysiąc zawodniczek i zawodników bjj, zapasów, judo i mma. Wśród nich, w kategorii juniorów wagi ciężkiej dwaj 17- letni uczniowie Technikum im. św. Józefa w Kaliszu.

- Brązowy medal tej formule walki zdobył Kaliszanin, Cezary Krzywański. W walce eliminacyjnej pokonał Huberta Wojtkuna z Rubikon Olsztyn, następnie w ćwierćfinale już przed czasem (duszenie trójkątne rękoma) Karola Nielepkowicza z Pabianic. W półfinale Kaliszanin musiał uznać jednak wyższość Macieja Niedziałek z Berserker`s Team Olsztyn - mówi Marcin Małecki z MMa Tornado Kalisz.

Drugi z braci bliźniaków, Antoni przegrał swój pojedynek eliminacyjny.



FOT. MMA TORNADO KALISZ

Kaliszanie wystartowali w XVI Mistrzostwach Polski NO-GI Jiu -Jitsu 2026

Koncert piłkarzy ręcznych Netland MKS Kalisz w Gdańsku. Udany rewanż z Wybrzeżem

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Piłkarze ręczni Netland MKS Kalisz pewnie pokonali aspirujący do medalu zespół PGE Wybrzeże Gdańsk i tym samym zrewanżowali się rywalom za sromotną porażkę we własnej hali.



FOT. KAROLINA ANTCZAK

Piłkarze ręczni Netland MKS Kalisz zaliczyli bardzo udany wyjazd do Gdańska

Wynik poniedziałkowego spotkania otworzył skrzydłowy Wybrzeża Mikołaj Czapliński, pewnie wykorzystując rzut karny, a przez pierwszy kwadrans gra toczyła się bramka za bramkę. Żadna ze stron nie była w stanie wypracować większej przewagi. Jeszcze w 13. minucie po trafieniu Filipa Michałowicza gospodarze prowadzili 7:6.

Kluczowy moment nastąpił przy stanie 9:9. Niewykorzystany rzut karny oraz kilka nieskutecznych akcji w ataku w wykonaniu ekipy Wybrzeża pozwoliły Kaliszanom złapać rytm. Podopieczni trenera Rafała Kuptela byli bezbłędni z linii siedmiu metrów, a dodatkowo wykorzystali błędy przeciwnika. Od 16. minuty inicjatywa należała już do zespołu ze stolicy polskiego szczypiorniaka.

W bramce zespołu z Wielkopolski znakomicie spisywał się Piotr Wyszomirski, który w pierwszej połowie obronił cztery rzuty karne wykonywane przez czterech różnych zawodników Wybrzeża. Kaliszanie konsekwentnie budowali swoją przewagę i do szatni zespoły schodziły przy wyniku 13:20.

Po zmianie stron gospodarze próbowali wrócić do gry. Sygnał do odrabiania strat dał Oskar Czertowicz, który w krótkim czasie zdobył kilka bramek, zmniejszając dystans do pięciu trafień (20:25). W kolejnych minutach to jednak Kaliszanie ponownie przejęli pełną kontrolę nad wydarzeniami na parkiecie, powiększając przewagę nawet do dwunastu bramek (21:33).

Trener Gdańszczan Patryk Rombel rotował składem i próbował gry w ataku siedmioma zawodnikami, jednak tego dnia ekipa z grodu nad Prosną była skuteczniejsza w każdym elemencie. Dopiero w końcówce Wybrzeże zdołało poprawić grę - między 53. a 58. minutą zmniejszając straty z 24:34 do 30:34 i wygrywając ostatni kwadrans 10:2. Zryw pozwolił jedynie ograniczyć rozmiary porażki, ale nie zmienił końcowego rozstrzygnięcia. Ostatecznie górą był Netland MKS Kalisz.

Najbardziej wartościowym zawodnikiem spotkania został bramkarz kaliskiego zespołu Piotr Wyszomirski.

- Przyjechaliśmy do Gdańska z jednym celem, aby wygrać z Gdańskiem, udanie zrewanżować się za ten pierwszy nieudany mecz w Kaliszu i i to się udało. Dzisiaj było dużo emocji z naszej strony po każdej obronie, po każdej rzuconej bramce. Nasz plan się udał i wielkie gratulacje dla całej drużyny. Kluczem do wygranej niewątpliwie była obrona. Zagraliśmy też fajnie w ataku. Było dużo cierpliwości, czego brakowało w poprzednich meczach - podsumował Piotr Wyszomirski.

Piłkarki ręczne Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz powalczą o Final Four Pucharu Polski

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

W środę, 18 lutego o godz. 20.00 w hali Kalisz Arena piłkarki ręczne Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz zmierzą się z Energą Start Elbląg w ćwierćfinale Pucharu Polski kobiet

Kaliszanki drogę do ćwierćfinału rozpoczęły od wyjazdowego zwycięstwa nad Energą Sambor Tczew 36:25, prezentując skuteczną i konsekwentną grę po obu stronach boiska. Teraz przed zespołem zdecydowanie trudniejsze wyzwanie - rywalem będzie czwarta drużyna ubiegłego sezonu ORLEN Superligi Kobiet. Zespół z Elbląga, jako jedna z czołowych ekip poprzednich rozgrywek, rywalizację w Pucharze Polski rozpoczyna właśnie od etapu ćwierćfinału. W obecnych rozgrywkach zespołowi z Elbląga wiedzie się już jednak znacznie gorzej. W ligowej tabeli zajmuje on dziewiąte, czyli przedostatnie miejsce, tuż przed drużyną z Kalisza. Spotkanie zapowiada się niezwykle interesująco. Dla kaliszanek to szansa, by przy własnej publiczności wykonać kolejny krok w stronę turnieju finałowego i powalczyć o trofeum przed własnymi kibicami. Atutem zespołu z Kalisza będzie hala oraz wsparcie trybun, które w takich meczach może odegrać kluczową rolę.

Warto podkreślić, że wstęp na środowe spotkanie jest wolny. Trwające ferie zimowe to doskonała okazja, by całymi rodzinami pojawić się w Kalisz Arenie i wspólnie przeżyć sportowe emocje na najwyższym poziomie.



FOT. START ELBLĄG

Początek meczu w środę, 18 lutego o godz. 20.00. Stawką miejsce w Final Four PP

Wielki egzamin w Klubie Kyokushinkan Karate David Club

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Aż 142 zawodników Kaliskiego Klubu Kyokushinkan Karate David Club wzięło udział w egzaminie na stopnie uczniowskie. W wydarzeniu uczestniczyło gościnnie również 30 karateków z klubu Streiker z Turku, co nadało egzaminowi wyjątkowy, międzyklubowy charakter.

Egzamin przeprowadził sensei Piotr Makowski, a uczestnicy byli oceniani w zakresie walk (kumite), kata oraz techniki. Sprawdzian wymagał od zawodników nie lada wytrzymałości fizycznej, determinacji i koncentracji.

Wszyscy zdający pokazali jednak ogromnego ducha walki i wysoki poziom przygotowania. - Gratulujemy wszystkim zdającym – to był wymagający, ale piękny pokaz siły charakteru i sportowej pasji. Wydarzenie ma również wymiar symboliczny, ponieważ klub wchodzi w 21. rok swojej działalności. Przed zawodnikami kolejne wyzwania – wyjazdy krajowe i zagraniczne, a w planach znajduje się także wyjątkowa wizyta w Japonii, kolebce karate – powiedział Tomasz Jeżyk, instruktor w kaliskim klubie.

To był dzień, który z pewnością na długo pozostanie w pamięci całej klubowej społeczności.







ZDJĘCIA: KALISKI KLUB KYOKUSHINKAN KARATE DAVID CLUB

eprasa.pl fb72a41393

Piątek
20.02.2026

| 6,50 ZŁ w tym 8% VAT

WYD. H

GŁOS WIELKOPOLSKI

Wągrowiec | Gołańcz | Skoki | Mieścisko | Damasławek | Wapno | Rogoźno

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 42



FOT. R. PILACHOWSKI

POMOC

DZIEŃ DAWCY SZPIKU DLA ROBERTA. WIELKA FREKWENCJA I WIELKIE SERCA W POPOWIE.

str. 8-9

PASJE

„Las to nie tylko przestrzeń użytkowa - to czyjś dom". On wchodzi do niego z... aparatem

Jurek Napierała udowadnia, jak niewiele wiemy, o tym co dzieje się w lesie. **s. 8-9**



FOT. M. PRZYBYŁ

O TYM SIĘ MÓWI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Ile będzie zarabiał drugi zastępca burmistrza?

W Wągrowcu głośnym echem odbiło się powołanie kolejnego wiceburmistrza. **str. 3**

EDUKACJA

Rusza rekrutacja do szkół i przedszkoli. Jak zapisać dziecko? **str. 5**

WĄGROWIEC

Uchybienia w autokarze, który miał wieźć dzieci na ferie. Interweniowali policjanci. **str. 6**

OGRÓD

Poznaj metodę winter sowingu i bądź sprytniejszy niż sąsiad. **str. 12**

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281

eprasa.pl fb72a41393

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Uczcili Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej

Już po raz drugi mieszkańcy wielu polskich miast i miasteczek uczcili pamięć dawnych żołnierzy w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej.

Święto narodowe ustanowione zostało na dzień 14 lutego - rocznicę powołania Armii Krajowej przez Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. W powiecie wągrowieckim obchody tego święta zorganizowane zostały w Wągrowcu oraz Skokach. W samo południe wągrowiecka społeczność złożyła kwiaty oraz znicze przy pomniku Ofiar Wojny 1939-1945 przy ul. Kościuszki.

Po uroczystościach przy pomniku uczestnicy uroczystości przenieśli się do Miejskiej Biblioteki Publicznej, aby móc obejrzeć wystawę oraz wysłuchać wspomnień kobiet z Armii Krajowej - więźniarek obozów koncentracyjnych.

Natomiast w Skokach niewielka delegacja spotkała się przy tablicy pamiątkowej na miejskim rynku, gdzie złożono kwiaty oraz znicze. MP



FOT. UM W WĄGROWCU

WĄGROWIEC

Sukces młodych zawodników z Wągrowca

Czwartek, 12 lutego, stał się dniem, który na długa zapisze się w historii wągrowieckiej piłki ręcznej. Tego dnia drużyna młodzików MKS Nielby Wągrowiec zakończyła sezon ligowy 2025/2026 na pierwszym miejscu zdobywający Mistrzostwo Województwa Wielkopolskiego. Jest to czwarte mistrzowskie trofeum z rzędu wywalczone przez młodych wągrowieckich szczypiornistów. W tym sezonie, wągrowiecka drużyna młodzików, na 16 rozegranych meczy zwyciężyła aż 15. Mistrzowski skład drużyny młodzików Nielby Wągrowiec sezony 2025/2026: Igor Trzmielewski, Nikodem Borucki, Jędrek Małkowski, Adam Strzelecki, Arkadiusz Łukaszewski, Ignacy Szyperski, Bartek Sawicki, Borys Olech, Karol Winkel, Michał Babiaczyk, Cezary Janowiak, Ksawery Adamski, Szymon Gogolewski, Dawid Głowiński, Kamil Małkowski, Maks Szafryna, Dominik Gierak, Karol Langa, Kamil Węgrzyn. MP



FOT. NIELBA 2011/12

Piep*zyć Mickiewicza 3 - aktorzy spotkali się z młodzieżą podczas premiery

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Seans filmu połączony ze spotkaniem z aktorami, możliwość zrobienia wspólnego zdjęcia i otrzymania autografu kojarzą się nam z dużymi imprezami na czerwonym dywanie. Wągrowiecka premiera Piep*zyć Mickiewicza 3 miała wszystkie te elementy



FOT. MACIEJ LĘŻOWSKI

Premiera i spotkanie z aktorami w MDK Wągrowiec

- Studniówka. Konflikty. Złamane serca. I AI zamiast lektur. Klasa maturalna wraca – i tym razem dostaje w kość. Od siebie nawzajem, od nauczycieli i od życia. Są emocje, jest drama, są decyzje, które naprawdę coś znaczą. Bo tu stawką nie jest już tylko matura. Tu chodzi o pierwsze dorosłe wybory. - tak fabułę trzeciej części filmowej trylogii dla młodzieży Piep*zyć Mickiewicza opisują twórcy filmu.

O tym, co znaleźć można w filmie wie już młodzież z wągrowieckich szkół, która w piątek 13 lutego wzięła udział w specjalnym sensie filmu. Widownia nie spędziła czasu nie tylko na poznaniu nowych ekranowych przygód znanych już bohaterów, ale mogła spotkać się z nimi na żywo.

Wągrowieckie kino gościło Wiktorię Koprowską, Karola Rota, Krystiana Embradora oraz Igora Pawłowskiego, którzy opowiedzieli nie tylko historie z planu filmowego. Warto wspomnieć, ze na ekranie młodej obsadzie towarzyszy też pochodzący z Wągrowca Dawid Ogrodnik. - To był wyjątkowy czas pełen emocji i inspirujących rozmów. Młodzież miała okazję poznać kulisy powstawania najnowszej części filmu, usłyszeć ciekawostki z planu oraz, co najważniejsze, zadać obsadzie pytania o ich drogę zawodową i codzienność pracy w branży filmowej. Spotkanie stało się przestrzenią autentycznego dialogu o pasji, wyzwaniach i marzeniach - wskazuje MDK w Wągrowcu. Premiera z udziałem obsady filmu nie mogła się obyć bez autografów, pamiątkowych zdjęć i krótkich rozmów z fanami.

Wągrowiec był jednym z przystanków na trasie aktorów promujących film na której znalazła się też Warszawa, Kraków, Sochaczew, Zawiercie, Tomaszów Mazowiecki, Konin raz Czarnków.

BRONISŁAWA IGNACZAK Z WĄGROWCA ŚWIĘTOWAŁA 90 URODZINY



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU

90 urodziny świętowała Bronisława Ignaczak z Wągrowca. W dniu jej święta odwiedzili ją przedstawiciele starostwa oraz Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło Wągrowiec. Na ręce jubilatki trafiły kwiaty oraz list gratulacyjny. Nie zabrakło też mocy życzeń zdrowia i pomyślności. MP

TYGODNIK wągrowiecki

REDAKCJA **Adres:** ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** Wydawca: **Mariusz Kurzajczyk,** DZIENNIKARZE: **Marta Przybył, Robert Pilachowski marta.przybyl@polskapress.pl** BIURO OGŁOSZEŃ: **reklama.wagrowiec@glos.com; Kamila Wyka, tel. 514 800 958** PRENUMERATA: **tel. 61 333 22 60.** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Zenon Nowak,** PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl fb72a41393

„Całkowita utrata zaufania" i zmiany w urzędzie w Wągrowcu. Burmistrz o powołaniu II zastępcy i jej zarobkach

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Powołanie II zastępcy burmistrza Wągrowca wywołało falę komentarzy wśród mieszkańców i większości Rady Miejskiej. Jak wyjaśnia burmistrz Alicja Trytt, decyzja ma związek z impasem w sprawie odwołania skarbnika miejskiego. Mieszkańcy pytają także, ile będzie zarabiać nowa wiceburmistrz.


ROBERT PILACHOWSKI

Powołanie II zastępcy burmistrza Wągrowca wywołało falę komentarzy wśród mieszkańców i większości Rady Miejskiej

W rozmowie z naszą redakcją burmistrz Wągrowca Alicja Trytt odpowiedziała na pytania dotyczące powołania II zastępcy burmistrza, impasu w sprawie odwołania skarbnika miejskiego oraz kontrowersji, jakie wywołały te decyzje wśród mieszkańców i radnych. W rozmowie tłumaczy powody swoich działań i zapowiada kolejne kroki.

„Odpowiedzialność ponosi burmistrz"

Burmistrz podkreśla, że - niezależnie od sporów w radzie - odpowiedzialność za gospodarkę finansową miasta nie zmienia się.

- Odpowiedzialność za gospodarkę finansową miasta (...) ponosi burmistrz i w tej materii nic się nie zmieniło - wskazuje Alicja Trytt, powołując się na ustawę o samorządzie gminnym.

Jednocześnie zaznacza, że nadal obowiązuje rola skarbnika w zakresie kontrasygnaty.

- Bez zmian pozostaje konieczność kontrasygnaty Skarbnika Miejskiego przy czynnościach prawnych, których skutkiem będzie powstanie zobowiązań pieniężnych po stronie miasta - dodaje.

Zakres zadań II zastępcy burmistrza

Zgodnie z decyzją burmistrz, II zastępca - Monika Michalak-Plewako - przejmuje zwierzchność nad kluczowymi komórkami związanymi z finansami i rozwojem.

- II Zastępca (...) przejmuje zwierzchność nad Wydziałami: Finansowym, Środków Zewnętrznych i Zamówień Publicznych oraz Referatem Egzekucji i Kontroli - wyjaśnia burmistrz.

Burmistrz podkreśla, że wydziały wciąż mają swoich kierowników, natomiast zadaniem II zastępcy ma być kierowanie polityką finansową, obejmujące m.in. analizę budżetu i Wieloletniej Prognozy Finansowej, nadzór nad pozyskiwaniem środków zewnętrznych oraz koordynację zamówień publicznych i kontroli podatkowej.

Burmistrz wskazuje również na rolę II zastępcy w działaniach rozwojowych i współpracy z Radą Miejską, a w sytuacjach nadzwyczajnych - na możliwość zapewnienia ciągłości pracy urzędu przy jednoczesnej nieobecności burmistrz i jej I zastępcy.

Zarzuty wobec skarbnika: „całkowita utrata zaufania"

Największe emocje w dyskusji publicznej budzą powody, dla których burmistrz zabiega o odwołanie skarbnika. Alicja Trytt mówi wprost o utracie zaufania i szeregu zastrzeżeniach.

- Wniosek o odwołanie Skarbnika Miejskiego jest podyktowany całkowitą utratą zaufania, wynikającą z szeregu poważnych zastrzeżeń dotyczących sposobu zarządzania finansami publicznymi oraz braku należytej dbałości o stabilność budżetu - podkreśla.

Wśród zarzutów burmistrz wskazuje m.in. kwestię wydatkowania tzw. środków znaczonych.

- Kluczowym zarzutem jest doprowadzenie do niezgodnego z prawem wydatkowania tzw. środków znaczonych - pochodzących z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi - na cele inwestycyjne oraz wydatki bieżące, zamiast na ustawowo określone zadania - mówi.

Trytt krytycznie ocenia również sposób zarządzania długiem oraz brak systematycznej polityki podatkowej.

- Dotychczasowa polityka finansowa opierała się w nadmiernym stopniu na emisji obligacji (...) To (...) doprowadziło do znaczącego wzrostu zadłużenia miasta - dodaje.

Burmistrz wymienia także zastrzeżenia dotyczące bieżącej organizacji pracy, wskazując m.in. na brak rzetelnych analiz i raportowania, utrudnianie pracy audytorowi zewnętrznemu oraz sygnały od pracowników o niewłaściwej organizacji pracy Wydziału Finansowego.

Koszty i pensja. 14 504 zł brutto miesięcznie

Jednym z najczęściej pojawiających się pytań mieszkańców jest kwestia kosztów powołania II zastępcy burmistrza. Burmistrz Wągrowca potwierdziła wysokość wynagrodzenia.

- II Zastępca otrzymuje zarobki na poziomie wynagrodzenia Skarbnika - mówi Alicja Trytt.

Jak wynika z informacji przekazanych redakcji, wynagrodzenie II zastępcy burmistrza wynosi 14 504 zł brutto miesięcznie. Burmistrz podkreśla, że środki na ten cel zostały zabezpieczone dzięki oszczędnościom wynikającym z długoterminowych nieobecności kilku pracowników.

Jednocześnie zaznacza, że powołanie II zastępcy traktuje jako rozwiązanie tymczasowe i w momencie powołania nowego skarbnika Monika Michalak-Plewako zrezygnuje z funkcji II zastępcy burmistrza.

„Będę wprowadzać uchwały co sesję, do skutku"

Trytt nie ukrywa, że kluczowa dla zakończenia sporu jest decyzja radnych.

- Moim celem jest zmiana na stanowisku Skarbnika Miejskiego. (...) Potrzebna jest tylko decyzja Rady Miejskiej" - zaznacza.

I dodaje: - Będę te dwie uchwały wprowadzać do porządku obrad co sesję, do skutku.

W jej ocenie argumenty za odwołaniem obecnego skarbnika pozostają aktualne, a ona liczy na merytoryczne podejście większości radnych.

- Argumenty za odwołaniem pana Dariusza Hamulczyka pozostają w mocy. Liczę, że większość radnych (...) odniesie się wreszcie w sposób merytoryczny i przeproceduje te uchwały - podsumowuje.

WĄGROWIECCY RADNI ZABRALI GŁOS W SPRAWIE II ZASTĘPCY BURMISTRZA

Jakub Zadroga, przewodniczący Rady Miejskiej w Wągrowcu



- Decyzję o powołaniu II Zastępcy Burmistrza była dla mnie zaskoczeniem, ale niestety negatywnym. Uważam, że obecenie miasta nie stać na takie ruchy kadrowe. Jednak to nie pierwszy raz kiedy kadrowe decyzji Pani Burmistrz Alicji Trytt są dla mnie niezrozumiałe. Natomiast z całą stanowczością chciałbym sprzeciwić się próbie uzasadniania tej decyzji i wywierania presji na Radę Miejską. Radzę, aby Pani Burmistrz za swoje nieudolne decyzje i jednocześnie brak w mojej ocenie wizji i pomysłu na zarządzanie miastem od początku do końca brała całkowitą odpowiedzialność. Ubolewam, że w taki sposób Pani Burmistrz postanowiła zapisać się w historii Wągrowca.

Krzysztof Poszwa, wiceprzewodniczący rady



- Powołanie drugiego zastępcy burmistrza przez Alicję Trytt nie ma żadnego uzasadnienia. Jest to wyjątkowo niezrozumiała i kosztochłonna decyzja. Do tego znany już nam styl pokazywania „kto tu rządzi". Oczywiście wszystko na koszt podatnika, który ma płacić w opłatach i podatkach co raz to wyższe kwoty. Pytanie gdzie są granice tego absurdu. Pani burmistrz zaśmiała się prosto w twarz radnym swojego ugrupowania, którzy tak ostatnio lamentowali nad kondycją finansową miasta. Prawdopodobnie pokazała też, że I zastępczyni Justyna Michalska słabo radzi sobie w finansowych meandrach samorządu i trzeba zatrudnić jeszcze kogoś innego. Próba sugerowania, że jest to ruch za nie odwołanie skarbnika może być odczytany jako próba szantażu. Niestety od początku kadencji jesteśmy przyzwyczajeni do takiego stylu „współpracy", który do niczego dobrego nie prowadzi. Pozostaje jeszcze nadzieja w zdrowym rozsądku radnych.

Robert Kotecki, radny



- Pani burmistrz przytoczyła szereg argumentów za swoim wnioskiem, z których według mnie kluczowym jest fakt braku zaufania do skarbnika. Co wynikało jednoznacznie miedzy innymi z używania środków za odpady komunalne do celów z nimi niezwiązanych, pomimo polecenia aby tak nie robić. Z resztą jest to niezgodne z prawem. Rosnący konflikt na linii skarbnik-burmistrz nie sprzyja właściwej jakości pracy (...). Zatrudnienie drugiego zastępcy, który ma pełne przygotowanie merytoryczne do pełnienia funkcji skarbnika, a więc i do nadzorowania pracy obecnego, jest zasadne w tej sytuacji, w której się znajdujemy. Pani Monika Michalak-Plewako miała okazję zaprezentować się jako kandydat na skarbnika na posiedzeniu komisji wspólnej już w zeszłym roku: posiada szeroką wiedzę, jak i kompetencje do objęcia takiego stanowiska. Skarbnik nie otrzymuje ani wotum zaufania ani absolutorium od rady, a pełnię odpowiedzialności za realizację uchwał budżetowych i budżetu ponosi burmistrz więc zasadnym jest umożliwienie burmistrzowi pracy z osobą do której ma zaufanie.

eprasa.pl fb72a41393

Nowy radiowóz za ponad 150 tys. zł

Arkadiusz Dembiński
arkadiusz.dembinski@polskapress.pl

Policjanci z powiatu wągrowieckiego wzbogacili się o nowy radiowóz. Samochód wart ponad 150 tysięcy złotych trafił do dzielnicowych. W jego zakupie partycypowały samorządy ze Skoków i Mieściska.

157 932 złotych . Tyle kosztował nowy radiowóz, który trafił do policjantów z powiatu wągrowieckiego. - Przekazany radiowóz przekazany został do codziennego użytkowania policjantom dzielnicowym. Służyć będzie mundurowym do realizacji patroli na terenie Skoków i Mieściska - informuje Dominik Zieliński z policji w Wągrowcu.

Połowę potrzebnej sumy na zakup nowego samochodu przekazały władze dwóch miast z południa ziemi wągrowieckiej - Skoki i Mieścisko.

Auto, które poszerzyło tabor jednostki, to Skoda Octavia. Wyposażone jest w silnik 1498 cm o mocy 150 KM.

- Nowy radiowóz to nie tylko sprzęt - to narzędzie, które wprost przekłada się na skuteczność działań Policji. Zwiększa komfort pracy funkcjonariuszy, usprawnia patrolowanie terenu i pozwala szybciej reagować na zgłoszenia. A przede wszystkim - wzmacnia poczucie bezpieczeństwa mieszkańców - wskazuje Wojciech Cibail, burmistrz Skoków, który obecny był na przekazaniu samochodu policji.



FOT. KPP WĄGROWIEC

Nowy radiowóz trafił do policjantów z powiatu wągrowieckiego. Skoda Octavia będzie patrolować Skoki i Mieścisko

Ptasia grypa w Wągrowcu! Źródłem choroby dzika gęś znaleziona nad jeziorem

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Zwiększona ochrona hodowli drobiu, zakaz przemieszczania ptactwa bez pozwolenia i zalecenie ograniczenia spacerów nad jeziorem Durowskim - takie są najważniejsze zalecenia powiatowej weterynarii po wykryciu w Wągrowcu przypadku ptasiej grypy.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Wirus ptasiej grypy w Wągrowcu został wykryty wśród dzikiego ptactwa

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Wągrowcu wydał specjalny komunikat kierowany do mieszkańców, a zwłaszcza do hodowców drobiu z powiatu wągrowieckiego.

Pod koniec stycznia na terenie Wągrowca nad brzegiem jeziora Durowskiego w okolicach ul. Letniej znaleziona została martwa gęś zbożową, u której potwierdzono wysoce zjadliwą grypę ptaków podtypu H5N1.

W związku z tą informacją, do wszystkich samorządów tworzących powiat wągrowiecki rozesłana została lista zaleceń i zakazów mających ograniczyć rozprzestrzenianie się choroby.

Rozporządzenie Powiatowego Lejarza Weterynarii zakazuje pojenia drobiu oraz innych ptaków hodowlanych ze zbiorników, których mają dostęp dzikie ptaki, wnoszenia i wwożenia na teren gospodarstwa posiadających drób zwłok dzikich ptaków lub tusz ptaków łownych.

Aby ograniczyć możliwość zarażenia ptactwa domowego wirusem ptasiej grypy należy m.in.: nie dopuścić drobiu do zbiorników wodnych do których mają dostęp dzikie ptaki, zgłosić istniejące hodowle drobiu do powiatowego lekarza weterynarii, odizolować ptactwo domowe od dzikiego, zabezpieczyć pojemniki z paszą i ściółką przed kontaktem z gryzoniami, dzikimi ptakami oraz ich odchodami, utrzymywanie gniazd wewnątrz budynków, kontrolować kondycję stada.

Hodowcy i posiadacze drobiu którzy zauważą wśród swojego ptactwa zwiększoną śmiertelność, mniejszy apetyt, podejrzane zachowanie: drgawki, skręty szyi, paraliż nóg czy duszności muszą powiadomić Inspekcję Weterynaryjną.

- Ponadto osoby łamiące zakazy i nakazy nie otrzymają wypłaty odszkodowań za utracony drób, w przypadku konieczności likwidacji powstałych w ich gospodarstwach czy fermach drobiu ognisk ptasiej grypy.- Powiatowy Lekarz Weterynarii w Wągrowcu lek. wet. Przemysław Kurant.

Służby weterynaryjne proszą też o ograniczenie spacerów nad jeziorem Durowskim, aby zmniejszyć możliwość przenoszenia się wirusa oraz zgłaszać każdy przypadek znalezienia padłego ptactwa.

Jak wyjaśnia Główny Inspektorat Weterynarii, przebieg i objawy ptasiej grypy są różne. Zależą one od zjadliwości wirusa, wieku i gatunku ptaków. W przypadku nisko zjadliwej grupy ptaków występują następujące objawy: objawy kliniczne wahają się od niezauważalnych do umiarkowanych lub ciężkich objawów oddechowych; śmiertelność waha się od 3 proc. do 15proc.; produkcja nieśna może spaść o 45 procent. W przypadku wysoko zjadliwej natomiast: objawy kliniczne to depresja, silne łzawienie, kichanie, duszność, obrzęk zatok podoczodołowych, sinica grzebienia i dzwonków, obrzęk głowy, nastroszenie piór, biegunka, objawy nerwowe; gwałtowny spadek lub zatrzymanie produkcji jaj, skorupy miękkie, ostatnie jaja zwykle bez skorup; w nadostrych i ostrych przypadkach padnięcia są nagłe, bez widocznych objawów lub w ciągu 24-48 godzin od pierwszych objawów. Śmiertelność może dochodzić do 100 procent.

Pożar budki z kebabem

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Kilka zastępów straży walczyło z pożarem budki z kebabem w Wągrowcu. Na szczęście ogień udało się opanować. Nie zniszczył on całego obiekty, ale jego dach.

Dyżurny Komendy Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu w środę 11 lutego br. około godziny 17.30 dotrzymał wiadomość o ogniu wydobywającym się z jedne z ze skrytek automatu do przesyłek znajdującego się przy ul. św. Wojciecha.

Po dotarciu na miejsce strażacy zauważyli, że zgłoszony pożar pojawił się nie przy punkcie odbioru i nadawania paczek a w sąsiadującym z nim lokalu gastronomicznym.

Zanim na miejsce dotarła straż pożarna osoby przebywające w lokalu z kebabem zdążyły się ewakuować.

Źródło pożaru strażakom udało się odnaleźć pod dachem budynku. Aby móc rozpocząć akcję gaśniczą druhowie musieli dostać się na dach budynku i wyciąć w nim specjalny otwór umożliwiający doprowadzenie tam wody.

Do akcji gaśniczej wykorzystano drabinę jednego z wozów z uwagi na prowadzenie akcji na wysokości.

Na szczęście ogień nie rozniósł się na pozostałe części budynku i jedynym miejscem który ucierpiał jest dach i część stropu budynku.

Po zakończeniu akcji gaśniczej strażacy przy wykorzystaniu kamery termowizyjnej sprawdzili czy ogień nie pojawił się w kolejnych miejscach.

Do akcji zaangażowano trzy wozy strażackie oraz ośmiu strażaków.



FOT. CZYTELNIK

Pożar lokalu z kebebem w Wągrowcu - 11 luty

eprasa.pl fb72a41393

Pożar w kamienicy. Z ogniem walczyły 4 zastępy

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Cztery zastępy straży pożarnych z wągrowieckich jednostek brały udział w akcji gaśniczej w jednej z kamienic przy ul. Gnieźnieńskiej. Pożarem objęty był przewód kominowy.

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu wezwanie do pożaru kamienicy na ulicy ul. Gnieźnieńskiej otrzymała w niedzielny wieczór 15 lutego około godziny 19.30.

Na miejsce pożaru wysłano cztery zastępy straży pożarnych PSP oraz OSP z Wągrowca. Mieszkańcy ewakuowali się z płonącego budynku, jeszcze przed przyjazdem strażaków.

Jak się okazało pożar objął przewód kominowy w jednym z mieszkań. Przed przystąpieniem do gaszenia płonącej sadzy strażacy opróżnili zawartość pieca. W takcie akcji gaśniczej pozbyto się także zanieczyszczeń zalegających w kominie.

Po zakończeniu działań druhowie sprawdzili miejsce pożaru za pomocą kamery termowizyjnej, aby odnaleźć miejsca gdzie może pojawić się ogień.

Dodatkowo mieszkańcy kamienicy otrzymali od straży pożarnej czujki dymu, które w przyszłości mogą pomóc w zapobiegnięciu pożaru lub jego szybszym wykryciu.



FOT. OSP WĄGROWIEC

Wągrowieccy strażacy w niedzielny wieczór 15 lutego zostali wezwani do pożaru wewnątrz jednej z kamienic

Rusza rekrutacja szkół i przedszkoli w Wągrowcu

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Choć do nowego roku szkolnego 2026/2027 pozostało jeszcze kilka miesięcy o miejscach w placówkach oświatowych trzeba myśleć już teraz. Niektóre rozpoczęły już proces rekrutacyjny. Inne zrobią to lada moment.



FOT. WAGROWIEC.PL

Wągrowieckie przedszkola oraz szkoły podstawowe rozpoczęły rekrutację na rok szkolny 2026/2027

Urząd Miejski w Wągrowcu ogłosił harmonogram tegorocznych rekrutacji prowadzonych przez przedszkola i szkoły znajdujące się na terenie gminy miejskiej Wągrowiec.

Identycznie jak w roku ubiegłym cała procedura przebiegać będzie jedynie przez system elektroniczny.

- W trosce o wygodę rodziców oraz transparentność całego procesu, Gmina Miejska Wągrowiec ponownie korzysta z systemu rekrutacji elektronicznych 4Parents. Rozwiązanie to pozwala na dopełnienie wszelkich formalności bez konieczności wychodzenia z domu, zapewniając jednocześnie stały dostęp do informacji o statusie wniosku. - wyjaśnia Urząd Miejski w Wągrowcu.

Jako pierwsza rozpoczęła się rekrutacja do wągrowieckich przedszkoli. Rodzice, dzieci, które już uczęszczają do placówek mogą składać wnioski o kontynuację nauki od poniedziałku. Ten etap potrwa do 27 lutego.

Dalszy harmonogram:

od 2 marca od godz. 8:00 do 16 marca do godz. 18:00 - składanie wniosków o przyjęcie kandydata,

23 marca - publikacja listy zakwalifikowanych kandydatów (o godz. 12:00),

9 kwietnia - koniec potwierdzania woli przyjęcia do placówki (o godz. 18:00),

13 kwietnia - publikacja listy przyjętych kandydatów do placówki (o godz. 12:00).

Rodzice chcący poznać szczegółowe zasady rekrutacji, kryteria przyjęcia oraz ofertę placówek mogą skorzystać z platformy przygotowanej specjalnie na tą okoliczność - wagrowiec.rekrutacje.edu.pl

W przypadku problemów technicznych do dyspozycji rodziców jest numer telefonu 22 398 74 85 lub adres email - biuro@4parents.pl .

Harmonogram rekrutacji do szkół podstawowych:

2 marca od godz. 8:00 do 16 marca do godz. 18:00 - składanie wniosków o przyjęcie kandydata,

23 marca - publikacja listy zakwalifikowanych kandydatów (godz. 12:00),

9 kwietnia - koniec potwierdzania woli przyjęcia do placówki (o godz. 18:00),

13 kwietnia - publikacja listy przyjętych kandydatów do placówki (o godz. 12:00).

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Urzędnicy sprawdzają czym palą w piecach

W Wągrowcu trwają kontrole kotłownie prowadzone przez przedstawicielu urzędu miejskiego. Pojawiający się w domach kontrolerzy sprawdzają zarówno typ urządzenia grzewczego oraz używanego opału. - W pierwszej kolejności kontrolowane są nieruchomości wyposażone w kotły bezklasowe tzw. „kopciuchy", których zakaz użytkowania obowiązuje od 1 stycznia 2024 roku- wskazują przedstawiciele ratusza.

Jak podkreślają urzędnicy, podczas wizyty właściciele nieruchomości muszą posiadać dokumenty techniczne urządzeń grzewczych, świadectwo jakości paliwa oraz badania instalacji.

Naruszenie przepisów uchwały antysmogowej lub nie posiadanie wymaganej dokumentacji może wiązać się z mandatem od 500 do 5000 złotych. Marta Przybył

WĄGROWIEC

Będzie remont grobowców

Wągrowiec otrzyma dofinansowanie na remont dwóch pomników. Do miasta trafi 822 000 złotych. Pieniądze te zostaną przeznaczone na remont „Grobu (pomnika) Powstańców Wielkopolskich" oraz remont i przebudowę „|Grobu (pomnika) Żołnierzy Wojska Polskiego poległych i zmarłych w II wojnie światowej." - Zadanie to ma być zrealizowane do końca grudnia 2026, w całości z otrzymanego dofinansowania. Miasto posiada już dokumentację projektową na to przedsięwzięcie, wykonaną w ramach dofinansowania Wojewody Wielkopolskiego w minionym roku, a także pozytywną opinię konserwatora zabytków - informują przedstawiciele urzędu miejskiego w Wągrowcu. Aktualnie trwa procedura, której celem jest uzyskanie opinii Instytutu Pamięci Narodowej.

Podając się za prokuratora groził dzieciom mandatem

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Rodzice uczniów jednej z wągrowieckich szkół zostali poinformowani o nietypowej sytuacji, jaka spotkała ich dzieci. W jednym z autobusów jadących w stronę szkoły podstawowej na ul. Letniej nieznany mężczyzna groził uczniom. Z relacji świadków mógł mieć przy sobie broń .



FOT. URZĄD MIEJSKI W WĄGROWCU

Do zdarzenia miało dojść, gdy grupa uczniów jechała do szkoły

W piątek 13 lutego dyrektor szkoły podstawowej nr 3 w Wągrowcu Piotr Gąsiorek przy pomocy dziennika elektronicznego wysłał do rodziców wiadomość o niepokojącej sytuacji z udziałem części uczniów starszych klas.

Według relacji młodzieży podczas drogi do szkoły w autobusie jadącym w kierunku ul. Letniej nieznany mężczyzna miał zacząć upominać grupę uczniów. Zachowanie mężczyzny miało wynikać z tego, że młodzi pasażerowie zachowywali się zbyt głośno. Nieznajomy oznajmił, że jest prokuratorem i groził uczniom mandatami. W relacji młodzieży wspomniana została też kabura, jaką miał przy sobie mężczyzna, lecz nie wiadomo, czy była w niej broń.

Sprawca zamieszania miał wysiąść na przystanku przy ul. Letniej i odejść w nieznanym kierunku. O całym zajściu zawiadomiona została policja. St.asp. Dominik Zieliński z Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu potwierdził, że policjanci otrzymali zgłoszenie o próbie zastraszenia uczniów w autobusie. Uczestnicy tego zdarzenia zostali wysłuchani przez policję oraz zostali objęci opieką szkolnego pedagoga oraz psychologa. Aby zapewnić lepszą ochronę uczniów na terenie szkoły czasowe środki bezpieczeństwa takie jak mi.n zamknięcie drzwi wejściowych oraz zakaz opuszczania budynku szkoły podczas przerw.

eprasa.pl fb72a41393

Waloryzacja emerytur i rent. ZUS podnosi świadczenia

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka@polskapress.pl

Od 1 marca Zakład Ubezpieczeń Społecznych podniesie emerytury, renty i część dodatków. Waloryzacja zostanie przeprowadzona automatycznie - bez konieczności składania wniosków. Świadczenia wzrosną o 5,3 proc. Sprawdziliśmy, ile wyniosą najniższe świadczenia i które dodatki pójdą w górę.

ZUS co roku waloryzuje świadczenia długoterminowe, czyli m.in. emerytury i renty. W 2026 roku waloryzacja ma charakter wyłącznie procentowy. Oznacza to, że każda wypłata zostanie podwyższona o ten sam procent.

Wskaźnik waloryzacji - 105,3 proc. - jest wyliczany na podstawie średniorocznej inflacji dla gospodarstw emerytów i rencistów z poprzedniego roku, powiększonej o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w tym samym czasie.

Minimalna emerytura i renty. O ile wzrosną od 1 marca 2026?

Po tegorocznej waloryzacji najniższa emerytura (a także renta rodzinna oraz renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy) wzrośnie o 99,58 zł i wyniesie 1 978,49 zł brutto . Podwyżka obejmie również rentę socjalną - od 1 marca 2026 r. ma ona wynosić 1 978,49 zł brutto. Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy od 1 marca 2026 r. ma wynieść 1 483,87 zł brutto . Zmieni się też limit dla osób pobierających świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji - kwota graniczna wzrośnie o 135,28 zł , do 2 687,67 zł .

Wyższe dodatki i świadczenia pieniężne. Ile wyniosą po waloryzacji?

Waloryzacja nie dotyczy wyłącznie podstawowych emerytur i rent. W górę pójdą też dodatki oraz wybrane świadczenia pieniężne. Po 1 marca 2026 r. mają obowiązywać m.in. takie kwoty: świadczenie przedemerytalne: 1 993,76 zł brutto dodatek dla sieroty zupełnej: 689,17 zł dodatek pielęgnacyjny: 366,68 zł dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego (uznanego za całkowicie niezdolnego do pracy i niezdolnego do samodzielnej egzystencji) : 550,02 zł ryczałt energetyczny: 336,16 zł

Waloryzacja obejmuje świadczenia przyznane do końca lutego 2026 roku.

Waloryzacja bez wniosku. Gdzie sprawdzić kwoty?

Dla seniorów i osób pobierających renty kluczowa informacja jest prosta - nie trzeba składać żadnego wniosku. Waloryzacja odbywa się z urzędu, czyli automatycznie dla wszystkich uprawnionych. Nowe kwoty będzie można sprawdzić: na swoim koncie w Platformie Usług Elektronicznych ZUS (PUE ZUS), oraz w decyzji, którą ZUS przekaże emerytom i rencistom. W decyzji znajdą się m.in.: wysokość świadczenia brutto na ostatni dzień lutego zastosowany wskaźnik waloryzacyjny wyliczona kwota brutto po waloryzacji a w przypadku osób pobierających dodatek pielęgnacyjny - również jego nowa wysokość.



FOT. ZUS

Waloryzacja obejmuje świadczenia przyznane do końca lutego 2026 roku

Uchybienia w autokarze, który miał wieźć dzieci na ferie. Interweniowała policja

Arkadiusz Dembiński
arkadiusz.dembinski@polskapress.pl

W Wielkopolsce trwają ferie. To czas wzmożonych wyjazdów na zimowiska i wycieczki. Niestety, kontrola autobusu przeprowadzona przez policjantów w Gołańczy pokazała uchybienia w pojeździe jakim miały podróżować dzieci. Przedstawiciele służb wystosowali specjalne apele do wszystkich wypoczywających podczas ferii.

Od poniedziałku w Wielkopolsce trwają ferie. Warto pamiętać w tym okresie o bezpieczeństwie. W tym okresie policjanci zwracają szczególną uwagę na bezpieczeństwo podróżnych, weryfikując stan techniczny pojazdów, trzeźwość kierowców oraz ich czas pracy. Poza rutynowymi działaniami na drogach, funkcjonariusze - często na prośbę zaniepokojonych rodziców - sprawdzają autokary tuż przed ich wyruszeniem w trasę.

Kontrola w Gołańczy. Reakcja na zgłoszenie rodziców



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Policjanci podczas kontroli sprawdzają między innymi stan technicznych autobusów

Taka kontrola odbyła się między innymi w Gołańczy. Tu wezwany patrol stwierdził uchybienia.

- Po zgłoszeniu rodziców o sprawdzenie stanu technicznego realizującego usługi przewozu dzieci w gminie Gołańcz przedsiębiorcy, policjanci z Wydziału ruchu Drogowego stwierdzili w kontrolowanym autobusie uchybienia, które nie powinny mieć miejsca - wskazuje Dominik Zieliński z policji w Wągrowcu.

Podczas kontroli policjanci sprawdzili:

autobus, trzeźwość kierowcy, uprawnienia oraz licencję na przewóz.

- Stwierdzili ubytek ciśnienia powietrza na pracy hamulca roboczego. Nadto pojazd był zarejestrowany, ale posiadał pozwolenie czasowe, którego termin ważności upłynął - wylicza przedstawiciel policji.

Służby apelują: Bezpieczeństwo zależy od nas wszystkich

Funkcjonariusze z Wągrowca wystosowali apel do wszystkich wypoczywających podczas ferii oraz rodziców.

- Pamiętajmy, że bezpieczeństwo w czasie ferii zależy od nas wszystkich. Odpowiedzialne zachowanie, przestrzeganie podstawowych zasad oraz reagowanie na zagrożenia sprawią, że zimowy wypoczynek będzie czasem radości i dobrych wspomnień. Mundurowi apelują do rodziców i opiekunów, aby rozmawiali z dziećmi o zasadach bezpieczeństwa i interesowali się sposobem spędzania przez nie wolnego czasu. Warto przypomnieć najmłodszym, by nie oddalali się bez wiedzy opiekunów, nie wpuszczali obcych do domu oraz informowali bliskich, gdzie i z kim przebywają - apeluje policja.

Trwa budowa żłobka. Kiedy będą mogły korzystać z niego dzieci?

Arkadiusz Dembiński
arkadiusz.dembinski@polskapress.pl

W Skokach powstaje pierwszy w mieście żłobek. Czy trwająca zima wpłynie na jego otwarcie? Kiedy z obiektu będą mogły korzystać dzieci?

- Jak każdy z nas mógł zaobserwować, żłobek samorządowy w Skokach już praktycznie jest gotowy, jeśli chodzi o prace budowlane - oznajmia na nagranym materiale wideo Wojciech Cibail burmistrz Skoków.

Prace budowlane zgodnie z planem

Jak podkreśla burmistrz inwestycja za około 6,5 miliona złotych nie jest zagrożona. Aktualnie trwają prace związane z wykończeniem obiektu i zagospodarowaniem terenu wokół niego.

- Wiemy, że warunki atmosferyczne, które panują tej zimy, nie do końca sprzyjają tego typu pracom. Natomiast uspokajam wszystkich zaniepokojonych - przewidywany pierwotnie, zarówno w momencie aplikowania o środki zewnętrzne, termin, jak i podpisania umowy z wykonawcą, nie podlega wydłużeniu - wskazuje Cibail.

Według planów, już we wrześniu tego roku z placówki będą mogły korzystać dzieci. Ta formalnie ma zostać powołana do życia w marcu. Wówczas to burmistrz planuje przedstawić stosowną uchwałę radzie miejskiej. - Następnie, kiedy ta uchwała zostanie podjęta, będziemy mogli wyłonić dyrektora, a więc kierownika tej jednostki. To kierownik tej jednostki będzie odpowiedzialny za przeprowadzenie dwóch rekrutacji: zarówno na nową kadrę dydaktyczną, jak i - co ważniejsze - na uczestników zajęć żłobkowych, a więc na najmłodszych naszych mieszkańców - wyjaśnia.

Koszty inwestycji

Według prognoz, w maju powinna ruszyć rekrutacja kadry żłobka. Potrzebni będą pedagodzy, pomoc oraz pracownicy kuchni.

Całkowita wartość inwestycji to około 6,5 miliona złotych. Miasto pozyskało na ten cel około 3,5 miliona złotych dofinansowania.



FOT. PIXABAY

Dzieci do żłobka mają trafić już we wrześniu

eprasa.pl fb72a41393

Dzień Dawcy Szpiku dla Roberta. Wielka frekwencja i wielkie serca

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W niedzielę, 15 lutego, w sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej Milenium w Popowie Kościelnym odbył się Dzień Dawcy Szpiku dla Roberta. Wydarzenie przyciągnęło tłumy mieszkańców, którzy licznie odpowiedzieli na apel o pomoc. Akcja miała nie tylko wymiar rejestracji do bazy DKMS, ale stała się także spotkaniem ludzi o wielkich sercach, gotowych poświęcić chwilę swojego czasu, by realnie pomóc drugiemu człowiekowi.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

W niedzielę, 15 lutego, w sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej Milenium w Popowie Kościelnym odbył się Dzień Dawcy Szpiku dla Roberta

Najważniejszym efektem wydarzenia była rejestracja do bazy potencjalnych Dawców Szpiku. W ciągu kilku godzin zapisało się blisko 250 osób, które zdecydowały się dołączyć do bazy DKMS. To realna szansa na uratowanie czyjegoś życia - nie tylko Roberta, ale również innych osób na całym świecie, które czekają na swojego „bliźniaka genetycznego".

Głos uczestniczki: „Od dawna planowałam się zapisać"

Na taki krok zdecydowała się jedna z mieszkanek regionu, którą spotkaliśmy na wydarzeniu. - Od dawna planowałam zarejestrować się w bazie DKMS, ale zawsze brakowało czasu albo pojawiały się inne obowiązki. Dziś w końcu się zmotywowałam, bo znam Roberta jeszcze ze szkoły i ta historia bardzo mnie poruszyła. Mam nadzieję, że dzięki tej akcji uda się znaleźć dla niego bliźniaka genetycznego. Nawet jeśli nie ja nim będę, to może moja rejestracja pomoże komuś innemu - wskazuje.

Partnerka Roberta: „Jestem pod ogromnym wrażeniem"

O ogromnym odzewie mieszkańców mówiła Weronika, partnerka Roberta:

- Nie ukrywam, że dla mnie to bardzo duże zaskoczenie, ponieważ nie spodziewałam się, że społeczeństwo tak wspólnie zacznie działać i wspierać naszą akcję. Jest godzina 14:40, a zarejestrowało się już około 70 potencjalnych dawców szpiku, także naprawdę jestem pod wielkim, wielkim wrażeniem. Robert właśnie dzisiaj kończy trzeci cykl chemioterapii i gdyby zobaczył, ile osób przyszło dziś go wesprzeć, myślę, że byłby bardzo zadowolony i bardzo wdzięczny. Robert ma bardzo duże serce, zawsze wszystkim pomagał i sądzę, że jak zobaczy filmiki i zdjęcia, to będzie naprawdę poruszony- przyznaje.

KGW Kuszewo: „Chcemy dołożyć swoją cegiełkę"

W pomoc Robertowi aktywnie włączyły się również lokalne środowiska:

- W pomoc Robertowi włączyłyśmy się jako KGW Kuszewo. Pomagamy, bo jako sąsiadki znamy go od lat i wiemy, że liczy się każdy akt dobroci i że to dobro zawsze wraca. Chcemy też dołożyć swoją cegiełkę od nas dla niego - przyznają członkinie KGW.

OSP Popowo Kościelne: „To kwestia solidarności społecznej"

- Roberta znamy od małego, jego ojciec i brat od lat należą do naszego OSP. Staramy się pomagać w każdej sytuacji - wynika to z naszej lokalnej solidarności społecznej. Widziałem, że kilku druhów i druhen już zarejestrowało się w bazie DKMS. Też chciałem się zapisać, ale niestety przekroczyłem już barierę wieku - powiedział Leszek Koczorowski, prezes OSP Popowo Kościelne.



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ

Atrakcje dla całych rodzin

Organizatorzy zadbali o to, aby wydarzenie miało charakter rodzinnego pikniku. Na uczestników czekały animacje dla dzieci, fotobudka, wata cukrowa i popcorn, loteria fantowa, malowanie twarzy oraz liczne atrakcje przygotowane przez służby ratownicze. Dużym zainteresowaniem cieszyła się możliwość obejrzenia wozów strażackich i przymierzenia stroju strażackiego. Swoje stoiska przygotowały także Koła Gospodyń Wiejskich z Popowa Kościelnego i Kuszewa, serwując domowe wypieki i poczęstunek.

Wspólna energia i dobra atmosfera

Na scenie pojawiali się lokalni artyści i grupy, które swoimi występami tworzyły ciepłą, pozytywną atmosferę. Były występy dzieci, elementy taneczne, muzyka oraz wspólna zabawa. Całość miała charakter otwartego, serdecznego spotkania, w którym każdy mógł znaleźć coś dla siebie - od rozmów z wolontariuszami DKMS po rodzinne spędzenie czasu.

Zwieńczeniem dnia był symboliczny finał wydarzenia - „Światełko dla Roberta". Był to moment szczególnie poruszający, pokazujący, jak wiele osób solidaryzuje się z osobą potrzebującą pomocy i jak silna potrafi być lokalna wspólnota, gdy pojawia się realna potrzeba wsparcia.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl fb72a41393

„Las to nie tylko przestrzeń użytkowa - to czyjś dom". Od lat Jurek Napierała uwiecznia życie zwierząt na zdjęciach

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Pasjonat przyrody Jurek Napierała od lat dzięki swoim fotografiom udowadnia jak niewiele wiemy co dzieje się w lesie i jego otoczeniu,gdy nas w nim nie ma .



FOT. MARTA PRZYBYŁ

Choć jelenie, dziki lisy czy zające są dobrze znane każdemu z nas, niewielu jest takich co te zwierzęta spotkali na żywo, w ich naturalnym środowisku. Nawet jeśli często wybieramy się na spacery do lasu, domu dzikich zwierząt, rzadko udaje nam się zobaczyć jak wygląda ich codzienne życie.

Jurak Napierała dzięki swojej miłości do dzikiej przyrody i pasji do jej fotografowania przez lata był świadkiem wielu sytuacji, które my znamy tylko z opowieści, a dla lasu i pól są codziennością.

- Z lasem jestem związany od ponad 25 lat, a fotografią przyrodniczą zajmuję się od około 20 lat. Na początku była to zwykła ciekawość i potrzeba poznania przyrody. Z czasem przerodziło się to w głębszą wrażliwość na los dzikich zwierząt i ich miejsce w świecie coraz mocniej przekształcanym przez człowieka. Fotografia stała się dla mnie sposobem dokumentowania ich życia i pokazywania go w sposób spokojny, oparty na obserwacji. Szczególnie bliski jest mi temat wilków – również dlatego, że od lat angażuję się w ich monitoring w naszym regionie.

„Zdobycze" z sesji zdjęciowych w plenerze, jakie udało się Jurkowi Napierale uwiecznić można oglądać w mediach społecznościowych jak i podczas spotkań fotografa z lokalnymi mieszkańcami. Podczas ostatniego takiego wydarzenia w Gołańczy osoby słuchające opowieści o wilkach, mogły zobaczyć też sprzęt jaki używany jest podczas wypraw w teren. - Najważniejsze jest poznanie terenu i zwyczajów zwierząt. Bez tego nawet najlepszy sprzęt nie wystarczy. Podstawowy ekwipunek to aparat z teleobiektywem, lornetka, statyw, a w przypadku monitoringu także fotopułapki. Właśnie z ich pomocą prowadzę obserwacje wilków w naszym rejonie w ramach współpracy ze Stowarzyszenie dla Natury Wilk, którego jestem członkiem. Do tego dochodzi odzież maskująca, niehałasująca oraz odpowiednie obuwie, zwłaszcza w terenie podmokłym. Kluczowe są jednak cierpliwość i umiejętność bycia w lesie w sposób nienarzucający się - opowiada Jurek o swoich przygotowaniach do plenerowych sesji.

Wśród licznych zdjęć fotografa z Kcynii zobaczyć możemy jelenie z imponującym porożem, skryte w trawach zające czy małe dziki i lisy oraz rzadko spotykane okazy takie jak białe daniele.

Z doświadczenia Jurka wynika, że najłatwiejsze do wykonania przyrodnicze zdjęcia to te wykonane ptakom, a najtrudniejsze jeleniom oraz wilkom. - Nie mam jednego ulubionego zdjęcia. Najważniejsze są historie stojące za fotografią. Wilk pozostaje jednym z najbardziej fascynujących zwierząt do obserwacji. Chciałbym również sfotografować rysia - to w naszym regionie niezwykle trudne spotkanie. Moim celem jest pokazywanie dzikich zwierząt jako pełnoprawnych mieszkańców tej ziemi. Las to nie tylko przestrzeń użytkowa - to czyjś dom.

Większość wypraw z aparatem na łono przyrody jest spontaniczna, a wykonane podczas niej zdjęcia są dziełem mieszanki szczęścia i sprzyjających okoliczności. Taki schemat działania nie sprawdza się jednak we wszystkich przypadkach. - W przypadku jeleni podczas rykowiska są konkretne miejsca godowe, które można zaplanować - to jeden z moich ulubionych okresów w przyrodzie. Z wilkiem jest inaczej. Spotkania są rzadkie i nieprzewidywalne. Czasem czeka się miesiącami, by zobaczyć go przez kilka sekund. Właśnie dlatego monitoring wilków wymaga systematyczności i współpracy przy projektach prowadzonych w Polsce - to praca bardziej długofalowa niż jednorazowa obserwacja.

Bywają też sytuacje, że sam plener wybrany jako miejsce oczekiwania na zwierzęcych modeli bywa największą trudnością lub niebezpieczeństwem. - Zagrożeniem bywają bagna, cienki lód czy nagłe zmiany pogody. Realnym problemem są także kleszcze i choroby odkleszczowe. Warto również zachować ostrożność w okresach polowań, zwłaszcza zbiorowych. W takich sytuacjach w lesie przebywa wiele osób i oddawanych jest dużo strzałów. Co roku dochodzi do wypadków podczas polowań, dlatego przed wyjściem do lasu warto upewnić się, czy na danym terenie nie odbywa się polowanie. Bezpieczeństwo powinno dotyczyć wszystkich użytkowników lasu. Długie godziny spędzone w lesie, na łąkach lub bagnach nie są dla wszystkich. Dlatego też wiele osób podziwia zaangażowanie i determinacje tych, którzy swój wolny czas spędzają na łonie natury realizując swoje pasje. Dzięki takim miłośnikom przyrody i fotografii jak Jurek Napierała możemy bez wychodzenia z domu poznawać nieznane nam chwile z życia zwierząt.



FOT. JUREK NAPIERAŁA



FOT. JUREK NAPIERAŁA

eprasa.pl fb72a41393


FOT. JUREK NAPIERAŁA


FOT. JUREK NAPIERAŁA


FOT. JUREK NAPIERAŁA


FOT. JUREK NAPIERAŁA


FOT. JUREK NAPIERAŁA


FOT. JUREK NAPIERAŁA

eprasa.pl fb72a41393

Urszula Dudziak i Mika Urbaniak zachwyciły publiczność

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Niedzielny wieczór w dużej sali kina MDK w Wągrowcu zamienił się w prawdziwe święto muzyki. Koncert Miki Urbaniak i Urszuli Dudziak przyciągnął licznie zgromadzoną publiczność, która od pierwszych minut dała się porwać energii, improwizacji i bezpośredniemu kontaktowi artystów z widownią. Było jazzowo, było spontanicznie i było niezwykle żywiołowo.

Jako pierwsi na scenie zaprezentowali się Mika Urbaniak oraz Victor Davies. Duet wykonał kilka coverów, w tym utwory The Beatles, a także własne kompozycje. Ich występ od początku budował klimat wieczoru – pełen improwizacji, swobody i niepowtarzalnej chemii między artystami. Muzycy nawiązali naturalny kontakt z publicznością, wciągając ją w koncertową atmosferę i wprawiając wszystkich w doskonały nastrój.ój.

Wejście gwiazdy i jeszcze więcej energii

Po energetycznym wstępie na scenie pojawiła się Urszula Dudziak. Już od pierwszych chwil dało się odczuć, że wraz z jej wejściem energia na sali jeszcze wzrosła. Artystka swobodnie nawiązywała kontakt z publicznością, dzieliła się anegdotami i zarażała wszystkich swoim poczuciem humoru. Między kolejnymi utworami potrafiła na chwilę zatrzymać tempo koncertu, by po chwili ponownie rozpędzić muzyczną machinę.

Jazz, improwizacja i wspólna zabawa

Dalsza część koncertu była prawdziwą eksplozją jazzu, improwizacji i muzycznej swobody. Artyści nie tylko grali, ale aktywnie wciągali publiczność do wspólnej zabawy – rytmicznych reakcji, dialogów z salą i spontanicznych momentów, które nadawały koncertowi wyjątkowy, niepowtarzalny charakter. Był to występ, który bardziej przypominał żywe spotkanie z muzyką niż klasyczny koncert.

Wieczór, który zostaje w pamięci

Publiczność długo nie chciała wypuścić artystów ze sceny, nagradzając ich owacjami. Walentynkowy koncert w MDK okazał się wydarzeniem pełnym pozytywnych emocji, energii i radości ze wspólnego przeżywania muzyki.

Trudno było nie odnieść wrażenia, że był to jeden z tych wieczorów, które na długo zostają w pamięci uczestników.


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl fb72a41393

Wieczornica Powstańcza w Dziennym Domu Seniora

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Dyrektor, nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 im. Cystersów Wągrowieckich zaprosili mieszkańców na XI Wieczornicę Powstańczą, która odbyła się 11 lutego w Dziennym Domu Seniora przy ul. Powstańców Wielkopolskich 30 w Wągrowcu. Spotkanie zorganizowano w celu upamiętnienia zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

Tegoroczna wieczornica była już jedenastą edycją tego wydarzenia. Za przygotowanie programu artystycznego odpowiadała Kinga Babić.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. burmistrz Wągrowca Alicja Trytt oraz przedstawiciele Rady Miasta, starostwa. Swoją obecnością wydarzenie zaszczycili również przedstawiciele placówek oświatowych oraz instytucji kultury z Wągrowca, Gołańczy i Mieściska.

Spotkanie miało na celu upamiętnienie bohaterów Powstania Wielkopolskiego oraz przybliżenie historii tego ważnego wydarzenia mieszkańcom Wągrowca. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 zaprezentowali przygotowaną część artystyczno-historyczną, w której szczególną uwagę poświęcono postaci Ignacego Jana Paderewskiego oraz jego roli w wybuchu i przebiegu Powstania Wielkopolskiego.

Młodzież przybliżyła uczestnikom wydarzenia sylwetkę wybitnego pianisty, polityka i patrioty, podkreślając jego zasługi dla sprawy niepodległościowej oraz znaczenie jego wizyty w Poznaniu dla rozpoczęcia powstańczych działań. Uczniowie byli starannie przygotowani przez swoich opiekunów, a występ spotkał się z dużym uznaniem zgromadzonych gości.

Na zakończenie burmistrz Alicja Trytt pogratulowała młodym wykonawcom udanego i poruszającego występu, dziękując za zaangażowanie w pielęgnowanie lokalnej historii i pamięci o bohaterach Powstania Wielkopolskiego. Po części oficjalnej uczestnicy spotkania zostali zaproszeni na poczęstunek, podczas którego podano tort oraz ciasto.


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. RYSZARD STASIEWICZ

Walentynki i Tłusty Czwartek razem. Seniorzy z Wągrowca udowodnili, że te dwa święta można połączyć

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Czy da się połączyć Tłusty Czwartek i Walentynki? Seniorzy z wągrowieckiego Dziennego Domu Seniora udowodnili, że te dwa wydawać się mogło różne święta mogą współgrać.

Chociaż wiadomo, że Tłusty Czwartek zawsze wypada w czwartek a Walentynki zawsze świętujemy 14 lutego to nie każdego roku zdarza się, że te święta wypadają praktycznie obok siebie.

Korzystając z takiego ułożenia dat Dzienny Dom Seniora w Wągrowcu postanowił skorzystać i połączyć obchody obu świąt w jedno wydarzenie. W czwartek 12 lutego wągrowieccy seniorzy rozpoczęli dzień od zrobienia pączków. Część z ich wypieków trafiła do miejskiej jadłodzielni tak, aby każdy mógł spróbować pyszności przygotowanych przez seniorów.

- Każdy pączek to nie tylko słodki wypiek, ale też kawałek serca, które chcieliśmy przekazać dalej - wszystkim, którzy dziś będą mogli się nimi poczęstować - wskazują seniorzy.

Na tym jednak nie skończył się dzień i bywalcy Dziennego Domu Seniora po wspólnym skosztowaniu paczków oddali się wspólnej zabawie tanecznej, której głównym motywem były Walentynki.


FOT. DZIENNY DOM SENIORA W WĄGROWCU


FOT. DZIENNY DOM SENIORA W WĄGROWCU


FOT. DZIENNY DOM SENIORA W WĄGROWCU


FOT. DZIENNY DOM SENIORA W WĄGROWCU

eprasa.pl fb72a41393

Poznaj metodę winter sowingu i bądź sprytniejszy niż sąsiad

Katarzyna Baksalary
katarzyna.baksalary@polskapress.pl

Mówili mi, że zwariowałam. Że nasiona zgniją, a butelki rozsadzi mróz. Tymczasem ja w lutym piję ciepłą herbatę, a moje rozsady na tarasie przechodzą szkołę przetrwania, o której twoje wątłe roślinki z parapetu mogą tylko pomarzyć. W Ameryce mówią na to „'winter sowing", ale my w Wielkopolsce nazywamy to po prostu „bądź sprytniejszy niż sąsiad"!. Chodzi o wysiew nasion do dużych plastikowych butli, które wystawiamy na mróz. Brzmi jak błąd? Nic bardziej mylnego!



FOT. KATARZYNA BAKSALARY



FOT. KATARZYNA BAKSALARY

Winter sowing to nie tylko trend z mediów społecznościowych, ale tak naprawdę powrót do logiki przyrody. Rośliny, które siejemy tą metodą, przechodzą naturalną szkołę przetrwania. Dzięki temu, gdy twoi sąsiedzi będą drżeć o swoje delikatne rozsady podczas majowych przymrozków, twoje sałaty i byliny będą już twardymi, zahartowanymi zawodnikami, gotowymi do wzrostu.

Luty w ogrodzie bywa pułapką, w którą wpada wielu. Ucz się na moich błędach!

Luty to dla ogrodnika miesiąc pokus. Widzimy na opakowaniach nasion napis „wysiew w lutym" i od razu chcemy działać. Ale uwaga! Tu czai się największa pułapka winter sowingu. Nie każda roślina , którą siejemy w lutym na domowe rozsady, nadaje się do wystawienia na mróz .

Przykład? Papryka i pomidory. Choć ich czas w domu już się zaczyna, metoda winter sowing jest dla nich zabójcza . To rośliny ciepłolubne, które w mroźnej butelce po prostu zgniją.

Winter sowing rezerwujemy dla „twardzieli" takich jak sałaty, jarmuż, bob oraz kwiatów takich jak lawenda, maki czy chabry. To one potrzebują chłodu, by przejść proces stratyfikacji i obudzić się do życia dokładnie wtedy, gdy poczują pierwsze stabilne promienie wiosennego słońca.

Metoda butelkowa krok po kroku, czyli twoja darmowa szklarnia w wersji mini

Aby zacząć, nie potrzebujesz drogiego sprzętu. Wystarczy plastikowa butelka 5l po wodzie, nożyk i odrobina ziemi.

Drenaż: W dnie butelki robimy gęstą sieć dziurek. To kluczowe - woda z roztopów musi uciekać, by nasiona nie „utonęły". Konstrukcja: Przecinamy butelkę w połowie, zostawiając mały fragment jako „zawias". Sypiemy 8-10 cm dobrej ziemi do wysiewu. Siew: Wysiewamy nasiona (np. sałatę, która jest królową tej metody), lekko przykrywamy ziemią i zamykamy butelkę, uszczelniając cięcie taśmą samoprzylepną. Bez korka: To najważniejszy szczegół. Odkręcamy korek i wyrzucamy go. Otwór w szyjce to system nawadniania i wentylacji, przez który do środka wpada śnieg i deszcz.

Dlaczego to działa lepiej niż parapet dla roślin „twardzieli"?

Zima w ogrodzie bywa nieprzewidywalna, ale butelka działa jak miniaturowy inkubator. Chroni przed porywistym wiatrem i ptakami, jednocześnie pozwalając roślinie rosnąć w naturalnym cyklu dobowym.

Największa zaleta? Brak konieczności hartowania. Rośliny z winter sowingu nie doznają „szoku termicznego". Od pierwszego kiełka wiedzą, co to mróz i słońce, co przekłada się na ich niesamowitą zdrowotność i odporność na choroby grzybowe, które często niszczą domowe rozsady.

Wypróbuj winter sowing, co ci szkodzi?

Winter sowing to oszczędność czasu, miejsca i pieniędzy. To metoda dla tych, którzy chcą współpracować z naturą, a nie z nią walczyć.

Zrób prosty test , a mianowicie jedną partię sałaty posiej w domu, a drugą wystaw dziś w butelce na taras. Ta „mroźna" sałata zaskoczy cię swoją siłą i smakiem, o jakim te z marketu mogą tylko pomarzyć.

Zestaw startowy do winter sowing, czyli czego będziesz potrzebować

Twój domowy warsztat ogrodnika: butelka plastikowa, ziemia do wysiewu, taśma nóż lub nożyczki i wiertarka lub coś metalowego czym wypalisz dziurki w butelce.

Byliny nadające się do winter swoingu to m.in.: Dzwonek karpacki, Jeżówka purpurowa (Echinacea), Kocimiętka, Krwawnik, Lawenda lekarska, Łubin trwały, Ostróżka ogrodowa, Orlik ogrodowy, Sasanka, Szałwia omszona, Werbena patagońska.

Kwiaty jednoroczne, które sprawdzą się w winter sowingu to m.in.: Chabry, Cynie, Kosmos, Lobelia, Lwie paszcze, Nasturcje, Pierwiosnki, Słoneczniki.

Warzywa i zioła, które możesz wysadzić metodą winter swoingu to m.in.: Bób, Cebula, Groch, Lubczyk, Marchew, Pietruszka, Por, Sałata, Szpinak, Rzodkiewka.



FOT. FREEPIK.COM



FOT. FREEPIK.COM

eprasa.pl fb72a41393

INTENCJE MSZALNE 20-22 LUTEGO



FOT. A. DEMBIŃSKI

PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU

Piątek

9.00 1. + Henryka Pauszek - od wnuka Karola Pauszek z rodziną

Sobota

9.00 + Janusza Radzimskiego - od kuzynki Teresy

Niedziela

7.00 Godzinki ku czci NMP

7.30 + Tadeusza Karalus w 15. rocz. śm. i rodziców z obojga stron

11.00 + Teodozje Biniewską

15.00 Gorzkie Żale, Msza św. + Aleksandrę Substyk - od wnuczki Marty z rodziną

Klasztor

Piątek

17.30 Droga Krzyżowa

18.00 1. + Bogusława Kubiaka - od Marty Szpis z rodziną

2. + Marcina Mendlikowskiego - od rodzin Gizińskich, Pewińskich, Klawińskich, Olender i Karalus

Sobota

18.00 1. +Jana Białek i zm. z rodziny Białek

2. + Witolda Koczorowskiego - od siostry Elżbiety z rodziną

Niedziela

9.30 1. + Stefanię Kopidura i zm. z rodziny

12.30 W intencji Parafian.

Chrzest: Wiktoria.,Hania

18.00 + Adama Romańczyk - od Leszka Romańczyk z rodziną

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU

Piątek

17.30 - Z podziękowaniem za łaski i z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Jolanty i Jana Biegun w 55 rocznicę ślubu

18.30 - + Barbara, Józef Mosor

Sobota

8.30 - + Barbara, Józef Mosor

18.30 - + Irena (1r.), Edward, Marcin Świerzyńscy

Niedziela

8.00 - W intencji Parafian

9.30 - + Krystyna, Jarosław Witkowscy, Feliks Gryka

11.00 - + Barbara, Józef Mosor

12.15 - + Zmarli z rodzin Adamskich, Filipowskich i Szczepaniaków w 10 r. Domiceli, w 8 r. Janiny i 3r. Kazimierza

17.00 - + Bronisław Brzeziński (8r.)

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU

Piątek

18:00 - Z podz. Panu Bogu za odebrane łaski i z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę M.B. dla Józefa z okazji 80 r. urodzin oraz o łaskę zdrowia - int. od rodz. Wojciechowskich

18.30 - Z podz. Panu Bogu za odebrane łaski i z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę M.B. dla Tadeusza z okazji 70 r. urodzin oraz o łaskę zdrowia

Sobota

17:30 - Chrzest

18.00 - Śp. Beatę Macek w 12 r. śm. - int. od brata Radosława z rodz.

18:30 - Śp. Kazimierę, Władysława, Krzysztofa, Piotra, Teresę Skarbińskich i zm. z rodz. Skarbińskich i Witt

Niedziela

8:00 - Śp. Czesława Chmurę - int. od żony

8:00 - Śp. Annę Jopp 5 r. śm. i Stefana Gruszczyńskiego

9:30 - Śp. Grzegorza Krajniaka

11:00 - Śp. Salomeę Norberta Wesołowskich - int. od dzieci

12:30 - Śp. Mariannę Raczyńską 31 r. śm.

15:00 - Śp. Zdzisławę Trybulską

19.00 - Śp. Mirosława Kruszkę, Juliana Paliszewskiego

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU

Piątek

7.00 1. † Elwira Stelmach - od matki i brata 2. W intencji Panu Bogu wiadomej

18.00 1. † Janina Edmund Adam Mikołajczak; Irena Florian Kowalewscy 2. † Mieczysław Pawlak w r. śm.

Sobota

7.00 1. † Janina Jan Maria Marek Agnieszka Michał Andrzejewscy 2. † Janina Wegner i zm. z rodz. Wegnerów i Maciejewskich

18.00 1. † Józefa Alojzy Józef Marciniakowie 2. † Grzegorz Witold Krzysztof Marianna Mieczysław Smoguleccy; Jadwiga Konstanty Wanda Stołeccy

Niedziela

7.00 † Antonina Zygmunt Pieczkowie; Helena Józef Małkowie

9.00 1. † Barbara Kryszak - od męża 2. Z podziękowaniem za odebrane łaski w 50 r. ślubu Urszuli i Mariana z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę świętej Rodziny, zdrowie i potrzebne łaski na dalsze lata wspólnego życia

10.30 W intencji Parafian

12.00 † Andrzej Grzechowiak - od rodz. Sommerfeld

18.00 † Bogusław Kubiak - od Alicji z rodz. † Aleksandra Substyk - od chrześniaczki Marzeny z rodz. † Kazimierz LECH - od żony † Zbigniew Druciarek - od żony i córek z rodzinami † Władysława Henryk Mańka † Piotr Rybak - od rodz. † Krystyna Makarewicz † Janina Smykowska - od sąsiadów z ul. Jeżyka 28 † Monika Edmund Narożyńscy i zm. z rodz. † Włodzimierz Czarniecki - od bratanka Macieja z rodz. † Zygmunt Staniewski - od córki Anny z rodz.

REKLAMA 0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC



JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA 0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC

WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX®

www.nagrobki-granitex.pl

67 262 87 00
604 544 724



REKLAMA 0011443828

DOM POGRZEBOWY „BIELAWSCY"

Jesteśmy do Państwa dyspozycji o każdej porze

- kompletna organizacja uroczystości pogrzebowej
- prywatna chłodnia i sala pożegnań
- ekskluzywna flota karawanów pogrzebowych
- bogaty wybór trumien i urn
- własna pracownia wiązanek i wieńców



Każdej ceremonii ostatniego pożegnania nadajemy indywidualny i niepowtarzalny charakter

ul. Gnieźnieńska 54, Wągrowiec
tel. 603-75-99-78/ 67 262-73-85

eprasa.pl fb72a41393

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

PLASTRY ZDROWOTNE

Czym są plastry zdrowotne?

W dzisiejszym świecie wellness plastry zajmują szczególne miejsce. Nie są lekami, nie są prawdziwymi urządzeniami medycznymi, ale nie są też zwykłymi kosmetykami. Funkcjonują w niejednoznacznej przestrzeni alternatywnego wellness – obszaru, który składa wielkie obietnice przy minimalnych wymaganiach. Nie trzeba zmieniać nawyków ani zatrzymywać się na chwilę: wystarczy przykleić plaster i iść dalej. Ich przekaz jest bezpośredni, uspokajający, często emocjonalny. Mówią o energii, równowadze, spokoju, koncentracji. Obrazy krążące w internecie również przyczyniają się do wzmocnienia tego wizerunku. Kiedy celebryta zostaje sfotografowany z plastrem „antystresowym" na ramieniu lub na nadgarstku, efekt jest natychmiastowy. Zdarzyło się to również niedawno, a sprawa została przeanalizowana przez artykuł Fielding Graduate University, który podkreślił kluczową kwestię: widoczność w mediach zwiększa zaufanie do produktu, ale nie mówi nic o jego rzeczywistej skuteczności. Fakt, że znana osoba nosi plaster, nie jest dowodem naukowym, ale działa na poziomie psychologicznym, normalizując i czyniąc ten gest pożądanym.

Co nauka mówi o wchłanianiu przez skórę?

Kluczową obietnicą plastrów zdrowotnych jest mechanizm przenikania przez skórę – założenie, że zawarte w nich substancje mogą przedostać się do organizmu. Tego typu rozwiązania są znane medycynie od lat, jednak skuteczność tej metody jest możliwa wyłącznie w ściśle określonych warunkach. Plastry nikotynowe czy hormonalne to efekt dekad badań, prób klinicznych i rygorystycznych regulacji. Zawarte w nich związki są starannie selekcjonowane, tak by mogły pokonać wyjątkowo wymagającą i selektywną barierę, jaką stanowi ludzka skóra. W przypadku plastrów wellness zmienia się dyskurs. Witaminy, ekstrakty roślinne, adaptogeny i minerały nie mają takich samych właściwości chemicznych, jak leki przeznaczone do wchłaniania przez skórę. Różne badania naukowe, w tym te cytowane również przez „National Geographic", wskazują, że skóra



jest znacznie bardziej skuteczna w blokowaniu wnikania substancji niż w ich przepuszczaniu. To sprawia, że jest mało prawdopodobne, aby wiele z deklarowanych składników faktycznie dotarło do krwiobiegu w znaczących ilościach. Badania porównawcze wykazały również, że plastry witaminowe nie zapewniają takich samych poziomów składników odżywczych, jak suplementacja doustna. Interesującym faktem jest jednak to, że wiele osób nadal zgłasza uczucie korzyści. Wchodzi tu w grę często niedoceniany aspekt. Lepsze samopoczucie nie zawsze wiąże się z mierzalną zmianą w organizmie. Efekt placebo jest rzeczywistą, udokumentowaną reakcją i nie należy go mylić z poglądem, że „wszystko jest fałszywe". Jeśli dana osoba odczuwa większy spokój lub koncentrację po zastosowaniu plastra, to uczucie to naprawdę istnieje, nawet jeśli nie jest związane z wchłanianiem deklarowanego składnika. Analiza Fieldinga wyjaśnia to jasno: akt dbania o siebie, zwłaszcza gdy jest widoczny i świadomy, może wpływać na stan emocjonalny. Plastry stają się zatem rodzajem fizycznego przypomnienia. Są tam, na skórze, aby przypomnieć ci, że robisz coś, aby poczuć się lepiej. W tym sensie funkcjonują bardziej jako narzędzia psychologiczne niż rozwiązania fizjologiczne. Jest jeszcze jeden element, którego nie należy ignorować: te plastry mogą być widoczne, a w świecie społecznym liczy się to, co widzisz. Noszenie ich komunikuje troskę o własne samopoczucie, inwestowanie w siebie, przynależność do pewnej idei zdrowia.

Czy plastry działają?

Długotrwały stres, chroniczne zmęczenie czy problemy z koncentracją rzadko są przypadkowe – częściej wynikają z trybu życia, warunków pracy, relacji z innymi czy braku snu. W tym sensie plastry zdrowotne trafiają w autentyczną potrzebę, lecz odpowiadają na nią w formie szybkiego, indywidualnego i komercyjnego gestu. Nie muszą być całkowicie nieskuteczne, ale nie stanowią też rozwiązania na miarę składanych obietnic. Na obecnym etapie wiedzy naukowej zalecana jest ostrożność: brakuje rzetelnych, niezależnych badań klinicznych, które jednoznacznie potwierdzałyby ich biologiczne działanie.

Poznaj zdrowotną moc soczewicy

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Przez długi czas soczewica uchodziła jedynie za sycący dodatek, dziś jest gwiazdą zdrowej kuchni. Te rośliny strączkowe to prawdziwe bomby białkowe i sprzymierzeńcy klimatu.



FOT. GETTY IMAGES

Soczewica sprawdza się jako treściwy i pożywny zamiennik mięsa. Te rośliny strączkowe to prawdziwe bomby białkowe i sprzymierzeńcy klimatu. Pod względem zdrowotnym wszystkie soczewice grają w najwyższej lidze

Kiedy myślimy o soczewicy, często czujemy w nosie zapach gulaszu babci albo mamy przed oczami egzotyczne obrazy indyjskich targowisk.

– Wielu konsumentów sądzi, że soczewica pochodzi z Indii lub z krajów orientalnych – mówi Anika Holtey, niemiecka przedstawicielka targowa kanadyjskiej soczewicy. -Tymczasem to Kanada jest największym jej eksporterem na świecie. Indie w dużej mierze zużywają własne zbiory.

Niemcy importują rocznie około 40 000 ton soczewicy. Około 25 procent pochodzi z Kanady. Przede wszystkim z prowincji Saskatchewan, położonej w sercu kraju i znanej z rozległych prerii. Ta przestrzeń jest potrzebna, ponieważ soczewica uprawiana jest w ramach zrównoważonego płodozmianu wraz z innymi zbożami, co oznacza mniej chwastów i mniej chorób. Poza tym soczewicę wysiewa się jako siew bezpośredni, czyli gleba między zbiorami nie jest orana – chroni to przed erozją i sprzyja bioróżnorodności.

Nie tylko to sprawia, że soczewica jest atrakcyjna w diecie przyjaznej klimatowi: rośliny wiążą azot w glebie. To oszczędza nawozy azotowe. Według Holtey soczewica ma wręcz ujemny bilans CO_2, ponieważ magazynuje w glebie więcej dwutlenku węgla niż uwalnia się przy jej uprawie.

Soczewicę uprawiają także niemieccy rolnicy – ponownie, bo w latach 60. XX wieku na Jurze Szwabskiej, gdzie „soczewica ze spätzlami" uchodzi w końcu za danie narodowe, soczewica była niemal wymarła. Uprawa tej „potrawy biedoty" była pracochłonna.

Import był tańszy. – Soczewica z Jury zaginęła w dobrobycie – mówi rolnik ekologiczny Franz Häußler.

Jest on częścią spółdzielni około 150 rolników ekologicznych, którzy przywracają do życia tę starą roślinę uprawną i opowiada „Sagę o Alb-Leisa", przy czym Leisa to szwabskie słowo na soczewicę. Sama saga ma niemal kryminalny charakter.

Na początku lat 80. małżeństwo nauczycieli Hildrun i Woldemar Mammel zrezygnowało z pracy, ponieważ jako samowystarczalni rolnicy chcieli m.in. uprawiać soczewicę. Jednak stare nasiona soczewicy z Jury zniknęły.

Decydująca wskazówka prowadziła do Rosji. – W banku genów Instytutu Wawiłowa w Petersburgu przechowywano jeszcze kilka ziarenek. Tam zaopiekowali się starymi odmianami i podarowali nam garść – opowiada Häußler.

Zbiór jest pracochłonny: soczewica nie rośnie samodzielnie, potrzebuje rośliny podporowej, takiej jak lnicznik siewny lub jęczmień, po której może się piąć. Po zbiorze mieszankę trzeba rozdzielić, oczyścić i wysuszyć, jednak wysiłek się opłaca ze względu na smak.

– Soczewica z Jury jest raczej jędrna, nie rozgotowuje się na papkę i ma orzechowy, ziemisty aromat – zachwyca się Häußler.

Niezależnie od tego, czy z Kanady, czy z Jury Szwabskiej – pod względem zdrowotnym wszystkie soczewice grają w najwyższej lidze.

– Soczewica to prawdziwy pakiet wartości odżywczych – mówi Inga Pfannebecker. Książka kucharska tej kucharki i dietetyczki, „Linsen, Kichererbsen & Co.", pokazuje, jak pysznie można ją przyrządzić.

Zwłaszcza w czasach rosnących cen żywności soczewica jest niedrogą alternatywą dla mięsa i sera. Wcale nie trzeba od razu zostawać wegetarianinem. Pfannebecker poleca „rozciąganie" dań mięsnych – na przykład w klopsikach czy sosie bolońskim można do 50 procent mielonego zastąpić czerwoną soczewicą.

Ponieważ soczewica działa jak gąbka na smak, wchłania aromaty i w gotowym daniu prawie nie rzuca się w oczy. Efekt: mniej tłuszczu, mniej cholesterolu, więcej błonnika i – oczywiście – niższe koszty. Do tego dochodzą żelazo, cynk i witaminy z grupy B.

WAŻNE

Przygotowanie soczewicy

- Mycie: przed gotowaniem zawsze przepłukać soczewicę na sicie pod zimną wodą, aby usunąć brud i kurz.
- Aromatyczne połączenia: soczewica dobrze znosi wyrazistych partnerów. Pfannebecker poleca łączenie jej z łososiem lub fetą w sałatce. Zimą świetnie sprawdzają się treściwe soczewice w sosie śmietanowo-musztardowym.
- Dobre zestawienia: aby zwiększyć biologiczną wartość białka roślinnego, najlepiej łączyć soczewicę z pełnoziarnistymi produktami zbożowymi, np. z pieczywem, ryżem lub z jajkiem.
- Strawność: osoby wrażliwe powinny podczas gotowania używać przypraw takich jak kminek, koper włoski lub imbir.
- Spożywanie na surowo: nigdy! Surowe rośliny strączkowe zawierają substancje trudno przyswajalne, częściowo trujące. Zawsze muszą być ugotowane. Soczewica z puszki jest już wstępnie ugotowana.
- Sól i kwas: rośliny strączkowe można solić już podczas gotowania. Nie wydłuża to czasu gotowania ani nie powoduje, że pozostaną twarde. Uwaga: ocet lub sok z cytryny rzeczywiście powinny trafić do garnka dopiero na samym końcu, ponieważ mogą spowolnić proces gotowania.
- Moczenie: soczewicy nie trzeba koniecznie moczyć, ale może to poprawić jej strawność i skrócić czas gotowania.

eprasa.pl fb72a41393

Menopauza to nie tylko uderzenia gorąca

Katarzyna Wąś-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Menopauza wiąże się ze zmniejszeniem objętości istoty szarej w kluczowych obszarach mózgu, a także ze zwiększonym poziomem lęku i depresji oraz trudnościami ze snem.

Menopauza to etap w życiu kobiety, w którym dochodzi do zaniku miesiączkowania na skutek spadku poziomu hormonów. Najczęściej występuje między 45. a 55. rokiem życia. Towarzyszą jej między innymi uderzenia gorąca, pogorszenie samopoczucia, zaburzenia snu. Już wcześniej łączono menopauzę z pogorszeniem funkcji poznawczych: pamięci, uwagi i języka.

Aby łagodzić skutki tego okresu, zwłaszcza objawy depresyjne i problemy ze snem, wielu kobietom zaleca się hormonalną terapię zastępczą (HTZ). W Anglii w 2023 roku z tej formy leczenia korzystało około 15 procent kobiet. Mimo to wiedza na temat wpływu menopauzy oraz późniejszego stosowania HTZ na funkcjonowanie mózgu, zdolności poznawcze i zdrowie psychiczne nadal pozostaje niepełna.

Badacze z uniwersytetu w Cambridge wykorzystali dane zgromadzone w brytyjskim Biobanku, analizując informacje dotyczące blisko 125 tysięcy kobiet. Uczestniczki zaklasyfikowano do trzech grup: kobiet przed menopauzą, kobiet po menopauzie, które nie korzystały z hormonalnej terapii zastępczej (HTZ), oraz kobiet po menopauzie stosujących HTZ.

Oprócz wypełniania ankiet odnoszących się do przebiegu menopauzy, kondycji psychicznej, jakości snu oraz ogólnego stanu zdrowia część kobiet została poddana ocenie funkcji poznawczych, obejmującej m.in. testy pamięci i szybkości reakcji. Dodatkowo u około 11 tysięcy uczestniczek wykonano badanie rezonansem magnetycznym (MRI), co umożliwiło szczegółową analizę budowy ich mózgów.

Średni wiek wystąpienia menopauzy w badanej grupie wynosił około 49,5 roku. Z kolei kobiety rozpoczynające hormonalną terapię zastępczą miały przeciętnie około 49 lat.

Analiza wykazała, że kobiety po menopauzie częściej niż kobiety przed menopauzą zgłaszały się po pomoc medyczną do lekarza rodzinnego lub psychiatry z powodu objawów lękowych, nerwicowych bądź depresyjnych. Uzyskiwały one także wyższe wyniki w skalach oceniających nasilenie objawów depresji oraz częściej przyjmowały leki przeciwdepresyjne.

Choć w grupie kobiet stosujących HTZ obserwowano większe nasilenie objawów lęku i depresji w porównaniu do kobiet niestosujących tej terapii, pogłębiona analiza wskazała, że różnice te istniały już przed okresem menopauzy. Autorzy badania sugerują, że w części przypadków decyzja o wdrożeniu HTZ mogła być podejmowana z wyprzedzeniem, w oczekiwaniu na możliwe nasilenie dolegliwości menopauzalnych.

Ponadto kobiety po menopauzie częściej zgłaszały problemy ze snem, takie jak bezsenność, skrócony czas snu oraz uczucie przewlekłego zmęczenia. Największe nasilenie zmęczenia deklarowały kobiety korzystające z HTZ, mimo że długość snu w tej grupie nie różniła się istotnie od tej obserwowanej u kobiet po menopauzie niestosujących leczenia hormonalnego. – Większość kobiet przechodzi menopauzę i może to być wydarzenie zmieniające życie niezależnie od tego, czy stosują HTZ, czy nie. Zdrowy styl życia – na przykład ćwiczenia, aktywność fizyczna i zdrowa dieta – jest szczególnie ważny w tym okresie, aby złagodzić niektóre z jej skutków. Wszyscy musimy jednak być bardziej wyczuleni nie tylko na zdrowie fizyczne, ale także psychiczne kobiet w okresie menopauzy rozpoznawać, kiedy zmagają się z problemami. Nie powinno być wstydu w mówieniu innym o tym, przez co się przechodzi, i proszeniu o pomoc – twierdzi dr Christelle Langley z Cambridge University.

Menopauza wydawała się również wpływać na funkcje poznawcze. Kobiety po menopauzie, które nie stosowały HTZ, miały wolniejszy czas reakcji niż kobiety, które jeszcze nie rozpoczęły menopauzy lub stosowały HTZ. Nie było jednak istotnych różnic między tymi trzema grupami, jeśli chodzi o zadania pamięciowe.

– Wraz z wiekiem nasz czas reakcji staje się wolniejszy – to po prostu część naturalnego procesu starzenia, który dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Wyobraź sobie, że ktoś zadaje ci pytanie w quizie – chociaż nadal możesz udzielić prawidłowej odpowiedzi jako młoda osoba, młodsze osoby bez wątpienia osiągnęłyby to znacznie szybciej. Menopauza wydaje się przyspieszać ten proces, ale HTZ wydaje się go hamować, nieznacznie spowalniając proces starzenia – przyznała dr Katharina Zühlsdorff z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Cambridge. W obu grupach kobiet po menopauzie badacze stwierdzili wyraźne zmniejszenie objętości istoty szarej – części mózgu zawierającej ciała neuronów, kluczowej dla przetwarzania informacji, kontroli ruchu oraz funkcji związanych z pamięcią i regulacją emocji. Zmiany te były szczególnie widoczne w obrębie hipokampa, odpowiadającego za tworzenie i utrwalanie wspomnień, kory entorhinalnej, pełniącej rolę pośrednika w przekazywaniu informacji między hipokampem a innymi obszarami mózgu, a także w przedniej korze obręczy, która odgrywa istotną rolę w kontroli emocji, podejmowaniu decyzji oraz utrzymywaniu uwagi.

– Obszary mózgu, w których zaobserwowaliśmy te różnice, to te, które są zazwyczaj dotknięte chorobą Alzheimera. Menopauza może sprawić, że kobiety będą bardziej podatne na tę chorobę w późniejszym okresie. Choć nie jest to pełna historia, może to pomóc wyjaśnić, dlaczego obserwujemy prawie dwa razy więcej przypadków demencji u kobiet niż u mężczyzn – dodała prof. Barbara Sahakian, główna autorka badania.

WARTO WIEDZIEĆ

Hormonalna terapia menopauzalna
Przez wiele lat hormonalna terapia menopauzy była postrzegana jako ryzykowna. Tymczasem najnowsze badania oraz stanowiska międzynarodowych towarzystw medycznych pokazują coś zupełnie innego: dla zdecydowanej większości kobiet terapia hormonalna jest bezpieczna i może przynosić realne korzyści zdrowotne, nie tylko poprawiając komfort życia, ale także wspierając układ sercowo-naczyniowy, kostny czy metaboliczny.

REKLAMA 0011480708

Wyciąg z ogłoszenia Burmistrza Miasta i Gminy Szamotuły

o I przetargu ustnym, nieograniczonym na zbycie nieruchomości, położonej w Przysieczynie 52, stanowiącej własność Gminy Szamotuły

Przedmiotem I przetargu ustnego, nieograniczonego jest zbycie nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka numer 206/5 o powierzchni 770 m², zabudowanej budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 68 m² oraz budynkiem gospodarczym. Nieruchomość położona jest w Przysieczynie 52, gmina Wągrowiec.
Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta numer PO1B/00014689/4.
Nieruchomość ogrodzona, porośnięta roślinnością trawiastą oraz pojedynczymi drzewami i krzewami. Na nieruchomości wykonane zostały przyłącza do sieci elektroenergetycznej, telekomunikacyjnej oraz bezodpływowy zbiornik na ścieki. Istnieje możliwość wykonania przyłącza do sieci wodociągowej i gazowej. Budynek mieszkalny wybudowany został w technologii tradycyjnej murowanej w drugiej połowie XX wieku. Budynek parterowy, niepodpiwniczony, dach płaski pokryty papą. Elewacja otynkowana, widoczne liczne zabrudzenia i zacieki. Widoczne pęknięcia kominów. Stolarka okienna drewniana. W przedniej części budynku wykonane niewysokie pomieszczenie pełniące funkcję gospodarczą (skład opału). Budynek od dłuższego czasu nie jest zamieszkany. Działka zabudowana jest również budynkiem gospodarczym wykonanym z materiałów drewnianych oraz płyt warstwowych z pianką poliuretanową (tzw. płyta obornicka). Budynek gospodarczy w stanie technicznym do rozbiórki.
Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi prawami rzeczowymi ograniczonymi, takimi jak hipoteka, służebność czy użytkowanie.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **160 000,00 zł**
Wadium wynosi **32 000,00 zł**
I przetarg odbędzie się w dniu **9 kwietnia 2026 r., o godzinie 9:00**, w sali nr 3 Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły przy ulicy Dworcowej 26
Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości podanej powyżej na konto Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły **nr 65 9072 0002 2004 0402 9089 0003 w Banku Spółdzielczym Duszniki,** tytuł przelewu „Przetarg – Przysieczyn" w terminie do **2 kwietnia 2026 r.**
W celu zapewnienia zainteresowanym możliwości szczegółowego zapoznania się z stanem faktycznym nieruchomości, wyznaczono dwa terminy jej oględzin:
I termin - dnia 2 marca 2026 r. w godzinach od 12:00 do 13:00,
II termin - dnia 31 marca 2026 r. w godzinach od 12:00 do 13:00.
Oględziny nieruchomości odbędą się bezpośrednio na terenie nieruchomości, w obecności przedstawiciela gminy Szamotuły.

Osoby uczestniczące w przetargu muszą przedłożyć komisji przetargowej: dowód tożsamości, a osoby reprezentujące w przetargu osobę prawną lub fizyczną dodatkowo zobowiązane są okazać komplet dokumentów do jej reprezentowania. Osoba prawna lub fizyczna prowadząca działalność gospodarczą powinna przedstawić aktualny odpis z rejestru sądowego lub zaświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika (pełnomocnictwo w formie aktu notarialnego). Małżonkowie posiadający wspólność ustawową biorą udział w przetargu osobiście lub za okazaniem pełnomocnictwa współmałżonka, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
Postąpienie wynosić będzie nie mniej niż 1% ceny wywoławczej.
Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałe wadia zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem trzech dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu.
Termin zawarcia umowy sprzedaży zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni, od dnia rozstrzygnięcia przetargu, a wyznaczony termin nie będzie krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia.
Wszelkie koszty notarialne, sądowe i podatkowe pokrywa strona kupująca. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.
Dodatkowych informacji o sprzedaży ww. nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udziela Pani **Kamila Jasińska** w Wydziale Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej – Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły **pokój nr 14**, budynek D lub pod numerem telefonu **61 29 27 544.**
Ogłoszenie o przetargu umieszczone zostanie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w prasie lokalnej oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły www.bip.szamotuly.pl

Burmistrz Miasta i Gminy Szamotuły zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z podaniem przyczyny, informując o tym w prasie lokalnej oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły www.bip.szamotuly.pl

REKLAMA 0011479855

Wójt Gminy Wągrowiec

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec, przeznaczonych do: najmu w trybie bezprzetargowym, został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy **www.bip.gminawagrowiec.pl,** na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz na tablicach ogłoszeń w Sołectwie: Rąbczyn.
Wągrowiec, dnia 13.02.2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/dr Małgorzata Chmielarz

REKLAMA 0011459134



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011479900

OGŁOSZENIE BURMISTRZ MIEŚCISKA

informuje o wyświetleniu od dnia 20 lutego 2026 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Mieścisku, w BIP oraz na stronie internetowej Miasta i Gminy Mieścisko wykazu lokalu mieszkalnego nr 9 w budynku mieszkalnym nr 27 w Mieścisku przy ul. Wągrowieckiej, przeznaczonego do sprzedaży.

Szczegółowe informacje można uzyskać osobiście w Urzędzie Miejskim w Mieścisku, na stronie internetowej: www.miescisko.bip.net.pl i www.miescisko.pl lub telefonicznie /61/ 429 80 38.

DROBNE

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

Sprzedam drewno opałowe- kominkowe, suche, liściaste i iglaste, możliwy transport do klienta, Wągrowiec, tel. 505 468 133 Ceny konkurencyjne!

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciąg- niki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

REKLAMA 0011466884

Kupię
ciągniki, przyczepy, maszyny rolne.
Tel. **535 135 507**

eprasa.pl fb72a41393

Było mroźnie, radośnie i w doborowym towarzystwie. Za nami III Zlot Morsów w Potrzanowie

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Miłosną atmosferę czuć było w powietrzu podczas wspólnego morsowania w Potrzanowie, które odbywało się pod hasłem „Walentynki z nami". Kilkadziesiąt osób wspólnie weszło do lodowatej wody podczas III zlotu organizowanego przez Morsy Skoki

Osoby, które w niedzielny pranek wybrały się nad jezioro Włókna w Potrzanowie już z daleka mogły spostrzec dwa serca wycięte w lodowej tafli.

- Nasi panowie, razem ze strażakami, przez kilka godzin wycinali te serca. Od czasu morsowania w ramach WOŚP-u zdążyły zamarznąć. Dużo trudu wymagało też wycięcie napisów - mówi jedna z członkiń grupy Morsy Skoki wskazując na wycięte z lodu litery układające się w słowa „WITAJCIE MORSY" ustawione obok przeręblі.

Już po raz trzeci skocka grupa była gospodarzem Zlotu Morsów odbywającego się na potrzanowskiej plaży.

W tym roku na wspólne walentynkowe morsowanie przybyło około 80 miłośników i miłośniczek lodowatych kąpieli. Wśród obecnych można było spotkać gości z Rogoźna, Murowanej Gośliny czy Ryczywołu.

Wiele osób wzięło sobie do serca hasło tegorocznej imprezy „Walentynki z nami" i przygotowało odpowiednie przebrania.

- W tym roku frekwencja nie dopisała nam tak jak w poprzednich latach. Największa frekwencja była na pierwszym zlocie morsów wtedy mieliśmy ponad 200 uczestników. W tej chwili w każdej gminie jest zorganizowany zlot i dużo uczestników rozjeżdża się na inne imprezy - wyjaśnia jedna z organizatorek.

Po przemarszu przyszedł czas na wspólną rozgrzewkę przed wejściem do wody. Część morsów już przebrana w stroje kąpielowe wykonywała ćwiczenia mające ich rozgrzać do wejścia do jeziora, którego wody miały zaledwie jeden stopień ciepła.

Po krótkiej przeprawie po lodowej tafli uczestnicy zlotu zanurzali się w przeręblach. Nad bezpieczeństwem morsujących czuwały nie tylko rodziny znajdujące się na brzegu jeziora, ale także ratownicy WOPR, którzy na szczęście tego dnia nie musieli zanurzać się w lodowatej wodzie w ramach akcji ratunkowych.

- Nasz rekord to 32 minuty spędzone w wodzie. Nie mamy żadnej specjalnej techniki, po prostu wchodzimy do wody i staramy się pozostać w niej jak najdłużej. Bywa tak, że wytrzymujemy tylko 5 minut. Dziś w takim dobrym towarzystwie spędziliśmy w wodzie nasz standardowy czas, czyli 10 minut - opowiadają nam członkowie grupy Zimne Woły z Ryczywołu.

Wspólna kąpiel, w lodowatej wodzie, nie była jedyną atrakcją przygotowaną na ten dzień. Miłośnicy morsowania mogli ogrzać się na kilka sposobów - korzystając z sauny lub bali z gorącą wodą. Było także ognisko i grochówka.

Tego dnia na plaży w Potrzanowie rozstawiony został także czerwony namiot fundacji DKMS, w którym każdy chętny mógł zarejestrować się w bazie potencjalnych dawców szpiku. Był to wkład Morsów Skoki w akcję znalezienia genetycznego bliźniaka dla Roberta z Popowa Kościelnego.

- Udało nam się zarejestrować chyba z dwadzieścia osób. Niestety część osób musiałyśmy odrzucić. Ale to nie znaczy, ze te osoby się nie nadają, po prostu część osób zapomniała, że wcześniej wpisała się do bazy. - wyjaśniają wolontariuszki.



FOT. MARTA PRZYBYŁ


FOT. MARTA PRZYBYŁ


FOT. MARTA PRZYBYŁ


FOT. MARTA PRZYBYŁ


FOT. MARTA PRZYBYŁ


FOT. MARTA PRZYBYŁ

eprasa.pl fb72a41393